

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

2018, NR 6

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

EDITORIAL OFFICE

Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński) redaktor naczelny / editor in chief
Tomasz Sikorski (Uniwersytet Szczeciński) zastępca redaktora naczelnego / deputy editor
Radosław Ptaszyński (Uniwersytet Szczeciński) sekretarz redakcji / managing editor
Bryk Krasucki (Uniwersytet Szczeciński) / member editor

Arkadiusz Adamczyk (UJK w Kielcach), Marek Białokur (Uniwersytet Opolski), Aneta Dawidowicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Rafał Łętocha (Uniwersytet Jagielloński), Joanna Nalewajko-Kulik (Instytut Historii PAN), Jarosław Rabiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Elżbieta Orman (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Jacek Piotrowski (Uniwersytet Wrocławski), Grzegorz Radomski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Magdalena Semczyszyn (IPN Szczecin), Grzegorz Zackiewicz (Uniwersytet w Białymstoku)

SCIENTIFIC COUNCIL

Jerzy Bisler (Instytut Historii PAN/IPN Warszawa), Kristian Gerner (Lunds Universitet, Szwecja), Daniel Grinberg (Uniwersytet w Białymstoku), Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski), Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), Teresa Kulak (Uniwersytet Opolski), Kay Lundgreen-Nielsen (Southern Danish University, Dania), Paul Robert Magnocsi (University of Toronto/ Royal Society of Canada), Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Gienadij Matwiejew (Uniwersytet Moskiewski im. Michaiła Łomonosowa, Rosja), Albina Noskova (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie), Andrzej Romanowski (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Marci Shore (Yale University, USA), Jurij Szapował (Uniwersytet w Kijowie, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina), Brian Porter-Schutz (University of Michigan, USA), Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), Jan Waskan (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Witold Wojdyło (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN w Warszawie), Michihiro Yasui (Nagano Prefectural College, Japonia), Leonid Zaszkilniak (Uniwersytet Lwowski, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina)

RECENZENCI TOMU

Kazimierz Kozłowski
Pierre F. Weber

REDAKTOR PROWADZĄCY

Szymon Gumienik

REDAKCJA TECHNICZNA

DYWIZ

KOREKTA

Zespół

PROJEKT OKŁADKI

Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe GRADO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2018

ISSN 2353-9291



Ośrodek Badań Biograficznych Uniwersytetu Szczecińskiego
Centre for Biographical Research of Szczecin University

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 056 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Naukowe GRADO, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, 56 664 22 40, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

■ STUDIA I ROZPRAWY ■

Marta Cichocka, As publicystyki polskiej przełomu XIX i XX w. Aleksander Świętochowski i jego związki z prasą	7
Ewa Barnaś-Baran, Społeczna działalność hrabiego Mieczysława Reya (1836–1919) na rzecz dzieci i młodzieży	35
Wojciech Turek, Ewakuacja Polaków z Archangielska i Murmańska w 1919 roku ...	59
Rafał Łętocha, Koncepcje społeczno-gospodarcze księdza Antoniego Szymańskiego	71
Jarosław Tomaszewicz, Kazimierz Dągan: polski narodowy socjalista	89
Adrian Watkowiński, Kontradmiral Gereon Grzenia-Romanowski (1916–1983). Szkic biograficzny	113
Piotr Gołdyn, Charakterystyka nauczycieli gorzowskich w świetle ankiet perso- nalnych z roku 1950	141
Ariel Orzełek, „Rzeczpospolita menadżerów” czy „prymitywny taylorizm”? Koncepcje ekonomiczne Aleksandra Bocheńskiego w latach osiemdziesiątych	157
Magdalena Żukowska, Edward Licht (1912–1965) – szkic do portretu pediatry	185

■ ŹRÓDŁA ■

Stanisław Kozicki o Action Francaise, Mussolinim, faszyzmie i stosunkach polsko-włoskich. Zapiski z rozmowy Michała Gwalberta Pawlikowskiego ze Stanisławem Kozickim [14 VIII 1928 r.],
opracowanie: Tomasz Sikorski i Adam Wątor 197

Przebaczenie pod lupą. Służba Bezpieczeństwa wobec listu Episkopatu Polski z 10 lutego 1966 r. – opracowanie Radosław Ptasiński 209

■ ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA ■

Aneta Dawidowicz, (rec.) *Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa*, red. Bogumił Grott, Olgierd Grott, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2018, ss. 206 223

Maciej Kowalski, *Zabawa w historię. Kilka refleksji nad książką Elżbiety Cherezińskiej „Gra w kości”*, Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka 2010, ss. 406 227

Filip Przytułski, *Realista i romantyk. O „Polsce Ludowej” Andrzeja Werblana, Karola Modzelewskiego i Roberta Walenciaka* [Robert Walenciak, *Modzelewski – Werblan. Polska Ludowa*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2017, ss. 544] 241

CONTENTS

■ STUDIES AND REFLECTIONS ■

Marta Cichocka, Polish Journalism Pioneer at the Turn of 20 th Century. Aleksander Świętochowski and His Relations with Press	7
Ewa Barnaś-Baran, Social activity of Count Mieczysław Rey (1836–1919) for children and adolescents	35
Wojciech Turek, Evacuation of Poles from Archangielsk and Murmańsk in 1919 ...	59
Rafał Łętocha, Socio-Economic Concepts of Priest Antoni Szymański	71
Jarosław Tomaszewicz, Kazimierz Dągan: Polish National Socialist	89
Adrian Watkowski, Rear-Admiral Gereon Grzenia-Romanowski (1916–1983). Biographical Sketch	113
Piotr Gołdyn, Characteristic of the Gorzów teachers in the light of personal questionnaires from 1950	141
Ariel Orzełek, “Republic of Managers” or “Primitive Taylorism”? Economic Concepts of Aleksander Bocheński in 1980s	157
Magdalena Żukowska, Edward Licht (1912–1965) – A Sketch to the Portray of Pediatrician	185

■ SOURCES ■

- Stanisław Kozicki on Action Francaise, Mussolini, Fascism and Polish-Italian Relations. Michał Gwałbert Pawlikowski's Notes from the Interview with Stanisław Kozicki [August 14, 1928]
 – elaboration: Tomasz Sikorski i Adam Wątor 197

- Forgiveness under Consideration. Security Service on the Letter of the Polish Episcopate of February 10, 1966
 – elaboration Radosław Ptaszyński 209

■ REVIEW ARTICLES, DISCUSSIONS ■

- Aneta Dawidowicz, (rev.) *Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa*, eds Bogumił Grott, Olgierd Grott, von Borowiecky Publishing House, Warsaw 2018, pp. 206. 223

- Maciej Kowalski, *Zabawa w historię. Kilka refleksji nad książką Elżbiety Cherezińskiej "Gra w kości"*, Zysk i S-ka Publishing House, Poznań 2010, pp. 406. 227

- Filip Przytułski, *Realist and Romanticist. On Andrzej Werblan's, Karol Modzelewski's and Robert Walenciak's „Polish People's Republic”, [Robert Walenciak, Modzelewski – Werblan. Polska Ludowa, Iskry Publishing House, Warsaw 2017, pp. 544]. 241*

MARTA CICHOCKA

**AS PUBLICYSTYKI POLSKIEJ PRZEŁOMU XIX I XX W.
Aleksander Świętochowski i jego związki z prasą**

Słowa kluczowe: pozytywizm, prasa, Aleksander Świętochowski, biografistyka

Keywords: positivism, press, Aleksander Świętochowski, biography

ABSTRACT

From the age of 23 until his death at the age of 89, thus for more than half a century, Aleksander Świętochowski was associated with the Polish press. He was an author of texts, editor and publisher, owner of three magazines: „Prawda” („The Truth”), „Kultura Polska” („Polish Culture”), and „Humanista Polski” („The Polish Humanist”). Despite numerous additional activities in the public sphere – literary, social and educational, political – biographers unanimously believe that, above all, he was a journalist and in this role he had no equal.

The aim of the article is to show life of „The Apostle of Truth” through the prism of his relations with the press. The main theme has been set in the broader context of the political realities of the time. Due to the wide time span, the professional career dynamics of the protagonist and the evolution of his image were taken into account. Świętochowski’s approach to work, as well as his view on the surrounding reality, has been analyzed and an attempt has been made to assess the motives behind his decisions related to his profession.

Biografię każdego człowieka można napisać na wiele sposobów, czasem skrajnie różnych. Aleksander Świętochowski uważał, że po lekturze każdej

tego typu książki, nawet najlepszej, rodzi się tylko jedno pytanie: ciekawe, jaki on był naprawdę? Ilu było badaczy czy czytelników, tyle interpretacji osobowości w gruncie rzeczy chyba w pełni niepoznawalnej lub po prostu względnej w ocenie. W przypadku Aleksandra Świętochowskiego można zaryzykować tezę, że był on przede wszystkim publicystą. Funkcji tej podporządkował swoją codzienność. Talent polemiczny sprawił, że – tym razem hipotetycznie – uznać należy go za Asa polskiego dziennikarstwa przełomu wieków.

Urodził się w Stoczku Łukowskim na Podlasiu 18 stycznia 1849 roku. Jego ojcem był Feliks Świętochowski herbu Dołęga – niezamożny szlachcic, z zawodu nauczyciel, matką – Michalina z Skupiewskich. Zmarł 25 kwietnia 1938 roku w Gołotczyźnie koło Ciechanowa.

Studiując życiorys „Posła Prawdy”, niełatwo wydać o nim jednoznaczny osąd. Był postacią wyrazistą, barwną, o niełatwo poznawalnej osobowości. W znakomitej dwutomowej biografii autorstwa Marii Brykalskiej analiza twórczości autora zdecydowanie dominuje nad jego osobistymi doświadczeniami, tak jakby żył tylko w swoich tekstach, jak gdyby one były jego życiem. Podobnie w *Pamiętniku* Świętochowski opisał jeszcze raz własne poglądy na otaczający go świat i ludzi, objaśniał je i tłumaczył ich kontekst, wspominał też swoje osiągnięcia z zakresu działalności społecznej i patriotycznej¹. Życie towarzyskie, rodzinne, prywatne pozostaje w tych narracjach w głębokim cieniu aktywności publicznej, w tym zaś przede wszystkim publicystycznej. Występował w niej pod wieloma pseudonimami, m.in. wspomnianego Posła Prawdy, jako Władysław Okoński, O. Remus, Liber, Nauczyciel i As.

W dzieciństwie imponować zdawał mu się apodyktyczny, wymagający ojciec, którego się bał i którym z czasem zaczął pogardzać². W młodości był pełen ideałów i wiary w to, że jego pokolenie, przy jego wybitnym udziale, zmieni mentalność Polaków i pchnie ich w stronę postępu ku lepszej przyszłości. Natchniony dziełem Johna Stuarta Milla *O wolności*, przeceniał wartość i możliwości jednostki w życiu społecznym. W wieku dojrzałym „hetman politywizmu” nie walczył już „o”, ale „z”. Z wadami narodowymi, za które uwa-

¹ Znamienno pod tym względem był sam tytuł wspomnień: A. Świętochowski, *Pamiętniki mojej myśli*, „Wiadomości Literackie” 1931 i 1932.

² M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. 1, Warszawa 1987, s. 18.

żał: zakłamanie (m.in. historii)³; obłudę (zwłaszcza w polityce)⁴; brak szacunku do pracy, który jednocześnie łączyć miał się z chęcią posiadania⁵; zazdrość zabijającą niezbędną dla rozwoju współpracę⁶; klerykalizm hamujący postęp⁷ – żeby wymienić tylko najważniejsze. W podeszłym wieku nie był pogodzony z otaczającą go rzeczywistością, był rozgoryczony. Wydaje się, że odszedł pełen niepokoju o losy ojczyzny. Programowo starał się być realistą w ocenie przeszłości, pesymistą w stosunku do teraźniejszości i optymistą, a nawet marzycielem, w odniesieniu do odległej przyszłości⁸.

Aleksander Świętochowski miał poczucie misji. Rozumiał ją jako swój wkład intelektualny w dzieło odzyskania niepodległości, a później budowy II Rzeczypospolitej. Realizował to zadanie przede wszystkim poprzez pracę publicysty, wydawcy i redaktora⁹. Celem artykułu jest ukazanie najważniejszej

³ A. Świętochowski, *Genealogia teraźniejszości*, Warszawa 1957; tenże, *O zadaniu historii*, „Nowiny” 1879, nr 191; tenże, *Liberum veto. Serce Kościuszki*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 23 oraz tenże, *Czcigodni Polacy. Charaktery. Książka do czytania dla młodzieży*, Warszawa 1924. Zob. też: M. Lindmajer-Borkowska, *Tradycja i historia wobec postępu w publicystyce społeczno-politycznej Aleksandra Świętochowskiego*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 72–85.

⁴ A. Świętochowski, *Polityka własna*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, cz. I, nr 37 i cz. II, nr 38; tenże, *Komedia politycznej niewinności*, tamże, nr 48; tenże, *Pod datą dzisiejszą*, „Prawda” 1881, nr 2; tenże, *Chaos*, tamże 1905, nr 11; tenże, *Zjednoczenie usiłowań*, „Humanista Polski” 1914, nr 8; tenże, *Partia ojczyzny*, tamże, nr 10; tenże, *Liberum veto*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 189.

⁵ M.in.: tenże, *Poszanowanie pracy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 41; tenże, *Praca i modlitwa*, tamże 1872, nr 34; L. Mikulski, A. Świętochowski, *Praca u podstaw (Ogólne pojęcie)*, tamże 1873, nr 10; A. Świętochowski, *Walka o byt*, *Praca*, „Prawda” 1883, nr 1.

⁶ Tenże, z cyklu *Grzechy powszednie*, cz. IV, *Pułkownikostwo*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 50; tenże, *Zazdrość*, [w:] tenże, *Siedem grzechów głównych*, oprac. J. Rudzki, Warszawa 1959, s. 44–48.

⁷ Tenże, z cyklu *Praca u podstaw*, *Parafia*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 16.

⁸ Tenże, *Przyszli ludzie*, „Kurier Warszawski” 1928, nr 1; tenże, *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910, s. 329.

⁹ A. Świętochowski pisał też dramaty i powieści m.in.: *Drygałowie. Powieść ucieszona* (1915), *Nałęcz* (1928), *Twinko* (1936); *Dusze nieśmiertelne: Ojciec Makary, Aureli Wiszar, Regina* (z lat 1876–1889), *Testament Alego, Moja głowa, Sam w sobie, Duchy* (1895–1909). Zob. B. Mazan, *Wczesne dramaty Aleksandra Świętochowskiego. „Niewinni”, „Ojciec Makary”, „Piękna”. Zarys monograficzny*, Łódź 1991; A. Mocyk, *Drygałowie i Nałęcz. Świętochowski o rodzinie*, [w:] *Aleksander Świętochowski. Obrazy kultury polskiej*,

plaszczyny życia Asa polskiej publicystyki przełomu wieków, jego aktywności zawodowej na niwie warszawskiej prasy. Do analizy wybrano najważniejsze czasopisma, z którymi współpracował lub które tworzył, a więc „Tygodnik Powszechny”¹⁰, „Nowiny”¹¹, „Prawdę”¹², „Kulturę Polską” i „Humanistę Polskiego”¹³ oraz prasę opozycyjną z okresu 1918–1938.

Aleksander Świętochowski mawiał, że praca jest jedynym szlachectwem na tej ziemi. Dlatego sam uszlachetniał siebie za jej pośrednictwem przez całe życie. Robił to intensywnie i z zaangażowaniem, profesjonalnie i – na tyle, na ile ludzkie ograniczenia pozwalały – rzetelnie i uczciwie. Poświęcenie dla zadań publicznych było świadome i służyło – w przekonaniu „Pośla Prawdy” – poza samorealizacją, ojczyźnie, rodakom i postępowi cywilizacji ogólnoludzkiej.

Już jako uczeń Aleksander Świętochowski ujawniał zaangażowanie w podejściu do obowiązków szkolnych, ale i wykraczając daleko poza nie. Doksztalał się sam, w odkrywaniu świata odnajdując pasję i przygodę. Choć był uzdolniony humanistycznie, interesował się również naukami ścisłymi i przyrodniczymi. Dzięki studiom nad szeroko pojętą literaturą, zwłaszcza zaś naukową z rozmaitych dziedzin, z czasem zaczął formować własne poglądy na świat. W tym młodym gimnazjaliście, chłującym wiedzę, kształtował się już późniejszy zwolennik scjentyzmu i ewolucjonizmu. Fascynacji książkami nie były w stanie dorównać relacje z rówieśnikami, ani w ogóle otacza-

red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabrys, Lublin 2011, s. 129–143; J. Jasińska, *Bunt Syzyfa. Portret człowieka niepokornego w Nałęczach i Twince Aleksandra Świętochowskiego*, [w:] tamże, s. 217–229.

¹⁰ „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” – tygodnik wydawany w Warszawie w latach 1866–1904 pod redakcją Adama Wiślickiego, w okresie od 1877–1878 redagowany przez A. Świętochowskiego.

¹¹ „Nowiny” zostały założone w 1876 roku jako bezpłatny dodatek do dziennika konserwatywnego „Wiek” (ukazywał się od 1873 roku pod red. F. H. Lewestama, od 1875 roku redaktorem był K. Zalewski), jeszcze tego samego roku nowy redaktor Erazm Piltz przekształcił „Nowiny” w samodzielne pismo codzienne, w latach 1878–1881 redagował je Świętochowski. Ukazywały się do 1884 r., były organem inteligencji liberalno-demokratycznej. Było to pismo niezależne, o niewielkim jednak nakładzie (2000 prenumeratorów).

¹² „Prawda: tygodnik polityczny, społeczny i literacki” – czasopismo wydawane w latach 1881–1915 w Warszawie.

¹³ „Kultura Polska” – miesięcznik poświęcony tematyce oświatowej oraz społecznej i antyklerykalnej, wydawany w latach 1908–1912 w Warszawie.

jącym go światem realnym, dlatego był samotnikiem. Ludzkość jako całość i człowiek jako jednostka niezwykle go zajmowały, ale tylko w zakresie teorii, w praktyce – jak spostrzegł Bolesław Prus – „on prawie nie zna ani życia, ani ludzi”¹⁴. Dziś także ożywa na nowo w swoich artykułach przejmujących, pełnych energii, ale nie we wspomnieniach o człowieku, którego być może nikt tak naprawdę nie znał.

Za ojczyznę swoich myśli uważał zwłaszcza Szkołę Główną w Warszawie, gdzie studiował na wydziale filologiczno-historycznym w latach 1866–1870. Nieprzeciętne czytanie pozwoliło mu w młodym wieku, zaledwie 23 lat, stać się erudytą i rozpocząć błyskotliwą karierę na niwie stołecznej prasy.

W tym czasie, po klęsce powstania styczniowego, Warszawa jako część Kongresówki podlegała cesarstwu rosyjskiemu, a słowo pisane ograniczone było cenzurą i zniewalane innymi licznymi sposobami. Świętochowski doskonale odnalazł się w tych trudnych warunkach. Mistrz słowa, stylu i formy sprytnie oszukiwał zaborcę, trafiając bezpośrednio do polskiego czytelnika metaforą, aluzją, dwuznacznością, ironią. Talent publicystyczny przejawiał szybko; będąc jeszcze studentem w 1867 roku, opublikował swój pierwszy tekst w „Tygodniku Ilustrowanym”¹⁵. W 1870 roku on i jego koledzy z roku zaproszeni zostali do stałej współpracy przez Adama Wiślickiego, redaktora „Przeglądu Tygodniowego”¹⁶. Od tej pory, aż do śmierci w 1938 roku, życie Aleksandra Świętochowskiego nierozzerwalnie związane było z pracą dziennikarską, która stanowiła źródło jego dochodów i stała się najlepszą platformą wyrażania siebie.

„Przegląd Tygodniowy” (dalej: Przegląd) był czasopismem postępowym, mało popularnym, o słabej kondycji finansowej¹⁷. Ówczesny warszawski rynek

¹⁴ B. Prus, *Słowo o krytyce pozytywnej. (Poemat realistyczny w 6 pieśniach)*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 310, podobnie: T. Jeske-Choiński, *Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele*, Warszawa 1885, s. 93.

¹⁵ „Tygodnik Ilustrowany” – ilustrowane czasopismo kulturalno-społeczne, wydawane w Warszawie w latach 1859–1939, jego twórcą był Józef Unger, pismo nie było związane z żadną opcją polityczną, publikowano na jego łamach wiele materiałów historycznych i utworów literackich, zamieszczało ono również reprodukcje dzieł plastycznych.

¹⁶ Kolegami z czasów studiów A. Świętochowskiego byli m.in.: Piotr Chmielowski, Józef Kotarbiński, Henryk Sienkiewicz, Julian Ochorowicz, Bolesław Prus, Leopold Miłkowski, Wiktor Gomulicki, Aleksander Kraushar.

¹⁷ M. Tobera, *Posel prawdy (Aleksander Świętochowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, 30/3–4, s. 63.

czasopism zdominowany był przez prasę konserwatywną, która tym samym cieszyła się niemalże monopolem na kształtowanie opinii publicznej. Adeptci Szkoły Głównej, zarażeni ideałami pozytywizmu, a wolni od marazmu po fiasku epoki romantycznej i walk narodowowyzwoleńczych, z pasją przystąpili na łamach „Przeglądu” do rywalizacji o uwagę czytelników. Proponowali im zamiast załamania i bierności zmianę zwrotnicy i walkę metodami pokojowymi. Dowódcą mianowali rozum, w miejsce emocji, ich orężem była praca organiczna i praca u podstaw. Proponowane zmagania wymagały czasu, wysiłku i cierpliwości, ale ich efektem miał być rozwój polskiej świadomości narodowej, nauki i kultury¹⁸. Najpierw trzeba jednak było przekonać do tego trudnego programu rodaków, a następnie zmienić ich mentalność.

Pełni zapachu młodzi pozytywiści weszli na arenę stołecznej publicystyki z przytupem. Stało się tak za sprawą radykalnego i odważnego Aleksandra Świętochowskiego, który nie miał skrupułów przed atakiem na „starych” konserwatystów i krytyką ich sposobów myślenia. W roku 1871 ukazał się na łamach „Przeglądu” manifest jego autorstwa zatytułowany *My i Wy*¹⁹. Była to zuchwale rzucona dotychczasowemu porządkowi rękawica, którą wyzywana na pojedynek strona podniosła. Rozpoczęła się publiczna debata pomiędzy dwoma obozami. Istotną rolę w rywalizacji o zainteresowanie czytelnika odegrały *Echa warszawskie* autorstwa rodzącego się Asa, reprezentujące gatunek, jakim był felieton²⁰. Sam Świętochowski pisał po latach, że „...dużo w nich [*Echach*–MC] było zbyt gwałtownie musującej młodości, przyczeppek napastliwych, alarmu z powodów błahych, bryzgów błotnych i ukuć jadowitych”...²¹.

¹⁸ Pozytywiści ogłosili swój program na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1873–1874 w cyklu *Praca u podstaw*, tworzonym głównie przez L. Mikulskiego i A. Świętochowskiego – cz. I: *Praca u podstaw (Ogólne pojęcie)*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 10, cz. II, *Gmina*, nr 11, cz. III, *Szkółki wiejskie*, nr 12, cz. IV, *Jeszcze szkółki wiejskie*, nr 14, cz. V, *Parafia*, nr 16, cz. VI, *(Gminne kasy pożyczkowe i oszczędność)*, nr 18, cz. VII, *Średnia wiejska inteligencja*, nr 24 oraz w cyklu *Nowe Drogi* (1874): *Zasady i cele*, nr 3, *Wychowanie człowieka*, nr 6, *Równouprawnienie wyznań i płci*, nr 8, *Wychowanie ludowe*, nr 13, *Wychowanie klasy średniej*, nr 19, 24.

¹⁹ A. Świętochowski, *My i Wy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 44.

²⁰ Zob. M. Pietrzak, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego*, Łódź 2013.

²¹ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1966, s. 11.

Jednocześnie przyznawał, że te bezimienne, krótkie i ostre, często dowcipne, notatki o osobach i przedmiotach życia bieżącego Warszawy stały się skuteczną iskrą, od której zapłonął dotychczasowy porządek, a taki właśnie stawiał przed nimi cel.

Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” zachwycony był wzrostem popularności swojego pisma. Płacił za artykuły marne gorsze, wykorzystując idealizm i chęć zdobycia posłuchu u świeżo upieczonych absolwentów. Z czasem wśród twórców gazety zarysowały się podziały. Nie wszyscy akceptowali radykalizm Świętochowskiego. Zdaniem Piotra Chmielowskiego, jego przyjaciel posuwał się za daleko w krytyce historii narodu polskiego, jego bohaterów, a także Kościoła, w atakach na doświadczonych i często zasłużonych dla sprawy narodowej autorów konserwatywnych²². Najbliższy kolega „hetmana pozytywizmu”, jak zaczęto nazywać Aleksandra Świętochowskiego, odszedł z „Przeglądu”, wsparł inne postępowe czasopismo – „Niwę”.

Tymczasem popularny już Świętochowski rozpościerał skrzydła krytyki coraz bardziej, rzucając cień na stolicę i zmuszając ją do nowego spojrzenia, do reakcji. Budził kontrowersje, zyskiwał oddanych zwolenników i zatwardziałych oponentów²³. Jak sam twierdził, pragnął potrząsnąć opinią publiczną Warszawy, pobudzić do dyskusji, do refleksji. Był nieustępliwy, drażył, podważał, wyszydzał, nie zważał na świętości narodowe, nie było dla niego tematów tabu. Duchowieństwo, jego zdaniem, szkodziło zamiast pomagać Polakom, bowiem utrzymywało „wsteczne” myślenie, zabobony, lenistwo i czułośćkowość. Księża, pisał, mieli ogromne możliwości wpływu na wiernych, zamiast zaś oświecać, mobilizować do pracy, leczyć z uprzedzeń, potencjał ten marnowali²⁴. Prezentowana historia narodowa była w jego opinii nieprawdziwa, zafałszowana, podobnie jak jej bohaterowie kreowani ku pokrzepieniu serc. Według Świętochowskiego należało zaś demaskować błędy z przeszło-

²² M. Płachecki, 15 stycznia 1872, [w] *Aleksander Świętochowski...*, s. 39–40.

²³ Kontrowersyjną publicystykę Świętochowskiego poddał analizie m.in. T. Jeske-Choiński w: *Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele*, Warszawa 1885, s. 58–95.

²⁴ M.in.: A. Świętochowski, *Średniowieczny Kapitol*, „Prawda” 1881, nr 33; tenże, *Restauracja Kościoła*, tamże 1885, nr 29; tenże, *Leon XIII i katolicy*, tamże 1887, nr 7; tenże, *Papież i Rzeczypospolita*, tamże 1890, nr 24; tenże, *Z obozu jezuickiego*, tamże 1893, nr 18; tenże, *Martwe ciała*, „Kultura Polska” 1909, nr 2; tenże, *Kler przeciw oświecie*, tamże 1912, nr 9.

ści ku przestrodze²⁵. Dodatkowo w zaborcach „hetman pozytywistów” dostrzegał zalety, co więcej – przeciwstawiał je wadom rodaków, czym oburzał, narażał się na opinię lojalisty czy nawet zdrajcy²⁶. Byli jednak i tacy, którzy dostrzegali w nim nowoczesny sposób myślenia o polityce, społeczeństwie i sprawie narodowej. Nie brakowało wśród nich księży i ludzi wybitnych²⁷.

W pewnym sensie Aleksander Świętochowski stał się ofiarą własnego sukcesu publicystycznego. Marzył bowiem o karierze naukowej. Po uzyskaniu stopnia doktora filozofii za pracę *O powstaniu praw moralnych*, obronioną w Lipsku w 1876 roku, starał się o katedrę na Uniwersytecie we Lwowie. Spotkał się jednak z odmową. Zdaniem Marii Brykalskiej zdecydowała o tym niechęć środowisk klerykalnych wobec „hetmana pozytywizmu”²⁸. Inni twierdzili, że nie rokował na dobrego naukowca, gdyż był zbyt przywiązany do własnych poglądów, które tak bezkompromisowo głosił na łamach prasy. Choć nie można było, zdaniem krytyków, odmówić mu kreatywności w wykorzystaniu i interpretacji cudzych idei, był jednak mało twórczy, czego przede wszystkim wymagano od naukowca. Brakowało mu też dyscypliny i konsekwencji w stosowaniu metod badawczych²⁹. Niezadowolony, ale pogodzony z tym wyrokiem, kontynuował pracę publicysty warszawskiego, odnotowując dalszy wzrost popularności.

²⁵ Tenże, *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19; tenże, *Co ja myślę o moim narodzie*, „Prawda” 1906, nr 29; tenże, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 25; tenże, *Genealogia ...*

²⁶ Tenże, *Patron obecnej doby*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 29; tenże, *Bismarkia-da*, tamże, nr 38; tenże, *Gody ciągle czy wieczne?*, tamże, nr 43; tenże, *Stary i nowy Faust*, tamże, nr 49; tenże, *Czy europejska wojna jest możliwa i komu potrzebna?*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 29; tenże, *Pangermanizm i Pansłowianizm*, tamże, nr 31; tenże, *Bezpłodne słowianofilstwo*, „Prawda” 1881, nr 24; tenże, *Liberum veto. Zatarg polsko-rusiński*, tamże 1902, nr 49; tenże, *Mea culpa*, tamże 1907, nr 5; Świętochowski odpierał zarzuty o lojalizm z zaborcą w swoich wspomnieniach: tenże, *Wspomnienia...*, s. 73–74.

²⁷ Do jego fanów należeli m.in. ks. Piotr Krysiak i ks. Jan Langier oraz Stefan Żeromski i Stanisław Brzozowski czy Stanisław Michalski.

²⁸ M. Brykalska, *Meandry myśli humanistycznej. O aforyzmach Aleksandra Świętochowskiego*, [w:] A. Świętochowski, *Aforyzmy*, Warszawa 1979, s. 6.

²⁹ Krytycznie na temat działalności naukowej A. Świętochowskiego wypowiadał się m.in. Florian Znaniecki – D. M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 331 oraz A. Szymański (dr A. Ski), *Wszelka moralność jest moralną. (Uwagi z powodu „Źródeł moralności” p. A. Świętochowskiego)*, Warszawa 1912, s. 6, a także: T. Jeske-Choiński, *Pozytywizm warszawski...*, s. 58–72.

W 1877 roku został redaktorem „Przeglądu Tygodniowego” w zastępstwie za Adama Wiślickiego. W roli własnego szefa czuł się znacznie lepiej niż jako wyrobnik. Nie wahał się wprowadzić zmian w redakcji. Do najważniejszych należało zaproszenie do stałej współpracy z gazetą korespondentów z zagranicy, których miał okazję poznać, studiując w Lipsku lub przy innych okazjach. Do tego grona należeli: Antoni Bem, Edward Jelinek (z Czech), Jan Baudouin de Courtenay (z Kazania), Feliks Bogacki (z Odessy), Antoni Sygietyński (z Paryża). Od tej pory nie przestawał myśleć o własnym czasopiśmie, w którym mógłby realizować się w pełni, ograniczany jedynie carską cenzurą, co choć bolesne, pozostawało wówczas poza wszelką dyskusją. Ostatecznie zakończył współpracę z „Przeglądem” po konflikcie z redaktorem w 1878 roku³⁰. Lata siedemdziesiąte XIX w. były dla Aleksandra Świętochowskiego owocne. Wyrobił pióro, znalazł dla siebie miejsce wśród polskich publicystów, jego nazwisko stało się rozpoznawalne, a opinie pożądane przez czytelników. Dowodem na to był wzrost popularności „Nowin”, do których redakcji przeszedł, przy jednoczesnym spadku sprzedaży „Przeglądu” po jego odejściu³¹.

„Nowiny” były gazetą codzienną. W momencie, gdy został ich głównym redaktorem, szybko okazało się, że ta forma pracy go męczy. Był moralizatorem, podejmującym się zagadnień uniwersalnych, ponadczasowych, krytykiem otaczającej go rzeczywistości i wizjonerem przyszłości gatunku ludzkiego. W roli reportera, sprawozdawcy nie odnajdywał się. Atmosfera pośpiechu, dynamizm pracy redakcji mu nie odpowiadały. We *Wspomnieniach* opisał anegdotę o tym, jak przypadkowo, idąc ulicą, mijał płonący budynek, pomógł nawet w jego gaszeniu, a zapomniał opisać to wydarzenie na łamach własnego pisma³². Sprawy bieżące interesowały go o tyle tylko, o ile można było w oparciu o nie opisać zjawiska powszechne, egzystencjalne. Na łamach „Nowin” opublikował cykl felietonów pod tytułem *Socjalizm i jego błędy*³³, w którym szeroko wyjaśniał swój krytyczny stosunek wobec części z jego założeń oraz *Listy z Paragwaju*³⁴, w których prezentował jezuity jako suwerenów polskiej opinii publicznej.

³⁰ Na temat okoliczności, w jakich Świętochowski rozstał się z Wiślickim: M. Brykałska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 1, s. 234–235.

³¹ Tamże, s. 250.

³² Tamże, s. 247–249; potwierdzenie w: A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 147–148.

³³ Tenże, *Socjalizm i jego błędy*, „Nowiny” 1878, nr: 110, 112, 115–117, 119.

³⁴ Tenże, *Listy z Paragwaju*, tamże 1879, nr 74, 83, 88, 135, 160, 177, 184, 191, 198, 205, 219, 233, 243, 289, 296, 303, 310, 317, 324, 331, 338, 345, 352, 355.

W 1880 roku otrzymał koncesję na własne czasopismo. Od tego czasu, przez kolejnych 20 lat, był wydawcą, redaktorem i publicystą „Prawdy. Tygodnika politycznego, społecznego i literackiego” (dalej: *Prawda*)³⁵. W tytule odzwierciedlenie znalazła jedna z najważniejszych wartości w życiu Aleksandra Świętochowskiego. Od początku aż do końca swojej aktywności publicznej nie przestawał on krytykować wszechobecnego, jego zdaniem, kłamstwa³⁶. I choć jako filozof głosił zasadę niepoznawalności prawdy³⁷, droga umożliwiająca zbliżenie się do pełnego poznania była drogą jego myśli, rozwoju i pracy. Jeden z jej etapów stanowiły rozważania, którymi dzielił się z czytelnikami na łamach swojej gazety. „Prawda”, zgodnie z założeniem wydawcy, miała reprezentować inteligencję demokratyczno-liberalną w Królestwie Polskim, propagować ewolucjonizm, solidaryzm społeczny i laicyzm.

Redaktor wiedział, że aby możliwe stało się swobodne głoszenie własnych poglądów, pismo musiało być niezależne politycznie i finansowo. Udało mu się uzyskać i utrzymać taki stan, aż do momentu sprzedaży „Prawdy” w 1900 roku. Był dumny z tego, że jedyne reklamy, jakie zamieszczał, popularyzowały najnowsze pozycje wydawnicze i wydarzenia kulturalne. Zgodnie ze swoim marzeniem, na łamach własnego czasopisma zajmował się tym, co uważał za godne uwagi: estetyką, etyką, psychologią, socjologią, ekonomią. Tygodnik umożliwiał czytelnikom kontakt z myślą zachodnioeuropejską, gdzie ścierały się rozmaite prądy umysłowe i rodziły nowe idee. Promowano też w nim bieżące odkrycia naukowe z różnych dziedzin. Najwięcej zaś miejsca redaktor poświęcał analizie współczesnego społeczeństwa polskiego, jego struktury, rządzących nim zależności. Krytykował wady narodowe i niezmiennie wskazywał drogę postępu w rozwoju cywilizacyjnym jako gwarancję niepodległego bytu na arenie międzynarodowej. Uważał, że tylko ciężką, rzetelną pracą oraz dbałością o rozwój umysłowy i moralny dzieci i młodzieży, a tym samym o rozwój kultury i nauki, Polacy mogą zasłużyć na prawdziwą suwerenność, którą decyzje polityczne jedynie sankcjonują³⁸. Dodatkowo szerzył idee emancypacji

³⁵ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski jako wydawca i redaktor „Prawdy” (1881–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11, z. 3, s. 343–392.

³⁶ M.in. A. Świętochowski, *Tragikomedia prawdy* (1893) i *Klub szachistów* (1894); tenże, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 22.

³⁷ A. Świętochowski, *Dumania pesymisty*, oprac. E. Paczoska, Warszawa 2002, s. 33–45.

³⁸ W swojej pracy publicystycznej wiele miejsca poświęcał sprawom oświaty i wychowania, w młodym pokoleniu upatrując szansę na rozwój narodu w przyszłości. M.in.:

kobiet³⁹; tolerancji, zwłaszcza wobec Żydów⁴⁰; hasła wolności myśli możliwej do zachowania nawet w niewoli politycznej⁴¹. Głosił konieczność korzystania z dorobku cywilizacji zachodniej, jej współtworzenia, ale przede wszystkim podjęcia tych samych kierunków rozwoju⁴². „Prawda” cieszyła się poczytnością i uznaniem.

Adresowana była do inteligencji o średnim lub wyższym wykształceniu, studentów, ziemian, dzierżawców, pracowników administracji, również Polaków mieszkających w Rosji. Jej właściciel nawiązał współpracę z ośrodkami kultury i uniwersytetami z zagranicy⁴³. Do współtworzenia pisma zapraszał szanowanych publicystów, m.in.: Jana Baudouina de Courtenay, Antoniego Gustawa Bema, Feliksa Bogackiego, Piotra Chmielowskiego, Adolfa Dygasińskiego, Karola Dunina, Władysława Gosiewskiego, Józefa Tokarzewicza, Teodora Tomaszka Jeża, Józefa Kotarbińskiego, Jana Karłowicza, Władysława Szczutowskiego, Józefa Szyffa, Włodzimierza Zagórskiego, Daniela Zglińskiego. Otworzył

A. Świętochowski, *Publicystyka społeczna i oświatowa*, oprac. Z. Kmiecik, Warszawa 1987; M. Rusek, „Ukształcić człowieka”. Aleksandra Świętochowskiego poglądy na edukację, [w:] *Aleksander Świętochowski...*, s. 85–94.

³⁹ Zwolennikiem równouprawnienia płci był przez cały okres swojej aktywności zawodowej: *O prawach kobiet*, „Niwa” 1872, nr 10; z cyklu *Nowe drogi*, cz. III, *Równouprawnienie wyznań i płci*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 8; *Krzywy liberalizm*, „Prawda” 1881, nr 7; także broszura: *O prawach człowieka i obywatela. O prawach mniejszości*, Warszawa 1907. Zob. W. Waclawczyk, *Prawa człowieka w publicystyce Aleksandra Świętochowskiego*, „Studia Społeczno-Polityczne” 2010, nr 7, s. 171–173.

⁴⁰ Głosicielem idei tolerancji A. Świętochowski był od początku aktywności publicystycznej: *Opinia publiczna*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 1; *Nie w porę*, tamże, nr 3; *Półśłówka*, tamże, nr 7; *Trzeźwi i pijani*, tamże, nr 32; *Stuletni rozwój tolerancji przekonań*, „Nowiny” 1879, nr 11–12; *Liberum veto*, „Prawda” 1882, nr 23; *Liberum veto*, tamże 1886, nr 44; *Liberum veto*, tamże 1889, nr 41; *Liberum veto*, tamże 1896, nr 11.

⁴¹ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, tamże 1877, nr 1; tenże, *Zły duch między nami*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 24; tenże, *Myszę więc jestem*, „Prawda” 1881, nr 1; tenże, *Polityka przedmurza*, „Prawda” 1881, nr 4; tenże, *Wskazania polityczne*, [w:] *Ognisko: książka zbiorowa wydana dla uczczenia 25 letniej pracy T. T. Jeża*, Warszawa 1882 roku, s. 48–54.

⁴² Pisał na ten temat już w latach 70. XIX w.: tenże, *Kosmopolityzm*, „Niwa” 1874, nr 50; tenże, *Kosmopolityzm*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 14.

⁴³ Aleksander Świętochowski nawiązał współpracę w Niemczech z Graz, Lipskiem, Heidelbergiem, Berlinem, Monachium, we Francji z Paryżem, w Anglii z Londynem, w Belgii z Brukselą, w Czechach z Pragą, w Szwajcarii z Genewą, w Rosji z Petersburgiem i Odessą, sporadycznie publikował też korespondencję z Włoch i Hiszpanii.

też swoją trybunę dla socjalistów⁴⁴. W wielu kwestiach podzielał bowiem ich poglądy, choć w niektórych absolutnie się z nimi nie zgadzał. Wtórował im w postawach społecznych i filozoficznych (stanowisko materialistyczne, scjentystyczne i antymetafizyczne, pozytywna wizja postępu, humanitaryzmu i demokratyzmu, krytyczny stosunek do ówczesnego porządku społecznego i politycznego, dowartościowanie pracy). Stawał się zaś ich zagorzałym oponentem, gdy przychodziło do dyskusji na temat forsowanego przez lewicę programu zmiany ustroju drogą rewolucji. Godnego przeciwnika w tych polemikach znalazł w Ludwiku Krzywickim. Cenił go podobnie, jak wszystkich ludzi przesiąkniętych jakąś ideą, wyrazistych w poglądach i postawie moralnej⁴⁵.

Na łamach tygodnika redaktor podejmował dysputę z konserwatystami galicyjskimi. Analizował stosunek Polaków do Rosjan, Ukraińców i Niemców. Oceniał sytuację w poszczególnych zaborach. Obserwował bieżące życie polityczne w Królestwie Polskim i w Europie⁴⁶. Ścierał się z pisarzami i publicystami swojego pokolenia. Promował cudze i własne utwory literackie. Zachwycał płodnością piśmienniczą, wysokim poziomem intelektualnym, językowym i redakcyjnym swoich tekstów, znakomitą stylem, dowcipem i trafnością spostrzeżeń. Tylko na łamach „Prawdy” opublikował 35 własnych utworów, 1500 artykułów i ok. 800 felietonów⁴⁷. Zyskał wiernych prenumeratorów, stał się autorytetem, na którego głos w ważkich sprawach opinia publiczna czekała.

W każdym numerze publikował felieton zatytułowany *Liberum veto*, wyrobił tym sobie własną, rozpoznawalną markę. Miało się bowiem okazać, że będzie to cykl kontynuowany przez autora niemal do końca kariery. Nazwa i tym razem nie była przypadkowa. Po pierwsze Świętochowski, jako liberał,

⁴⁴ W „Prawdzie” publikowali: Zygmunt Heryng, Adolf Inlender, Ludwik Krzywicki, Michał Pawlik, Zygmunt i Zenon Pietkiewicz, Leon Winiarski.

⁴⁵ Za ideowość cenił m.in. ks. Goliana, swojego zagorzałego wroga – A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 146–147.

⁴⁶ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t.1, s. 217; M. Brykalska, *A. Świętochowski jako redaktor...*, s. 366; M. Lindmayer, *O felietonistyce Aleksandra Świętochowskiego na przykładzie „Liberum veto”: zarys problemu*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2004, z. 2, s. 49; A. Świętochowski, z cyklu *Błędne koła*, cz. I–III, „Prawda” 1881, nr 5–6, 8; tenże, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 24; tenże, *Liberum veto. Wystawa poznańska*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 23.

⁴⁷ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 1, s. 487.

dumny był, że w historii jego narodu zapisała się tak nowoczesna i wolnościowa zasada. Po drugie uważał, że owo prawo, to najcenniejsza spuścizna po Rzeczypospolitej szlacheckiej, która generalnie, jego zdaniem, zepsuła polskie społeczeństwo zatruwając je wzdargą dla pracy, chciwością, obłudą i pozorantwem⁴⁸. Po trzecie wreszcie „Liberum veto” było głosem sprzeciwu wobec współczesnej mu rzeczywistości. Aleksander Świętochowski podpisywał się pod tymi tekstami: „Poseł Prawdy”, jak poseł reprezentujący naród, jak posłannik mający do wykonania misję demaskowania kłamstwa, obnażania obłudy na rzecz najczęściej niewygodnej prawdy⁴⁹. Wierzył, że tylko na szczerości można zbudować zdrowe relacje społeczne i zabezpieczyć przyszłość narodu.

Własne czasopismo otwierało nowy rozdział w życiu zawodowym Aleksandra Świętochowskiego. Stał się niezależny finansowo, co dało mu możliwość inicjowania wielu przedsięwzięć społecznych i patriotycznych⁵⁰. Z powodów osobistych w 1900 roku zmuszony był sprzedać swoje pismo, współpracował z nim jednak, zajmując ważne miejsce w redakcji⁵¹.

Czas rewolucji 1905 roku był dla „Posła Prawdy” pod wieloma względami przełomowy⁵². Zadebiutował wówczas – na krótko zresztą – w polityce⁵³. Zwe-

⁴⁸ Głównie: A. Świętochowski, z cyklu *Walka o byt*, cz. II, *Socjologia szlachecka*, „Prawda” 1883, nr 2.

⁴⁹ Tenże, *Liberum veto*, tamże 1881, nr 1.

⁵⁰ Między innymi jako jeden z twórców konspiracyjnego Towarzystwa Literackiego podjął się napisania i rozpropagowania broszury *Z domu niewoli. Stan Ogólny Królestwa Polskiego*; została ona wydrukowana w 1889 r. Był też inicjatorem i organizatorem Związku Pisarzy Orła Białego – dla wspólnej działalności narodowej pisarze wydawali w ramach jego działalności apele i odezwy do narodu, przygotowali też dla Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu *Atlas kultury polskiej* jako uzasadnienie prawa narodu polskiego do samodzielnego bytu państwowego

⁵¹ Na temat sprzedaży „Prawdy” i rezygnacji Świętochowskiego z udziału w jej redagowaniu szerzej w: M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 1, s. 479 i t. 2, s. 5–28.

⁵² Szerzej zob.: A. Tyszka, *Dylematy Posła Prawdy. Publicystyka Świętochowskiego w okresie rewolucji 1905–1907*, [w:] *Aleksander Świętochowski...*, s. 107–118.

⁵³ Był ideologiem i głównym przywódcą powstałego w 1905 r. Związku Postępowo-Demokratycznego. Z ramienia tej organizacji opracował program szerokiej autonomii prawno-politycznej dla Królestwa. Dał się wówczas poznać jako zdecydowany przeciwnik absolutyzmu. Walczył o przekształcenie imperium carskiego w wielonarodowe państwo federacyjne o ustroju burżuazyjno-demokratycznym. Był też kandydatem na posła II Dumy (on i L. Krzywicki otrzymali w Warszawie 40% głosów), nie dostał się jednak z powodu denuncjacji, którą zgłosiła endecja.

ryfikował też poglądy w zasadniczych dla Polaków kwestiach. Dotąd uznawał bowiem powstania narodowowyzwoleńcze za nieracjonalny objaw romantycznej natury rodaków, odtąd zaczął dostrzegać w tych, oddolnych w dużej mierze, zrywach dowody żywotności narodu, jego naturalny sprzeciw wobec zniewolenia⁵⁴. Zweryfikował też swoje dotychczasowe częściowe poparcie dla socjalistów, oskarżając ich teraz dodatkowo o chęć wprowadzenia anarchii, o kierowanie się własnym, a nie narodowym interesem⁵⁵. Początkowo popierał robotników i chłopów, ich hasła klasowe i patriotyczne⁵⁶. Szybko jednak rewolucja zaczęła go przerażać. Jej okrucieństwo, a także konsekwencje polityczne, jakie za sobą niosła w obliczu nieuniknionej klęski, kazały mu wycofać się z pierwotnej agitacji na rzecz buntu⁵⁷.

Świętochowskiemu, jako humaniście, zupełnie obce były rozwiązania siłowe. Był zwolennikiem wolności przekonań, nie znosił nawracania na żadną ideologię przemocą. Rewolucja w pewien sposób go wyizolowała, nie zgadzał się bowiem ani z prawą (endecką), ani z lewą (socjalistyczną) stroną sceny politycznej, krytykował też kapitalizm⁵⁸. W tym okresie zaostarzających się podziałów pozostał pomiędzy, z poczuciem zagubienia i niezrozumienia. Nie potrafił jednak wycofać się z przestrzeni publicznej, która była niemal całym jego życiem. Jeszcze w 1907 roku na łamach „Prawdy” opublikował swoje wołanie o powrót do idei pozytywistycznych, zdaniem „Posła Prawdy” zawsze żywych i aktualnych, jego głos był już jednak coraz mniej słyszalny⁵⁹.

W tym czasie przeniósł się ze stolicy na prowincję. W 1892 roku kupił gospodarstwo w Brzezinach. Śledził stamtąd rynek prasowy i sam wciąż pisał. Spojrzenie na miasto z nowej perspektywy – wsi – skłaniało go do porównania obu równoległych, a odmiennych rzeczywistości. Krytykował wielkomiejskie życie salonowe, polityczne, ówczesną literaturę i sztukę. Ubolewał nad brakiem zrozumienia ze strony stolicy dla żyjących w znacznie trudniejszych wa-

⁵⁴ A. Świętochowski, *Liberum veto. Po 75 latach*, „Prawda” 1905, nr 47/48.

⁵⁵ Tenże, *Liberum veto. Którzy nie kochają i nie żałują*, tamże 1906, nr 47; tenże, *Liberum veto. W odmęcie*, tamże, nr 38.

⁵⁶ Tenże, *Liberum veto. Szkoła polska*, tamże 1905, nr 40.

⁵⁷ Tenże, *Liberum veto. W odmęcie*, tamże 1906, nr 38; tenże, *Liberum veto. Herezje kontrrewolucyjne*, tamże, nr 36.

⁵⁸ Tenże, *Kto sieje burzę?*, tamże 1905, nr 49; tenże, *Ratowanie nędzy*, tamże 1906, nr 15.

⁵⁹ Tenże, *Liberum veto. Zeskromnieliśmy. Zdumieliśmy*, tamże 1907, nr 26.

runkach chłopów i ich rodzin. Stawiając siebie w roli moralizatora, wskazywał wady mieszkańców Warszawy, zwłaszcza inteligencji. Roztaczał wizję idealnej metropolii europejskiej, która powinna – jego zdaniem – stanowić forpocztę dla reszty kraju⁶⁰. W 1911 roku sprzedał Brzeziny i zamieszkał w Gołotczyźnie koło Ciechanowa.

W okresie od 1908 do 1912 wydawał kolejne własne czasopismo – „Kulturę Polską”. Była ona trybuną intelektualisty, z punktu widzenia którego narodowi ponad wszystko inne potrzeba było dla pełnej niepodległości kultury i oświaty. Uważał te dwa pola za katastrofalnie zaniedbane, co miało skazywać Polaków na stagnację w rozwoju, a z czasem utratę tożsamości narodowej. Wskazywał na rolę elity intelektualnej w zakresie krzewienia obu tych wartości wśród społeczeństwa⁶¹. Póki co, dostrzegał w tej wąskiej grupie całość narodu niepotrafiącą przyciągnąć do siebie rzeszy ludzi wciąż nieokreślających siebie jako Polacy. Ubolewał nad ich biernością we wskazywaniu kierunków postępu, brakiem zaangażowania w oświecanie ludu, dzięki któremu szybszy rozwój stałby się możliwy.

Jego kariera publicystyczna naznaczona była walką o równouprawnienie chłopów i później robotników. Zdawał sobie sprawę, że bez tej warstwy (ze względu na jej liczebność) naród polski nie będzie istniał w świadomości europejskiej⁶². Podobnie jak wielu jemu współczesnych uświadomienie narodowe mieszkańców wsi, a więc ich edukację, postrzegał jako warunek konieczny dla przyszłej niepodległości⁶³. Drogą wiodącą do tego celu musiała być, w jego ocenie, poprawa ich pozycji materialnej i politycznej⁶⁴. Sam w tym zakresie świecił przykładem, angażując się w prace społeczne. Współtworzył m.in. Towarzystwo Literackie (1887–1901) i Towarzystwo Kultury Polskiej (1906–1912). Podejmował też inicjatywy filantropijne, organizował edukację dla dzieci

⁶⁰ D. M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 376–377.

⁶¹ A. Świętochowski, *Zadania naszej kultury*, „Kultura Polska” 1908, nr 1; tenże, *Zasłaniek kultury*, tamże 1910, nr 5; tenże, *Wynaturzenie instytucji*, tamże 1911, nr 7.

⁶² Tenże, *Przyczyny osłabienia*, tamże 1910, nr 1.

⁶³ M.in.: tenże, *Obywatelstwo*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 27; tenże, z cyklu *Walka o byt*, cz. III–IV, *Klasyfikacja wyznaniowa, Patenty obywatelstwa*, „Prawda” 1883, nr 4 i 7.

⁶⁴ Tenże, *Liberum veto. Lud*, tamże 1905, nr 17; tenże, *Chłop śmie mówić*, „Kultura Polska” 1908, nr 5; tenże, *Okulary chłopskie*, „Humanista Polski” 1914, nr 3.

i młodzieży ze wsi⁶⁵. W kolejnych pokoleniach, pozbawionych możliwości zdobywania zawodu i wykształcenia, widział marnujący się potencjał, bez wykorzystania którego, jego zdaniem, naród polski skazany jest na niebyt.

Z kolei w latach 1913–1915 wydawał „Humanistę Polskiego”, którego powołanie jeszcze w 1912 roku tak argumentował:

Potrzeba organu, któryby wskrzesił najlepsze tradycje humanizmu polskiego i z tego stanowiska oświeślał bieg naszego życia jest chyba dostatecznie oczywistą w epoce, w której tradycje umilkły, zagłuszone dzikim wrzaskiem nienawiści i nietolerancji. Nie tylko Polakami, musimy być nadto ludźmi; w ludzkości wyjątknie i wyszlachetnie polskość⁶⁶.

Redaktor pragnął zdiagnozować chorobę narodową hamującą rozwój, by następnie możliwe stało się jej leczenie⁶⁷. Jego wyrok wskazywał, że podstawowym problemem społecznym był brak współpracy, współdziałania, dezintegracja i egoizm⁶⁸. Dlatego apelował o jedność Polaków z trzech zaborów, a ich z obywatelami innych narodowości zamieszkującymi wśród nich, by zapanaowała zgoda, umożliwiająca, jeśli nie wspólną, to chociaż jednorodną pracę nad rozwojem cywilizacyjnym⁶⁹.

Oba czasopisma tworzył samodzielnie, większość tekstów wychodziła spod jego pióra. Był to czas, kiedy w obliczu zbliżającej się wojny, a w końcu jej wybuchu, wartości i idee bliskie Świętochowskiemu nie miały już posłuchu. Stały się nieaktualne, nie przystawały do otaczającej czytelników rzeczywistości. Ich potrzeby społeczne i narodowe uległy zmianie. Gdy Niemcy

⁶⁵ Część z dochodów z aktywności publicznej i pisarskiej przeznaczył na budowę szkoły w Gołotczyźnie, którą nazwał „Bratne”; uruchomiona została ona w 1913 roku. Ufundował też stypendia na edukację dla dwóch zdolnych chłopców – Piotra Choynowskiego i Romualda Gutta. Wspierał finansowo naukowców, literatów i redaktorów regionalnych czasopism postępowych adresowanych do ludności wsi.

⁶⁶ A. Świętochowski, *Humanista Polski*, „Kultura Polska” 1912, nr 12.

⁶⁷ Tenże, *Organizacje klasowe*, „Humanista Polski” 1913, nr 2.

⁶⁸ Tenże, *Choroba chroniczna*, tamże, nr 4; tenże, *Narodowość postępu*, „Prawda” 1881, nr 3; tenże, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 27.

⁶⁹ Tenże, *Wymowa nadużyć*, „Kultura Polska” 1908, nr 12; tenże, *Jedyny środek*, tamże 1909, nr 12; tenże, *Zjednoczenie usiłowań*, „Humanista Polski” 1914, nr 8; tenże, z cyklu *Walka o byt*, cz. V, *Przystosowanie się*, „Prawda” 1883, nr 8; tenże, *Liberum veto*. *Farys*, tamże 1902, nr 6.

zajęli Warszawę, oddał się pracy nad dwutomowym dziełem *Historia chłopów polskich w zarysie*⁷⁰.

On jeden, ze swojego pokolenia wybitnych twórców, dożył upragnionej przez nich wszystkich niepodległości Polski. Okazało się to dla niego błogosławieństwem i przekleństwem. Błogosławieństwem ze względu na niewysłowioną radość, szczęśliwy zbieg dziejowych okoliczności i towarzyszącą im nadzieję. Przekleństwo zaś polegało na tym, że jako bohater czasu zaborów, który poświęcił życie sprawie narodowej, w 1918 roku zepchnięty został na margines. Ten, wówczas już prawie siedemdziesięcioletni publicysta, przestał być potrzebny, jego przekaz stał się nieczytelny dla społeczeństwa pochłoniętego nową rzeczywistością. Sam załamał się chaosem panującym w wolnej ojczyźnie, egoizmem polityków, biedą i zacofaniem zdecydowanej większości rodaków⁷¹. Choć okazało się, że w swojej walce, w swoich apelach z okresu niewoli miał najczęściej rację i niepodległość ją obnażyła, to teraz niejako świat kręcił się poza nim, własnym tempem i w ślepo obranym kierunku.

Rozgoryczenie uległo spotęgowaniu po przewrocie majowym w 1926 roku. Gdy zakrólował militarizm i kult kultury fizycznej, gdy nie było już nawet mowy o demokracji i upragnionym liberalizmie, gdy rządy autorytarne objął niewykształcony wojskowy – Józef Piłsudski⁷². Nie może dziwić, że miłośnik prawdy, również historycznej, propagator kultury i oświecenia, zwolennik pełnej wolności i postępu, nigdy nie pogodził się z panującą w niepodległej już Polsce cenzurą prasy, mitologizacją dziejów narodowych, kreowaniem legendy Marszałka, wychowywaniem młodzieży w duchu nacjonalistycznym i militarystycznym.

Pozostał więc opozycjonistą, podobnie jak w czasach zaborów. Krytykował rzeczywiste wady, ale żądał rzeczy wówczas niemożliwych do spełnienia. Górnolotne postulaty, choć logiczne, tak bardzo nie przystawały do warunków, jakie panowały w II Rzeczypospolitej Polskiej, że nie budziły zainteresowania. Autorytet „Posła Prawdy” wciąż doceniali twórcy czasopism związanych z Narodową Demokracją, tą, którą tak krytykował w okresie jej partycypowania

⁷⁰ Tenże, *Historia chłopów polskich w zarysie. W Polsce niepodległej*, t. 1, Lwów–Poznań 1925 i *Historia chłopów polskich w zarysie. W Polsce podległej*, t. 2, Lwów–Poznań 1928.

⁷¹ Tenże, *Budowa na bagnie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 14.

⁷² A. Świętochowski, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 23; tenże, *Liberum veto*, tamże 1927, nr 14; tenże, *Liberum veto*, tamże 1928, nr 10.

w rosyjskiej Dumie⁷³. Jako teoretykowi bliżej było mu do socjalistów, pragmatyzm kazał mu jednak podjąć współpracę z narodowcami. Dodatkowo, od 1922 roku, na postawę zawodową Świętochowskiego być może istotny wpływ wywierał jego związek z młodszą o ponad 50 lat Marią Żydowo, z którą ożenił się w 1932 roku. Zapewnienie jej dostatniego życia stawiał sobie za punkt honoru. Kwestia ta pozostawała jego troską do końca życia.

Poza zaproszeniem do współpracy i koniecznością utrzymania siebie i najbliższych, Świętochowskiego do endecji zbliżyła najpierw jej orientacja na Rosję podczas I wojny światowej, którą podzielał. Podobnie jak Roman Dmowski krytykował działalność legionową w Galicji, a opowiadał się za zjednoczeniem Polaków pod jednym panowaniem – najmniej w ich opinii groźnym – carskim⁷⁴. Później podzielał niezwykle krytyczny stosunek narodowców wobec polityki marszałka Piłsudskiego i jego otoczenia. Podjął więc niezupełnie wygodną dla niego współpracę najpierw, od 1923 roku⁷⁵ z „Gazetą Warszawską”⁷⁶, następnie, w latach 1925–1929, z „Myślą Narodową”⁷⁷. Jeszcze w 1935 roku na łamach „Prosto z Mostu”⁷⁸ drukowana była *Genealogia terażniejszości*, stanowiąca skrajną krytykę I oraz II Rzeczypospolitej⁷⁹. Najbardziej rażącą zmianą w poglądach Świętochowskiego była ewolucja jego stosunku do mniejszości żydowskiej. Od postawy tolerancyjnej, dążeń do ich asymila-

⁷³ M.in.: tenże, *Liberum veto. Przekłęte pokolenie*, „Prawda” 1906, nr 41; tenże, *Upadek niecnoty*, „Kultura Polska” 1911, nr 8.

⁷⁴ M.in. tenże, *Polacy wobec wojny*, „Humanista Polski” 1914, nr 9.

⁷⁵ Jego debiut na łamach „Gazety Warszawskiej” miał miejsce wcześniej, w roku 1920 (artykuł *Czy to jest państwo nowoczesne*, nr 100–101), ale stałą współpracę nawiązał z redakcją od 1923 r.

⁷⁶ „Gazeta Warszawska” – jedna z pierwszych warszawskich gazet ukazująca się regularnie przez długi czas, została założona po kasacie zakonu jezuitów w 1774 roku, pierwotnie pod tytułem „Wiadomości Warszawskie”, ostatni numer ukazał się w 1939 r.

⁷⁷ „Myśl Narodowa” – czasopismo społeczno-kulturalno-polityczne, wydawane w latach 1921–1939 w Warszawie; w latach 1921–1925 podtytuł „Myśli Narodowej” brzmiał: „Tygodnik Polityczno-Społeczny”, do 1925 r. „Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej”; w latach 1925–1939 redaktorem naczelnym gazety był Zenon Wasilewski.

⁷⁸ „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” – tygodnik publicystyczno-kulturalny wydawany i redagowany przez Stanisława Piaseckiego w latach 1935–1939 w Warszawie, w latach 1931–1935 ukazywał się jako niedzielny dodatek kulturalny do związanego z Obozem Narodowo-Radykalnym dziennika „ABC”.

⁷⁹ A. Świętochowski, *Genealogia terażniejszości*, „Prosto z Mostu”, nr 5–17.

cji z narodem polskim w latach 1870–1913, po niemal antysemitce w 20-leciu międzywojennym⁸⁰. Czy zmiana ta nastąpiła w Świętochowskim tylko ze względów koniunkturalnych, a więc ze względu na potrzebę współpracy z Narodową Demokracją, czy jednak była to ewolucja wywołana konfrontacją z rzeczywistością? W przełomowym pod tym względem artykule z 1913 roku – *Żydo-Polska* – pisał:

...gdy ci Żydzi urosli do olbrzymiej masy, gdy zaczęli upominać się o spórzędność z nami praw do ziemi polskiej; gdy ogłosili się osobnym narodem; gdy zażądali „bezwzględne równouprawnienia” nawet dla swych sztucznych skupień w miastach i nawet dla swego najświeższego napływu; gdy spróbowali narzucić nam swoją wyzutą z wszelkich uczuć patriotycznych ideologię – społeczeństwo targnęło się gwałtownym odruchem obrony⁸¹.

Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku wielu Polaków i Żydów liczyło na możliwość zgodnej koegzystencji większości z mniejszością. Jedni i drudzy zabiegali o nią na łamach prasy. Okazało się jednak, że poza wąskim gronem światłych Polaków (i to nie wszystkich) oraz Żydów (także z wyjątkami), zdecydowana większość obu grup była przeciwna wzajemnej przyjaźni i współpracy. Świętochowski znał i cenił wielu warszawskich Żydów, zaliczając ich do elity narodu polskiego. Na tej podstawie wyrobił sobie pogląd o możliwości asymilacji. Wraz ze zdobywaniem coraz szerszej wiedzy i doświadczenia, zderzając się z nieubłaganyymi realiami, zajął ostatecznie stanowisko, którym

⁸⁰ Ewolucja stosunku A. Świętochowskiego do mniejszości żydowskiej widoczna jest w jego artykułach: *Nie tędy*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 7; *Dla dzisiejszego socjologa i przyszłego historyka*, tamże, nr 33; *Żydowskie złoto*, tamże, nr 48; *Zmienione pytanie*, „Prawda” 1881, nr 22; *Żyd w karczmie i Żyd w szkole*, tamże, nr 48; *Liberum veto*, tamże 1893, nr 39; *Ostrożnie z ogniem*, tamże 1903, nr 5; *I Brutus*, tamże, nr 41; *Liberum veto*, tamże 1905, nr 21; *Liberum veto. Wobec pogromu*, tamże 1906, nr 25; *Liberum veto. Żydziały postęp*, tamże 1909, nr 3; *Liberum veto. Unia polsko-żydowska*, tamże 1910, nr 10; *Liberum veto. Moralność żydowskiego postępu i klerykalnego konserwatyzmu*, tamże 1910, nr 12; cykl *Pokłosie*, „Kultura Polska” 1910, nr 5, 10, tamże 1912, nr 1, 3, 12; *Objawy*, tamże 1912, nr 11; *Żydo-Polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 8; *Polskość bezpartyjna*, „Humanista Polski” 1914, nr 2; *Liberum veto*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 95; *Liberum veto. Do Pana M. Kohna w Lublinie*, „Gazeta Warszawska” 1928, nr 218; *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 27.

⁸¹ Tenże, *Żydo-Polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 8.

we własnej opinii reprezentował ówczesną polską rację stanu. Nie nazwałby jednak siebie antysemitą. Widział w mniejszości żydowskiej zagrożenie dla sprawy polskiej, gardził jej wrogością wobec większości, wśród której żyła i niechęcią współpracy z nią (zaobserwowaną zwłaszcza podczas wyborów do Dumy w 1912 roku). Nie uważał krytyki oficjalnej postawy politycznej Żydów za objaw nietolerancji religijnej czy etnicznej, której nie przestał potępiać jako objawu słabości i groźnej w skutkach ksenofobii. Stanowisko Świętochowskiego w tej kwestii uległo zaostrzeniu po I wojnie światowej, kiedy Żydzi rozpoczęli starania na arenie międzynarodowej o specjalny status dla siebie w przysłym państwie polskim⁸².

Mimo częściowej zbieżności poglądów „Poseł Prawdy” był cenzurowany również przez endecję; stale miał wyrzuty sumienia z powodu współpracy z nią, ponieważ łamał tym samym swoje dotychczas bezkompromisowe zasady. W końcu zerwał więc alians z czasopismami Narodowej Demokracji i związał się z trybuną Frontu Morges⁸³ – „Polonią”⁸⁴.

„Polonia” także reprezentowała stanowisko opozycyjne wobec rządów sanacji. Świętochowski zaproszony do publikowania na jej łamach mógł bez skrupowania cenzurą przelać swoją frustrację na papier. Jego artykuły liczyły po kilkanaście stron. Zwiastował w nich ponowną zagładę narodu polskiego. Krytykował już nie tylko będących przy władzy, ale i społeczeństwo, za uległość, bierność i niezdolność twórczą⁸⁵. Przewidywał wojnę, której na własne szczęście nie dożył. Zmarł w wieku 89 lat.

Aleksander Świętochowski był publicystą bardziej niż mężem, ojcem, literatem czy działaczem społecznym, choć te funkcje także pełnił. Na pierwszym

⁸² M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 2, s. 257.

⁸³ Front Morges, którego członkiem był jego syn Ryszard, stanowił w pewnej mierze realizację postulatów Świętochowskiego o stworzenie stronnictwa złożonego z inteligencji patriotycznej, a będącego alternatywą dla prawicy i lewicy. Front Morges był ugrupowaniem politycznym działaczy stronnictw centrowych, zainicjowanym przez gen. W. Sikorskiego i J. I. Paderewskiego, z udziałem W. Witosa i J. Hallera. Powstał w 1936 r. w Morges w Szwajcarii. Jego celem było skonsolidowanie opozycji przeciw tendencjom autorytarnym i polityce zagranicznej sanacji, uzyskał poparcie W. Korfatego i K. Popiela.

⁸⁴ „Polonia” – organ prasowy Frontu Morges, dziennik informacyjno-polityczny, redagowany przez Wojciecha Korfatego, ukazywał się na Górnym Śląsku od 1924 r.

⁸⁵ A. Świętochowski, *Źródło siły*, „Polonia” 1937, nr 4706; tenże, *Kto winien*, tamże 1938, nr 4745; tenże, *Tymczasem głos na puszczy*, tamże, nr 4801.

planie swojego życia niezmiennie jednak występował w roli twórcy opinii publicznej. Jako As publicystyki polskiej przełomu wieków, ale także przełomowego momentu w historii Polski, był też najbardziej doceniany przez jemu współczesnych. Cieszył się dużą sławą i zainteresowaniem, miał posłuch. Można jednak mieć wątpliwości, czy wiedział, co chce przekazać czytelnikom. Choć był bardzo wyrazisty w głoszonych poglądach, bezkompromisowy, to jednak analizując jego teksty jako całość dorobku dziennikarskiego, widać wahania.

Ten pilny uczeń, a potem student, zachwycony prądami oświeceniowymi napływającymi z zachodniej Europy, pozostający pod urokiem dzieł Johna St. Milla, Herberta Spencera, Alexisa de Tocqueville'a i in., głosił idee wolnościowe w zniewolonym narodzie. Pisał o obywatelstwie zamiast patriotyzmie do inteligencji natchnionej duchem niepodległościowym, o liberalizmie dla czytelników znających jedynie idee konserwatywne i socjalistyczne. Jeśli nie była to próba samobójstwa publicystycznego, to mogła to być tylko pasja, potrzeba bycia oryginalnym, innym lub powołanie, a może oportunizm.

Oficjalnie głosił idee laickości, emancypacji kobiet, robotników i chłopów oraz tolerancji, ale sam zdawał się nie do końca wierzyć w te idee. Były one wówczas modne wśród warszawskiej inteligencji, zgodne z europejskim duchem oświecenia. Z jego tekstów dają się jednak wyczytać wątpliwości. Atakując Kościół, jednocześnie bronił się, że nie był wrogiem religii, ale klerykalizmu. Nie był pewien, czy kobiety gotowe były na równouprawnienie, czy mogły dorównać mężczyznom poziomem intelektualnym? Czy chłopci byli w stanie sami o sobie decydować, czy robotnicy potrafili wziąć odpowiedzialność za państwo? Kłóciły się w nim teoria z praktyką, logika z rzeczywistością. Te pierwsze, płynące z lektury dzieł filozofów, zdawały się rozsądniejsze, te drugie w zderzeniu z realiami bliższe prawdzie. Powtarzał za liberałami ich zasady wolnościowe, promował egoizm i indywidualność, jednostkę stawiał ponad ogółem. Odrzucał możliwość narzucenia człowiekowi konieczności poświęcenia życia dla jakiegokolwiek idei. Jednocześnie w swoich tekstach nierzadko krytykował, a nawet obrażał ludzi o innych zapatrywaniach. Doprowadził tym Elizę Orzeszkową do opinii, że gdyby żył on w średniowieczu, „byłby najstraszliwszym z prześladowców i tępielieli myśli wolnej”⁸⁶.

⁸⁶ List E. Orzeszkowej do T. T. Jeża z 25.03.1880 roku, za: S. Sandler, *Wstęp do: A. Świętochowski, Nowele i opowiadania. Wybór*, oprac. S. Sandler, Wrocław 1965, s. 53.

Świętochowski jako intelektualista, filozof nie wpisywał się w nurt czarno-białego opisu rzeczywistości, dzielenia ludzi na bohaterów i zdrajców, postaw na dobre i złe, słuszne i nieuzasadnione, poglądów na prawicowe lub lewicowe. On dostrzegał odcienie szarości, zmieniał zdanie, poszukiwał prawdy, wyjaśniał niuanse, dyskutował i zapraszał do debaty. Dla niego dzieło nie musiało, a nawet nie powinno być idealne, miało jedynie pobudzać do myślenia, być natchnieniem dla wyobraźni. Jego dorobek taki był, nieperfekcyjny, niejednolity, niekonsekwentny, ale stawiający wyzwania i odważny, zdradzający nieprzeciętny umysł autora, niedający wpisać się w żadne ramy.

Paradoksalnie po 1918 roku autor *Liberum veto* zdawał się bardziej uwieczniony, ograniczony niż w okresie zaborów. Krępował go już wiek, odosobnienie, brak zrozumienia, uwierała cenzura rodaków, bardziej bolesna niż carska, ale przede wszystkim zdawało się go zniewalać głębokie rozczarowanie sposobami rządzenia niepodległą ojczyzną. Z jego tekstów wylewała się wówczas gorzka zawiedziona idealisty, który – mimo że był Asem polskiej publicystyki przez ponad pół wieku – umierał ze smutną świadomością nikłego wpływu na otaczający go świat.

Choć być może wpływ ten nie był tak wydatny, jak życzyłby sobie tego Aleksander Świętochowski, to dla kilku pokoleń stał się on autorytetem, wzorem śmiałości i wolności przekonań. Sam nie myślał o tym, czy i jak zapisze się w historii. Uważał, że pławienie się w przeszłości lub marzenia o przyszłej chwale i sławie stanowią jedynie objaw wygodnictwa. Za wartościową pracę, jego zdaniem, mogła być uznana tylko ta, która przynosiła pożytek czasom, w których była wykonywana. Jego wysiłek taki był, skupiony na teraźniejszych potrzebach, adresowany do współczesnego mu odbiorcy. Liczne zagadnienia poruszane w artykułach Świętochowskiego pozostają jednak wciąż aktualne.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Publicystyka prasowa

Mikulski L., Świętochowski A., cykl: *Praca u podstaw*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, cz. I, (*Ogólne pojęcie*), nr 10; cz. II, *Gmina*, nr 11, cz. III, *Szkołki wiejskie*, nr 12, cz. IV, *Jeszcze szkołki wiejskie*, nr 14, cz. V, *Parafia*, nr 16, cz. VI, (*Gminne kasy pożyczkowe i oszczędność*), nr 18, cz. VII, *Średnia wiejska inteligencja*, nr 24.

- Prus B., *Słówko o krytyce pozytywnej. (Poemat realistyczny w 6 pieśniach)*, „Kurier Co-
dzienny” 1890, nr 310.
- Świętochowski A., „Kultura Polska” 1912, nr 1, 3, 12.
- Świętochowski A., *Bezpłodne słowianofilstwo*, „Prawda” 1881, nr 24.
- Świętochowski A., *Bismarkiada*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 38.
- Świętochowski A., *Budowa na bagnie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 14.
- Świętochowski A., *Chaos*, „Prawda” 1905, nr 11.
- Świętochowski A., *Chłop śmie mówić*, „Kultura Polska” 1908, nr 5.
- Świętochowski A., *Co ja myślę o moim narodzie*, „Prawda” 1906, nr 29.
- Świętochowski A., cykl: *Błędne koła*, cz. I – III, „Prawda” 1881, nr 5–6, 8.
- Świętochowski A., cykl: *Nowe Drogi*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, *Zasady i cele*, nr 3, *Wychowanie człowieka*, nr 6, *Równouprawnienie wyznań i płci*, nr 8, *Wychowanie lu-
dowe*, nr 13, *Wychowanie klasy średniej*, nr 19, 24.
- Świętochowski A., cykl: *Pokłosie*, „Kultura Polska” 1910, nr 5, 10.
- Świętochowski A., cykl: *Walka o byt*, cz. III, *Klasyfikacja wyznaniowa*, „Prawda” 1883,
nr 4.
- Świętochowski A., cykl: *Walka o byt*, cz. IV, *Patenty obywatelstwa*, „Prawda” 1883,
nr 7.
- Świętochowski A., *Czy europejska wojna jest możliwa i komu potrzebna?*, „Przegląd Ty-
godniowy” 1876, nr 29.
- Świętochowski A., *Czy to jest państwo nowoczesne*, „Gazeta Warszawska” 1920,
nr 100–101.
- Świętochowski A., *Dla dzisiejszego socjologa i przyszłego historyka*, „Przegląd Tygodnio-
wy” 1877, nr 33;
- Świętochowski A., *Genealogia teraźniejszości*, „Prosto z Mostu” 1935, nr 5–17.
- Świętochowski A., *Gody ciągłe czy wieczne?*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 43.
- Świętochowski A., *Grzechy powszednie*, cz. IV, *Pułkownikostwo*, „Przegląd Tygodnio-
wy” 1874, nr 50.
- Świętochowski A., *Humanista Polski*, „Kultura Polska” 1912, nr 12.
- Świętochowski A., *I Brutus*, „Prawda” 1903, nr 41.
- Świętochowski A., *Jedyny środek*, tamże 1909, nr 12.
- Świętochowski A., *Kler przeciw oświacie*, „Kultura Polska” 1912, nr 9.
- Świętochowski A., *Komedia politycznej niewinności*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 48.
- Świętochowski A., *Kosmopolityzm*, „Niwa” 1874, nr 50.
- Świętochowski A., *Kosmopolityzm*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 14.
- Świętochowski A., *Krzywy liberalizm*, „Prawda” 1881, nr 7.
- Świętochowski A., *Kto winien*, „Polonia” 1938, nr 4745.
- Świętochowski A., *Leon XIII i katolicy*, „Prawda” 1887, nr 7.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 23.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 14.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 22.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 24.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 10.

- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 25.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 27.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Prawda” 1882, nr 23.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Prawda” 1886, nr 44.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Prawda” 1889, nr 41.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Prawda” 1896, nr 11.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 189.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 95.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 27.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Prawda” 1893, nr 39.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, „Prawda” 1905, nr 21.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Do Pana M. Kohna w Lublinie*, „Gazeta Warszawska” 1928, nr 218.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Farys*, „Prawda” 1902, nr 6.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Herezje kontrrewolucyjne*, „Prawda”, nr 36.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Którzy nie kochają i nie żałują*, „Prawda” 1906, nr 47.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Lud*, „Prawda” 1905, nr 17.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Moralność żydowskiego postępu i klerykalnego konserwatyzmu*, „Prawda” 1910, nr 12.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Po 75 latach*, „Prawda” 1905, nr 47/48.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Przeklęte pokolenie*, „Prawda” 1906, nr 41.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Serce Kościuszki*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 23.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Szkoła polska*, „Prawda” 1905, nr 40.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Unia polsko-żydowska*, „Prawda” 1910, nr 10.
- Świętochowski A., *Liberum veto. W odmęcie*, „Prawda” 1906, nr 38.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Wobec pogromu*, „Prawda” 1906, nr 25.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Wystawa poznańska*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 23.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Zatarę polsko-rusiński*, „Prawda” 1902, nr 49.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Zeskromnieliśmy. Zdumieliśmy*, „Prawda” 1907, nr 26.
- Świętochowski A., *Liberum veto. Zżydziały postęp*, „Prawda” 1909, nr 3.
- Świętochowski A., *Listy z Paragwaju*, tamże 1879, nr 74, 83, 88, 135, 160, 177, 184, 191, 198, 205, 219, 233, 243, 289, 296, 303, 310, 317, 324, 331, 338, 345, 352, 355.
- Świętochowski A., *Mea culpa*, „Prawda” 1907, nr 5.
- Świętochowski A., *Martwe ciała*, „Kultura Polska” 1909, nr 2.
- Świętochowski A., *My i Wy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 44.
- Świętochowski A., *Myślę więc jestem*, „Prawda” 1881, nr 1.
- Świętochowski A., *Narodowość postępu*, „Prawda” 1881, nr 3.
- Świętochowski A., *Nie tędy*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 7;
- Świętochowski A., *Nie w porę*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 3.
- Świętochowski A., *Nowe drogi*, cz. III, *Równouprawnienie wyznań i płci*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 8.
- Świętochowski A., *O prawach kobiet*, „Niwa” 1872, nr 10.

- Świętochowski A., *O zadaniu historii*, „Nowiny” 1879, nr 191.
- Świętochowski A., *Objawy*, „Kultura Polska” 1912, nr 11.
- Świętochowski A., *Obywatelstwo*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 27.
- Świętochowski A., *Okulary chłopskie*, „Humanista Polski” 1914, nr 3.
- Świętochowski A., *Opinia publiczna*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 1.
- Świętochowski A., *Organizacje klasowe*, „Humanista Polski” 1913, nr 2.
- Świętochowski A., *Ostrożnie z ogniem*, „Prawda” 1903, nr 5.
- Świętochowski A., *Pamiętniki mojej myśli*, „Wiadomości Literackie” 1931 i 1932.
- Świętochowski A., *Pangermanizm i Pansłowianizm*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 31.
- Świętochowski A., *Papież i Rzeczypospolita*, „Prawda” 1890, nr 24.
- Świętochowski A., *Partia ojczyzny*, „Humanista Polski” 1914, nr 10.
- Świętochowski A., *Patron obecnej doby*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 29.
- Świętochowski A., *Pod datą dzisiejszą*, „Prawda” 1881, nr 2.
- Świętochowski A., *Polacy wobec wojny*, „Humanista Polski” 1914, nr 9.
- Świętochowski A., *Polityka przedmurza*, „Prawda” 1881, nr 4.
- Świętochowski A., *Polityka własna*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, cz. I, nr 37; cz. II, nr 38.
- Świętochowski A., *Polskość bezpartyjna*, „Humanista Polski” 1914, nr 2.
- Świętochowski A., *Poszanowanie pracy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 41.
- Świętochowski A., *Półśłówka*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 7.
- Świętochowski A., *Praca i modlitwa*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 34.
- Świętochowski A., *Praca u podstaw, Parafia*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 16.
- Świętochowski A., *Przyczyny osłabienia*, „Kultura Polska” 1910, nr 1.
- Świętochowski A., *Przyszli ludzie*, „Kurier Warszawski” 1928, nr 1.
- Świętochowski A., *Ratowanie nędzy*, „Prawda” 1906, nr 15.
- Świętochowski A., *Restauracja Kościoła*, „Prawda” 1885, nr 29.
- Świętochowski A., *Socjalizm i jego błędy*, „Nowiny” 1878, nr: 110, 112, 115–117, 119.
- Świętochowski A., *Stary i nowy Faust*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 49.
- Świętochowski A., *Stuletni rozwój tolerancji przekonań*, „Nowiny” 1879, nr 11–12.
- Świętochowski A., *Średniowieczny Kapitol*, „Prawda” 1881, nr 33.
- Świętochowski A., *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19.
- Świętochowski A., *Trzeźwi i pijani*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 32.
- Świętochowski A., *Tymczasem głos na puszczy*, „Polonia” 1938, nr 4801.
- Świętochowski A., *Upadek niecnoty*, „Kultura Polska” 1911, nr 8.
- Świętochowski A., *Walka o byt*, cz. I, *Praca*, „Prawda” 1883, nr 1.
- Świętochowski A., *Walka o byt*, cz. II, *Socjologia szlachecka*, „Prawda” 1883, nr 2.
- Świętochowski A., *Walka o byt*, cz. V, *Przystosowanie się*, „Prawda” 1883, nr 8.
- Świętochowski A., *Wymowa nadużyć*, „Kultura Polska” 1908, nr 12.
- Świętochowski A., *Wynaturzenie instytucji*, „Kultura Polska” 1911, nr 7.
- Świętochowski A., *Z obozu jezuickiego*, „Prawda” 1893, nr 18.
- Świętochowski A., *Zadania naszej kultury*, „Kultura Polska” 1908, nr 1.
- Świętochowski A., *Zaścianek kultury*, „Kultura Polska” 1910, nr 5.
- Świętochowski A., *Zjednoczenie usiłowań*, „Humanista Polski” 1914, nr 8.
- Świętochowski A., *Zły duch między nami*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 24.

- Świętochowski A., *Zmienione pytanie*, „Prawda” 1881, nr 22.
 Świętochowski A., *Źródło siły*, „Polonia” 1937, nr 4706.
 Świętochowski A., *Żyd w karczmie i Żyd w szkole*, „Prawda” 1881, nr 48.
 Świętochowski A., *Żydo-Polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 8.
 Świętochowski A., *Żydowskie złoto*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 48.

Publicystyka, literatura, eseje (prace zwarte)

- Jeske-Choiński T., *Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele*, Warszawa 1885.
 Szymański A. (dr A. Ski), *Wszelka moralność jest moralną. (Uwagi z powodu „Źródeł moralności” p. A. Świętochowskiego)*, Warszawa 1912.
 Świętochowski A., *Aforyzmy*, Warszawa 1979.
 Świętochowski A., *Czcigodni Polacy. Charaktery. Książka do czytania dla młodzieży*, Warszawa 1924.
 Świętochowski A., *Dumania pesymisty*, oprac. E. Paczoska, Warszawa 2002.
 Świętochowski A., *Genealogia teraźniejszości*, Warszawa 1957.
 Świętochowski A., *Historia chłopów polskich w zarysie. W Polsce niepodległej*, t. 1, Lwów–Poznań 1925; *Historia chłopów polskich w zarysie. W Polsce podległej*, t. 2, Lwów–Poznań 1928.
 Świętochowski A., *Nowele i opowiadania. Wybór*, oprac. S. Sandler, Wrocław 1965.
 Świętochowski A., *O prawach człowieka i obywatela. O prawach mniejszości*, Warszawa 1907.
 Świętochowski A., *Publicystyka społeczna i oświatowa*, oprac. Z. Kmiecik, Warszawa 1987.
 Świętochowski A., *Siedem grzechów głównych*, oprac. J. Rudzki, Warszawa 1959.
 Świętochowski A., *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910.
 Świętochowski A., *Wskazania polityczne*, [w:] *Ognisko: książka zbiorowa wydana dla uczczenia 25 letniej pracy T. T. Jeża*, Warszawa 1882 roku, s. 48–54.

Wspomnienia, pamiętniki

- Świętochowski A., *Wspomnienia*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1966.

II. OPRACOWANIA

- Aleksander Świętochowski. *Obrazy kultury polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin 2011.
 Brykalska M., *Aleksander Świętochowski jako wydawca i redaktor „Prawdy” (1881–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11, z. 3.
 Brykalska M., *Aleksander Świętochowski*, t. 1 i 2, Warszawa 1987.
 Brykalska M., *Meandry myśli humanistycznej. O aforyzmach Aleksandra Świętochowskiego*, [w:] A. Świętochowski, *Aforyzmy*, Warszawa 1979.

- Jasińska J., *Bunt Syzyfa. Portret człowieka niepokornego w Nałęczach i Twince Aleksandra Świętochowskiego*, [w:] Aleksander Świętochowski. *Obrazy kultury polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin 2011.
- Lindmajer M., *O felietonistyce Aleksandra Świętochowskiego na przykładzie „Liberum veto”: zarys problemu*, „Śląskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2004, z. 2, s. 45–59.
- Lindmajer-Borkowska M., *Tradycja i historia wobec postępu w publicystyce społeczno-politycznej Aleksandra Świętochowskiego*, [w:] Marzyciele i realiści. *O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Marzyciele i realiści. *O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Mazan B., *Wczesne dramaty Aleksandra Świętochowskiego. „Niewinni”, „Ojciec Makary”, „Piękna”. Zarys monograficzny*, Łódź 1991.
- Mocyk A., *Drygałowie i Nałęcz. Świętochowski o rodzinie*, [w:] Aleksander Świętochowski. *Obrazy kultury polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin 2011.
- Osiński D. M., *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011.
- Pietrzak M., *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego*, Łódź 2013.
- Płachecki M., 15 stycznia 1872, [w:] Aleksander Świętochowski. *Obrazy kultury polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin 2011.
- Rusek A. M., *„Ukształcić człowieka”. Aleksandra Świętochowskiego poglądy na edukację*, [w:] Aleksander Świętochowski. *Obrazy kultury polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin 2011.
- Tobera M., *Posel prawdy (Aleksander Świętochowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, 30/3–4.
- Wacławczyk W., *Prawa człowieka w publicystyce Aleksandra Świętochowskiego*, „Studia Społeczno-Polityczne” 2010, nr 7.

EWA BARNAŚ-BARAN

SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ HRABIEGO MIECZYŚŁAWA REYA (1836–1919) NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY

Słowa kluczowe: Mieczysław Rey, szkoła ludowa, ochronka, Przecław

Keywords: Mieczysław Rey, folk school, orphanage, Przecław

ABSTRACT

The aim of the article was to present the actions undertaken by count Mieczysław Rey to help children and adolescents in the second half of the 19th and the beginning of the 20th century. The wider context of its social activities was also taken into account, including the involvement in Polish agricultural, sightseeing, social and political associations and institutions. The result is to deepen the current knowledge on the life and social activity of Mieczysław Rey, especially regarding the issue of education and upbringing of children in the countryside in Galicia.

Wprowadzenie

Przecław w XIX w. był miasteczkiem w Galicji, w obwodzie tarnowskim, położonym na lewym brzegu Wisłoki, pomiędzy Mielcem i Dębicą. Znany był przede wszystkim z pięknego zamku¹. Na początku XX w. liczył ok. 1000 miesz-

¹ S. Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami*, t. XII, Warszawa 1902, s. 368; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, F. Sulimierskiego, t. IX, Warszawa 1888, s. 129.

kańców, w tym 250 Żydów². Osadę tę w XIII w. założył Przeclaw Ligęza, po Ligęzach Przeclaw posiadali Krupkowie Przeclawscy, następnie Wielopolscy. W latach 80. XIX w. istniała tam drewniana zabudowa, na wzgórzu murowany kościół, urząd pocztowy, kasa pożyczkowa gminna oraz szkoła ludowa 2-klasowa³. W okolicach mieszkało wielu magnatów, a ich majątki były ośrodkami życia kulturalnego, naukowego oraz społecznego⁴.

Reyowie w Przeclawiu pojawili się w drugiej połowie XVII w.⁵ Wojewoda lubelski (w latach 1667–1684) Władysław z Nagłowic Rey kupił wówczas Przeclaw od Jana Stanisława Amora Tarnowskiego. W czasie rabacji galicyjskiej w 1846 r. Przeclawiem rządził Dominik Rey, a po zamordowaniu go przez chłopów, majątek przeszedł na jego małoletnich synów Stanisława i Mieczysława. Opiekę nad nimi sprawowała matka – Karolina z Ankwiczów Reyowa. Po podziale rodzinnym w 1858 r. prawo do Przeclawia nabył Mieczysław Rey⁶.

Celem artykułu jest ukazanie działań podjętych przez hrabiego Mikołaja Reya na rzecz opieki, wychowania i kształcenia dzieci, głównie z ubogich rodzin wiejskich. Jego działalność wpisała się w ruch inicjujący w latach 80. XIX w. zmiany w zakresie nauczania i przygotowania zawodowego uczniów szkół galicyjskich. Stanowi ona ważny przykład inicjatyw podejmowanych w mniejszych miejscowościach na terenie Galicji. Hrabia Rey, sprowadzając Siostry Służebniczki do Przeclawia w drugiej połowie XIX w., włączył się w inicjatywę tworzenia ochronek, którą podjęły osoby świeckie na ziemiach polskich, głównie w większych miastach. Dzięki niemu powstała ochronka dla dzieci w Przeclawiu w latach 80. XIX w., w której opiekę sprawowały Siostry Służebniczki.

² M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919, s. 348.

³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, s. 129.

⁴ S. Kryczyński, *Schola Mielecensis (1526–1931)*, Mielec 1931, s. 11; B. Kryczyński, *Ossolińscy i dobra funduszowe Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w powiecie mieleckim*, Mielec 1931, s. 1–7; J. Sobiczewska, *Zabytkowe podworskie ogrody i parki w powiecie mieleckim*, „Rocznik Mielecki” 2009–2010, t. XII–XIII, nr 25, s. 73.

⁵ *Reyowie i ich wspomnienia*, [w:] *Reyowie. Wspomnienia XIX–XX w.*, Opracował i wstępem opatrzył J. Skrzypczak, Mielec 2009, s. 7.

⁶ J. Sobiczewska, *Zabytkowe podworskie ogrody i parki w powiecie mieleckim*, „Rocznik Mielecki” 2009–2010, t. XII–XIII, nr 25, s. 73, 76. Pałac i park w Przeclawiu, który zajmuje ok. 8,5 ha powierzchni, są obecnie własnością prywatną, udostępnioną zwiedzającym.

Placówka istnieje w miasteczku po dzień dzisiejszy. Szczególnie uwzględniono zakres działalności Reya odnoszący się do zmian w kształceniu oraz opiece, ale zwrócono również uwagę na społeczny wymiar aktywności Mieczysława Reya, zwłaszcza tej służącej podniesieniu poziomu gospodarczego regionu, a także poznawaniu i popularyzacji walorów ziem ojczystych.

Istotne informacje zawarte są w pamiętnikach *Reyowie. Wspomnienia XIX–XX w.*, wydanych przez Muzeum Regionalne w Mielcu. Materiały te były udostępniane przez rodzinę Reyów w maszynopisie, stąd mogła je poznać mało liczna grupa czytelników. Napisane dla najbliższej rodziny i przyjaciół nie miały być wydane drukiem, ale dzięki inicjatywie dra Jerzego Skrzypczaka, dyrektora Muzeum, opuściły rodzinne archiwum i za zgodą Anny z Reyów Potockiej z Montrésor zostały przekazane do publikacji. Pozostałe wspomnienia przekazał Antoni Rey z Warszawy. Analizowano materiały źródłowe rękopiśmienne oraz drukowane, w tym dokumenty zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie, Muzeum Okręgowym w Rzeszowie oraz Muzeum Regionalnym w Mielcu. Ważne informacje pozyskano z analizy ówczesnego czasopisma pedagogicznego „Szkoła”. Cennymi były opracowania, które powstały w XIX oraz w pierwszej połowie XX wieku. Ważne ustalenia dotyczące działalności hrabiego pochodzą z opracowań powstałych pod kierunkiem Feliksa Kiryka oraz regionalistów mieleckich.

Biografia Mieczysława Reya

Mieczysław Rey urodził się w 1836 r. jako syn Dominika⁷, członka Stanów Galicyjskich i Karoliny z Ankwiczków. Był czwartym synem, dwaj najstarsi zmarli jako roczne dzieci, starszy brat Stanisław zmarł w 1873 r.⁸. Początkowo bracia kształceni byli w domu rodzinnym w Przyborowiu. Podczas rabacji galicyjskiej

⁷ *Dzieciństwo w Przyborowiu*, [w:] *Reyowie. Wspomnienia XIX–XX w.*, Mielec 2009, s. 17. Dominik Jan Rey (1802–1846) był właścicielem Przecławia, Przybrowia, Słupia i Chotowej. Zamordowany został przez chłopów podczas rabacji galicyjskiej w 1846 r. na rynku w Dębicy i został pochowany na tamtejszym cmentarzu.

⁸ Mikołaj Rey, *Uzupełnienie pamiętników hrabiego Mieczysława Reya*, [w:] *Reyowie. Wspomnienia ...*, s. 246. Najstarsi bracia Józef i Henryk zmarli jako dzieci; kolejny brat Stanisław zmarł w 1873 r. we Lwowie i pochowano go na cmentarzu Łyczakowskim; młodsza siostra Helena, urodzona w Słupiu 1838 r., wyszła za mąż za Marcina Kęszyckiego i zmarła 2.II 1907 r. w Zakopanem, pochowano ją obok męża w kaplicy w Dźwiniacze

w 1846 r. zamordowany został ojciec⁹, a majątek przeclawski, wydzierżawiony kilka lat wcześniej Bobrownickiemu z Dobrkowa, rotmistrzowi z 1831 roku, okradziono¹⁰. Mieczysław i jego starszy brat Stanisław, uwięzieni przez chłopów podczas rozruchów, czekali całą noc na decyzję dotyczącą dalszych ich losów, tj. życia lub śmierci. Zmuszeni byli do słuchania odgłosów rzezi oraz relacji jej uczestników, powracających z napadów. Mieczysław Rey, nawiązując do skutków wspomnianych wydarzeń, zapisał: „mieszczanie Przeclawia nie dopuścili chłopów do miasta, ale nie mieli odwagi przeszkodzić w rabunku zamku; a chłopci nie mieli czasu czy ochoty niszczyć budowy, a zatem drzwi, okien, piece zostały w zamku nienaruszone”¹¹. W innym miejscu swoich wspomnień stan dworu w Przyborowiu, gdzie przebywał z rodziną, scharakteryzował następująco: „Ruina majątku była kompletna, nie został ni jeden budynek nieuszkodzony, ni jednej sztuki inwentarza żywego i martwego, ani jednego mebelka. Olbrzymią bibliotekę przeclawską, jaką w 1845 roku sprowadzono do Przyborowia, chłopci częścią spalili, a częścią rzucili do stawu. Wszystko, co posiadała moja matka w spuściźnie po pradziadkach i mój ojciec po swoich, wszystkie dokumenta, niezmierna ilość drogocennej porcelany, sreber, cała starożytna garderoba przeclawska, wszystko znikło bez śladu. Została tylko ziemia i zniszczone budynki tak w Przyborowiu, jak i w Przeclawiu, bo zawierucha chłopska wymiotła doszczętnie parowiekowe zasoby”¹². W przewodniku po Galicji, wydanym w 1919 r. i opracowanym przez dra Mieczysława Orłowicza, autor zachęcał do zwiedzania zamku w Przeclawiu, nazywając go renesansowym pałacem hrabiego Reya. Napisał, że można było tam, za zezwoleniem zarządu dóbr, oglądać zebrane pamiątki po Mikołaju Reyu z Nagłowic, liczne portrety rodzinne, wiele zdobytych pod Wiedniem tureckich namiotów, broni, kosztowności, jak również dużą zbrojownię¹³. W jego opinii pałac należał do tej kategorii magnackich siedzib w Galicji, które należało odwiedzić¹⁴.

koło Milenicy w powiecie borszczowskim; najmłodszy brat Bolesław, również urodzony w Słupiu w 1842 r., zmarł około 1850 r. i pochowano go w Przeclawiu.

⁹ *Reyowie. Wspomnienia ...*, s. 93.

¹⁰ Tamże, s. 102.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże. Po zakończeniu II wojny światowej po raz kolejny spalono zgromadzony w zamku potężny i cenny księgozbiór.

¹³ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik...*, s. 349.

¹⁴ Tamże, s. 29–30.

Po zakończeniu rozruchów w 1846 r. przez pewien czas M. Rey przebywał z matką i rodzeństwem w Wiedniu. Powróciwszy do kraju zdobywał wykształcenie wraz z bratem Stanisławem w latach 1848–53 w Instytucie Technicznym Krakowskim. Następnie studiował we Wrocławiu, również na politechnice w Pradze¹⁵. W roku 1858 z matką i siostrą Heleną podróżował po Włoszech¹⁶.

W Krakowie zaprzyjaźnił się z Władysławem Koziębrodzkim, jego rówieśnikami byli: Józef Szujski, Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian; uczestniczył z nimi w konspiracji powstaniowej 1863 r. Zaangażowanie w działalność na rzecz powstania i aktywność w najbliższym otoczeniu Adama Sapiehy, reprezentowanie przez kilka miesięcy Komitetu Galicyjskiego w Rządzie Narodowym spowodowało, że po ogłoszeniu stanu oblężenia w Galicji w przebraniu zmuszony był uciekać za granicę¹⁷. Mieczysław Rey przejechał wraz z Wincentym Bobrskim przez granicę śląską do Drezna, gdzie przebywała liczna emigracja z ostatniego powstania. Tam dojechała matka z siostrą, po czym udali się na czteroletnią emigrację do Szwajcarii, Nyon pod Genewą i do południowej Francji. Lata te poświęcił na poznawanie historii, przestudiował również literaturę francuską¹⁸. Przebywając w Nyon, pozostawał w bliskich kontaktach z Hotelem Lambert, Koziębrodzkim i Mieczysławem Pawlikowskim.

Mieczysław Rey w pamiętniku podał, że właścicielem Przecławia został ok. 1860 r., po podziale majątku rodzinnego¹⁹. W powiecie mieleckim zarządzał: Przecławiem, Błoniem, Tuszymą i Wyłowem, w powiecie ropczyckim: Bobrową i Brzeźnicą, na Bukowinie: Wyżnicą, Babną, Czarnohuzą, Riwną i Wiżanką. Po powrocie z emigracji do kraju w 1867 r. porządkował sprawy

¹⁵ J. Bujak, *Rey Mieczysław (1836–1918)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 194; Mikołaj Rey, *Uzupełnienie pamiętników hrabiego Mieczysława Reya*, [w:] *Reyowie. Wspomnienia...*, s. 247.

¹⁶ *Reyowie. Wspomnienia...*, s. 250.

¹⁷ Mikołaj Rey, *Uzupełnienie pamiętników hrabiego Mieczysława Reya*, [w:] *Reyowie. Wspomnienia...*, s. 245; E. Gracz-Chmura, *Hrabia Franciszek Wiesiołowski. Zapomniany romantyk z Wojsławia. W 200. Rocznice urodzin*, „Rocznik Mielecki” 2013–2014, t. XVI–XVII, nr 42, s. 22; H. Żaliński, *Ruch chłopski i dążenia niepodległościowe w latach 1772–1884*, [w:] *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1, pod red. F. Kiryka, Mielec 1984, s. 425.

¹⁸ Mikołaj Rey, *Uzupełnienie pamiętników ...*, s. 249. Wpływ francuski był widoczny również w noszonych strojach, jak i w sposobie bycia hrabiego.

¹⁹ Tamże, s. 250. J. Skrzypczak we wstępie do *Reyowie. Wspomnienia...* podał rok 1858, s. 8.

majątkowe, zajął się odrestaurowaniem zamku przeclawskiego²⁰. Utworzył w Mielcu Kasę Pożyczkową za namową Władysława Koziebrodzkiego, za kwotę 40.000 reńskich wykupił wszystkie pożyczki z całego powiatu, które były zaciągnięte we Lwowskim Banku Włościańskim²¹. W dniu 24 IV 1876 r. ożenił się z Józefą Konopczanką (ur. 1856), córką Kazimierza. Miał dwoje dzieci, tj. syna Kazimierza (1877–1901) i córkę Marię Helenę (1880–1927)²². Na początku XX w. przeniósł się wraz z rodziną do Mikuliniec (tarnopolskie), zmarł 12.01. 1918 r. i został pochowany w kaplicy grobowej Konopków w tej miejscowości. Tam też pochowano jego córkę Marię (zm. 18.01.1927 r.) i żonę Józefę (zm. 19.10.1938 r.). W opinii Jerzego Skrzypczaka charakterystyczne było, że Reyowie, będąc właścicielami Przecławia, nie zbudowali w nim swojej kaplicy grobowej. W ufundowanym przez nich w latach 1881–1885 miejscowym kościele parafialnym, zbudowanym według projektu nieznanego do dzisiaj z imienia i nazwiska architekta, nie ma również ich krypty grobowej²³.

Zaangażowanie Mieczysława Reya w życie społeczno-gospodarcze

Anna Rey Konstantowa Potocka we wspomnieniach o M. Reyu napisała, że „zajmował się polityką i sprawami polskimi”²⁴, dodać można, że istotnym wyznacznikiem jego efektywności było działanie na rzecz podniesienia poziomu gospodarczego ziem galicyjskich. Od 1871 r. do 1903 r. zasiadał w mieleckiej Radzie Powiatowej²⁵, przez wiele lat pełnił funkcje prezesa, członka Komisji

²⁰ M. Rey, *Uzupełnienie pamiętników...*, s. 250. Mikołaj Rey napisał: „Przecław był wielką ruiną, począwszy od samego zamku, w którym na piętrze był spichlerz i składy gospodarskie, z braku innych. Cały folwark ówczesny leżał naprzeciwko zamku, zaraz za słupami pozostałymi z bramy wjazdowej”, s. 259. Restauracji zamku dokonał według pomysłów Reya architekt Filip Pokutyński, który był autorem licznych projektów budowlanych w Krakowie i na prowincji.

²¹ Tamże, s. 261.

²² Tamże, s. 278.

²³ J. Skrzypczak, *Grobowiec Reyów w Przecławiu. Koncepcje projektowe Teodora Talowskiego*, „Rocznik Mielecki” 2000, t. III, s. 106.

²⁴ A. Rey Konstantowa Potocka, *Przez góry, doliny... Wspomnienia*, Łomianki 2011, s. 90.

²⁵ P. Miodunka, *Powstanie powiatu mieleckiego 1850–1884*, „Rocznik Mielecki” 2000, t. III, s. 46. Autor zaznaczył, że w notatce do lwowskiego „Dziennika Polskiego” nieznanym

Szacunkowej Wydziału Okręgowego, w latach 1871–86 był członkiem Wydziału Okręgowego Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, był również członkiem czynnym Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Krakowie²⁶, w 1882 r. został prezesem Towarzystwa Rolniczego na okręg mielecki i ropczycki²⁷. Przyczynił się do założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, przewodniczył komitetowi założycielskiemu²⁸. Od roku 1873 sprawował funkcję jego prezesa, pełniąc te obowiązki przez kolejne 12 lat. Przez pięć kolejnych lat był członkiem wydziału, po czym został wybrany na członka honorowego. Należał do nielicznej grupy osób z okolic Mielca, która związana była z turystyką oraz propagowaniem poznawania walorów krajoznawczych ziem ojczystych²⁹.

W roku 1874 zdobył mandat poselski w tarnowskim okręgu wyborczym do Galicyjskiego Sejmu Krajowego. Przez kolejne ćwierć wieku reprezentował w sejmie okręg tarnowski lub mielecki³⁰. Początkowo był członkiem stańczykowskiego Klubu Reformy, ale zerwał z nim z powodu zagrożenia autonomii galicyjskiej i stał się jednym z inicjatorów Klubu Centrum³¹. W 1899 r. zakończył działalność poselską, przeniósł się następnie z rodziną do Mikuliniec, po-

z nazwiska korespondent dość krytycznie ocenił zaangażowanie hrabiego Reya w kierowanie czynnościami Rady Powiatowej w Mielcu.

²⁶ Stan C.K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego po odbytem zgromadzeniu ogólnym dnia 27 i następnych lutego 1860 roku, Kraków 1860, s. 5. Członkami Towarzystwa byli również hrabia Stanisław Rey oraz hrabia Władysław Rey.

²⁷ M. Rey, *Uzupełnienie pamiętników* ..., s. 271.

²⁸ *Statut Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Krakowie*, Kraków 1874, s. 3. Celem Towarzystwa było badanie Karpat, w szczególności Tatr i Pienin, rozpowszechnianie o nich wiadomości, zachęcanie do ich zwiedzania, ochrona zwierząt alpejskich, wspieranie przemysłu górskiego; *Zagajenie pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego przez prezesa Mieczysława hr. Reya*, [w:] *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, t. 1, Kraków 1876, s. 3; *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, Kraków 1881, t. 6, s. I, III.

²⁹ W. Witek, *Życie kulturalne*, [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 2., pod red. F. Kiryka, Mielec 1988, s. 191.

³⁰ J. Bujak, *Rey Mieczysław*..., s. 194; M. Rey; *Uzupełnienie pamiętników*..., s. 284. Mikołaj Rey napisał we wspomnieniach, że stryj Mieczysław pisał wiele listów do dawnych kolegów sejmowych, a z sejmu wystąpił po 1899 r., po kupnie Sokola.

³¹ M. Rey, *Uzupełnienie pamiętników* ..., s. 272–273; M. Maciąga, *Początki i rozwój ruchu ludowego*, [w:] *Mielec. Dzieje miasta*..., s. 517.

łożonych nad rzeką Seret w tarnopolskiem³². Stamtąd wyjeżdżał wyłącznie na kuracje do Gumunden w Szwajcarii. Od 1888 r. jego żona posiadała tam willę.

Fundacja ochrony w Przecławiu

Inicjatywy zakładania ochron dla dzieci znane były już w Europie w XVIII w. Ich celem była opieka nad dziećmi z ubogich rodzin, w wieku od trzech do sześciu lub siedmiu lat, których rodzice przez wiele godzin pracowali i z tych względów nie mogli zapewnić opieki swojemu potomstwu. Zapewniano w nich schronienie, wyżywienie oraz podstawy elementarnej wiedzy. W Anglii pastor Jan Fryderyk Oberlin (1740–1826) założył w pięciu gminach szkoły, w których małe dzieci miały uczyć się modlitwy, śpiewu oraz robót ręcznych (m.in. wyrabiania pończoch). Taki rodzaj opieki nad ubogimi dziećmi upowszechnił się wkrótce w kolejnych krajach. W 1810 r. margrabina Pastoret urządziła podobny zakład w Paryżu, gdzie podopieczni przebywali pod opieką sióstr miłosierdzia³³. Kolejne ochrony powstawały w Szkocji, gdzie w 1817 r. właściciel przędzalni Robert Owen (1771–1858) w New Lamark założył ochronę dla 150 dzieci, placówki nazywano *Infants-Schools*, w Paryżu nadawano nazwę *sallesd'asyle*, zaś w Niemczech określano je mianem *Kinder-Verwahrungs-Anstalten*. Idea ta upowszechniła się również we Włoszech, ochrony powstawały także w Petersburgu³⁴.

W Królestwie Polskim w Warszawie powstała ochrona w 1839 r. z inicjatywy kupca Teofila Jankowskiego, członka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Czas pobytu w ochronie wypełniała nauka czytania, pisanie, rachunków, ćwiczenia gimnastyczne, nauka modlitw, pobożnych pieśni. W pozostałych zaborach tworzone ochrony, odwołując się do wzorów europejskich oraz doświadczeń warszawskich³⁵. W pierwszej połowie XIX w. (do 1862 r.)

³² M. Rey, *Uzupełnienie pamiętników...*, s. 284; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, F. Sulimierskiego, t. VI, Warszawa 1885, s. 413.

³³ S. Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna*, t. XIX, Warszawa 1865, s. 693.

³⁴ Tamże, s. 694.

³⁵ S. Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami*, t. XI, Warszawa 1901, s. 19; K. Jakubiak, *Początki polskiej pedagogiki przedszkolnej*, „Edukacja Elementarna” 2015, nr 4, s. 109–118.

funkcjonowały one w Lublinie, Kaliszu, Wieluniu, Rawie, Łowiczu, Płocku, Włocławku, Białym, Suwałkach³⁶. Dzieci mogły przebywać w tych placówkach od godz. 5.00 do 19.00 latem, a zimową porą od 8.00 do godziny 16.00.

Odwołując się do doświadczeń Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, również w Galicji podjęto działania zmierzające do utworzenia ochronki dla małych dzieci³⁷. Z inicjatywą wystąpiło Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności na początku lat 40. XIX w.³⁸ W prace zaangażowane były władze naukowe, osoby świeckie oraz przedstawiciele duchowieństwa. W 1847 r. powołały został Komitet Domów Ochrony, który zrealizował w praktyce idee zakładania ochron³⁹. Z analizy drukowanych w *Szematyzmach Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim* materiałów sprawozdawczych z lat 1870–1900, dokumentujących m.in. powstające w Galicji zakłady opiekuńcze, stowarzyszenia i ochronki, wynikało, że w latach 40. XIX w. tworzone były one głównie w większych miastach (Kraków, Lwów), od lat 50. XIX w. w kolejnych dekadach powstawały również w mniejszych (Nowy Sącz, Bolechów, Wieliczka, Przemyśl, Bochnia, Sambor, Rzeszów)⁴⁰. Cenne były więc wszelkie inicjatywy społeczników mające na celu powoływanie takich instytucji w mniejszych miejscowościach. Wśród nich można wymienić Przecław i utworzoną przez Mieczysława Reya ochronkę.

³⁶ S. Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna...*, s. 694.

³⁷ J. T. Głębocki, *O domach schronienia dla dzieci, Rocznik XXIII Towarzystwa Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa w połączeniu lat 1840 i 1841*, Kraków 1842, s. 3–36.

³⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta dotyczące założenia domu ochrony małych dzieci pod opieką Towarzystwa Dobroczynności od początku roku 1844 po koniec roku 1848, sygn. 547/ 215, k. 3–40; Akta Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, sygn. 547/4. Czwarty Protokół Posiedzeń Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie 1844, Posiedzenie nadzwyczajne dnia 3 czerwca 1854 r., k. 22; E. Barnaś-Baran, *Inicjatywa założenia ochron dla dzieci w Krakowie w pierwszej połowie XIX w.*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017 (37), s. 7–23.

³⁹ J. T. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu bliźnich obecnie w Krakowie istniejące. Z krótką wzmianką o dawniejszych, a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju*, Kraków 1852, s. 187–190; W. Kopff, *Urządzenie domów ochrony dla małych dzieci w Krakowie*, Kraków 1847, s. 4.

⁴⁰ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z wielkim księstwem krakowskim na rok 1881, 1884, 1888, 1890*. Lwów 1881, s. 612; tamże, 1884, s. 597; tamże, 1888, s. 595; tamże, 1890, s. 697.

Do Przecławia hrabia M. Rey sprowadził cztery Siostry Służebniczki i w 1880 r. ufundował ochronkę⁴¹. Pracę Sióstr na rzecz dzieci poznał jeszcze w Psarach, gdzie przebywał na terenie dóbr swojego starszego brata i bratowej Wilhelminy z Głogowskich. W majątku rodzowym bratowej kilka lat wcześniej Siostry Służebniczki znalazły schronienie przed prześladowaniami Kul-turkampfu. Od 1856 r. dom macierzysty sióstr znajdował się w Jaszkowie⁴². Jedną z pierwszych sióstr wysłanych do Galicji była siostra Maria Filipiak, która cieszyła się dużym zaufaniem Edmunda Bojanowskiego, założyciela Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny, twórcy ochronek wiejskich oraz matki Elżbiety Szkudłapskiej – przełożonej generalnej w latach 1864–1890⁴³. Siostry opiekowały się dziećmi, ale pomagały również osobom starszym, chorym i umierającym. Założenie i działalność ochronki wspierała żona hrabiego Józefa. W 1888 r. przełożona domu, s. Józefa Piechnik, przedstawiła wykaz ochronki przecławskiej ks. Antoniemu Brzezińskiemu. Pracowały w niej trzy siostry. Z niewielkiej liczby dokumentów poświadczających działalność ochronki wynika, że dobrze ona funkcjonowała, a już w 1882 r. odbyły się tam rekollekcje służebniczek z ochronek galicyjskich pod przewodnictwem ks. A. Brzezińskiego. Do ochronki uczęszczało od 40 do 60 dzieci, a starsze dziewczęta z Przecławia zbierały się tam każdego dnia wieczorem na ręczne roboty, w ramach tzw. szwalni ochronkowej⁴⁴. Dziewczyny w szwalni uczyły się szycia, szydełkowania, robienia pończoch. W trakcie pracy czytano żywoty świętych i modlitwy. Dzieci były przygotowywane do spowiedzi i komunii świętej. Siostry pracowały z dziećmi metodą Edmunda Bojanowskiego, którego myśl pedagogiczna była w XIX w. uznawana za nowatorską⁴⁵. W okresie Bożego Narodzenia była urządzana szopka, a wysiłki corocznego egzaminu podopiecznych nagradzane były podarunkami. Fundusze na prezenty przekazywała hrabina Reyowa. Przez 15 miesięcy utrzymywała ona również sierotę, którą wychowywały siostry. Przychodziła ona również do ochronki, troszcząc się o dzieci. Nie-

⁴¹ Kronika Domu Zakonnego Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, t. 1, rkps, s. nlb.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże; A. Skrzypek SBDNP, *Służebniczki Dębickie w diecezji tarnowskiej w latach 1891–1989*, Dębica 2016, s. 70–72.

⁴⁴ Kronika Domu Zakonnego..., s. nlb.

⁴⁵ Opiela M. Loyola, *Od dzieci trzeba zacząć. Program integralnego wychowania według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego*, Dębica 2012, s. 18, 23.

mniej jednak w kronice odnotowano, iż siostra, która przez cztery lata opiekowała się dziećmi i nigdy nie chorowała, została odesłana przez Reyów do Dębicy po tym, jak zachorowała, a zażądano kolejnej, zdrowej siostry do pracy.

W ochronce pracowała siostra Maria Filipiak, którą Matka Elżbieta wyznaczyła 30 VII 1882 r. na przełożoną wspólnoty dębickiej. Siostry udzielały porad leczniczych, lekarstwami z domowej apteczki (zioła, spirytusy, maści) siostry leczyły ponad 350 biednych osób, odwiedzały chorych, z porad medycznych korzystało wiele setek ubogich mieszkańców Przecławia i okolic⁴⁶. Pracowały one w szpitaliku ufundowanym przez hrabinę Reyową, a z kroniki domu sióstr w Przecławiu wynikało, że ochronka była utrzymywana przez hr. Reya w latach 1880–1902, a następnie została sprzedana Zgromadzeniu. Zburzono wówczas budynek, który już niszczył grzyb i wybudowano własnym kosztem nowy⁴⁷.

Ochronka powstała również w Chotowej (powiat pilźnieński, ok. 4 km od Dębicy). Z inicjatywy hrabiny Wilhelminy Rey, wdowy po Stanisławie hr. Reyu, założono ochronkę; syn hrabiny, Mikołaj hrabia Rey, również zapewniał utrzymanie siostrom służebniczkom. Siostry, opiekując się dziećmi i chorymi, szybko zyskały zaufanie mieszkańców i władz państwowych. Najstarsze dziecko w ochronce miało 13 lat. Wieczorową porą w maju odprawiane było nabożeństwo. Jedna z sióstr zajmowała się szkołą, w której uczono czytania, pisania, rachunków, śpiewu, religii. Dwa razy w tygodniu do sióstr przychodziły dziewczęta na naukę robót ręcznych. Do końca lat 80. XIX w. w diecezji tarnowskiej placówki sióstr poznańskich funkcjonowały w Przecławiu, Chotowej, Dębicy i Stobiernej.

Postulaty reformy szkoły ludowej i kształcenia dzieci wiejskich

Największy rozgłos wywołało wystąpienie hrabiego Mieczysława Reya w sejmie z krytyczną oceną stanu oświaty galicyjskiej (28 VI 1880). Przeciwnicy polityczni określili je mianem zamachu na szkolnictwo wiejskie. W opinii Reya reforma oświaty powinna być ukierunkowana na przygotowywanie młodzieży do pracy zawodowej i włączania jej w życie narodu. Kilka razy podczas

⁴⁶ Kronika Domu Zakonnego..., s. nlb.

⁴⁷ A. Skrzypek SBDNP, *Służebniczki Dębickie...*, s. 72.

lipcowej sesji Sejmu Krajowego w 1880 r. poruszano sprawę szkolną. W dniu 1.VII. Sejm polecił Wydziałowi Krajowemu, aby w porozumieniu z Radą Szkolną Krajową, a także po zasięgnięciu opinii Rad Powiatowych oraz wybranych osób, złożył na kolejnej sesji sprawozdanie dotyczące ewentualnej potrzeby zmiany obowiązujących przepisów w szkołach ludowych. W trzy dni później Sejm przekazał Wydziałowi Krajowemu do sprawozdania wnioski ks. Feliksa Buchwalda dotyczące zmiany § 4 ustawy z dnia 2 V 1873 r. o szkołach ludowych. W celu dokładnego wywiązania się z polecenia Wydział Krajowy zwołał na dzień 28 X 1880 r. zebranie wyznaczonych osób. Przewodniczącym zespołu został Oktaw Pietruski, zastępca marszałka oraz członkowie Wydziału Krajowego: hrabia Franciszek Badeni i dr Józef Wereszczyński, w skład wchodził również: radca c.k. Namiestnictwa Walery Bodakowski, poseł ks. Feliks Buchwald, inspektor szkół Tymoteusz Mandybur, znany pedagog dr Franciszek Nowakowski, prof. dr. Tadeusz Pilat, poseł Mieczysław hr. Rey, poseł Tadeusz Romanowicz, dyrektor seminarium nauczycielskiego Zygmunt Sawczyński, członek Rady Szkolnej Krajowej ks. Kanonik Łukasz Solecki i prof. Józef Szuj-ski. Celem spotkania i pracy miała być dyskusja oraz wypracowanie stanowiska dotyczącego wspomnianych kwestii, jak również zapoznanie się z opinią zasięgniętą przez Wydział Krajowy od reprezentacji powiatowych⁴⁸.

Na łamach kolejnych numerów „Szkoły” przedstawiono sprawozdanie z podjętych czynności⁴⁹. Sekcja pedagogiczna otrzymała memoriał prof. Szuj-skiego o reformie szkół, drugi memoriał o podobnej treści od niepodpisanego autora, uwagi ks. Buchwalda o programie nauk, a także petycję reprezentacji powiatowej w Chrzanowie o zniesienie kary aresztu za przekroczenie przepisów szkolnych. Wymienione dokumenty były czytane na posiedzeniu sekcji. W sprawozdaniu zamieszczonym w „Szkołach” przytoczono pełny tekst projektu podziału szkół ludowych na miejskie i wiejskie, w których miał zostać zróżnicowany program nauki. Sekcja pedagogiczna odbyła pierwsze posiedzenie 29 X 1880 r. Poza przewodniczącym obecnymi na nim byli: B. Baranowski⁵⁰, T. Mandybur, Olszewski, hrabia Rey, Z. Sawczyński, Schmitt, J. Starkel i Zwierkowski. Prowadzący posiedzenie zaproponował, aby głos oddać hrabie-

⁴⁸ *Sprawa reformy szkolnej*, „Szkoła” 16 X 1880, nr 42, s. 354–355.

⁴⁹ *Ankieta szkolna*, „Szkoła” 13 XI 1880, nr 46, s. 288.

⁵⁰ M. Baranowski, *Szkolnictwo ludowe w Galicji w swym rozwoju liczbnym od r. 1868 do 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych*, Lwów 1910, s. 13. W publikacji wyda-

mu Rejowi, który miał przedstawić członkom sekcji zarzuty, jakie formułował wobec szkół ludowych, a także propozycje zmian w celu polepszenia ich funkcjonowania⁵¹. Jako pierwszy w tej sprawie zabrał głos Henryk Schmitt, który uważał, że sejm, powołując ankietę, chciał ustalić, czy stan szkół ludowych był rzeczywiście tak zły, jak przedstawiono go w czasie posiedzenia sejmu. W jego opinii nie było takiego przekonania, skoro nie zobowiązano do przygotowania wniosków w sprawie reformy, a jedynie zbadanie, co można by poddać reformie. Uzasadniał, że stan szkół nie odpowiadał przedstawianemu przez posłów opisowi, ponieważ od roku 1871/72 były one, jego zdaniem, w ciągłym rozwoju. Wskazał na wzrost frekwencji szkolnej, polepszenie się stanu nauki, większą liczbę szkół, jak również nauczycieli. Uważał, że nie można ocenić, w jakim stopniu plany nauczania i ich realizacja przygotowują ucznia do praktycznych zadań, ponieważ zostały wprowadzone przed czterema latami i nie upłynęło jeszcze sześć lat ich realizacji, podczas których trwa obowiązek uczęszczania do szkoły. Jego zdaniem częste zmiany w obszarze dydaktyczno-pedagogicznym były szkodliwe, ponieważ powodowały one „dłuższy lub krótszy zastój w rozwoju szkoły”⁵². Kończąc przemowę, postawił wniosek następujący: „sekcja uchwali, że na teraz nie zachodzi potrzeba reformy pod względem dydaktyczno-pedagogicznym, chyba tylko pod względem administracyjnym”⁵³.

Jako drugi zabrał głos J. Starkel, wyrażając wątpliwość dotyczącą słuszności wniosku pana Schmitta. W jego opinii należało podjąć dyskusję nad obszarami pracy szkół ludowych, które należało usprawnić. Uważał również, że ewentualne nieprawidłowości w pracy tych szkół wynikały z innych przyczyn niż niewłaściwe pełnienie funkcji przez Radę Szkolną Krajową. Postulował zaproszenie hrabiego Reja do przedstawienia zarzutów. Podobnie uważał Stanisław Olszewski i radził wysłuchać hrabiego, „który właściwie spowodował całą dyskusję sejmową [...]”⁵⁴. Hrabia M. Rey, zabierając głos, zauważył, że w sekcji tylko on jeden był człowiekiem niezwiązanym bezpośrednio z oświatą. Pozostałe osoby, obecne na posiedzeniu, to członkowie Rady Szkolnej Kra-

nej na początku XX w. Mieczysław Baranowski podał, że jeszcze w 1901 r. w Galicji tylko 41% mężczyzn i 30% kobiet potrafiło czytać i pisać.

⁵¹ *Ankieta szkolna*, „Szkola” 20 XI 1880, nr 47 s. 398.

⁵² *Ankieta szkolna*, „Szkola” 20 XI 1880, nr 47, s. 399.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ *Ankieta szkolna*, „Szkola” 27 XI 1880, nr 48, s. 405.

jowej lub nauczyciele. W związku z tym prosił o wyrozumiałość dla ewentualnych braków w fachowej wiedzy. Jego zdaniem szkoły w ostatnich latach nie podupadły, ale nie zgodził się z opinią, że wzrost frekwencji szkolnej i wzrost liczby nauczycieli nie były dowodami na dobrą kondycję szkół i właściwe przygotowanie uczniów. Przypomniął, że wprowadzono obowiązek szkolny, co zwiększyło liczbę uczniów, a zwiększenie liczby seminariów nauczycielskich wpłynęło na wzrost liczby nauczycieli. Kontynuując wypowiedź, stwierdził, że krytyka, z jaką wystąpił w Sejmie, wpływała z troski o oświatę ludową, zaznaczył również, że odnosiła się ona wyłącznie do planów szkolnych, nakazanych przez Radę Państwa. Nie stawiał zarzutów Radzie Szkolnej Krajowej, a jedynie narzuconym planom naukowym, które krytykował również poseł Zygmunt Sawczyński. M. Rey stwierdził: „Plany naukowe dla szkół ludowych mogą być dobre i dla nas, ale dopiero po upływie pewnego czasu, gdy poziom oświaty podniesie się w naszym kraju”⁵⁵. Uważał, że nauka trwa zbyt krótko, ponieważ w zachodnich prowincjach dzieci uczęszczały 8 lat do szkoły i realizowały program w tym czasie. Kolejny zarzut dotyczył przepełniania szkół, w których „w jednoklasowej szkole mieściło się po 100 dzieci: bo gminę nie stać na utrzymanie kilku nauczycieli i budowę nowych klas”⁵⁶. Wskazał również, że dzieci musiały uczyć się dwóch, a nawet trzech języków, podczas gdy w zachodnich prowincjach państwa uczyły się jednego – niemieckiego. Przypomniął, że w jednoklasowej szkole dzieci podzielone były na grupy, z których jedna pracowała z nauczycielem, a reszta grup miała zajęcia ciche. Uwzględniając, że nauczyciel musiał poświęcić czas na zadanie pracy pozostałym pięciu grupom, w opinii hrabiego Reya, mogło się okazać, że „w szkole ludowej dziecko nie pobiera nauki przez lat sześć, ale tylko przez rok jeden, bo reszta czasu schodzi na tak zwanej cichej nauce grup innych, czyli po prostu na wyznaczaniu im zajęcia, aby nie przeszkadzały grupie pobierającej naukę”⁵⁷. Wynikało to stąd,

⁵⁵ Tamże, s. 415.

⁵⁶ Tamże; W. Witek, *Z dziejów oświaty i kultury na przełomie XIX i XX wieku w powiecie mieleckim*, „Prace i materiały z badań etnograficznych w mieleckiem”, Rzeszów 1970, s. 67. Autor, przypominając bardzo niekorzystny stan szkolnictwa ludowego oraz fatalny stan szkół i ich pomieszczeń, podał przykład Przecławia, gdzie nauka odbywała się w dworskiej stajni.

⁵⁷ Tamże, s. 416.

że program miał być zrealizowany w ciągu zaledwie jednego roku. Stąd zarzut dotyczący powierzchowności treści, których nauczano⁵⁸.

Niekorzystną sytuacją było również – jego zdaniem – kształcenie i przygotowywanie dzieci na wsi do różnych zawodów, podczas gdy społeczność była niemal wyłącznie wiejska, a nie rzemieślnicza, handlowa itp. Uważał, że rolnikowi należało dać takie wykształcenie, aby wiedza i umiejętności były mu potrzebne i mógł je wykorzystać. Z naciskiem podkreślał: „Nie wykładają bowiem nauki rolnictwa, chociaż zatrudnienie to jest przeznaczeniem 99 proc. ludzi uczęszczających do szkół wiejskich”⁵⁹. Jego zdaniem nie powinno się uczyć, jak siać i orać, ponieważ taką wiedzę nabywa dziecko od ojca. Wykładać należało, jak wykorzystywać ziemię, jakie rośliny sadzić, aby mieć jak największe korzyści. Kolejnymi ważnymi informacjami powinny być te, które pozwalałyby na samodzielne funkcjonowanie w urzędach włościanina. Po ukończeniu szkoły nie byłby już wykorzystywany przez pisarzy i innych pomocników urzędowych, potrafiłby sam poradzić sobie z przygotowaniem pism urzędowych, znałby podstawowe obowiązki, ale i własne prawa. Prawo nakładało na rolnika różne obowiązki, a on ich nie znał, podobnie jak praw. Postulując wprowadzenie dwóch nowych działów do nauki w szkole ludowej, tj. zaznajomienia z różnymi sposobami osiągania dochodów z gospodarstwa oraz z obowiązkami obywatelskimi, hrabia Rey uważał, że należało usunąć z nich to, co potrzebne, na rzecz tego, co niezbędne.

Utrzymywał również, że czytanki i zakresy planów naukowych powinny być inne dla miast, inne dla wsi, wnosząc potrzebne wiadomości dla dzieci z różnych środowisk. Nauka powinna być tak zorganizowana, aby pobudzić w uczniu chęć pozostania na wsi, zajęcia się rolnictwem, a nie szukaniem innego, lepszego losu. Zauważał, że prowadziło to do „zupełnego wyjałowienia wsi z inteligencji”⁶⁰, rozbudzało ponadto w kolejnych pokoleniach pragnienie ucieczki do miasta i szukanie tam szansy na zatrudnienie.

W kwestii seminariów proponował hrabia M. Rey zróżnicowanie ich na dwie kategorie, tj. z krótszym kursem dla szkół wiejskich i odpowiednim przygotowaniem oraz dłuższym kursem kształcenia nauczycieli przygotowujących do pracy w miastach. Uważał, że seminaria na wsi powinny mieć inter-

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ *Ankieta szkolna*, „Szkola” 11 XII 1880, nr 50, s. 420.

naty, zakładane na wsi, a nie w mieście, ponieważ: „Wychowanemu w mieście nauczycielowi lud będzie zawsze obcym i przyjdzie mu to bardzo trudno żyć z ludem i lud rozumieć”⁶¹. Seminarium na wsi jego zdaniem mogły być umieszczane w opuszczanych klasztorach lub tych mających niewielu członków, można by je było za niewielkie pieniądze wynajmować.

Według niego potrzebna była zmiana § 16 ustawy krajowej z dnia 25 VI 1870 r. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych. Nadzorca nie powinien być członkiem Rady Szkolnej Miejskowej, wyznaczony przez Radę Szkolną Okręgową, ale zostawać nim powinien jeden z najzdolniejszych nauczycieli w okręgu, obejmującym pięć do ośmiu szkół. Nadzorowałby wówczas nie tylko kierunek i sposób nauczania, ale również funkcjonowanie nauczycieli, ich prowadzenie się.

W wypowiedzi zawarł również krytyczną ocenę nauki religii w szkołach na wsi. Powiedział, że znał szkoły, gdzie religia nie była wykładana w ogóle przez księży, bądź tylko w wymiarze pięciu godzin rocznie. Według niego tam, gdzie kapłan nie nauczał, lub czynił to niesystematycznie, należało powierzyć naukę wyznaczonemu nauczycielowi, który prowadziłby ją zgodnie ze wskazówkami Rady Szkolnej Krajowej i konsystorza⁶².

Wystąpienie hrabiego M. Reya wywołało dalszą dyskusję, w której zabierali głos członkowie sekcji pedagogicznej, odnosząc się do uwag przez niego wypowiedzianych. Zygmunt Sawczyński zauważył, że należy żałować, iż hrabia nie podał uwag o nauce religii na posiedzeniu sejmowym, ponieważ przyczynić by się to mogło do uregulowania sprawy katechetów w szkołach ludowych. W jego opinii szkoła nie mogła, tak jak chciał hrabia, kształcić tylko praktycznie. Uważał, że niewiele mający lat uczniowie szkoły ludowej mogli nie zrozumieć nauki o postępowym gospodarstwie, a wiedza o prawach i obowiązkach obywatelskich byłaby dla nich mało przystępna⁶³.

Zauważono jednakże, że hrabia Rey miał szlachetne zamiary i chciał zwrócić uwagę na potrzebę zawężenia w szkołach wiejskich zakresu gramatyki, a poświęcenia więcej czasu na zajęcia praktyczne. Uznano, że ważne było, aby uczniów zaznajamiano z prawami i obowiązkami członków gminy⁶⁴. T. Man-

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 421.

⁶⁴ *Ankieta szkolna*, „Szkoła” 18 XII 1880, nr 51, s. 430.

dybur przypominał, że działy nauczania, o których mówił hrabia Rey, wprowadzone zostały w planach nauczania w szkołkach niedzielnych. Powrócił do kwestii prośby wystosowanej przez Radę Szkolną Krajową do nauczycieli i fachowców o przygotowanie stosownych treści do podręczników. Niestety nikt nie nadesłał materiałów, pomimo obiecanego wynagrodzenia. W jego opinii rozwojowi szkoły stał na przeszkodzie brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli⁶⁵.

Hrabia Rey, zabierając głos ponownie na kolejnym posiedzeniu sekcji, podziękował za zrozumienie i wyrażenie jego życzeń, myśli. Dodał, że chciałby, aby dzieci uczono więcej historii, zwłaszcza ojczystej, jego życzeniem było także odejście od teoretycznego wykładania gramatyki. Proponował, aby czas nauki starszych uczniów w szkole ludowej został skrócony tak, aby wakacje były dłuższe i przypadały na tę porę, kiedy rodzice potrzebują pomocy w gospodarstwie. Pozwoliłoby to na lepsze przygotowywanie się dzieci do zajęć. Kolejna kwestia dotyczyła seminariów nauczycielskich, które w jego opinii powinny mieć internaty i tworzyć się je powinno zarówno w miastach, jak i na wsiach. Uważał, że „tylko internaty mogą zapewnić należyte wychowanie nauczycieli”⁶⁶. W dalszej dyskusji głos zabierali również: Baranowski, Olszewski, Starkel; hrabia Rey rzekł się już głosu⁶⁷. Niedostatki i braki w zakresie kształcenia w szkołach ludowych przez kolejnych kilkanaście lat utrudniały funkcjonowanie w nich uczniów i nauczycieli⁶⁸, o czym wspomniano również w projekcie reform z lat 90. XIX w⁶⁹.

M. Rey był posłem, który dążył do tworzenia warunków sprzyjających popularyzacji wiedzy, oświaty, istotnym dla niego celem było założenie szkoły rolniczej w powiecie mieleckim. Uważał, że należy zreformować szkolnictwo średnie, sprzeciwiał się dotychczasowej metodzie nauki języka greckiego. Jak istotnymi były te działania, można zrozumieć, czytając wspomnienia uczniów

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ *Ankieta szkolna*, „Szkoła” 25 XII 1880, nr 52, s. 436–437.

⁶⁸ *Zbiór najważniejszych okólników i rozporządzeń zasadniczych c.k. Krajowej Rady Szkolnej, wydanych od jej ukonstytuowania się do podwładnych jej nadzorów szkolnych w sprawach szkół ludowych*, Lwów 1888, s. 7.

⁶⁹ *Plany ludowe dla szkół ludowych pospolitych wraz z instrukcją*, Lwów 1893.

szkół zlokalizowanych w miastach, którzy przybyli tam ze wsi uczyć się⁷⁰. Z jego inicjatywy 13 XII 1891 r. powstał w Mielcu Powiatowy Komitet Towarzystwa Oświaty Ludowej, szerzący i popularyzujący idee kształcenia oraz czytelnictwa wśród mieszkańców wsi. Wsparł projekt utworzenia gimnazjum w Mielcu, który początkowo nie uzyskał pozytywnej opinii Rady Szkolnej Krajowej. Zmiana stanowiska Rady nastąpiła po interwencji hr. M. Reya w Sejmie Krajowym. Uchwała podjęta w 1899 r. otworzyła drogę do uruchomienia 1 IX 1905 r. gimnazjum klasycznego⁷¹, którego budynek został opisany w 1919 r. przez dra Mieczysława Orłowicza jako jeden największych i najpiękniejszych w Galicji⁷². Hrabia Rey pełnił również funkcję członka Rady Nadzorczej Macierzy Polskiej do 1901 r.⁷³

Dążył do utworzenia w Mielcu sądu obwodowego, uważał, że należy wybudować linię kolejową do Mikuliniec na Podolu i Wyżnicy na Bukowinie. Domagał się dokończenia pisarzy gminnych, uregulowania sytuacji emerytowanych urzędników, walczył o obniżkę ceł i podatków dla produktów galicyjskiego przemysłu gorzelniczego. Jego zdaniem przemysł ten powinien być zabezpieczony przed ewentualnymi negatywnymi skutkami wprowadzenia rządowego monopolu wódczanego. Uczestniczył w dyskusji nad projektami nowej ustawy łowieckiej, jak również organizacji pomocy medycznej w gminach i na obszarach dworskich. Od 1901 r. pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej Macierzy Polskiej. W styczniu 1903 r. urządził w Przecławiu polowanie z udziałem Henryka Sienkiewicza i Edwarda Lubowskiego⁷⁴. W dniu 23 IV 1903 r. przystąpił do stowarzyszenia antysocjalistycznej Spółki Wydawniczej i Drukarni „Polonia” we Lwowie. Wsparł stowarzyszenie kwotą 400 Koron.

⁷⁰ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, Warszawa 1984, s. 69. Autor pisał o piętnie przeznaczenia „do wideł i gnoju” i takim postrzeganiu w miastach synów chłopskich udających się tam do szkół.

⁷¹ M. Maciąga, *Szkolnictwo i oświata*, [w:] *Mielec. Dzieje miasta i regionu...*, s. 562.

⁷² M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik...*, s. 349.

⁷³ M. Maciąga, I. Jaromski, *Sylwetki mielczan*, [w:] *Mielec. Studia i materiały...*, s. 850.

⁷⁴ M. Rey, *Uzupełnienie pamiętników Mieczysława Reya*, [w:] *Reyowie...*, s. 280. W bibliotece zamku przecławskiego wypowiedział Mieczysław Rey mowę na cześć H. Sienkiewicza. Na polowaniu obecni byli wszyscy sąsiedzi Przecławia: Edward Breza z Podleszan, August Gorayski z Moderówki, Waław Popiel wówczas z Róży, Waław Oborski z Mielca, Jan i Juliusz Tarnowscy z Chorzelowo, Tomasz i Karol Wydźga z Ociki, Zygmunt Romer z Dąbia, Antoni i Józef Potoccy z Rymanowa, Tadeusz Lubieński z Zasowa, Gustaw Szaszkiewicz z Rzemienia i Mikołaj Rej z Przyborowia.

Kiedy Akademia Umiejętności w Krakowie zawiadomiła go o planowanym zjeździe historyków z okazji 400-lecia urodzin Mikołaja Reja, która to uroczystość miała podtekst patriotyczny, przeznaczył 40 tysięcy złotych reńskich na rzecz utworzenia fundacji im. Mikołaja Reja z Nagłowic⁷⁵. Miała ona finansować wydawanie najcenniejszych dzieł polskich od XVI w., nagradzać autorów utworów współczesnych. W czerwcu 1906 r. wraz z rodziną wziął udział w rejskim obchodzie jubileuszowym i przekazał Akademii Umiejętności wizerunek Mikołaja Reja oraz tysiąc Koron na wykonanie prasy, na której miano wybijać rejski medal. Przekazane finanse pozwoliły na założenie funduszu, z którego co pięć lat przyznawano nagrody pieniężne wraz ze złotymi medalami. W 1911 r. nagrodę otrzymał Henryk Sienkiewicz, w 1917 r. – Władysław Reymont. W 1914 r. wydano „Zwierciadło”, jak również fundacja pozwoliła na wydanie utworów Jana Kochanowskiego. W 1915 r. na Legiony Polskie ofiarował 100 tysięcy Koron. W pamiętniku podano, iż: „Mieczysław Rey doczekał się cofnięcia Moskali z Mikuliniec w 1917 roku. Ale zanim wyszli stamtąd Prusacy – w roku 1918 – 12 stycznia życie zakończył”⁷⁶.

Należy podkreślić, że do odbudowy zamku przeclawskiego zatrudniał tylko artystów i rzemieślników krajowych. Komnaty uposażył w stylowe meble i cenne dzieła sztuki, zabytkowe zbroje będące pamiątkami przeszłości i świetności Polski.

Przebywając w Mikulińcach, prowadził obfitą korespondencję, zaczął pisać utwory literackie, malował. Własnym kosztem wydał kilka dramatów, m.in. dedykowany Wojciechowi Dzieduszyckiemu dramat *Stefan Marcel* (Lwów 1906, wyd. 2, w 1910 w przekładzie francuskim Władysława Mickiewicza, syna Adama). Dla teatrów ludowych napisał dwuaktowy *Obrazek sceniczny* i według E. Lubowskiego również *Bolesława Chrobrego*. W czasie I wojny światowej pisał dziennik, który był kontynuacją pamiętnika tworzonego od 1890 r.

⁷⁵ Tamże, s. 284, 295. Jak napisał Mikołaj Rey we wspomnieniach: „Drugą – ostatnią – jasną chwilą w życiu Mieczysława Reya był jubileusz urządzony przez akademię Umiejętności w Krakowie w 1906 r. na cześć ojca literatury polskiej – Mikołaja Reya – w 400. rocznicę urodzin. Wówczas to na czele rodziny ofiarował Akademii płaskorzeźbę w srebrze swego przodka, którą trzech wnuków jego po bracie Stanisławie zaniósł do rąk prezesa Akademii Stanisława hr. Tarnowskiego”; A. Rey, *O Ludwiku Ryu z Psar i jego żonie Cecylii z Potockich*, [w:] Reyowie..., s. 356.

⁷⁶ Tamże, s. 296.

Zmarł 12 I 1918 r. w Mikulińcach, tam też został pochowany w rodzinnym grobowcu. Odznaczony był papieskim Orderem św. Grzegorza. Jego córka, która prowadziła w Mikulińcach szpital dla ubogiej ludności⁷⁷, była „błogosławiona przez nią jako anioł opiekuńczy”. Osobiście zajmowała się w nim osobami chorymi. Koniec swojego życia również tam spędziła, po zakończeniu wojny zachorowała na raka, była dwa razy operowana i zmarła na serce 18 I 1927 r.

Zakończenie

Podsumowując niniejsze rozważania, należy podkreślić patriotyczną postawę Mieczysława hrabiego Reya, jak również podejmowane próby zwrócenia uwagi galicyjskich władz szkolnych na potrzebę zmian w kształceniu dzieci i młodzieży mieszkających na wsiach. Zachowane wspomnienia oraz przekazy z innych źródeł oddają jego zaangażowanie w działalność polityczną, społeczną, kulturalną oraz opiekuńczą. Doświadczył dramatycznych przeżyć w dzieciństwie związanych z rabacją galicyjską, był świadkiem pogodzenia stanów w Przecławiu w 1847 r. W wyniku działalności spiskowej w okresie powstania styczniowego zmuszony był do kilkuletniej emigracji. Był posłem do Sejmu Krajowego z okręgu tarnowskiego w latach 1871–1899, zaangażował się początkowo w działalność w Klubie Stańczykowskim, po czym założył nowy Klub Centrum. Był wrogiem polityki zaborcy napuszczającego na siebie poszczególne stany, jak również narody: Polaków, Ukraińców, Rusinów. Rezygnując po

⁷⁷ Helena Jabłonowska, *Wspomnienie o Babci mej Wilmie z Głogowskich Stanisławowej Reyowej*, [w:] *Reyowie.....*, s. 314, 316. Jak zanotowała we wspomnieniach Helena Jabłonowska, Maria Reyówna urodziła się w Przecławiu w 1880 r. W 1922 r. założyła własnym kosztem szpitalik, by udzielać pomocy ubogim. „Nawet z dalekich stron od Mikuliniec, bez różnicy narodowości ściągali chorzy, a mając stopniowo coraz więcej chorych, doprowadziła do dwunastu łóżek”. Sama opatrywała chorych, mając doświadczenie z czasu wojny, kiedy to w szpitalach wojskowych zajmowała się rannymi żołnierzami, wcześniej kończąc kurs pielęgniarstwa w szpitalach krakowskich. Przed wojną, jak i podczas niej, sama odwiedzała biednych w miasteczku, przeznaczając dla nich ofiary pieniężne, dary rzeczowe w postaci ubrań, pożywienia, upoważnień na opał. Jak wynika ze wspomnienia o Marii Reyównie, zamieszczonego w „Czasie”, w pałacu w Mikulińcach udzielano pomocy rannym żołnierzom, osobom chorym na tyfus, którym również zaraziła się pomagająca im Maria, co skutkowało w dalszych latach wątłym zdrowiem. *Wspomnienie o śp. Marii hr. Reyownej*, „Czas” 9 III 1927, nr 55.

śmierci jedyne go syna z działalności politycznej, osiadł z rodziną w Mikulińcach, gdzie zajmował się gospodarowaniem, pisał utwory literackie i sceniczne.

Udział w życiu społecznym to czynne uczestnictwo w działalności organizacji społecznych, inicjowanie powstawania nowych, pełnienie funkcji prezesa i wieloletniego ich członka, wspieranie ich działalności w roli członka honorowego. Był współzałożycielem Towarzystwa Tatrzańskiego, popularyzującego wiedzę krajoznawczo-turystyczną, walorów Galicji. Jego wystąpienie w sejmie na temat stanu szkolnictwa ludowego wywołało dyskusję i ankietę dotyczącą zmian, jakie należało wprowadzić. Będąc zwolennikiem praktycznego kształcenia, postulował zmiany w przebiegu nauki szkolnej, a zwłaszcza przygotowania dzieci ze szkół wiejskich do umiejętnego i przynoszącego zyski gospodarowania. Nauczanie miało też – jego zdaniem – przygotować ucznia do roli świadomego obywatela, znającego nie tylko swoje obowiązki, ale i przysługujące prawa. Dzięki utrzymywanej przez niego, a prowadzonej przez siostry służebniczki, ochronce w Przecławiu kilkadziesiąt ubogich dzieci zyskało opiekę i elementarną naukę. Sprowadzenie przez hrabiego Reya siostr służebniczek do Przecławia ułatwiło okolicznym mieszkańcom korzystanie z pomocy medycznej, wsparcie w ubóstwie. W pomoc ludności włączała się również Józefa z Konopków, żona Mieczysława Reya oraz córka Maria.

Hrabia Mieczysław Rey przekazywał spore fundusze na wspieranie inicjatyw społecznych, oświatowych, gromadził w zamku liczne zbiory i pamiątki (które w ogromnej skali zostały zniszczone podczas kolejnych rabunków i zajmowania zamku). Wspomnieć należy o wizycie Henryka Sienkiewicza na polowaniu w Przecławiu i zjeździe zaproszonych przez hrabiego okolicznych ziemian. Jego wsparcie finansowe inicjatywy Akademii Umiejętności, jaką było uczczenie 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Reya, umożliwiło stworzenie fundacji i nagradzanie wybitnych pisarzy polskich. Wspierał Legiony Polskie, ale wolnej Polski już się nie doczekał, umierając w styczniu 1918 r.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwum Narodowe w Krakowie

Akta dotyczące założenia domu ochrony małych dzieci pod opieką Towarzystwa Dobroczynności od początku roku 1844 po koniec roku 1848, sygn. 547/ 215.

Akta Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, sygn. 547/4. Czwarty Protokół Posiedzeń Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie 1844, Posiedzenie nadzwyczajne dnia 3 czerwca 1854 r.

Ankieta szkolna, „Szkola” 27 XI 1880, nr 48.

Ankieta szkolna, „Szkola” 11 XII 1880, nr 50.

Ankieta szkolna, „Szkola” 13 XI. 1880, nr 46.

Ankieta szkolna, „Szkola” 18 XII 1880, nr 51.

Ankieta szkolna, „Szkola” 20 XI. 1880, nr 47.

Ankieta szkolna, „Szkola” 20 XI. 1880, nr 47.

Ankieta szkolna, „Szkola” 25 XII 1880, nr 52.

Ankieta szkolna, „Szkola” 4 XII 1880.

Kronika Domu Zakonnego Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, t. I, rkps, s. nlb.

Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, t. 1, Kraków 1876.

Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, t. 6, Kraków 1881.

Plany ludowe dla szkół ludowych pospolitych wraz z instrukcją, Lwów 1893.

Rey Anna Konstantowa Potocka, *Przez góry, doliny... Wspomnienia*, Łomianki 2011.

Reyowie i ich wspomnienia, [w:] *Reyowie. Wspomnienia XIX–XX w.*, opracował i wstępem opatrzył J. Skrzypczak, Mielec 2009.

Stryczek J., *Chłopskim piórem*, Warszawa 1984.

Sprawa reformy szkolnej, „Szkola” 16 X 1880, nr 42.

Statut Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Krakowie, Kraków 1874.

Stan C.K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego po odbytem zgromadzeniu ogólnym dnia 27 i następnych lutego 1860 roku, Kraków 1860.

Szematyzm Królestwa Galicji i Łodomerii z wielkim księstwem krakowskim na rok 1881, 1884, 1888, 1890. Lwów 1881, 1884, 1888, 1890.

Zbiór najważniejszych okólników i rozporządzeń zasadniczych c.k. Krajowej Rady Szkolnej, wydanych od jej ukonstytuowania się do podwładnych jej nadzorów szkolnych w sprawach szkół ludowych, Lwów 1888.

II. OPRAWOWANIA

Baranowski M., *Szkolnictwo ludowe w Galicji w swym rozwoju liczebnym od r. 1868 do 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych*, Lwów 1910.

- E. Barnaś-Baran, *Inicjatywa założenia ochron dla dzieci w Krakowie w pierwszej połowie XIX w.*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017 (37), s. 7–23.
- Bujak J., *Rey Mieczysław (1836–1918)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989.
- Głębocki J.T., *O domach schronienia dla dzieci*, *Rocznik XXIII Towarzystwa Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa w połączeniu lat 1840 i 1841*, Kraków 1842.
- Głębocki J. T., *Zakłady ku ulżeniu bliźnich obecnie w Krakowie istniejące. Z krótką wzmianką o dawniejszych, a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju*, Kraków 1852.
- Gracz-Chmura E., *Hrabia Franciszek Wiesiołowski. Zapomniany romantyk z Wojsławia. W 200. Rocznicę urodzin*, „Rocznik Mielecki” 2013–2014, t. XVI–XVII, nr 42.
- Jakubiak K., *Początki polskiej pedagogiki przedszkolnej*, „Edukacja Elementarna” 2015, nr 4.
- Kopff W., *Urządzenie domów ochrony dla małych dzieci w Krakowie*, Kraków 1847.
- Kryczyński B., *Ossolińscy i dobra funduszowe Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w powiecie mieleckim*, Mielec 1931.
- Kryczyński S., *Schola Mielecensis (1526–1931)*, Mielec 1931.
- Maciąga M., *Szkolnictwo i oświata*, [w:] *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1, pod red. F. Kiryka, Mielec 1984.
- Maciąga M., Jaromski I., *Sylwetki mielczan*, [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 2, pod red. F. Kiryka, Mielec 1988.
- Miodunka P., *Powstanie powiatu mieleckiego 1850–1884*, „Rocznik Mielecki” 2000, t. III.
- Opiela M. Loyola, *Od dzieci trzeba zacząć. Program integralnego wychowania według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego*, Dębica 2012.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Galicji Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919.
- Orgelbrand S., *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1865, t. XIX.
- Orgelbrand S., *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami*, t. XI, Warszawa 1901.
- Skrzypczak J., *Grobowiec Reyów w Przecławiu. Koncepcje projektowe Teodora Talowskiego*, „Rocznik Mielecki” 2000, t. III.
- Skrzypek A. SBDNP, *Służebniczki Dębickie w diecezji tarnowskiej w latach 1891–1989*, Dębica 2016.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, F. Sulimierskiego, t. VI, Warszawa 1885.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, F. Sulimierskiego, t. IX, Warszawa 1888.
- Sobiczewska J., *Zabytkowe podworskie ogrody i parki w powiecie mieleckim*, „Rocznik Mielecki” 2009–2010, t. XII–XIII, nr 25.
- Witek W., *Z dziejów oświaty i kultury na przełomie XIX i XX wieku w powiecie mieleckim*, „Prace i materiały z badań etnograficznych w mieleckiem”, Rzeszów 1970.
- Witek W., *Życie kulturalne*, [w:] *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1, pod red. F. Kiryka, Mielec 1984.

Wspomnienie o śp. Marii hr. Reyownej, „Czas” 9 III 1927, nr 55.

Żaliński H., *Ruch chłopski i dążenia niepodległościowe w latach 1772–1884*, [w:] Mielec.

Dzieje miasta i regionu, t. 1, pod red. F. Kiryka, Mielec 1984.

WOJCIECH TUREK

EWAKUACJA POLAKÓW Z ARCHANGIELSKA I MURMAŃSKA W 1919 ROKU

Słowa kluczowe: wojsko polskie w Rosji, Gdańsk, Armia Polska we Francji, Batalion Murmański, reemigracja, historia polityczna Polski

Key words: Polish army in Russia, Gdańsk, Polish Army in France, Murmansk Battalion, reemigration, political history of Poland

ABSTRACT

In the three shipwrecked transports by sea in 1919, Polish soldiers and civilian refugees from Archangelsk and Murmansk – ships “Stephen”, „Caritza” and „Helena” were evacuated at least 1093 people, including 369 officers and privates. Considering that Poles left the area of northern Russia also in small groups or individually, it can be estimated that the total number of Poles evacuated in 1919 from that region exceeded 1.5 thousand people. For comparison, evacuation by sea to Gdansk Poles from the Far East in 1920 – ships „Gweneth”, „Yaroslavl”, „Voronezh” and „Brandenburg” – covered a total of nearly 3.2 thousand people, including 1744 officers and privates. Despite the difficulties arising from the limitation of Polish laws, the port of Gdansk in 1919–1920 was the most convenient place for receiving ships with Poles returning to the country. The dimensions of the described phenomenon are evidenced by data concerning the period from August 1919 to April 12, 1920 – in Gdańsk, 9,981 persons returning by ship to Poland were admitted at that time. Although another ship „Helena” with Polish soldiers evacuated from Arkhangelsk finished their flight not in Gdansk but in Szczecin, however, in 1920, the above-mentioned, four organized sea transports with reemigrants from the Far East came to Gdańsk. After the end of the First World War, Gdańsk fulfilled – to a limited extent – the role of the Polish „window to the world”, although it is worth noting that the implementation of the return of Polish soldiers from distant parts by the city be-

ing subject to a sharp Polish-German dispute was not used by the Polish authorities to strengthen de facto Polish position in the Baltic Sea port.

Wprawdzie Polacy – pozbawieni własnego państwa – odegrali niewielką rolę w działaniach wojennych w trakcie I wojny światowej (1914–1918), niemniej jednak gdy zaistniały sprzyjające warunki, tworzyli własne formacje wojskowe, których celem miała być walka z państwami zaborczymi. Niezależnie od podziału na zwolenników walki z Niemcami lub z Rosją, jedni i drudzy, jak skonstatował Władysław Konopczyński: „Budzili Polskę i Europę (...) na ogół działając bez porozumienia, często w głębokim nieporozumieniu”¹. Dla zwyczajnych żołnierzy spory orientacyjny nierzadko nie miały większego znaczenia, a liczył się sam fakt służby w wojsku polskim. Polskie oddziały powstawały nawet w miejscach odległych od ziem historycznie i etnograficznie polskich, w tym na rozległym terytorium Rosji, gdzie przebywali Polacy przesiedleni na Syberię, jeńcy wojenni, a w okresie wojny domowej w Rosji uciekinierzy z terenów objętych walkami.

Po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji, 22 czerwca 1917 r., na zjeździe Związku Wojskowych Polaków w Rosji został wyłoniony Naczelny Polski Komitet Wojskowy z prezesem Władysławem Raczkiewiczem – stanowiący namiastkę polskiej reprezentacji politycznej na obszarze Rosji. Pod auspicjami Komitetu zaczęły powstawać polskie siły zbrojne (w sile trzech korpusów), mające walczyć u boku sprzymierzonych, jednakże w dalszym ciągu pod dowództwem Armii Rosyjskiej. Przewrót bolszewicki w listopadzie 1917 r. skomplikował sytuację i ostatecznie polskie formacje uległy dezintegracji. I Korpus gen. Dowbora-Muśnickiego na Białorusi w maju 1918 r. został rozbrojony przez Niemców, a żołnierze wrócili do Polski, gdzie odegrali znaczącą rolę w tworzeniu wojska polskiego w Wielkopolsce. Podobny los spotkał II Korpus gen. Sylwestra Staniewiczza (gen. Józefa Hallera) tworzony w Besarabii, który skapitulował po bitwie pod Kaniowem 11 maja tegoż roku. Natomiast III Korpus gen. Eugeniusza de Henninga-Michaelisa, powstający na terytorium Ukrainy, został w nocy z 9 na 10 czerwca 1918 r. rozbrojony przez wojska austriackie.

W tej sytuacji dowodzący wojskami polskimi w Rosji gen. Józef Haller zawarł w czerwcu 1918 r. umowę z koalicjantami, na mocy której na terytorium

¹ W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 31.

Rosji nieopanowanym przez bolszewików zaczęto formować nowe jednostki wojskowe, wchodzące w skład tworzonej we Francji Armii Polskiej i podporządkowane politycznie Komitetowi Narodowemu Polskiemu, uznawanemu przez Ententę za oficjalną reprezentację Polski². Na miejsce formowania nowych oddziałów wybrano początkowo Powołże (następnie Syberię), gdzie powstała 5 Dywizja Strzelców Polskich dowodzona przez płk. Kazimierza Rumszę oraz północne kresy Rosji, gdzie miała powstać 4 Dywizja Strzelców Polskich. Jednakże trudności z przedostaniem się Polaków na Północ przez rozległe obszary opanowane przez bolszewików spowodowały, że ostatecznie wyznaczono nowe miejsce koncentracji na Kubaniu, gdzie sformowaną Dywizją dowodził płk Franciszek Zieliński, zastąpiony później przez gen. Lucjana Żeligowskiego, stojącego na czele wszystkich polskich formacji wojskowych na Wschodzie, a następnie bezpośrednio dowodzącego 4 Dywizją, która na wiosnę 1919 r. – po walkach z bolszewikami – przedostała się do Polski przez terytorium Rumunii. Z kolei 5 Dywizja w trakcie ewakuacji na Daleki Wschód koleją transsyberyjską 23 grudnia 1919 r. stoczyła z bolszewikami bitwę o stację kolejową Tajga i niedługo potem skapitulowała 10 stycznia 1920 r. pod stacją Klukwiennaja. Jedynie część żołnierzy pod dowództwem płk. Rumszy zdołała przedostać się na wschód do Władywostoku oraz Harbinu. Stamtąd żołnierze wraz z towarzyszącymi im cywilnymi uchodźcami przedostali się drogą morską na pokładzie statków do Polski.

Żołnierze polscy na Półwyspie Kolskim i Archangielsku

Zgodnie z „L'instruction provisoire”, podpisaną 28 czerwca 1918 r. przez gen. Hallera – zmierzającego z Moskwy do Paryża trasą prowadzącą przez Murmańsk – a następnie zatwierdzoną 1 lipca przez angielskiego dowódcę frontu koalicyjnego gen. Fredericka Cuthberta Poole'a, oddział polski na północy

² Utworzenie armii polskiej we Francji zapowiedział dekret prezydenta Francji Raymonda Poincaré'a z 4 VI 1917. W czerwcu 1918 r. Francuzi planowali utworzenie w Rosji punktów zbórnych („des bureaux de recrutement pour l'armée polonaise en France”), usytuowanych w Moskwie, Murmańsku, Harbinie i Władywostoku. *Pismo dyrektora politycznego Quaid'Orsay Pierre de Margerie do konsula generalnego Francji w Warszawie przebywającego czasowo w Moskwie Veltena*, Paris 24 VI 1918, za: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 255–256.

Rosji miał być częścią składową Armii Polskiej we Francji. Wypływając 3 lipca brytyjskim niszczycielem z Murmańska do Paryża, gen. Haller powierzył płk. Stanisławowi Machcewiczowi dowództwo nad tworzącym się wojskiem polskim. Polacy napływający do punktów zbórnych w Koli i Murmańsku zostali uformowani w oddział w Koli, składający się z 1 kompanii strzelców (liczącej 21 sierpnia 4 oficerów i 68 żołnierzy) oraz Legii Oficerskiej (liczącej 21 lipca 77 osób) z plutonem karabinów maszynowych i baterią artyleryjską³. Ponadto Polacy utworzyli mniejszą jednostkę w Archangielsku, oddział dwiński i oddział oneski. Do końca 1918 r. wszystkie rozproszone formacje skupiono w Archangielsku, natomiast nadliczbowi oficerowie, nieposiadający przydziałów służbowych, zostali wysłani do Francji, gdzie wojsko polskie borykało się z niedoborem kadry oficerskiej.

Przeniesienie wojsk stacjonujących w Koli do Archangielska miało ściśle związek z ofensywą wojsk Koalicji, skierowaną przeciwko bolszewikom. 24 lipca bateria artylerii, składająca się z 4 oficerów i 42 oficerów pełniących obowiązki żołnierzy, została wysłana z Koli do Murmańska, a następnie w dniach 31 lipca–3 sierpnia odbyła podróż morską statkiem „Stephen” do Archangielska⁴. Natomiast 18 października Kolę opuściła kompania strzelców, która 21 października wypłynęła z portu w Murmańsku na pokładzie statku „Asturian” i po dwóch dniach przybyła do portu w Archangielsku (w samym mieście żołnierze pojawili się dopiero 28 października)⁵. Wojsko polskie w Archangielsku zostało podzielone na Szkołę Oficerską, skupiającą wszystkich nadetatowych oficerów oraz batalion strzelców. W dniu 1 listopada w szkole znajdowało się 67 oficerów, w batalionie 15 oficerów i 122 szeregowych, natomiast oddział sztabowy liczył 16 oficerów i 16 szeregowych, czyli łącznie w listopadzie 1918 r. w Archangielsku służyło 236 żołnierzy. Z kolei w dniu 1 grudnia 1918 r. batalion liczył 90 oficerów, 33 podoficerów i 176 żołnierzy.

³ H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 444–445, 450–451.

„Na kolejach północnej Europy można było zauważyć licznych cudzoziemców o wojskowym wyglądem, jadących pod ocean Lodowaty, wychudzonych i wybladłych, lecz z żarem zapału i odwagi w oczach. Byli to żołnierze polscy, oficerowie i szeregowcy, którzy (...) posiadając papiery francuskie, dążyli na okupowany przez Koalicję Murman (...)”, Ibidem, s. 447.

⁴ H. Bagiński, dz.cyt., s. 451, 456, 458.

⁵ Tamże, s. 464.

Reasumując, w sumie niewielkie wojsko polskie liczyło pod koniec 1918 r. około 300 żołnierzy. Jeden z pamiętnikarzy utrwalił dla potomności następującą jego charakterystykę: „Karabiny mieliśmy rosyjskie i japońskie, żołd – francuski, mundury – angielskie, orzełki i serca polskie. I polską komendę”⁶.

Po wyjeździe do Francji płk. Machcewicz 29 października dowódcą Batalionu Murmańskiego został mjr Julian Skokowski (szefem sztabu był kpt. Bogusław Szul-Skjöldkrona). Funkcję przedstawiciela wojskowego Polski w północnej Rosji pełnił ppłk Stanisław Dowoyno-Sołłohub. Wszyscy żołnierze przebywający w Archangielsku złożyli 10 grudnia przysięgę na wierność narodowi polskiemu, według roty ustalonej przez naczelne dowództwo Wojsk Polskich we Francji.

Przedstawiciele kadry oficerskiej systematycznie opuszczali Rosję, kierując się do Francji. Przykładowo, w dniu 26 listopada do Francji wyjechali m.in. ppłk Kubiak, kpt. Lipski i ppor. Benedykt⁷. W dniu 11 grudnia gen. Hal-ler wydał rozkaz wysłania całego oddziału polskiego do Francji celem połączenia go z formowaną tam „Błękitną Armią”, jednak ostatecznie została odesłana jedynie kolejna partia nadliczbowych oficerów i podchorążych (aspirantów) tworzących Legię Oficerską. Oficerowie bez przydziałów (70 oficerów i 7 podchorążych) wyjechali w grudniu z Archangielska do Murmańska, gdzie spędzili miesiąc, po czym 16 stycznia 1919 r. na pokładzie statku „Stephen” odbyli podróż do Newcastle w Szkocji. Wśród ewakuowanych znajdowali się m.in.: wybitny pisarz ppor. Eugeniusz Małaczewski (chorujący na gruźlicę), wybitny dziennikarz i polityk pchor. Stanisław Strzetelski, por. Zdzisław Chrzastowski. Trasa dalszej podróży prowadziła do Londynu, a stamtąd Murmańczycy przepłynęli przez kanał La Manche do Hawru⁸.

Po odesłaniu oficerów i podchorążych z Archangielska do Francji oraz powrocie w dniu 22 grudnia niewielkiego oddziału dwińskiego tzw. „Lwów Pół-

⁶ *Żołnierz polski na Murmanie: jednodniówka wydana z okazji pierwszego zjazdu murmańczyków: 1919 15/XII 1929*, Warszawa 1929, s. 23–36, 37–38, 43–44; H. Bagiński, dz.cyt., s. 464–467; Z. Chrzastowski, *Legenda murmańska*, Łomianki 2014, s. 18. W kwietniu 1919 r. żołnierze polscy otrzymali: „niebieskie mundury francuskie i niebieskie rogatywki, wydane przez Francuzów, na wzór polskich dywizji, formowanych we Francji, z tą jedynie różnicą, że na ubraniu i czapce noszono białe wypustki dla upamiętnienia walk pod biegunem.”, H. Bagiński, dz.cyt., s. 477.

⁷ Tamże, s. 467.

⁸ Tamże, s. 451, 476; Z. Chrzastowski, dz.cyt., s. 191, 195, 202.

nocy” z frontu wojsko polskie w Archangielsku tworzyła Kompania Kadrowa pozostająca tymczasowo w mieście i mająca docelowo uformować drugą kompanię strzelców oraz (pierwsza) kompania strzelców, która w okresie od 16 grudnia 1918 r. do 18 września 1919 r. walczyła na froncie oneskim u boku wojsk francuskich i brytyjskich. Od 20 maja 1919 r. w walkach brała udział sformowana druga kompania strzelców oraz kompania karabinów maszynowych. W toku walk, w których uczestniczyli żołnierze Batalionu Murmańskiego, mjr Skokowski otrzymał awans na podpułkownika, natomiast ppłk Solłohub na pułkownika sztabu generalnego. Ponadto żołnierze polscy otrzymali medale francuskie oraz angielskie.

Powrót cywilnych reemigrantów przez Gdańsk

Sytuacja na północnych kresach Rosji była daleka od stabilizacji. Opanowane przez wojska sprzymierzonych tereny nie spełniły swej roli jako miejsce koncentracji większej liczby Polaków chętnych do pełnienia służby wojskowej. Tworzące się oddziały wojskowe były doraźnie wykorzystywane do walk z bolszewikami, jednak docelowo miały zostać przetransportowane do Francji i włączone w skład armii polskiej. Zamiar ten został zrealizowany jedynie częściowo, w odniesieniu do kadry oficerskiej bez przydziałów, natomiast sformowane oddziały nie zostały ewakuowane do Francji. Po przetransportowaniu „Błękitnej Armii” do Polski w miesiącach wiosennych i letnich 1919 r. również murmańscy zaczęli przygotowywać się do powrotu do kraju. Ich misja na północy Rosji została wypełniona, ponieważ ze względu na postępującą ofensywę bolszewicką w sierpniu 1919 r. dowództwo angielskie podjęło decyzję o ewakuacji sił sprzymierzonych z terenu północnej Rosji.

W pierwszej kolejności zajęto się ludnością cywilną, w tym liczną kolonią polską przebywającą w Archangielsku. Ewakuację Polaków zapewnił statek „Caritza”: znajdujące się na jego pokładzie 724 osoby pochodzenia polskiego 28 sierpnia przybyły do Gdańska⁹. Był to pierwszy po zakończeniu I wojny światowej znaczący transport reemigrantów polskich przybyły do Gdańska.

⁹ H. Bagiński, dz.cyt., s. 480; Z. Chrzastowski, dz.cyt., s. 191, 195, 202; Archiwum Państwowe Gdańsk [dalej: APG], Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/30, *Sprawozdanie ruchu migracyjnego od d. 12.8 do 30.9.1919 r.*, k. 7–8.

Funkcjonująca od 1 lutego 1919 r. w Gdańsku Delegacja Rządu Polskiego, afiliowana przy *Interallied Relief Administration* i kierowana przez Mieczysława Jałowickiego, stanęła przed koniecznością zorganizowania w terminie zaledwie kilku dni, pobytu w mieście murmańczyków oraz wyekspediowania ich do Polski. Dodatkowo, jak się okazało, zaistniała konieczność przezwyciężenia oporu wciąż urzędujących w Gdańsku władz niemieckich, które początkowo odmówiły zgody na zejście na ląd reemigrantów i wysłanie ich do Polski, argumentując, że kwestia ta nie jest uregulowana w par. 16 warunków francusko-niemieckiego rozejmu podpisanego 11 listopada 1918 r.¹⁰ Dopiero po trzech dniach, wskutek wielokrotnych interwencji w Berlinie, przedstawiciele Koalicyjnej Misji Żywnościowej w Gdańsku, władze gdańskie zezwoliły na wylądowanie reemigrantów i ich przejazd przez terytorium niemieckiego Pomorza do granicy państwa polskiego¹¹.

Jak wspomniano wyżej, Jałowicki został zaskoczony informacją o skierowaniu do Gdańska znaczącej grupy reemigrantów. Dotychczas jego podstawowym zadaniem było organizowanie transportów z amerykańską pomocą żywnościową przeznaczoną dla Polski. Już 18 lutego z Gdańska został wyekspediowany do Polski pierwszy pociąg (załadowany 17 lutego), natomiast 31 marca z portu wypłynęły drogą rzeczną cztery tzw. berlinki, czyli barki załadowane mąką.¹² Po otrzymaniu wiadomości o spodziewanym zawinięciu do portu w Gdańsku „Caritz” z murmańczykami na pokładzie Jałowicki – nie pytając zwierzchników o zgodę – powołał do życia Wydział Reemigracji przy Delegacji Rządu Polskiego w Gdańsku, na czele którego mianował Czesława Raczewskiego. Jednocześnie zwrócił się do Polaków mieszkających w Gdańsku o pomoc w zapewnieniu opieki nad reemigrantami. W odpowiedzi powstał Komitet Opieki nad Reemigrantami, kierowany przez Antoninę Franciszkę Panecką. Współpracownicy Jałowickiego pozyskali tzw. *QuaranteneAnsalt*, czyli baraki usytuowane w strefie wolnocłowej, gdzie można było umieścić

¹⁰ „XVI) Les Alliés auront libre accès aux territoires évacués par les Allemands, sur les frontières orientales, soit par Dantzig, soit par la Vistule, afin de pouvoir ravitailler les populations, et dans le but de maintenir l'ordre.’

¹¹ APG 259/2, [M. Jałowicki], *Sprawozdanie z działalności Wydziału Reemigracyjnego* [1920], k. 17–18.

¹² APG 259/1055, *Ruch towarów za czas od 14 lutego 1919 r. do 20-go grudnia 1920 r.*, k. 1–2.

do 200 osób. Ze względu na ograniczone możliwości lokalowe najważniejsze zadanie polegało na zorganizowaniu transportu dla reemigrantów jeszcze w dniu ich zejścia na ląd. W Gdańsku każdy z nich otrzymywał posiłek oraz paczkę z żywnością na drogę (dzieci dodatkowo otrzymywały mleko)¹³.

Łącznie w okresie od sierpnia do końca listopada 1919 r. przez Gdańsk przewinęło się 2763 reemigrantów, którzy – z pominięciem uciążliwego pobytu w obozie przejściowym w Troylu – po wylądowaniu zostali przetransportowani do Polski¹⁴.

Ewakuacja żołnierzy Oddziału Murmańskiego

Niezwłocznie po powrocie 18 września z frontu do Archangielska, dnia 20 września, żołnierze Oddziału Murmańskiego opuścili Archangielsk na pokładzie statku „Toloo”, który 2 października zawinął do portu w Edynburgu. Żołnierze zostali zakwaterowani początkowo w hali „Olimpii”, a następnie w koszarach i na *Dreghorn Castle*. Pobyt w Edynburgu przedłużył się do prawie dwóch miesięcy. Jedną z przyczyn opóźnienia mógł być spór o przejazd przez Niemcy i Gdańsk żołnierzy polskich z bronią w ręku. Ostatecznie ustalono, że w trakcie podróży broń miała być ukryta, ale pozostawała dostępna dla żołnierzy¹⁵.

Batalion Murmański opuścił Edynburg w dniu 1 grudnia na pokładzie statku „Helena”. Współpasażerami na statku byli jeńcy niemieccy eskortowani przez żandarmów angielskich. Pierwotnie celem podróży był Gdańsk, jednak incydent, do którego doszło 3 grudnia w czasie postoju statku w Kilonii, spowodował zmianę trasy. Kilku spośród transportowanych przez Anglików jeńców zdołało wydostać się ze statku. Gdy w ślad za nimi na lądzie znalazł się uzbrojony patrol angielski, potraktowano to wydarzenie jako naruszenie prawa międzynarodowego. Nastąpiła eskalacja konfrontacji pomiędzy Niemcami i Koalicjantami: po jednej stronie stanęli wzburzeni jeńcy niemieccy oraz gromadzący się na lądzie tłum, po drugiej żandarmi angielscy, wspomagani przez żołnierzy polskich, którzy prawdopodobnie wyciągnęli ukrytą broń. W od-

¹³ APG 259/2, *Sprawozdanie z działalności Wydziału Reemigracyjnego*, k. 17–18.

¹⁴ APG 259/30 *Sprawy emigracji i reemigracji*, k. 49.

¹⁵ H. Bagiński, dz.cyt., s. 481; *Żołnierz polski...*, s. 52–53.

powiedzi na sprowadzenie przez komendanta portu batalionu niemieckiego, który ustawił się z dwóch stron kanału i jednocześnie zamknięcie śluzy – z kolei komendant „Heleny” wezwał na pomoc dwa stojące na redzie pancerniki, francuski oraz angielski. Sytuacja wyglądała dramatycznie, jednak zakończyła się zawarciem kompromisu, na mocy którego wszyscy jeńcy niemieccy zostali wypuszczeni ze statku, a „Helena” mogła bez przeszkód kontynuować rejs po Morzu Bałtyckim. W tej sytuacji nastąpiła jednak zmiana trasy: żołnierze polscy następnego dnia (4 grudnia), po zawinięciu „Heleny” do portu w Szczecinie, opuścili statek i dalszą drogę do Polski odbyli pociągiem. W trakcie przeładowania ze statku na pociąg (4–5 grudnia) dworzec w Szczecinie otoczono „szerokim i gęstym kordonem [niemieckich] żołnierzy”. Dnia 6 grudnia Batalion Murmański odbył defiladę w Poznaniu przed gen. Józefem Dowborem-Muśnickim; jeszcze tego samego dnia żołnierze pojechali do Modlina¹⁶.

21 grudnia w Warszawie podczas obchodów 5 rocznicy powstania 5 pułku piechoty Legionów Polskich nastąpiła uroczysta prezentacja wojsk polskich przybyłych z Archangielska. Po nabożeństwie odprawionym przez kanclerza papieskiego ks. Jachimowicza w kościele garnizonowym, w którym uczestniczyli m.in.: gen. Haller, biskup połowy ks. Gall, generałowie, delegacje pułków, przedstawiciele Ententy oraz dawni murmańczycy – oficerowie „Błękitnej Armii”, na placu Saskim odbyła się defilada przyjęta przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego¹⁷.

Po krótkim pobycie w Modlinie ewakuowani z północnej Rosji żołnierze Oddziału Murmańskiego zostali na początku 1920 r. wcieleni do Grudziądzkiego Pułku Strzelców, formowanego w Inowrocławiu. W skład odrębnego III batalionu, dowodzonego przez por. Bronisława Ducha, weszło 14 oficerów i 278 żołnierzy murmańczyków. 5 III 1920 r. jednostka została przemianowana na 64 Pułk Piechoty (od 1938 r. nosiła nazwę Pułku Strzelców Murmańskich) 16 Dywizji Pomorskiej. W maju 1920 r. żołnierze tegoż 64 Pułku wzięli

¹⁶ Tamże, s. 54.

¹⁷ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II 1918–1926, Warszawa 1998, s. 151. Informacja, że uroczystości odbyły się 15 grudnia, podana w ślad za publikacją *Żołnierz polski...*, s. 55, nie jest potwierdzona przez źródła prasowe, np. „Kurier Poznański” nr 295, 23 XII 1919, który podaje, że msza św. i defilada odbyły się w niedzielę 21 grudnia.

udział w walkach na froncie polsko-bolszewickim pod Czarnobyłem, Zabinką, Opolem-Nowym (pod Siedlcami), Małorytą, Borkami i Dywinem¹⁸.

Podsumowanie

W trzech rozpoznanych źródłowo transportach drogą morską w 1919 r. żołnierzy polskich oraz cywilnych uchodźców z Archangielska i Murmańska – statkami „Stephen”, „Caritza” i „Helena” – ewakuowano łącznie przynajmniej 1093 osoby, w tym 369 oficerów i szeregowców. Zważywszy, że Polacy opuszczali obszar północnej Rosji również w niewielkich grupach bądź pojedynczo, można oszacować, że ogólna liczba Polaków ewakuowanych w 1919 r. z tamtego rejonu przekroczyła 1,5 tys. osób. Dla porównania ewakuacja drogą morską do Gdańska Polaków z Dalekiego Wschodu w 1920 r. – statkami „Gweneth”, „Yaroslavl”, „Woroneż” i „Brandenburg” – objęła łącznie blisko 3,2 tys. osób, w tym 1744 oficerów i szeregowców¹⁹. Pojawienie się w Gdańsku 28 sierpnia 1919 r. statku „Caritza” z transportem 724 Polaków, zapoczątkowało serię znaczących transportów z reemigrantami przybywającymi nie tylko z objętej wojną domową Rosji, ale również ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Danii. Pomimo występujących trudności, wynikających z ograniczenia praw polskich, port w Gdańsku stanowił w latach 1919–1920 najdogodniejsze miejsce do przyjmowania statków z powracającymi do kraju Polakami na pokładzie. O rozmiarach opisywanego zjawiska świadczą dane dotyczące okresu od sierpnia 1919 r. do 12 kwietnia 1920 r. – w Gdańsku przyjęto wówczas 9981 osób powracających statkami do Polski²⁰. Wprawdzie kolejny statek „Helena” z żołnierzami polskimi ewakuowanymi z Archangielska ostatecznie zakończył swój rejs nie w Gdańsku, lecz w Szczecinie, jednak w 1920 r. do Gdańska przybyły, wspomniane wyżej, cztery zorganizowane transporty morskie z reemigrantami z Dalekiego Wschodu²¹. Gdańsk po zakończeniu I woj-

¹⁸ J. Krzyś, 64 *Pomorski Pułk Strzelców Murmańskich*, Pruszków 1993, s. 3–4; *Żołnierz polski...*, s. 55.

¹⁹ W. Turek, *Ewakuacja żołnierzy 5 Dywizji Syberyjskiej z Dalekiego Wschodu do Gdańska w 1920 r.*, [artykuł złożony do druku...].

²⁰ APG 259/2, *Sprawozdanie z działalności Wydziału Reemigracyjnego*, k. 18.

²¹ W tym miejscu warto sprostować jako nieprawdziwą historię powrotu murmańczyków do Polski przez Gdańsk, opisaną przez Eugeniusza Małaczewskiego: „W Gdańsku

ny światowej spełnił – w ograniczonym zakresie – rolę polskiego „okna na świat”, aczkolwiek warto zaznaczyć, że realizacja powrotu żołnierzy polskich z dalekich stron przez miasto, będące przedmiotem ostrego polsko-niemieckiego sporu, nie została przez władze polskie wykorzystana dla wzmocnienia *de facto* polskiej pozycji w nadbałtyckim porcie. Nawiasem mówiąc, pomimo nadzwyczaj zawiłych negocjacji i rozlicznych kompromisów, problem militarnej obecności Polski w Gdańsku nie został rozwiązany w sposób pokojowy aż do tragicznego w skutkach wybuchu wojny 1 września 1939 r.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwum Państwowe w Gdańsku, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259.

Czasopisma

„Kurier Poznański”.

Dokumenty publikowane

Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II 1918–1926, Warszawa 1998.

wylądowano bez szczególnych przygód, jeśli nie liczyć małego zajścia, wieczorem, w portowym szyneczku, które zostało wywołane prowokującą postawą żołdaków z „Grenzschutzu” wobec naszych zuchów. Zajście to jednak wnet zlikwidowali sami Murmańczycy, jawszy się środków, o których znana piosenka lwowska śpiewa: »Nic nikomu nie mówili tylko na mordę bili, światła pogasili, Ta już, ta już !«”.

Baśka walenie spisała się w tej potrzebie, stając ramieniem w ramię z towarzyszami broni, i ona to w znacznej mierze przyczyniła się do przychylenia szali zwycięstwa na stronę polską. Przechodzi ludzkie pojęcie, jak ten inteligentny zwierz od razu, od pierwszego wejrzenia, znienawidził szwabów!

Nad ranem Oddział z bagażami i Baśką odjechał na wypoczynek do Modlina.

– Śmierdzi nam ten polski Gdańsk ! – zwierzali się sobie Murmańczycy z gdańskich wrażeń. – Niech jasny piorun trzaśnie w taki dostęp do morza i z powrotem. Widzieliście Anglików? Tyle już tam nawieźli swoich małych konserw i *jam- plum*’u, że nam Gdańsk wkrótce obróćą w drugi Gibraltar”. E. Małaczewski, *Dzieje Bałki Murmańskiej*, Warszawa 1925.

Wspomnienia, pamiętniki

Chrzastowski Z., *Legenda murmańska*, Łomianki 2014.

Małaczewski E., *Dzieje Bałki Murmańskiej*, Warszawa 1925.

Żołnierz polski na Murmanie: jednodniówka wydana z okazji pierwszego zjazdu murmańczyków: 1919 15/XII 1929, Warszawa 1929.

II. OPRACOWANIA

Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.

Encyklopedia Gdańska, red. B. Śliwiński [et al.], Gdańsk 2012.

Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995.

Krzyś J., *64 Pomorski Pułk Strzelców Murmańskich*, Pruszków 1993.

Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985.

Turek W., *Ewakuacja żołnierzy 5 Dywizji Syberyjskiej z Dalekiego Wschodu do Gdańska w 1920 r.* [artykuł złożony do druku w: „Historia – Archiwa – Gdańsk”].

Wrzosek M., *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok, 1977.

RAFAŁ ŁĘTOCHA

**KONCEPCJE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE
KSIĘDZA ANTONIEGO SZYMAŃSKIEGO**

Słowa kluczowe: Antoni Szymański, ekonomia, biografistyka

Keywords: Antoni Szymański, economy, biography

ABSTRAKT

Among the Catholic thinkers and social activists of the interwar period priest Antoni Szymański is for sure an exceptional figure. He can certainly be called the leader of the Catholic-social camp in the Second Polish Republic. This is justified not only given his rich literary work in this field, but also because of the numerous functions he performed at that time. He was at the head of the Social Council of the Primate of Poland, the Union of Polish Catholic Intelligentsia, and the Catholic University of Lublin. Over the years he was the chief-editor of „Prąd”, undoubtedly one of the most important Catholic periodicals of that period. In his socio-economic views, he consistently promoted the personalist position, opposing both capitalism based on individualism, and all sorts of collectivist conceptions.

Wśród licznych katolickich myślicieli i działaczy społecznych okresu międzywojennego ks. Antoni Szymański zajmuje niewątpliwie pozycję wyjątkową. Śmiało można nazwać go liderem obozu katolicko-społecznego w II Rzeczypospolitej. Upoważnia do tego nie tylko jego bogaty dorobek piśarski w tej dziedzinie, ale też liczne funkcje, które pełnił w tamtym czasie. Stał przecież na czele Rady Społecznej przy Prymasie Polski, Związku Polskiej

Inteligencji katolickiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przez lata zawiadywał redakcją jednego z najważniejszych pism katolickich tamtego okresu, jakim bez wątpienia był „Prąd”, a na tym bynajmniej lista się nie kończy. Nie stworzył on co prawda jakichś wyjątkowo oryginalnych koncepcji, w dużej mierze jego dzieła stanowią swego rodzaju syntezę katolickiego nauczania w kwestiach społeczno-gospodarczych. Nie sposób jednak odmówić im wartości, były to prace pionierskie na naszym rynku wydawniczym, poruszające i syntetyzujące kwestie, które wcześniej nie doczekały się kompetentnego omówienia.

Ksiądz Antoni Szymański urodził się w miejscowości Praszka w powiecie wieluńskim 27 10 1881 r.¹ Po ukończeniu szkoły elementarnej w rodzinnym mieście podjął naukę w gimnazjum w Częstochowie, po zdaniu zaś matury wstąpił w 1900 r. do seminarium duchownego we Włocławku. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1904 r., wkrótce po tym – pomimo sprzeciwu rosyjskich władz – udało mu się wyjechać na studia z zakresu filozofii i nauk społecznych na Katolickim Uniwersytecie w Lowanium. Przebywał tam pod przybranym nazwiskiem Antoni Hoffen, aby uniknąć represji ze strony władz, tak też podpisywał swoje pierwsze prace wydawane w języku francuskim. W Lowanium zetknął się z wybitnymi przedstawicielami katolickiej nauki społecznej i późniejszymi inicjatorami Unii Mechlińskiej – Marcelem Defourny’em i kard. Desiré-Josephem Mercierem. W październiku 1907 r. uzyskał tam stopień doktora filozofii na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem Defourny’ego, a zatytułowanej *La démocratie chrétienne en France*, która trzy lata później wydana została w języku polskim². Po powrocie ze studiów został wikariuszem parafii kolegiackiej w Kaliszu, a następnie profesorem filozofii i nauk społecznych

¹ Informacje biograficzne na podstawie: C. Strzeszewski, *Śp. ks. Antoni Szymański*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1949; K. Rulka, *Pierwsze dziesięciolecie „Ateneum Kapłańskiego”*, [w:] *Ateneum Kapłańskie 1909–2009*, pod. red. K. Rulki, Włocławek 2009; Ks. Z. Pawlak, *Ks. Antoni Szymański – profesor Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku i redaktor „Ateneum Kapłańskiego”*, [w:] *Ksiądz Antoni Szymański (1881–1942). Rektor – uczonec – działacz społeczny*, pod red. ks. S. Fela, M. Wódki OFMConv, Lublin 2013; ks. E. Walewander, *Ksiądz Antoni Szymański i jego zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, [w:] tamże, G. Matuszkiewicz, *Szymański Antoni*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2014–2015.

² A. Szymański, *Poglądy demokracji chrześcijańskiej we Francji 1892–1907*, Poznań 1910.

w seminarium duchowym we Włocławku. Z Włocławkiem związany był przez następne 10 lat, do 1918 r. W miejscowym seminarium prowadził w tym okresie zajęcia z logiki, socjologii, zasad wiary, pedagogiki i dydaktyki oraz prawa cywilnego. W 1909 r. z inicjatywy ks. Idziego Radziszewskiego powołano we Włocławku pismo „Ateneum Kapłańskie”, którego redaktorem został ks. Szymański, funkcję tę pełnił do 1918 r. Za sprawą osobistych zainteresowań redaktora poczesne miejsce na łamach pisma od początku zajmowała problematyka społeczna. Z jego też inicjatywy powołano do życia w 1917 r. serię wydawniczą pod nazwą Biblioteka „Ateneum Kapłańskiego”. W latach tych opublikował na łamach kierowanego przez siebie pisma ok. 60 artykułów i dużą ilość recenzji, not oraz sprawozdań. Z dorobku pisarskiego ks. Szymańskiego, wydanego w tamtym okresie, wymienić trzeba koniecznie trzy książki: *Katolicyzm socjalny we Francji*, *Studia i szkice społeczne* oraz pierwszą edycję *Zagadnień społecznych*³. W 1918 r. przyjął on propozycję rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), ks. Idziego Radziszewskiego i przeniósł się na tę powołaną właśnie do życia placówkę naukową. Prowadził tam wykłady z zakresu polityki społecznej i ekonomicznej, socjologii, etyki oraz historii katolicyzmu społecznego na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Wydziale Prawa Kanonicznego oraz Wydziale Nauk Humanistycznych. W 1919 r. uzyskał veniam legendi (habilitację) z nauk społecznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku akademickim 1920–1921 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych, w latach 1931–1933 był natomiast dziekanem Wydziału Nauk Społeczno-Ekonomicznych, od 1922 do 1926 sprawował również funkcję wicerektora KUL. Od 1930 r. pełnił obowiązki opiekuna Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Z jego inicjatywy odbywały się począwszy od 1922 r. rokrocznie tzw. Tygodnie Społeczne na wzór francuskich Semaines sociales, uruchomionych w 1904 r. przez Mariusa Gonina i Adéodata Boissarda. Do 1933 r. tradycyjnie były one organizowane w Lublinie, w 1934 r. – w związku z nowymi przepisami państwowymi ograniczającymi wolność akademicką – nie odbyły się, a kolejną ich edycję przeniesiono do Krakowa w 1935 r. Eksperyment ten okazał się na tyle udany, iż kolejne Tygodnie Społeczne zorganizowano we

³ Tenże, *Katolicyzm socjalny we Francji*, Włocławek 1911; tenże, *Studia i szkice społeczne*, Warszawa 1913; tenże, *Zagadnienia społeczne*, Włocławek 1916.

Lwowie i w Wilnie, ostatnie dwa wróciły jednak ponownie do Lublina⁴. Kierował też Związkiem Seniorów „Odrodzenie”, powołanym do życia w 1926 r. w Warszawie, który następnie został przemianowany w Związek Polskiej Inteligencji katolickiej „Odrodzenie”, a wreszcie w 1931 r. na Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej, którego został prezesem. Organem prasowym Związku od 1929 r. był miesięcznik „Prąd”, którego redaktorem został wówczas ks. Szymański. W 1928 r. założył on w Lublinie Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, prowadzące działalność wydawniczą (m.in. przeznaczony dla robotników miesięcznik „Front Pracy”) oraz udzielające stypendiów naukowych i zapomóg. W 1933 r. został członkiem tzw. Unii Mechlińskiej, wł. Union Internationale d'Etudes Sociales de Malines, powołanej w 1920 r. z inicjatywy wspominanych już Marcela Defourny'ego i kard. Desiré-Josepha Merciera; obok niego w okresie międzywojennym spośród Polaków jej członkami byli: Ludwik Górski, Czesław Strzeszewski i Henryk Dembiński⁵. W tym samym roku 7 XII został wybrany rektorem KUL, ponownie zaś w 1936 r. Dzięki jego staraniom uczelnia ta na mocy Ustawy Sejmu RP z 9 IV 1938 r. otrzymała prawo przysługujące uczelniom państwowym do nadawania wszystkich stopni naukowych na wszystkich wydziałach. W 1934 r. z inicjatywy Prymasa Polski ks. Augusta kard. Hłonda oraz na życzenie papieża Piusa XI powołana została do życia Rada Społeczna przy Prymasie Polski, której głównym celem miało być popularyzowanie programu zawartego w encyklice *Quadragesimo anno* Piusa XI. Jej prezesem został ks. Antoni Szymański, w skład jej wchodziłi w następnych latach natomiast luminarze katolickiej myśli i działalności społecznej w Polsce, m.in.: Leopold Caro, Ludwik Górski, bp. Teodor Kubina, ks. Aleksander Wóycicki, ks. Jan Piwowarczyk, Czesław Strzeszewski, ks. Stefan Wyszyński⁶. Po wkroczeniu 18 IX 1939 r. do Lublina armii niemieckiej ks. Szymański wraz z innymi profesorami KUL został aresztowany i osadzony na lubelskim Zamku, następnie przebywał w areszcie domowym. Usiłował or-

⁴ K. Turowski, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987, ss. 249–255.

⁵ J. Majka, *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986, s. 283.

⁶ C. Strzeszewski, *Ośrodki katolickiej myśli społecznej*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, pod red. C. Strzeszewskiego, R. Bendera, K. Turowskiego, Warszawa 1981, s. 402.

ganizować tajne nauczanie dla studentów KUL oraz pomoc dla pracowników i ich rodzin. Od grudnia 1940 r. zamieszkał w Bełżycach, gdzie pełnił obowiązki wikariusza. Tam zmarł 9 X 1942 r., został pochowany na miejscowym cmentarzu. Po wojnie ciało jego ekshumowano i przeniesiono do grobowca Radziszewskich w Lublinie.

W swoich poglądach społeczno-gospodarczych czy też szerzej filozofii przez siebie głoszonej ks. Szymański stał twardo na stanowisku personalistycznym⁷, przeciwstawiając się zarówno indywidualizmowi, jak i kolektywizmowi. Ten pierwszy jego zdaniem swoje źródło ma już w średniowiecznym nominalizmie, jednakże do ekstremum rozwinięty został w epoce Oświecenia, zdobywając wkrótce wręcz monopolistyczną pozycję jako stanowisko mające charakter wręcz dowiedziony naukowo. Również i katolicyzm społeczny zainfekowany został tego rodzaju myśleniem, czego wyrazem były przede wszystkim różne nurty tzw. liberalizmu katolickiego, szczególnie dobrze rozwijające się na terenie Francji. Cechą charakterystyczną ujęcia indywidualistycznego jest postrzeganie jednostki jako jedynej właściwej rzeczywistości oraz miary wszelkich zjawisk społeczno-gospodarczych, uznanie społeczeństwa czy grup społecznych za zjawiska wyłącznie ilościowe, powstające na mocy umowy społecznej (państwo) lub prywatnej (rodzina). Skoro zaś społeczeństwo nie stanowi całości organicznej, nie może być mowy o istnieniu jakiegoś dobra ponadjednostkowego (powszechnego, zawodowego). Jeśli nawet pojęcie dobra wspólnego jest używane, stanowi ono jedynie pewien zabieg leksykalny czy metaforę na oznaczenie po prostu dobra jak największej ilości ludzi. Druga konsekwencja liberalizmu to wyrosłe na nim przekonanie o samorodności instytucji gospodarczych, samorodnej harmonii interesów powstającej na skutek uzgodnienia jednostkowych egoizmów oraz podobnej harmonii w stosunkach pracy. Tymczasem, jak pisał ks. Szymanski, co prawda istnieją określone prawa ekonomiczne, „...jednak nie posiadają bezwzględności praw przyrodniczych. Można wpływać na ich przebieg, można korygować ich działanie. Tak np. prawo podaży i popytu wpływa na cenę towarów i pracy, ale można przez świadomą interwencję władz publicznych, organizacji lub opinii utrzymać płacę i cenę na pewnym poziomie, który nie przynosi strat, nie sprzeciwia się prawu korzyści

⁷ Na temat personalistycznej orientacji myśli ks. Antoniego Szymańskiego zob. Z. Szczęsny, *Personalistyczna filozofia społeczna Antoniego Szymańskiego*, Olsztyn 2005.

gospodarczej, ale uniemożliwia pokrzywdzenie jednej lub drugiej strony. (...) Społeczeństwo i gospodarstwo nie są stworem przyrody, na którą rozum i wola nie mają wpływu; nie są mechanizmem, który działa automatycznie. Są uporządkowanym zespołem działalności ludzkiej na podłożu warunków przyrodzonych”⁸. Wedle stojącego na gruncie indywidualistycznym liberalizmu bieda robotnika w ustroju kapitalistycznym w każdym wypadku wynika z jego niedostatecznych starań, lenistwa, rozrzutności itp., nigdy zaś z uwarunkowań systemowych, dlatego że ustrój gospodarczy jest wadliwie zbudowany. To ostatnie przekonanie bowiem zaprzeczałoby centralnemu mitowi liberalizmu na temat samorodnej harmonii stosunków gospodarczych. To też ma wskazywać na niepodważalność i całkowitą niezależność od innych sfer życia tzw. praw ekonomicznych, które rządzą rzeczywistością gospodarczą. Tym samym zaś absolutną autonomię ekonomii jako nauki. Ksiądz Szymański, nie zaprzeczając rzecz jasna odrębności i samoistności ekonomii, sprzeciwiał się zdecydowanie jej separacji od etyki, wskazując, iż co prawda stanowią one odrębne dziedziny nauki, jednakże zachodzą pomiędzy nimi związki choćby z tego powodu, iż obydwie mają wspólny przedmiot materialny, tj. działalność ludzką⁹. Tymczasem jednak przedstawiciele szkoły liberalnej, odrzucając tego rodzaju roszczenia, wskazywali, iż jest to po prostu niemożliwe z tego powodu, iż ekonomia rządzi się swoimi prawami, analogicznymi do praw fizycznych czy matematycznych, porządek gospodarczy czy instytucje o tym charakterze powstają bowiem samorzutnie, nie na skutek jakichś ludzkich planów czy przedsięwzięć, ale w sposób naturalny i samoistny. Z tego wypływał więc wniosek, iż należy po prostu pozostawić wszystko własnemu biegowi, jak najmniej się wtrącać w tę sferę, jak najmniej regulować owe procesy, a ta naturalna homeostaza samorzutnie zostanie stworzona czy przywrócona. W tej perspektywie wszelkie więc niedomagania życia gospodarczego wynikałyby jedynie z niedoskonałości „czynnika ludzkiego”. Dla ks. Szymańskiego stanowisko tego rodzaju wynikało z nierozróżniania dwóch determinizmów: przyrodniczego i społecznego. O ile w przypadku tego pierwszego mamy do czynienia ze ścisłymi prawidłowościami i powtarzalnością, o tyle w przypadku drugiego już taka precyzja nie zachodzi, „w nim termin »ściśle« zastępuje się terminem

⁸ A. Szymański, *Zagadnienia społeczne*, wydanie III przerobione, Lublin 1939, ss. 16–17.

⁹ Tenże, *Ekonomika i etyka*, Lublin 1936, s. 9.

»około«, »mniej więcej«, »ut in pluribus«, jak mówił św. Tomasz. A to dlatego, że czynności ludzkie nie są zdeterminowane, lecz wolne, jak to uzasadnia psychologia racjonalna¹⁰. Powtarzalność z którą mamy do czynienia w ludzkich działaniach i zachowaniach, w rzeczywistości społecznej, wynika z różnych względów, są to pewne ludzkie przyzwyczajania, skłonność człowieka do naśladownictwa, kierowanie się podobnymi pobudkami, pewnie też określona, zbliżona struktura psychofizyczna każdej istoty ludzkiej. Na tej podstawie można ustalić pewne prawa społeczne, nie mają one jednak tej deterministycznej mocy obowiązywania, jaka istnieje w świecie przyrody, gdzie po prostu inny przebieg zjawisk jest wykluczony. Konieczność w nich zawarta jest więc „...względna, dostateczna jednak do tego, żeby ją można było ująć w prawo”¹¹. Nauka empiryczna, jaką jest ekonomia, bada tę rzeczywistość taką, jaka ona jest i może się zdarzyć, że stwierdzi istnienie jakiegoś prawa niemoralnego. Ksiądz Szymański jako przykład podaje prawo wyzysku robotnika i konsumenta przez ceny monopolistyczne. Jednakże jest to prawo empiryczne, mówiące jak jest, a nie jak być powinno, kiedy „...ekonomista stwierdzi istnienie takiego prawa, jego natężenie, jego źródła i następstwa, moralista i polityk gospodarczy wyda o nim sąd. Ekonomista przekroczyłby granice swej nauki, gdyby prawo empiryczne uznał za normatywne. (...) Takie ekonomiczne prawa, które stwierdzają jakąś ewolucję niemoralną, nie są w gruncie rzeczy prawami ekonomicznymi, są wyrazem upadku i zboczenia, a nie zdrowego stanu gospodarstwa społecznego”¹². Oczywiście ekonomia ma wymiar również teoretyczny, nie tylko empiryczny, w wydaniu liberalnym, zdaniem ks. Szymańskiego nie jest ona jednak czysto teoretycznym ujęciem życia gospodarczego, stanowi bowiem również politykę gospodarczą i społeczną. Prawa, które formułuje, traktuje zaś jako normatywne, mające wręcz status praw przyrodzonych. „Co więcej wiele swoich teorii i praw oparła na błędnych założeniach filozoficzno-społecznych, jak indywidualizm, hedonizm. To było przyczyną, dlaczego, mimo wielu zasług naukowych, wyrzuciła tyle złego w życiu gospodarczym, np. poprzez wyeliminowanie etyki z polityki ekonomicznej i społecznej, (...) przez uprawnienie nieograniczonego panowania prawa podaży i popytu, wolności gospodarczej itp. Inaczej można to przedstawić w ten sposób, że

¹⁰ Tamże, ss. 50–51.

¹¹ Tamże, s. 52.

¹² Tamże, ss. 53–54.

ekonomia liberalna składa się z dwóch części: poszczególnych teorii ekonomicznych jako wyrazu rzeczywistości gospodarczej, i z teorii światopoglądowych, zgodnie z którymi pragnie urobić życie gospodarcze¹³. Taką teorią światopoglądową jest uznanie wolności gospodarowania za nienaruszalną, naturalną, absolutną zasadę kierowniczą całego porządku gospodarczego. Czym innym bowiem, jak słusznie zauważa ks. Szymański, jest badanie wolności gospodarczej i tego, jak wpływa ona na podział dochodu społecznego, tworzenie monopolu, kształtowanie się płac, wzrost bogactwa narodowego, a czym innym jest wskazywanie na nią jako nienaruszalny fundament. Czym innym też jest badanie roli zysku w pobudzaniu człowieka do zwiększenia swej aktywności, poprawy statusu materialnego, a czym innym arbitralne stwierdzenie, że zasada jednostkowego interesu rządzi wszystkimi ludzkimi zachowaniami. Teoria spiżowego prawa płacy Davida Ricardo nie dlatego więc była błędna, iż wskazywała na pewne prawidłowości, z którymi mieliśmy do czynienia w czasach rozwijającego się kapitalizmu, ale ponieważ została uznana przez niego za coś nienaruszalnego, zasadę, której nie sposób zmienić, trzeba więc biernie się jej podporządkować. Ekonomia teoretyczna jest więc – zdaniem ks. Szymańskiego – niezależna od etyki, ale nie w sposób bezwzględny; stwierdzał on, że co prawda etyka nie wpływa w sposób pozytywny na ekonomię, tzn. nie zakreśla jej obszaru zainteresowania, nie daje jej pojęć czy założeń metodologicznych, ale wpływa w sposób negatywny. „Dlatego że ekonomika teoretyczna nie przestaje być nauką o działalności ludzkiej, która zawsze, we wszystkich dziedzinach podlega etyce, oraz dlatego że ekonomika teoretyczna jest częścią ekonomiki, która w swej istocie jest nauką praktyczną”¹⁴. Tym bardziej więc polityka ekonomiczna, a w jeszcze większym stopniu polityka społeczna, muszą mieć wzgląd na wymagania etyczne i powinny podlegać w pewnym stopniu, rzecz jasna nie całkowicie (tutaj można zastosować powiedzenie, iż dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane), wymogom moralnym. Nie wystarczy sama zasada moralna, aby prowadzić politykę gospodarczą, konieczna jest znajomość mechanizmów życia gospodarczego, ponieważ najsłabsze pobudki mogą prowadzić do katastrofalnych skutków, również jednak ignorowanie wskazówek moralnych jest całkowicie nie do przyjęcia.

¹³ Tamże, ss. 56–57.

¹⁴ Tamże, s. 72.

Ufundowany na indywidualizmie ustroj gospodarczy – zdaniem ks. Szymańskiego – jest dla katolików nie do zaakceptowania, stąd „z radością witają oni każdą prawdziwą lub mniemaną oznakę rozkładu tego ustroju, do walki z nim nawołują wszystkich”¹⁵. Nie znaczy to jednak, aby stanowił on rodzaj zła absolutnego, posiada on pewne zalety: wyzwala pracowitość, przedsiębiorczość, kreatywność, stymuluje rozwój życia gospodarczego, a tym samym i bogactwa, dzięki któremu można finansować choćby program polityki społecznej. Pisząc o wadach gospodarki kapitalistycznej, wskazywał on na „...trafiające się od czasu do czasu kryzysy, nieraz ciężkie; wadliwy rozdział dochodu społecznego, wielkie bogactwo obok wielkiej biedy; uzależnienie produkcji od zysku, zwłaszcza od interesu finansjery; przewagę kapitału nad pracą; gospodarczą bezdomność i sproletaryzowanie pracobiorców; dobre warunki dla walki klasowej”¹⁶.

Ostatni z wymienionych punktów naprowadza nas na kolejne zagadnienie, a mianowicie stosunek do kolektywizmu. Bezpardonowa krytyka indywidualizmu i ufundowanego na nim ustroju gospodarczego nie oznaczała bowiem akceptowania przez ks. Szymańskiego rozwiązań przeciwnych, lansowanych przez kierunki kolektywistyczne, na czele z marksizmem. Kolektywizm w każdej postaci, jego zdaniem, depersonalizuje osobę ludzką, która przestaje żyć w tego rodzaju ustroju własnym życiem, stając się jedynie częścią kolektywu. Stawia się tutaj na pierwszym miejscu zbiorowość mającą „własne życie, własne prawa istnienia i działania”¹⁷, jednostka zaś żyje jedynie przez zbiorowość i dla zbiorowości. Konsekwencją zaś tego jest totalizm i dyktatura. Z owym pochłanianiem jednostki przez zbiorowość mamy do czynienia nie tylko w przypadku komunizmu, którego krytyce ks. Szymański poświęcił szereg prac¹⁸, ale i faszyzmu oraz narodowego socjalizmu. Obydwa te kierunki powstały jako reakcja na liberalizm oraz socjalizm i obydwaj, jak pisał Szymański, „...uległy wpływom socjalizmu, oba też wiele zawdzięczają poglądom katolickich pisarzy”¹⁹. Akcentowanie wpływów katolickich pisarzy na kształtowa-

¹⁵ Tenże, *Katolicyzm socjalny...*, s. 18.

¹⁶ Tenże, *Zagadnienia...*, s. 157.

¹⁷ Tamże, s. 20.

¹⁸ Zob. np. tenże, *Bolszewizm jako prąd kulturalny i cywilizacyjny*, [w:] *Kultura i cywilizacja*, Lublin 1937; tenże, *Gospodarstwo socjalistyczne w Sowietach*, [w:] *Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938.

¹⁹ Tenże, *Zagadnienia...*, s. 35.

nie się faszyzmu i narodowego socjalizmu jawi się jako dość zaskakujące, zwłaszcza u duchownego katolickiego i jednocześnie zdecydowanego wroga i krytyka obydwu wspomnianych doktryn i ustrojów. Szymańskiemu, jak się wydaje (nie pisał bowiem tego wprost), chodzi o takie elementy faszyzmu i narodowego socjalizmu, jak: odrzucenie walki klas, solidaryzm, akcentowanie społecznego charakteru własności i pracy czy korporacjonizm²⁰. W każdej jednak z tych kwestii koncepcje te idą krok dalej niż katolicyzm, nadmiernie akcentując moment społeczny, a jednocześnie osłabiając ten prywatny, jednostkowy. W związku z tym są nie do przyjęcia z personalistycznego punktu widzenia, przy którym ks. Szymański twardo obstawał. Właśnie personalizm stanowić ma jego zdaniem koncepcję, która przezwycięża antynomię indywidualizmu i kolektywizmu, harmonizuje i uzgadnia te elementy, które w tych stanowiskach są wartościowe, odrzucając przy tym zdecydowanie pewne charakterystyczne dla nich przerosty, tzn. skrajne czy jednostronne interpretacje określonych idei i wartości konstytutywnych dla podejścia indywidualistycznego bądź kolektywistycznego. W świetle stanowiska personalistycznego człowiek jest całkowitą rzeczywistością i miarą wartości, w związku z tym nie może być pojmowany jako środek służący realizacji innych, nawet najbardziej szczytnych celów, jednakże nie jest samowystarczalny, nie może żyć ani rozwijać się w odosobnieniu. Bez grupy społecznej nie jest on w stanie ani normalnie funkcjonować, ani się doskonalić. Społeczeństwo zaś nie ma charakteru wyłącznie ilościowego, jak chce tego liberalizm, lecz jakościowy, jest „zorganizowaną całością, która przenika pewien porządek moralny, prawny, ekonomiczny. Ale nie jest substancją, nie ma własnego indywidualnego rozumu i woli, istnieje i działa jako funkcja ludzi”²¹. Nie składa się też wyłącznie z jednostek, ale i mniejszych grup jak rodzina, stan zawodowy, dobrowolne zrzeszenia, stanowiąc, wedle formuły ukutej przez Akwinatę, jedność powstałą z dobrego złożenia wielości²². Ponieważ jednak istnieje rzeczywiście to również istnieje dobro powszechne, różne od sumy dóbr indywidualnych, choć będące warunkiem ich istnienia i pomyślności, które winno być przedmiotem troski władzy, zwłaszcza tej państwowej. Skoro człowiek jest istotą społeczną i poza grupą nie może w pełni stać się człowiekiem, ma więc obowiązek w swo-

²⁰ Tamże, ss. 37–38.

²¹ Tamże, s. 8.

²² Tenże, *Korporacjonizm*, „Prąd” 1938, t. 36, s. 202–203.

im działaniu dbać o dobro powszechne, a nawet poświęcać w niektórych sytuacjach dla niego swoje własne dobro. Idea chrześcijańskiego ustroju gospodarczego, którą propagował ks. Szymański, miała być właśnie oparta na zasadach personalistycznych. Ustrój chrześcijański rozumiał on bardzo szeroko i w zasadzie negatywnie, nie chodziło tutaj bowiem o określone rozwiązania techniczne, które miały być charakterystyczne dla niego, ale po prostu o zgodność z katolickim nauczaniem. W związku z tym za chrześcijański można uznać jego zdaniem każdy ustrój, o ile nie sprzeciwia się on katolickiej nauce i realizuje zasady jej moralności²³. Stopień chrześcijańskości ustroju może być różny, może on też doskonalić się pod tym względem: „tak np. w ustroju poddaństwa można zachować zasadnicze prawa człowieka, ale doskonalszym jest system najemnictwa, a od tego system współpracy”²⁴. Naczelną dyrektywą, którą wysuwał ks. Szymański, jeżeli chodzi o urządzenie stosunków społeczno-gospodarczych w duchu chrześcijańskim, jest umiar. Szkodliwy wedle niego jest zarówno nadmierny konserwatyzm, chcący za wszelką cenę zachować stan istniejący i wzdragający się przed jakimikolwiek zmianami, jak i radykalizm, usiłujący zmieniać rzeczywistość w sposób gwałtowny, nie licząc się z kosztami, jakie tego rodzaju przewroty mogą za sobą pociągnąć. Aby uniknąć pułapek konserwatyzmu i radykalizmu, należy jego zdaniem „a) wyrabiać w sobie wrażliwość na sprawiedliwość i miłość. Dobrobyt i spokój nie powinien zasłaniać biedy i nieszczęść ani doprowadzać do przekonania, że biedny i nieszczęśliwy to winowajca, człowiek prawie bez czci i sumienia (...); b) poznać zasady, principles obsta, i znać się gruntownie na tych instytucjach i przejawach, które się chce reformować; c) zachować rozumny krytycyzm wobec istniejących urzędów, a przede wszystkim względem wszelkich nowinek i gwałtownych prądów. Ani zasadnicza negacja, ani leczenie na oślepienie, ale zbadanie i rozsądek. Roztropność jest wielką cnotą; d) pamiętać, że reforma zawsze zaczyna się od odnowienia psychiki ludzkiej, że sama zmiana warunków zewnętrznych niewiele znaczy, że raju na ziemi nigdy nie będzie, że bogactwo nie stanowi o szczęściu; e) przejąć się tą zasadą, że wiedza, władza ma być służbą prawdzie i bliźnim, a nie sobie”²⁵. Tego rodzaju ustrojem, odpowiadającym zasadom chrześcijańskim, miał być propagowany przez ks. Szymańskiego korporacyj-

²³ Tenże, *Zagadnienia...*, s. 148.

²⁴ Tamże, s. 149.

²⁵ Tamże, s. 151.

nizm. Podkreślał on wyraźnie, iż korporacjonizm jest przede wszystkim ustrojem społecznym, stanowi on wyraz personalistycznego poglądu na budowę społeczeństwa, w związku z tym jest nie do pogodzenia z ustrojem gospodarczym opartym na filozofii indywidualistycznej czy kolektywistycznej. Korporacjonizm za punkt wyjścia przyjmował pogląd o konieczności odpowiedniej organizacji życia społecznego w oparciu o kryterium pracy, należyte współdziałanie stanów zawodowych, będących grupami naturalnymi powstałymi podług podobieństwa lub tożsamości wykonywanej profesji. Podobieństwo pracy tworzy bowiem pomiędzy ludźmi specjalne stosunki, wyodrębnia ich pod pewnymi względami od reszty społeczeństwa, „...stwarza podobieństwo psychiki i zwyczajów, nawet języka; powoduje odrębność interesów wobec innych grup pracy, a zarazem pewną rozbieżność obok tożsamości wewnątrz własnej grupy. (...) Tak powstaje naturalne ugrupowanie, którego podstawą jest tożsamość lub podobieństwo wykonywanej pracy”²⁶. Przynależność do niego miałyby mieć charakter powszechny i przymusowy, należałoby do niego wszyscy wykonujący ten sam zawód, tak pracodawcy, jak i pracownicy. Obligatoryjność ta jednak nie oznacza nierozrwalnego powiązania z zawodem, jak to miało miejsce w okresie Średniowiecza. Każdy człowiek musi mieć, oczywiście, swobodę wykonywania takiego czy innego zawodu oraz jego zmiany, ale tak długo, jak wykonuje określoną profesję, jest członkiem jej prawnej organizacji i podlega rozporządzeniom emitowanym przez władze korporacyjne. Tak jak przymusowa organizacja stanu zawodowego nie znosi wolności wyboru zawodu, tak samo nie usuwa swobody stowarzyszeniowej. Prawo zrzeszania się przypada bowiem w udziale człowiekowi na mocy prawa przyrodzonego. Korporacja jest przejawem tego prawa i nie może krępować innych form organizowania się, ma ona na celu wspólne sprawy całego zawodu i specyficzne poszczególnych grup, o ile wiążą się one z duchem zawodu²⁷. Uznawał on w związku z tym, idąc za Piusem XI i encykliką *Quadragesimo anno*, potrzebę funkcjonowania odrębnych organizacji pracodawców i pracowników, podkreślając, że trudno sobie wyobrazić, aby korporacje mogły w trakcie obrad załatwić w swoim gronie wszystkie sprawy, które będą przedmiotem ich kompetencji. Albowiem mimo tego, że wspólnota funkcji społecznej, jaką jest zawód,

²⁶ Tenże, *Korporacjonizm*, s. 203.

²⁷ Tamże, s. 205.

wiąże ze sobą wszystkich, którzy w danym zawodzie pracują, to jednak istnieją odrębne interesy pracodawców i pracobiorców, a każda z tych klas musi się bronić przed egoizmem drugiej strony. W tych warunkach uprawnione są odrębne ugrupowania klasowe pracobiorców i pracodawców w obrębie korporacji. Ich zadaniem miała być ochrona praw i interesów jednej z grup wobec drugiej. Nadzór nad działalnością korporacji należeć miał do państwa, ale tylko nadzór, bowiem istotną cechą korporacji jest samorząd w ramach ogólnego ustawodawstwa i pod kontrolą władz państwowych. „Korporacja to samorząd zawodowy i gospodarczy, a nie rada przyboczna administracji ogólnej ani narządzie, którym się posługuje ta administracja, nie jeden więcej urząd, z pomocą którego, pod pozorami samorządu, administracja sprawuje bezpośredni zarząd życia gospodarczego stosunków pracy. Właściwa korporacja nie powiększa etatyzmu ani administracyjnej interwencji, lecz przeciwnie – osłabia ją i odradza bujność i rozmaitość społecznego życia”²⁸. Samorząd jest wyrazem rezygnacji ze strony państwa z części swych uprawnień na rzecz niższych społeczności. Poglądy te wypływają z teorii przedstawionej przez Piusa XI, zwanej zasadą pomocniczości. Uczy ona, iż są pewne naturalne (oparte na prawie natury) wspólnoty albo społeczności ludzkie, że te wspólnoty mają swoje własne cele, że prawdziwy ustrój społeczny polega m.in. na tym, by wspólnoty te swobodnie ze sobą współdziałały i wzajemnie sobie pomagały pod nadzorem państwa, niestojącego na przeszkodzie ich inicjatywy. Domaga się ona pozostawienia niezbędnej samodzielności wspólnotom ludzkim, które tworzą się w sposób naturalny dla określonych, zgodnych z dobrem ogółu celów. Państwo zaś sprowadza do jego właściwych zadań: kierowania i kontrolowania życia społecznego pod kątem widzenia dobra ogółu i ewentualnie karania nadużyć.

Korporacjonizm, jak wspominaliśmy, nie jest dla ks. Szymańskiego systemem gospodarczym w ścisłym tego słowa znaczeniu i dlatego może funkcjonować w rozmaitych ustrojach gospodarczych. Jednak wiąże się on z pewnym podłożem ekonomicznym, z określoną siatką pojęciową czy zespołem instytucji ekonomicznych, które wynikają z personalistycznego zapatrywania na budowę społeczeństwa. Korporacjonizm będzie katolicki, gdy przyjmie katolicką filozofię społeczną i katolicką etykę gospodarczą, które głoszą, że jednostka posiada prawo wyboru i jest autonomicznym podmiotem działalności

²⁸ Tamże, s. 207.

gospodarczej, a co za tym następuje, iż konieczna jest własność prywatna, wolność gospodarcza i współzawodnictwo, a życie gospodarcze opiera się na kooperacji, a nie na antagonizmie klas. Jednak korporacjonizm, nie będąc określonym systemem gospodarczym, może akceptować istnienie różnych form własności, dopuszczać węższe lub szersze granice wolności gospodarczej. Z kapitalizmem korporacjonizm nie może się pogodzić, o ile jest on wyrazem indywidualistycznego poglądu społecznego i ekonomicznego liberalizmu, tzn. jeśli uznaje nieograniczoność własności prywatnej i współzawodnictwa, niezależność ekonomii od etyki i moralności, zapoznaje instytucję dobra powszechnego, pracę ludzką traktuje jako towar, odmawia państwu prawa ingerencji w sferze gospodarczej i społecznej oraz znosi swobodę zbiorowego działania i samorząd gospodarczy. Jednak, w przeciwieństwie do socjalizmu i komunizmu, kapitalizm uznaje własność prywatną, wolność gospodarczą i odpowiedzialność osobistą, i na tej płaszczyźnie możliwy jest pewien *consensus*²⁹. Metody działalności korporacji w dziedzinie gospodarczej mogą być różne, lecz w prawidłowym przebiegu życia gospodarczego korporacja nie powinna bezpośrednio regulować zjawisk gospodarczych, tzn. ustalać cen, wyznaczać rodzajów i skali produkcji. Wystarczy z jednej strony działalność ogólna i subsydiarna, z drugiej prewencyjna, profilaktyczna: zapobieganie nadużyciom, malwersacjom i sztucznym monopolom. Bezpośrednia stymulacja życia gospodarczego, ingerencja w dziedzinę cen czy produkcji może być dokonywana incydentalnie, upoważniona jest tylko w wyjątkowych wypadkach, i to tylko na okres przejściowy (klęski żywiołowe lub tworzenie się sztucznej podaży albo popytu)³⁰.

Książd Szymański jawi się również jako jeden z pionierów polityki społecznej w Polsce. Jego książka pt. *Polityka społeczna* była de facto pierwszym podręcznikiem dotyczącym tej problematyki, napisanym w języku polskim. Ujmował on w niej politykę społeczną jako troskę o warstwy pracujące, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników fizycznych. Czytamy tam, iż „przedmiotem polityki społecznej jest dobro warstwy najemnej w ogóle, a w szczególności pracy fizycznej, lub inaczej określenie należytego stosunku między pracodawcami i pracobiorcami. Chodzi głównie o pracowników fizycz-

²⁹ Tamże, s. 209.

³⁰ Tamże, s. 212.

nych, czyli robotników miejskich i wiejskich. W okresie wojny w niemniej ciężkiem, a może cięższem położeniu znaleźli się pracownicy biurowi i umysłowi. Stąd powstało zagadnienie rozszerzenia polityki społecznej na te warstwy³¹. Tego typu rozumienie polityki społecznej jest rzecz jasna dalekie od współcześnie obowiązującego, jednakże bliskie ujęciom dominującym w tamtym czasie, dość wspomnieć definicje polityki społecznej przedstawiane przez Hermana Greulichą, Lore Spindlera, a na gruncie polskim Zofię Daszyńską-Golińską, Stanisława Rychlińskiego czy Władysława Zawadzkiego³². Polityka społeczna, jak podkreślał Szymański, tym różni się od pomocy społecznej, że o ile w przypadku tej drugiej mamy do czynienia z jednostkami oraz stawianiem spraw społecznych na gruncie miłosierdzia i litości, to jeśli chodzi o pierwszą, dotyczy ona mas, opiera się na cnocie sprawiedliwości, a nie miłosierdziu i w związku z tym w o wiele większym stopniu może posługiwać się przymusem³³. Dokonując charakterystycznego dla katolickiej nauki społecznej rozróżnienia na sprawiedliwość zamienną, rozdzielczą (wg nomenklatury Szymańskiego szafującą) oraz społeczną, kładł on szczególny nacisk, podobnie jak to uczynił kilka lat później Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno*, na potrzebę konsekwentnej realizacji tej ostatniej. W tym upatrywał niejako warunek *sine qua non* naprawy istniejących stosunków społecznych. Jak podkreślał, przedmiotem tej sprawiedliwości jest wszystko to, co jest **konieczne** dla dobra powszechnego, nie zaś tylko pożądane czy właściwe. W jej obręb wchodzi również dobro klasowe, społeczeństwo bowiem nie jest złożone jedynie z samych jednostek, w jego skład wchodzi również klasy społeczne. „Jest ono czemś więcej niż sumą indywidualnych dóbr ludzi, wchodzących w skład tej klasy; jest jakby gatunkiem dobra powszechnego (...). Wśród tych klas zawsze są klasy uboższe, usunięte od dobrodziejstw cywilizacji, niekiedy wyzyskiwane. Otóż sprawiedliwość społeczna wymaga, aby takiej klasie przyjąć z pomocą celem podniesienia jej dobrobytu. Będzie to owa providentia singularis, skierowana ku ubogim i uciśnionym, obok providentia generalis, której przedmiotem jest dobro powszechne”³⁴. W życiu społecznym bowiem obowiązki sprawiedliwości

³¹ Tenże, *Polityka społeczna*, Lublin 1925, s. 1.

³² Zob. R. Szarfenberg, *Definicje polityki społecznej*, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/definicjeps.pdf> (dostęp 12 05 2017).

³³ x. Dr. A. Szymański, *Polityka...*, s. 2.

³⁴ Tamże, s. 20.

zbyt często utożsamia się z obowiązkami miłości, co zdaniem ks. Szymańskiego nie jest wystarczające. O wiele łatwiej rzecz jasna jest określić obowiązki sprawiedliwości w relacjach indywidualnych (reguluje je sprawiedliwość wymienna), ale i w relacjach społecznych, stosunkach pomiędzy poszczególnymi klasami, nie można się od tego uchylać. „Trzeba tu ocenić nie tylko wzajemne prawa i obowiązki w danym ustroju, ale i sam ustrój, który należy od różnorodnych przyczyn”³⁵. Tak na przykład, wysuwając postulat dodatków rodzinnych, ks. Szymański zdecydowanie stawiał go na gruncie cnoty sprawiedliwości, wskazując, że pracodawcy mają obowiązek przychodzić z pomocą swoim pracownikom znajdującym się w trudnym położeniu, że wychodzi to z pożytkiem dla nich samych, albowiem liczna rodzina umożliwia rozwój produkcji bez uciekania się do emigracji, że rodziny wielodzietne działają też na korzyść całego państwa, wychowując dla niego obywateli, pracowników czy żołnierzy. W związku z tym winny one otrzymywać określony ekwiwalent za ponoszenie kosztów i wysiłków służących dobru narodowemu³⁶. Sprawiedliwość winna jednak być uzupełniona również miłością. „Otóż warstwy bogatsze, uczeńsze, szczęśliwsze mają obowiązek ułatwić biedniejszym i najniższym, zwłaszcza od siebie zależnym, udział w dobrach cywilizacyjnych. Nie chodzi o zastąpienie obowiązków sprawiedliwości obowiązkami miłości, lecz o spełnianie obowiązków miłości obok takichże sprawiedliwości. (...) Niekiedy niezawodnie pod wpływem liberalizmu spotyka się uszczuplenie obowiązków sprawiedliwości na rzecz obowiązków miłości. Zdarza się to np. wtedy, gdy uzyskanie środków na wypełnienie jakichś obowiązków uzależnia się nie od sprawiedliwości, ale od miłości”³⁷. Położenie akcentu na obowiązki miłości jest czymś, co zdaniem ks. Szymańskiego odróżnia katolicyzm społeczny od socjalizmu, obydwa kierunki bowiem są zgodne co do roli i znaczenia sprawiedliwości jako podstawy ustroju społecznego, natomiast dywergencje pomiędzy nimi zachodzą w kwestii podejścia do problemu obecności miłości w życiu społecznym. Socjalizm, jak pisał, lekceważy miłość, „...którą utożsamia z miłosierdziem, a dla miłości chrześcijańskiej niema żadnego zrozumienia, nie może jej pojąć. Katolicyzm socjalny mówi głównie o obowiązkach a w drugim rzędzie o prawach, socjalizm prawie wyłącznie o prawach. Katolicyzm socjalny stara się złagodzić

³⁵ Tamże, s. 25.

³⁶ Tamże, s. 407 i n.

³⁷ Tamże, s. 29.

namiętności, socjalizm podnieca je i świadomie budzi »ludu gniew« przeciw warstwom wyższym, »burżuazyjnym«³⁸. Warto dodać, iż ks. Szymański był członkiem założonego w 1925 r. Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej (PTPS), w skład którego wchodziłi reprezentanci rozmaitych opcji ideowych, dość wspomnieć Zofię Daszyńską-Golińską, Ludwika Krzywickiego czy Władysława Zawadzkiego. Obok ks. Szymańskiego jedynym reprezentantem nurtu katolicko-społecznego w PTPS był właściwie ks. Aleksander Wóycicki. Jak podkreśla Jan Mazur, prawdopodobnie sam ks. Szymański nie byłby skory do uznania siebie za polityka społecznego, jednakże „...dzisiejszy stan świadomości metodologicznej w pełni upoważnia do tego, by zaliczyć go do grona pionierów polityki społecznej. U jej genezy jawi się jako koryfeusz tej dyscypliny, rozwijanej w duchu katolickiej nauki społecznej. Politykę społeczną uprawiał jako dyscyplinę naukową i praktykę społeczną nie tylko zgodnie z jej definicją, której sam był autorem. Trzeba wszakże zauważyć, że jego ujęcie w zasadniczej treści zbieżne jest z duchem innych definicji, także pogłębionych metodologicznie określić współczesnych, co jeszcze bardziej potwierdza jego prawo do miana polityka społecznego”³⁹.

Jak już nadmienione zostało na wstępie niniejszego artykułu, koncepcje rozwijane przez ks. Antoniego Szymańskiego z pewnością nie należą do wyjątkowo oryginalnych na gruncie katolickiej nauki społecznej. Jednakże nie mamy u niego do czynienia wyłącznie z pasją syntetyzowania czy też omawiania, przybliżania szerokim masom nauczania społecznego Kościoła. Podejmował on bowiem cały szereg najbardziej aktualnych problemów swoich czasów, usiłując je naświetlać z punktu widzenia doktryny katolickiej. Stąd zajmowały go również kwestie dotyczące choćby komunizmu oraz charakteru przemian społeczno-gospodarczych w ZSRR, zagadnienia przebudowy korporacyjnej we Włoszech i kierunku, jaki ona przyjęła⁴⁰, problematyka kryzysu gospodarczego i prób jego przezwyciężenia itp. Jawił się tutaj jako przenikliwy badacz i komentator, potrafiący uchwycić istotę dokonujących się przemian i bezbłędnie zdiagnozować różnorakie problemy w całej ich złożoności.

³⁸ Loc. cit.

³⁹ J. Mazur OSPPE, *Ks. Antoni Szymański wśród pionierów polityki społecznej w Polsce*, [w:] *Ksiądz Antoni Szymański...*, s. 55.

⁴⁰ A. Szymański, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927.

BIBLIOGRAFIA

- Majka J., *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986.
- Matuszkiewicz G., *Szymański Antoni*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2014–2015.
- Mazur J. OSPPE, *Ks. Antoni Szymański wśród pionierów polityki społecznej w Polsce*, [w:] *Ksiądz Antoni Szymański (1881–1942). Rektor – uczony – działacz społeczny*, pod red. ks. S. Fela, M. Wódki OFMConv, Lublin 2013.
- Pawlak Z. ks., *Ks. Antoni Szymański, – profesor Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku i redaktor „Ateneum Kapłańskiego”*, [w:] *Ksiądz Antoni Szymański (1881–1942). Rektor – uczony – działacz społeczny*, pod red. ks. S. Fela, M. Wódki OFMConv, Lublin 2013.
- Strzeszewski C., *Ośrodki katolickiej myśli społecznej*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, pod red. C. Strzeszewskiego, R. Bendera, K. Turowskiego, Warszawa 1981.
- Strzeszewski C., *Śp. ks. Antoni Szymański*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1949; K. Rulka, *Pierwsze dziesięciolecie „Ateneum Kapłańskiego”*, [w:] *Ateneum Kapłańskie 1909–2009*, pod. red. K. Rulki, Włocławek 2009.
- Szarfenberg R., *Definicje polityki społecznej*, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/definicje.pdf>
- Szczęśny Z., *Personalistyczna filozofia społeczna Antoniego Szymańskiego*, Olsztyn 2005.
- Szymański A., *Bolszewizm jako prąd kulturalny i cywilizacyjny*, [w:] *Kultura i cywilizacja*, Lublin 1937.
- Szymański A., *Ekonomika i etyka*, Lublin 1936
- Szymański A., *Gospodarstwo socjalistyczne w Sowietach*, [w:] *Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938.
- Szymański A., *Katolicyzm socjalny we Francji*, Włocławek 1911.
- Szymański A., *Korporacjonizm*, „Prąd” 1938, t. 36.
- Szymański A., *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927.
- Szymański A., *Poglądy demokracji chrześcijańskiej we Francji 1892–1907*, Poznań 1910.
- Szymański A., *Polityka społeczna*, Lublin 1925.
- Szymański A., *Studia i szkice społeczne*, Warszawa 1913
- Szymański A., *Zagadnienia społeczne*, Włocławek 1916.
- Szymański A., *Zagadnienia społeczne*, wydanie III przerobione, Lublin 1939.
- Turowski K., „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987.
- Walewander E. ks., *Ksiądz Antoni Szymański i jego zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, [w:] *Ksiądz Antoni Szymański (1881–1942). Rektor – uczony – działacz społeczny*, pod red. ks. S. Fela, M. Wódki OFMConv, Lublin 2013.

JAROSŁAW TOMASIEWICZ

KAZIMIERZ DAGNAN: POLSKI NARODOWY SOCJALISTA

Słowa kluczowe: Kazimierz Dagnan, biografistyka, narodowy socjalizm, myśl polityczna

Keywords: Kazimierz Dagnan, biography, national socialism, political thought

ABSTRACT

Kazimierz Dagnan (1891–1986) was an extraordinary, but practically forgotten today, figure. The activist of the independence conspiracy before the World War I, and the Piłsudski's legionnaire had an almost archetypal biography for a generation of fighters for independence. In independent Poland, he found himself in the government administration, but he did not limit himself to an administrative career. He followed his own path, faithful to his ideals connecting the cause of Polish independence with the idea of the emancipation of the working class. He was active on the pro-Piłsudski wing of the National Workers' Party (NWP), and after the coup d'état in 1926 he became involved in the splinter pro-regime NWP-Left group. He was an ideologist of the national workers' movement, stubbornly trying to radicalize him. Making a synthesis of nationalism, democracy and reformist socialism, he created the original Polish national-socialist ideology. This ideology assumed the construction of a „People's Poland of Labour” as a democratic state in which grassroots socialization of the means of production and exchange would gradually proceed. The priority for Dagnan still was the sovereignty of the Polish state and the primacy of the Polish (ethnic) nation in this state. The political expression of this ideology was the Party of National Socialists created in 1933, which, however, did not succeed and vegetated on the margins of political life. During World War II, Dagnan returned to his native Nowy Sącz. In People's Poland, he began a second life there – as an artist and social activist valued in the local community.

Termin „narodowy socjalizm” po 1933 r. nabrał złowrogiej wymowy. Kojarzy się nieodmiennie z rasistowskim, totalitarnym i ludobójczym reżimem Trzeciej Rzeszy, który przyniósł światu ogrom nieszczęść. Należy jednak pamiętać, że przed II wojną światową pojęcie to było dużo pojemniejsze, niosło niejednoznaczną treść. Narodowy socjalizm był po prostu – w opozycji do socjalizmu internacjonalistycznego marksistowskiej na ogół proveniencji – próbą połączenia idei patriotyzmu z hasłami reform społecznych. W międzywojennej Czechosłowacji liberalna Partia Narodowo-Socjalistyczna (*Československá strana národně socialistická*) była jednym z filarów ładu demokratycznego.

Również w Polsce narodowy socjalizm ukształtował się na długo przed Hitlerem jako nurt o lewicowym i demokratycznym charakterze. Patronem tego ruchu był Bolesław Limanowski. Pod jego wpływem Stanisław Barański, jeden z przywódców zaburzeń studenckich na Uniwersytecie Warszawskim w 1883 r., utworzył w 1888 r. w Paryżu Gminę Narodowo-Socjalistyczną (później Polska Narodowo-Socjalistyczna Partia). W krajowym Związku Młodzieży Polskiej (tzw. Zet) istniała grupa „narodowych socjalistów” ze Stanisławem Wojciechowskim na czele, która w 1891 r. przystąpiła do Zjednoczenia Robotniczego Edwarda Abramowskiego. W Galicji w 1902 r. pojawił się Związek Niezawisłych Narodowych Socjalistów, założony przez byłych członków Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej: Andrzeja Lipińskiego i Józefa Puczkę¹. Najwybitniejszym ideologiem polskiego narodowego socjalizmu był Kazimierz Dagnan.

Życie

Kazimierz Dagnan urodził się 8 maja 1891 r. w Malcu (Tarnowskie) jako syn Józefa, kierownika szkoły powszechnej w Nowym Sączu, i Kunegundy Padé. Protoplastą rodu miał być napoleoński oficer Gabriel d'Agnan, który osiedlił się w Tarnowie w 1812 r. Kazimierz uczęszczał do II c.-k. Gimnazjum w Nowym

¹ Szerzej zob. J. Tomasiewicz, *Rewolucja Narodowa. Nacjonalistyczne koncepcje rewolucji społecznej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, s. 130–134.

Sączu². Już w szkole ujawnił swe społecznikowskie pasje jako członek zarządu Czytelni Młodzieży Rękodzielniczej, założonej przez Towarzystwo Szkoły Ludowej³. Należał też wówczas do młodzieżowej konspiracji tzw. „duchowców”, zainicjowanej w 1906 r. przez Kazimierza Ducha⁴. Grupa ta, współtworzona również m.in. przez Bronisława Pierackiego, Antoniego Benisza i Józefa Kustronia, wydawała pismo „Tekę”. Pod względem ideowym była zbliżona do Narodowej Demokracji, a organizacyjnie związana z Zetem⁵.

W 1910 r. Dagnan zdał maturę, a po ukończeniu gimnazjum podjął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego⁶. W tym samym roku sądecka organizacja Zetu, przyjąwszy program niepodległościowy, zerwała z endecją i zasiłała szeregi „Zarzewia” – lewicującej frondy z obozu narodowego⁷. Deklaracja zarzewiaków głosiła, że „Sprawa emancypacji ludu jest sprawą przyszłości narodu. [...] droga do wyzwolenia i sprawiedliwości społecznej prowadzi przez Niepodległą Polskę Ludową”⁸. Można powiedzieć, że ideom tym Dagnan pozostał wierny do końca. Zarzewie powiązane było z innymi rozłamowymi grupami endeckimi, w tym z Narodowym Związkiem Robotniczym, w którego szeregach Dagnan niebawem się odnalazł. Już w 1912 r. – jako przedstawiciel NZR – wszedł w skład Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych⁹.

² A. Sitek, *Kazimierz Dagnan (1891–1986)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXV, 1997, s. 274–275.

³ T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993, s. 92, 138.

⁴ M. Gawryszczak, *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895–1934). Biografia polityczna*. Łódź 2014, s. 15.

⁵ J. Krupa, *Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1939, t. I, s. 159. Dodać można, że siostra Kazimierza Aleksandra, założycielka żeńskiego oddziału strzeleckiego, została żoną przyszłego gen. Kustronia. A. Szczepanek, Z. Kubrak, *Generał Józef Kustron*, „Rocznik Sądecki” 2011, t. XXXIX, s. 332.

⁶ R. Gessing, *Zarys dziejów II gimnazjum w Nowym Sączu w okresie galicyjskim (l. 1908–1918)*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. XII, s. 161; A. Sitek, *Kazimierz...*

⁷ A. Szczepanek, Z. Kubrak, *Generał...*, s. 331; T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973, s. 91.

⁸ *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, oprac. A. Garlicka, Warszawa 1973, s. 356–357.

⁹ A. Garlicka, *Sosnowiecka „Iskra” w sprawozdaniach Kazimierza Dagnana (I–II 1915)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, z. 1, s. 230.

W tym samym roku w Nowym Sączu „duchowcy” połączyli się z socjalistyczną grupą Promienistych w organizację Jastrzębie¹⁰. Owocem tego porozumienia było utworzenie w październiku 1912 r. Komitetu Obywatelskiego (z udziałem m.in. Dagnana), który w grudniu utworzył X Drużynę Strzelecką. Sekretarzem Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu został Kazimierz Dagnan¹¹.

Autor biogramu Dagnana twierdzi, że po wybuchu I wojny światowej wstąpił on do 1. Pułku Piechoty Legionów¹², jednak brak informacji o jego udziale w działaniach bojowych. Wiadomo natomiast, że Dagnan zgłosił swój udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego. Przydzielony do Departamentu Wojskowego NKN, Dagnan był funkcjonariuszem biura werbunkowego w randze sierżanta w Sosnowcu¹³, a zarazem od listopada 1914 r. członkiem Komisariatu Zagłębiowskiego Polskiej Organizacji Narodowej (politycznej przybudówki Polskiej Organizacji Wojskowej). Działalność PON w Zagłębiu opierała się na współpracy NZR i PPS, co zapewne pogłębiło radykalizm Dagnana¹⁴. Później pełnił funkcję oficera werbunkowego w Miechowie i pracował jako członek redakcji „Dziennika Narodowego” w Biurze Prasowym Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie¹⁵. W rodzinnym Nowym Sączu należał do działającego tam w latach 1915–1916 Powiatowego Komitetu Narodowego¹⁶. Publikował też w prasie NZR: w „Głosie Robotnika” (Łódź 1915–1916), „Iskrze” (Sosnowiec 1915–1917), „Wiadomościach Robotniczych” (Warszawa 1916–1921)¹⁷.

¹⁰ M. Gawryszczak, *Bronisław...*, s. 15.

¹¹ J. Krupa, *Zarys...*, s. 175.

¹² A. Sitek, *Kazimierz...*

¹³ A. Garlicka, *Sosnowiecka...*, s. 230.

¹⁴ J. Z. Pająk, *Z dziejów Polskiej Organizacji Narodowej (wrzesień – grudzień 1914)*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1996, t. 14, s. 111; T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 101.

¹⁵ *Legionista Polski. Kalendarz N.K.N. na rok 1916*, s. XXXVII–XXXVIII; A. Garlicka, *Organizacja akcji prasowej Naczelnego Komitetu Narodowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1964, t. 3, z. 2, s. 130.

¹⁶ T. Duda, *Powiatowy Komitet Narodowy w Nowym Sączu w latach 1915–1916*, „Rocznik Sądecki” 2008, t. XXXVI, s. 261.

¹⁷ A. Garlicka, *Sosnowiecka...*, s. 230.

W lipcu 1916 r. Dagnan wraz z innymi zwolennikami Piłsudskiego podał się do dymisji w Departamencie Wojskowym NKN¹⁸. Pozostał jednak w szeregach Legionów jako oficer kancelaryjny w Krajowym Inspektoracie Zaciągu do Wojska Polskiego, 1 stycznia 1917 r. awansowany do stopnia chorążego¹⁹. W 1917 r. zawarł też związek małżeński z Janiną Schneigert, utalentowaną malarką, i zamieszkał w należącej do rodziny żony charakterystycznej willi (tzw. „chiński domek”) przy al. Wolności 18, zwanej później „dagnanówką”²⁰.

Dagnan pozostawał aktywistą Narodowego Związku Robotniczego. Duża fluktuacja bazy członkowskiej Związku sprawiła, że dostrzegł potrzebę wychowania ideowego w organizacji (np. w „Wiadomościach Robotniczych” we wrześniu 1918 r.). Oznaczało to konieczność wypracowania przez NZR własnej ideologii, odpowiadającej środowiskom robotniczym, a zarazem odmiennej niż marksistowska, endecka czy chadecka. W czerwcu 1918 r. zaczęła ukazywać się w Warszawie pod redakcją Dagnana „Sprawa Robotnicza”, na łamach której opublikowano cykl artykułów ideologicznych (prawdopodobnie jego autorstwa) „Nasze cele i drogi”. Sformułowany tu program NZR wykraczał poza obronę doraźnych interesów robotników w ramach systemu kapitalistycznego, za cel stawiał sobie obalenie kapitalizmu przez „przewrót społeczny od dołu”²¹. W ślad za tym na zjeździe NZR w październiku 1918 r. frakcja Dagnana (m.in. A. Benisz, W.L. Evert, E. Samborski) zgłosiła wniosek o zmianę nazwy organizacji na Narodowa Partia Socjalistyczna; choć upadł, to nastąpiła radykalizacja programu²². Inspiracją ideologii narodo-socjalistycznej stał się kooperatyzm Edwarda Abramowskiego jako alternatywny wobec marksistowskiego modelu socjalizmu. Uznanie spółdzielczości za drogę transformacji społecznej doprowadziło Dagnana do współpracy z radykalną lewicą: w listopadzie 1918 r. wziął udział w konferencji kooperatyw proletariackich, postulującej budowę bezpartyjnego klasowego ruchu spółdzielczego i znalazł się w komisji organizacyjnej Sekretariatu spółdzielni robotniczych

¹⁸ T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 129.

¹⁹ *Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich w dniu oddania Legionów Polskich Wojsku Polskiemu (12 kwietnia 1917)*. Warszawa 1917, s. 72.

²⁰ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Przekształcenia urbanistyczne, architektura i sztuka*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. II, Kraków 1993, s. 555.

²¹ T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 236, 244–246.

²² *Z historii polskiego Narodowego Socjalizmu: 30-lecie powstania Narodowego Związku Robotniczego*, „Narodowy Socjalista” 1935, nr 8.

(należeli do niej również Jan Hempel, Stanisław Szwalbe-Jaskułowski, Bronisław Siwik, Antoni Szczerkowski)²³.

W Zarządzie Głównym NZR Dagnan wraz z Bolesławem Fichną reprezentował skrzydło radykalne²⁴. Akceptował istnienie Rad Delegatów Robotniczych pod warunkiem ich odpartyjnienia i przekształcenia w rady pracy²⁵. Uważał jednak, że słabe wyrobienie klasy robotniczej uniemożliwia jej na tym etapie samodzielne przejęcie władzy, dlatego uznając lewicowy rząd Moraczewskiego, domagał się poszerzenia jego składu²⁶. Opowiadał się za zawarciem strategicznego sojuszu z ludowcami, o konsolidacji stronnictw chłopskich w czerwcu 1919 r. pisał entuzjastycznie jako „pierwszym kroku do stworzenia w Sejmie większości ludowo-robotniczej”²⁷.

Zachowywał natomiast dystans wobec Narodowego Stronnictwa Robotników – połączenie NZR z bardziej konserwatywną partią z dawnego zaboru pruskiego uniemożliwiałoby przyjęcie radykalnego kursu. Pod wpływem Dagnana NZR na swym XVII zjeździe w czerwcu 1919 r. uznał istnienie walki klasowej i proklamował „dążenie do uspołecznienia środków produkcji [...] w miarę dojrzewania warunków gospodarczych i technicznych wykształcenia proletariatu”²⁸. Idee te były nie do przyjęcia dla działaczy z Poznańskiego²⁹. Choć Dagnan należał do komisji porozumiewawczej NZR-NSR i jeździł agitować do Wielkopolski, to równocześnie krytykował posłów NSR za współpracę z endecką prawicą³⁰. Polemika z Narodowym Stronnictwem Robotników w kwestii reformy rolnej doprowadziła do ustąpienia Dagnana z redakcji

²³ Wł. Wolert, *Ruch współdzielczy*, „Przedświt” 1919, nr 1–2; por. K. Dębiec [K. Dagnan], *Narodowy ruch robotniczy jego rola w życiu Polski i proletariatu polskiego*, Warszawa 1922, s. 51–52; A. Łaska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*. Rzeszów 2004, s. 175, 177.

²⁴ T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 298.

²⁵ K. Dębiec, *RDR*, „Sprawa Robotnicza” 1919, nr 14.

²⁶ K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 32.

²⁷ Dak, *Nowy układ sił w Sejmie*, „Sprawa Robotnicza” 1919, nr 39; por. I. Malinowska, *Polskie centrum parlamentarne w latach 1919–1926*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 3–4, s. 586, 608.

²⁸ T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 372.

²⁹ A. Łaska, *Narodowa...*, s. 73.

³⁰ A. Łaska, *Działalność Narodowej Partii Robotniczej na terenie Małopolski w latach 1920–1937*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej” 2005, nr 224 [seria: Ekonomia i Nauki Humanistyczne z. 15], s. 74; T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 385.

„Sprawy Robotniczej” w sierpniu 1919 r.³¹ Mimo to na XVIII zjeździe NZR w maju 1920 r. grupa Dagnana po raz kolejny wystąpiła z radykalnym projektem, domagając się utworzenia „umiarkowanej narodowej i demokratycznej partii socjalistycznej”³².

Choć próba pchnięcia narodowego ruchu robotniczego na narodowo-socjalistyczne tory poniosła fiasko, Dagnan pozostał działaczem powstałej w maju 1920 r. Narodowej Partii Robotniczej. Był członkiem Rady Naczelnej NPR, stał na czele warszawskich struktur partii³³. Otwierał warszawską listę NPR, kandydując bezskutecznie w wyborach do Sejmu w 1922 r.³⁴ Jako redaktor „Sprawy Robotniczej” i autor broszury „Narodowy ruch robotniczy i jego rola w życiu Polski i proletariatu polskiego” (1922) pełnił rolę partyjnego ideologa³⁵. Dużą wagę przywiązywał do działalności kulturalno-oświatowej wśród robotników³⁶. Już w 1919 r. pracował w Głównym Wydziale Kulturalno-Oświatowym NZR, później został prezesem utworzonego w styczniu 1923 r. Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia”³⁷. Pod względem politycznym związany był z piłsudczykami³⁸. Choć opowiadał się za współpracą z ludowcami, to na III zjeździe NPR w maju 1923 r. sprzeciwił się poparciui rządu Chjeno-Piasta³⁹.

³¹ DK, *Posłowie NSR – pod komendą reakcji*, „Sprawa Robotnicza” 1919, nr 44; *Czy my katolicy możemy głosować za Narod. Partją Robotniczą*, „Głos Rolnika” 1922, nr 45; Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*. Warszawa–Poznań 1980, s. 79–80.

³² *Z historii...*; Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność...*, s. 99.

³³ A. Laska, *Narodowa...*, s. 231; H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Warszawa 1980, s. 49.

³⁴ Ludwik Hass, *Wybory warszawskie 1918–1926. Postawy polityczne mieszkańców Warszawy w świetle wyników głosowania do ciał przedstawicielskich*. Warszawa 1972, s. 130.

³⁵ *Enpeerowskie karty*, „Łódzianin” 1924, nr 23.

³⁶ K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 52.

³⁷ A. Laska, *Narodowa...*, s. 185–187; *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1974, t. II cz. II, s. 153.

³⁸ Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność...*, s. 124.

³⁹ K. Dagnan, *Walka czy współdziałanie robotniczo-chłopskie*, „Sprawa Robotnicza” 1922, nr 17; A. Laska, *Narodowa...*, s. 230.

W tym czasie Dagnan pracował w departamencie zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, m.in. publikując w resortowym periodyku „Praca i Opieka Społeczna”⁴⁰. Na Zjeździe Kas Chorych w 1925 r. reprezentował już Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie⁴¹. Na świat przychodziły jego kolejne dzieci: Jan (1918), Kazimiera (1920), Zofia (1925) i Roman (1930)⁴².

W czasie przewrotu majowego Dagnan przebywał w Warszawie, opowiadając się wraz z Antonim Ciszakiem po stronie Piłsudskiego⁴³. Zaraz po zamachu zaangażował się w budowę piłsudczykowskiej frakcji w NPR. W czerwcu 1926 r. założył „Nową Sprawę Robotniczą” jako organ wewnątrzpartyjnej opozycji, w sierpniu uczestniczył w zjeździe wojewódzkim w hotelu „Boulevard” w Poznaniu, na którym powstała pierwsza regionalna struktura NPR-Lewicy, we wrześniu w zjeździe NPR w Łodzi⁴⁴. Na I kongresie NPR-Lewicy 3 X 1926 r. został wybrany członkiem władz naczelnych partii i komisarzem na dawną Kongresówkę⁴⁵. Na stronę rozłamowców przeciągnął towarzystwo „Pochodnia”⁴⁶. Będąc zwolennikiem połączenia propiłsudczykowskich ugrupowań robotniczych (NPR-Lewicy, PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej i Generalnej Federacji Pracy), współpracował z pismem GFP „Solidarność Pracy”⁴⁷. Jego aktywność spotkała się z zarzutem socjalistycznego „Robotnika”, że został odelegowany przez władze do rozbijania ruchu zawodowego⁴⁸.

Fakt, że Dagnan nadal pracował w administracji państwowej (jako zastępca dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie), po przewrocie nabrał nowego wymiaru. Cieszył się zaufaniem zwierzchników, skoro w 1931 r.

⁴⁰ K. Dagnan, *Pracownicze związki zawodowe w Polsce w roku 1921*, „Praca i Opieka Społeczna” 1922, z. 1; por. Jan Malański, *Pracownicze związki zawodowe w Polsce*. Warszawa 1934, s. 115; A. Sitek, *Kazimierz...*

⁴¹ *Zjazd Kas Chorych*, „Polak” 1925, nr 172.

⁴² A. Sitek, *Kazimierz...*; *Nowy Sącz w 2010 roku*, „Rocznik Sądecki” 2011, t. XXXIX, s. 483.

⁴³ A. Laska, *Narodowa...*, s. 286; por. A. Dębiec [K. Dagnan], *Narodowy socjalizm*. Pabianice 1930, s. 36.

⁴⁴ A. Laska, *Narodowa...*, s. 276, 281–282.

⁴⁵ Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność...*, s. 211.

⁴⁶ *Wielki kongres „Orlęcia” w Częstochowie*, „Praca” 1929, nr 50.

⁴⁷ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 37; K. Dagnan, *Zarys historii ruchu zawodowego w Polsce*, „Solidarność Pracy” 1927, nr 1.

⁴⁸ *W sprawie insynuacji „Robotnika”*, „Solidarność Pracy” 1927, nr 1.

przemawiał w Częstochowie w imieniu ministra pracy Hubickiego⁴⁹. W czerwcu 1928 r. został dodatkowo komisarzem w Kasie Chorych w Kaliszu, w marcu 1934 r. członkiem Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia⁵⁰. W marcu 1932 r. został odznaczony Krzyżem Niepodległości⁵¹.

Dagnan nie był usatysfakcjonowany obliczem ideowym NPR-Lewicy i nie ustawał w wysiłkach, by przyjąć kurs narodowo-socjalistyczny. Radykalizacja nastrojów w dobie Wielkiego Kryzysu sprzyjała tym zamierzeniom. Na zlecenie A. Ciszaka Dagnan opracował „Program Narodowej Partii Socjalistycznej”, który został wiosną 1932 r. przyjęty przez komisję Rady Naczelnej⁵². Przeciw temu projektowi wystąpiła jednak umiarkowana frakcja Ludwika Waszkiewicza⁵³. Kongres, planowany początkowo na czerwiec, został odroczony do października, a Ciszak i Fichna zmienili zdanie pod naciskiem organizacji łódzkiej i poznańskiej⁵⁴. W rezultacie w październiku 1932 r. kongres większością 43:100 przyjął nazwę Narodowego Stronnictwa Pracy i program, który „zbyt- nio nie odbiegał od programu NPR z 1921 r.”⁵⁵.

W tej sytuacji środowisko skupione wokół założonego w lipcu 1932 r. miesięcznika „Narodowy Socjalista” (złożone, jak napisał K. Dagnan, z elementów „młodych i ruchliwych”) postanowiło założyć Partię Narodowych Socjalistów. PNS powstała 20 czerwca 1933 r. Do czołowych działaczy należeli Antoni Szadkowski (urzędnik Ministerstwa Opieki Społecznej) jako sekretarz generalny i Erazm Samborski (b. członek komisji robotniczej Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Związku im. Kilińskiego, w 1917 r. wiceprzewodniczący NZR

⁴⁹ *Pomnik ofiar mordu*, „Gazeta Powszechna” 1931, nr 258.

⁵⁰ *Sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia za rok 1934 i I kwartał 1935*. Warszawa MCMXXXV, s. 5; *Konferencja z komisarzem powiatowym Kasy Chorych w Kaliszu*, „Sprawa Ubezpieczeń Społecznych” 1928, nr 2; *Powiatowa Kasa Chorych w Kaliszu*, „Samorząd Terytorjalny i Ubezpieczenia Społeczne” (dodatek do „Kuriera Porannego” z 27 czerwca 1929 r.).

⁵¹ *Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów*, poz. 82, „Monitor Polski” nr 64 z 18 marca 1932 r.

⁵² Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], zespół Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej MSW], sygn. 850, k. 200; Antoni Ciszak. *Zarys biograficzny przywódcy wielkopolskich mas robotniczych*. Poznań 1938, s. 54.

⁵³ AAN, MSW, sygn. 850, k. 143, 162–163, 256, 271, 302, 317, 339–340.

⁵⁴ *Zmiana nazwy N.P.R.-Lewicy*, „Narodowy Socjalista” nr 4–5 (1932).

⁵⁵ Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność...*, s. 294–296; A. Laska, *Narodowa...*, s. 367.

w Rosji)⁵⁶. Sztandarowym ideologiem ruchu był Dagnan, który w pracach organizacyjnych na ogół używał pseudonimu Kazimierz Dębiec – być może trudno było mu pogodzić rolę ministerialnego urzędnika i lidera radykalnego ruchu politycznego⁵⁷. Dagnan pozostawał w bliskich związkach z sanacyjnym establishmentem politycznym, o czym świadczył choćby fakt jego uczestnictwa w Komitecie Uczczenia Pamięci Medarda Downarowicza w 1935 r.⁵⁸

Partia Narodowych Socjalistów nie spełniła jednak pokładanych w niej nadziei. PNS wegetowała na marginesie życia politycznego, zmuszona do konkurowania z innymi ugrupowaniami o narodowo-socjalistycznym profilu (zwłaszcza z Narodowo-Socjalistyczną Partią Robotniczą)⁵⁹. W rezultacie Dagnan już w lutym 1935 r. nawiązał kontakty ze Stanisławem Mrozem (przywódcą NSP w Poznaniu) i F. Kwiecińskim (prezesem warszawskiej organizacji NPR), dążąc do reintegracji trzech odłamów narodowego ruchu robotniczego. W październiku 1935 r. trzy partie narodowo-robotnicze zorganizowały wspólną demonstrację, a w lutym 1936 r. utworzyły Narodowy Obóz Pracy. Konferencja zjednoczeniowa w kwietniu 1936 r. zakończyła się jednak fiaskiem – różnice ideologiczne i taktyczne między NPR i PNS okazały się niemożliwe do przezwyciężenia⁶⁰.

⁵⁶ *Stronnictwo Narodowych Socjalistów*, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 175; Antoni..., s. 55; *P.N.S. w walce o Nową Polskę*, „Narodowy Socjalista” nr 9–12 (1933); por. O. Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*. Kraków 2007, s. 76; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy (1937–1946–1950)*, Warszawa 1988, s. 65, 243; T. Monasterska, *Narodowy...*, s. 174, 351.

⁵⁷ S. Cieplowski, *Pseudonimy autorów polskich piszących o Warszawie w latach 1795–1944*, „Almanach Muzealny” 1997, nr 1, s. 202. Łódzka „Ilustrowana Republika” informację, że pod pseudonimem K. Dębiec ukrywa się dyrektor warszawskiego urzędu ubezpieczeń, podała w tonie sensacji. *Stronnictwo nar. socjalistów*, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 105; por. *Radykalizm, szowinizm, antysemityzm*, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 106; *Partia Narodowych Socjalistów*, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 219; *Narodowi socjaliści w Polsce*, „Dziennik Białostocki” z 15 IV 1932 r.

⁵⁸ *Uczczenie pamięci Medarda Downarowicza wiceprezesa Zarządu Głównego Z.R., „Naród i Wojsko”* 1935, nr 20.

⁵⁹ Szerzej zob. J. Tomaszewicz, *W kierunku nacjonalizmu. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszyzystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści*. Katowice 2019, s. 291–294.

⁶⁰ AAN, MSW, sygn. 853a, k. 13, 148, 240, 254; *Ku konsolidacji*, „Narodowy Socjalista” nr 2 (1935); *Wspaniała manifestacja solidarności robotniczej*, „Narodowy Socjalista”

Porażki doprowadziły do wzmożenia walk wewnętrznych. W 1937 r. miał wybuchnąć konflikt Dagnana (wspieranego przez Antoniego Malatyńskiego i E. Samborskiego) z Szadkowskim – ten drugi był przeciwny „opozycji dla opozycji”. Pokonany Szadkowski, „porzucając pozycję »narodowo-socjalistyczną«,” związał się z OZN. Wówczas Malatyński i Samborski zwrócili się przeciw Dagnanowi, który zrezygnował z działalności politycznej⁶¹. Wiązała się z tym też zmiana w życiu zawodowym Dagnana, który w 1938 r. został przeniesiony ze stanowiska naczelnika wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej na etat dyrektora Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu⁶². Przeniesienie ze stolicy na prowincję z pewnością utrudniło aktywność polityczną.

Po wybuchu II wojny światowej Dagnan wrócił do rodzinnego Nowego Sącza, gdzie wspólnie z niejakim Czachowskim prowadził sklep z artykułami gospodarczymi przy ul. Lwowskiej 31⁶³. W sklepie tym znajdowała się jedna ze „skrzynek” sieci łączności Związku Walki Zbrojnej⁶⁴. Równocześnie Dagnan działał społecznie na polu dobroczynności jako współpracownik powiatowej delegatury Rady Głównej Opiekuńczej⁶⁵.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej Dagnan, mieszkający wówczas przy ul. Szwedzkiej 8⁶⁶, podjął pracę w administracji terenowej. Pełnił wówczas kolejno funkcje: sekretarza Wydziału Powiatowego, kierownika Referatu Kultury i Sztuki w starostwie powiatowym (1947–1951), referenta prawno-budowlanego w Powiatowym Wydziale Architektury, wreszcie urzędnika Kłęczkańskich Kamieniołomów Drogowych. Jako pracownik starostwa Dagnan opublikował w 1946 r. *Informator o uzdrowiskach, letniskach i turystyce na Sądeckim Podhalu*

nr 11 (1935); *Zjednoczenie Narodowego Obozu Pracy*, „Demokrata” 1935, nr 12; O. Grott, *Faszyści...*, s. 78–79; A. Laska, *Narodowa...*, s. 419; H. Przybylski, *Chrześcijańska...*, s. 277; W. Bujak, *Historia...*, s. 65, 243.

⁶¹ H. Przybylski, *Chrześcijańska...*, s. 280; *Przedwojenny ruch narodowo-socjalistyczny w Polsce*, AAN, zespół Delegatura Rządu na Kraj, sygn. 202/II–22, k. 37–38 (dokument ten, pisany prawdopodobnie z pamięci w okresie okupacji, wymaga ostrożnego podejścia ze względu na liczne błędy).

⁶² *Nie ma zmian na stanowisku dyrektora U.S.*, „Nowy Kurjer” 1938, nr 114.

⁶³ A. Sitek, *Kazimierz...*

⁶⁴ J. Bieniek, *Wojskowy ruch oporu na Sądeczyźnie* [sic], „Rocznik Sądecki”, t. XII, 1971, s. 340.

⁶⁵ T. Aleksander, *Życie...*, s. 398, 425.

⁶⁶ *Z archiwalnej półki*, „Beskid” 1994, nr 3.

– pierwszy przewodnik po tych terenach⁶⁷. W 1955 r. przeszedł na emeryturę, ale działał jeszcze w Komisji Regionalnej Sądeczyny przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej⁶⁸.

Bezpośrednio po wojnie Dagnan próbował działać politycznie w Polskim Stronnictwie Ludowym. W 1948 r. Urząd Bezpieczeństwa podjął wobec niego kontrolę operacyjną, podejrzewając go o współpracę z członkami nielegalnej organizacji Polska Podziemna Armia Niepodległościowa⁶⁹.

Dagnan wierny pozostał swym społecznikowskim pasjom. W 1947 r. wybrano go wiceprezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid”, dwa lata później prezesem⁷⁰. W 1950 r. brał udział w zjeździe połączeniowym, na którym powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze⁷¹. Jako pasjonat turystyki górskiej był współautorem *Słownika geografii turystycznej Polski* (Warszawa 1959)⁷². Pełnił też od 1950 r. funkcję przewodniczącego Komisji Opieki nad Zabytkami⁷³. W 1956 r. uczestniczył w powołaniu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu i należał do jego zarządu⁷⁴.

Na emeryturze Dagnan ujawnił również swoje talenty artystyczne. Malował akwarele (głównie pejzaże), pisał opowiadania. W grudniu 1976 r. dostał nagrodę w konkursie dla twórców ludowych w Nowym Sączu. Jako wszechstronny twórca był założycielem i pierwszym prezesem Klubu Twórczego (Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych i Twórców Ludowych) w Nowym Sączu.

⁶⁷ *Z archiwalnej półki*, „Beskid” 1999, nr 1; *Piśmiennictwo*, „Wierchy”, t. 18, 1948, s. 325. Jego rozszerzona wersja ukazała się trzy lata później pt. „Sądeczyna. Krajobraz. Uzdrowiska. Turystyka”. *Piśmiennictwo*, „Wierchy” t. 19, 1949, s. 266.

⁶⁸ A. Sitek, *Kazimierz...; T. Aleksander, Życie...*, s. 458, 473.

⁶⁹ *Sprawa ewidencyjno-obserwacyjna dot. Kazimierz Dagnan*, Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, podzespół Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie 1983–1990, sygn. IPN Kr 010/2921.

⁷⁰ *Poczet Prezesów Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu*, „Echo Beskidu” 2001, nr 2.

⁷¹ Fr. Czuchra, *Byłem uczestnikiem Zjazdu Połączeniowego PTT z PTK*, „Echo Beskidu” 1991, nr 3.

⁷² *Bibliografia górską*, „Wierchy”, t. 29, 1960, s. 266.

⁷³ J. Wawro, *Komisja Opieki nad Zabytkami*, „Echo Beskidu” 1991, nr 3.

⁷⁴ K. Dagnan: *Piętnastolecie istnienia i działalności Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1973, t. XIV, s. 665–667; A. Totoń, *50-lecie TPSP w Nowym Sączu*, „Almanach Muszyny” 2007, s. 235.

Został też w 1964 r. kierownikiem galerii obrazów swego szkolnego kolegi Bolesława Barbackiego, któremu poświęcił publikację *Bolesław Barbacki wybitny portrecista* (Nowy Sącz 1966)⁷⁵. Za swą działalność społeczną otrzymał krzyż kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a także Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Tarczę Herbową Nowego Sącza, Złotą Odznakę PTTK, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury⁷⁶.

W latach 80. Dagnan znów zbliżył się do polityki. W 1981 r. znalazł się w Komitecie Honorowym przy Społecznym Komitecie Budowy Pomnika Generała Józefa Kustronia, potem był członkiem Towarzystwa im. gen. Józefa Kustronia⁷⁷. Jeszcze w 1985 r. działacz opozycji antykomunistycznej Jerzy Giza kontaktował się z Dagnanem w sprawie upamiętnień legionistów⁷⁸.

Były to jednak już ostatnie miesiące życia. Kazimierz Dagnan zmarł 11 kwietnia 1986 r. i został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu⁷⁹.

⁷⁵ T. Aleksander, *Życie...*, s. 474–475, 496; A. Totoń, *50-lecie...*, s. 235–236; M. Taras-Bielak, *Nasza galeria*, „Kurier Starosądecki” 2003, nr 133; A. Sitek, *Życie kulturalne Sądeczyzny* [sic] (1964–1969), „Rocznik Sądecki” 1971, t. XII, s. 475, 490, 492; *Kronika*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1977, t. 31, nr 2, s. 124.

⁷⁶ A. Sitek, *Kazimierz...*

⁷⁷ J. Giza, *Kustroniowcy*, „Almanach Sądecki” 1995, nr 4, s. 53.

⁷⁸ Tenże, *Jak Sącz o swoich katyńczykach pamiętał*, „Almanach Sądecki” 2001, nr 3, s. 53.

⁷⁹ A. Sitek, *Kazimierz...*

Myśl – poglądy – koncepcje

Dagnan uważał, że „każdy naród stanowi samodzielną, odrębną indywidualność kulturalną i duchową”, dlatego „ruchy społeczno-polityczne danego narodu [...] różnić muszą się od ruchów innych narodów”⁸⁰. Starannie podkreślał w związku z tym rodzime źródła narodowego socjalizmu. Należały do nich: romantyczna filozofia Adama Mickiewicza, myśl polityczna Bolesława Limanowskiego, „filozofia pracy” Stanisława Brzozowskiego, kooperatyzm Edwarda Abramowskiego. Odwoływał się do tradycji radykalnych ugrupowań Wielkiej Emigracji, takich jak Lud Polski i Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Gminy Narodowo-Socjalistycznej, Narodowego Związku Robotniczego, PPS-Frakcji Rewolucyjnej, Legionów Piłsudskiego⁸¹. W ten sposób dagnanowski narodowy socjalizm okazywał się nie tylko rdzennie polski, ale i prekursorski w stosunku do innych ruchów tego typu⁸².

Myśl polityczna Dagnana kształtowała się w polemice z innymi kierunkami ideowymi, z – jak to ujął – ideologiami „interesu klasowego” i „egoizmu narodowego”⁸³. Głównym przeciwnikiem był marksizm, zwłaszcza w komunistycznym wariacie. Różnice miały charakter fundamentalny – jak pisał „[n]arodowy socjalizm przyznając marksizmowi rację w krytyce ustroju kapitalistycznego [...] nie zgadza się z czysto materialistycznym światopoglądem komunizmu”⁸⁴. Dagnan twierdził, że teoria Marksa nie sprawdziła się: nie postępuje koncentracja kapitału ani pauperyzacja mas, rozwija się sektor publiczny, prawo pracy, opieka socjalna itd., „[c]zynnik pracy zrównany zostaje w obliczu prawa i państwa z kapitałem”⁸⁵. Interes narodowy okazuje się waż-

⁸⁰ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 39; A. Dębiec, *Nasz socjalizm*, „Narodowy Socjalista” 1935, nr 1.

⁸¹ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 33, 41–50; K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 45–46; K. Dagnan, *Nowe drogi narodowo-społecznego rozwoju*. Warszawa 1924, s. 65–66, 77; A. Dębiec, *Komunizm bankrutuje!*, Warszawa 1937, s. 5–7. Na łamach „Sprawy Robotniczej” publikowano nawet teksty Abramowskiego. E. Abramowski, *Rewolucja czy kooperacja*, „Sprawa Robotnicza” 1918, nr 8.

⁸² A. Dębiec, *Nasz socjalizm*, „Narodowy Socjalista” 1935, nr 1.

⁸³ K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 44.

⁸⁴ A. Dec, *Narodowy socjalizm wobec komunizmu*, „Narodowy Socjalista” 1933, nr 3.

⁸⁵ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 7–8, 13, 15; K. Dagnan, *Nowe...*, s. 37–46; A. Dębiec, *Komunizm...*, s. 11–21.

niejszy od międzynarodowej solidarności proletariatu⁸⁶. Fałszywe przesłanki marksizmu skutkowały negatywnymi rezultatami. Sowieckiemu komunizmowi zarzucał wyzysk proletariatu, wynaradawianie nierosyjskich mniejszości i brak demokracji⁸⁷. Dagnan pisał, że „[b]olszewizm – to jest [...] również faszyzm [...], więcej krwawy i despotyczniejszy od innych faszyzmów”⁸⁸.

Wbrew łatwym skojarzeniom narodowy socjalizm Dagnana nie oznaczał powinowactwa z faszyzmem. Dagnan dostrzegał tendencję do syntezy narodowo-socjalnej również w innych krajach, jednak bliskość deklarował tylko z demokratycznymi ugrupowaniami w krajach słowiańskich: Czechosłowacką Partią Narodowo-Socjalistyczną, jugosłowiańską Partią Ludowo-Socjalistyczną (*Narodno-socijalistička stranka*), Bułgarskim Ludowym Związkiem Chłopskim (*Български земеделски народен съюз*), rosyjską Partią Socjalistów-Rewolucjonistów (*Партия социалистов-революционеров*). W stosunku do włoskiego faszyzmu i niemieckiego nazizmu przyznawał, że wyrastają z tych samych korzeni, ale uważał je za formy zdegenerowane („hitlerowcy są przede wszystkim odwetowcami”)⁸⁹. Po dojściu NSDAP do władzy krytyka hitleryzmu jeszcze zaostriżyła się – Dagnan piętnował Hitlera za „sprzymierzenie się z najbardziej konserwatywnymi żywiołami”, pisał, że nazizm „schodzi do roli ordynarnej bojówki antysocjalistycznej”⁹⁰.

Ideologia Dagnana miała być „socjalizmem idealistycznym”, który uznawał „świadomą wolę ludzką za najwyższy regulator warunków bytu zbiorowości społecznej”. „Idealizm dziejowy” stanowił fundamentalną różnicę antagonizującą narodowy socjalizm z marksizmem. Prymat idei nad materią prowadził z kolei do woluntaryzmu i aktywizmu: Dagnan wierzył, że „zbiorowa myśl

⁸⁶ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 16–19; A. Dębiec, *Nasz socjalizm*, „Narodowy Socjalista” 1935, nr 2.

⁸⁷ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 20–22; A. Dębiec, *Komunizm...*, s. 26–35, 40–46.

⁸⁸ A. Dębiec, *Komunizm...*, s. 53. Odnotować jednak warto, że kilka lat później ocena komunistycznego eksperymentu była już bardziej wyważona. Dagnan konstatował pozytywną ewolucję ku „konstruktywnemu, stopniowemu, ewolucyjnemu budownictwu”. Podtrzymywał jednak swój jednoznacznie wrogi stosunek do Komunistycznej Partii Polski jako agentury obcego imperializmu. A. Dec, *Narodowy socjalizm wobec komunizmu*, „Narodowy Socjalista” 1933, nr 3.

⁸⁹ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 32, 38.

⁹⁰ A. D-ec, *Hitler u władzy*, „Narodowy Socjalista” 1933, nr 3.

i wola twórców, zorganizowanych świadomie” panuje nad historią, dlatego postulował „nieustanną rewolucję ducha”⁹¹.

Idealizm Dagnana nie był jednak zakorzeniony w religii. Choć zdarzało mu się postulować „oparcie [...] życia społeczeństw na zasadach [...] religijnych”⁹², to akcenty religijne były w jego twórczości praktycznie nieobecne. Uważał, że interesy Watykanu są „częstokroć sprzeczne z interesami żywotnymi poszczególnych narodów”⁹³. Adam Laska twierdzi wręcz, że Dagnan osobiście był niewierzący⁹⁴.

Punktem wyjścia poglądów Dagnana był nacjonalizm. Wspólnotę narodową uważał za najważniejszą (choć nie jedyną) formę organizacji społecznej. Naród definiował jako „indywidualność zbiorową opierającą się na czynnikach zarówno przyrodzonych (wspólne pochodzenie rasowo-plemienne, język, wspólne terytorjum) jak i psychicznych (tradycja wspólnej przeszłości, obyczaje, [...] świadomość narodowa)”, jednak w praktyce utożsamiał naród ze społeczeństwem. Uważał, że społeczeństwa podobne są do „organizmów żyjących”, a „między gromadami ludzkimi toczy się walka o byt”; pokojowe (jak podkreślał) współzawodnictwo narodów miało być źródłem „energji narodowej”. Dystansował się jednak od egoizmu narodowego – głosząc hasło „przez naród do ludzkości”, ujmował wspólnotę narodową w perspektywie uniwersalistycznej⁹⁵. Nacjonalizm Dagnana niewolny był od akcentów antysemickich. Jak wyjaśniał: „(n)ie chodzi nam tu o rasowe różnice, lecz o [...] fatalny wpływ rozkładowej, nihilistycznej, ekskluzywnej psychiki żydowskiej”⁹⁶.

Dagnan uważał, że epokę mu współczesną kształtowało współzawodnictwo nacjonalizmu i socjalizmu, jednak wojna światowa ujawniła kryzys jednego i drugiego – z jednej strony konstatował fiasko proletariackiego internacjonalizmu, z drugiej stwierdzał, że rosnąca współzależność narodów musi ograniczać egoizm narodowy. Jak pisał: „biegunowo sprzeczne z sobą dok-

⁹¹ K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 45; K. Dagnan, *Nowe...*, s. 61–63.

⁹² K. Dagnan, *Nowe...*, s. 63.

⁹³ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 27–28.

⁹⁴ A. Laska, *Narodowa...*, s. 156.

⁹⁵ K. Dagnan, *Nowe...*, s. 13, 18–19, 21, 74. Platforma programowa grupy Dagnana w 1920 r. zakładała „wykluczenie wszelkiej zaborczości, imperjalizmu, szowinizmu”. *Z historii...*

⁹⁶ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 28.

tryny [...] zostały wzajemnie ku sobie nagięte [...] – stwarzają podstawę pod nową syntezę, [...] stanowiącą punkt wyjścia nowego ruchu polityczno-społecznego”⁹⁷. W ten sposób miały powstać warunki dla narodzin narodowego socjalizmu. Jako cztery zasadnicze pryncypia Dagnan wymieniał: „uznanie narodu za organizm społeczny, dążenie do społecznej przebudowy ustroju gospodarczego, podporządkowanie interesu klasowego interesowi narodowemu, porzucenie materializmu dziejowego na rzecz pełnego poświęceń idealizmu”⁹⁸.

Synteza takowa miała być konieczna zarówno z narodowej, jak i klasowej perspektywy. Dagnan uważał, że „[d]ążenia narodowe, mając na celu zapewnienie danej grupie etniczno-kulturalnej maximum szczęścia i dobrobytu, muszą [...] zespolić się ze społecznymi ruchami szerokich mas wytwórców-pracowników”, gdyż klasy pracujące stanowią „rdzeń organizmu narodowego”⁹⁹. Zarazem w państwie słabym i zacofanym nie ma warunków do zapewnienia klasie robotniczej równouprawnienia, dobrobytu i rozwoju, dlatego w jej interesie jest umocnienie niepodległości¹⁰⁰. Na tej podstawie głosił: „Polska – to rzecz ludowa”¹⁰¹. Mocno akcentował przy tym rozróżnienie między nacjonalizmem narodów panujących i uciskanych, jak również peryferyjne miejsce Polski w międzynarodowym podziale pracy¹⁰².

Z tych nacjonalistycznych przesłanek wynikał antykapitalizm Dagnana. Rozwój narodu polegać miał na nieustannym usuwaniu z organizmu narodowego grup nieprodukcyjnych (uważanych za pasożytnicze), zastępowaniu zdegenerowanych elit przez idących z duchem czasu wytwórców. Dagnan pisał, że „[c]o nie jest pracą i walką – musi być usunięte, jako balast społeczny, jako pasorzytnictwo [sic]”¹⁰³. Kapitalizm jako ustrój „oparty na wszechwładzy prywatnego kapitału” uważał za schyłkowy, „niesprawiedliwy oraz wprowadza-

⁹⁷ K. Dagnan, *Nowe...*, s. 6–7, 9–15.

⁹⁸ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 39.

⁹⁹ K. Dagnan, *Nowe...*, s. 54; por. A. Dec, *Gdzie szukać siły obronnej państwa, na kim budować przyszłość narodu?*, „Narodowy Socjalista” 1933, nr 4.

¹⁰⁰ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 37.

¹⁰¹ K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 2–4.

¹⁰² K. Dagnan, *Nowe...*, s. 35.

¹⁰³ Tamże, s. 23, 67.

jący anarchię w życie społeczne i gospodarcze”¹⁰⁴. Proponował zastąpienie go systemem, który „oprze się o zbiorowe, społeczne władanie całą wytwórczością gospodarczą i o społeczną organizację podziału dóbr i spożycia”¹⁰⁵.

Socjalizm Dagnana był uwarunkowany i ograniczony jego nacjonalizmem – jak pisał: „Przebudowa społeczna nie może nadwyżyć budowli narodowej państwa”¹⁰⁶. Walka klas ograniczona była solidarnością narodową i rozumiana jako „spółzawodnictwo grup i klas społecznych w obrębie narodu”¹⁰⁷. U zarańia niepodległości Dagnan głosił, że priorytetem jest „twórcza, pozytywna praca niepodległościowo-państwowa”, dopiero gdy zagwarantowane będzie bezpieczeństwo kraju nastąpi „okres walki bezwzględnej o wcielenie w czyn naszych ideałów społecznych”¹⁰⁸.

Co za tym idzie – narodowy socjalizm miał charakter na wskroś reformistyczny. Dagnan pochwalał „żywiłowy ruch mas robotniczych od dołu, skierowany przeciw doktrynerstwu przywódców i teoretyków marksizmu”¹⁰⁹. Pisał: „Nie sądzimy, aby drogą jednorazowego przewrotu [...] można było [...] osiągnąć zupełne wyzwolenie socjalne”. W zamian proponował „drogę ustawicznej a wytrwałej walki z panującym systemem wyzysku i krzywdy”¹¹⁰. Nie był to jednak reformizm socjaldemokratów, którym zarzucał faktyczne konserwowanie kapitalizmu¹¹¹. Jako alternatywą wobec komunistycznej i socjaldemokratycznej drogę przemian społecznych proponował „organizowanie nowych komórek życia społecznego” w łonie społeczeństwa kapitalistycznego – w ten sposób równoległe z obalaniem starego ustroju postępowałyby oddolne tworzenie nowego. Dagnan wyobrażał sobie, że związki zawodowe, spółdzielnie i towarzystwa oświatowe, stopniowo rozrastając się, obejmą całokształt życia społecznego. Powstałe w ten sposób „Gminy Pracy”

¹⁰⁴ D.K., *Program społeczny NZR (Projekt nadesłany)*, „Sprawa Robotnicza” 1919, nr 36.

¹⁰⁵ *Nasze cele i drogi. Zasady programu społeczno-ekonomicznego*, „Sprawa Robotnicza” 1918, nr 4.

¹⁰⁶ K. Dagnan, *Nowe...*, s. 72.

¹⁰⁷ Tamże, s. 22.

¹⁰⁸ K. Dagnan, *Rozważania programowe*, „Sprawa Robotnicza” 1919, nr 12.

¹⁰⁹ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 9–10; por. K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 8; K. Dagnan, *Nowe...*, s. 47–53.

¹¹⁰ K. Dagnan, *Rozważania...*

¹¹¹ *Nasze cele...*

miały delegować swych przedstawicieli do „Sejmu Pracy”, który wyłoniłby „Radę Pracy” jako organ zarządzający gospodarką i tak oto narodziłaby się Rzeczpospolita Pracy¹¹².

Nowy ustrój z założenia miał być niedokończony, zmienny i ewoluujący. Choć planowano uspołecznienie gospodarki jego postępy uzależniano od dojrzałości warunków technicznych i gospodarczych. Uspołecznienie rozpocząć się miało od tych dziedzin, w których osobista inicjatywa właściciela przestała odgrywać już większą rolę. Natomiast dziedziny produkcji jeszcze nieskoncentrowane, nowe, wymagające ryzyka i indywidualnych zabiegów pozostawać miały prywatne tak długo, dopóki nie przekształciłyby się w towarzystwa akcyjne¹¹³. Gospodarka uspołeczniiona przeciwstawiana była kapitalizmowi państwowemu typu sowieckiego, kojarzonemu z dehumanizacją pracy. Różnica polegać miała na istnieniu „czynnika osobistego zainteresowania pracownika w produkcji”, dzięki czemu nastąpiłoby zespolenie interesu jednostki z interesem społecznym¹¹⁴.

Projektowany przez Dagnana ustrój miał mieć charakter „socjalistyczno-demokratyczny”¹¹⁵. Element demokratyczny dobitnie odróżniał polski narodowy socjalizm od faszyzmu. Dagnan konsekwentnie głosił konieczność „szerokiej demokratyzacji urządzeń politycznych naszego życia publicznego, demokratyzacji nie tylko formalnej [...] ale faktycznej”¹¹⁶. Podkreślał, że „Ludowa Polska Pracy” musi opierać się na „szeroko pojętej zasadzie autonomii i federacji w przeciwieństwie do centralizmu, zabijającego ducha i inicjatywę społeczną”¹¹⁷. Platforma programowa frakcji radykalnej NZR formułowała wiosną 1920 r. m.in. postulaty ustroju republikańsko-demokratycznego, jednoizbowego sejmu, pięcioprzymiotnikowych wyborów, decentralizacji, swobód obywatelskich, równouprawnienia mniejszości¹¹⁸. W latach 30. kierowana przez Dagnana PNS projektowała Narodowo-Socjalistyczną Rzeczpospolitą

¹¹² K. Dagnan, *Rozważania...*; K. Dagnan, *Nowe...*, s. 68–69, 79–80. Nietrudno dostrzec w tej wizji echa „rzeczypospolitej spółdzielczej” Abramowskiego.

¹¹³ K. Dagnan, *Nowe...*, s. 71–74.

¹¹⁴ A. Dębiec, *Upaństwowienie czy uspołecznienie*, „Narodowy Socjalista” 1933, nr 9–12.

¹¹⁵ A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 38.

¹¹⁶ K. Dębiec, *Narodowy ruch...*, s. 39; zob. też ibidem, s. 1, 9, 31–32, 43; A. Dębiec, *Narodowy...*, s. 6.

¹¹⁷ K. Dagnan, *Rozważania...*; por. K. Dagnan, *Nowe...*, s. 77.

¹¹⁸ *Z historii...*

Pracy jako państwo „zbudowane na fundamencie swobody, praw i dobrobytu człowieka pracy”¹¹⁹. Wybory do Sejmu miały być powszechne, równe, bezpośrednie i tajne, a ordynacja wyborcza „winna [...] gruntować pełną swobodę i czystość aktu wyborczego”. Prezydent powinien być wyłaniany w wyborach powszechnych, a rząd przez obie izby parlamentu¹²⁰. Wysuwano też na wskroś demokratyczny program doraźny: likwidacja Berez, amnestia dla więźniów politycznych, powrót do dawnej ordynacji wyborczej, nowe wybory do parlamentu, przywrócenie wolności obywatelskich¹²¹.

Kazimierz Dagnan był postacią nietuzinkową: uczestnik walk o niepodległość, społecznik, artysta. Jako działacz polityczny nie osiągnął większych sukcesów, ale był twórcą oryginalnej ideologii łączącej nacjonalizm, demokrację i reformistyczny socjalizm¹²². Ideom tym pozostał wierny przez cały czas swej działalności.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych
zespół Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Akty prawne

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, poz. 82, *Monitor Polski* nr 64 z 18 marca 1932 r.

¹¹⁹ *Od Redakcji*, „Trybuna Ludu” nr 1 (1934); *Polski socjalizm narodowy*, „Narodowy Socjalista” nr 4 (1935).

¹²⁰ *Nowa Konstytucja*, „Narodowy Socjalista” nr 5 (1935); J. Łagowski, *Walka o treść*, „Narodowy Socjalista” nr 1–2 (1934); R. Stański, *Ewolucja demokracji* (II), „Narodowy Socjalista” nr 2 (1933).

¹²¹ *Naród czeka...*, „Narodowy Socjalista” nr 12 (1935); AAN, zespół Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 271/I–1, k. 25–27.

¹²² O aktualności tych idei świadczy fakt, że współczesne środowisko nacjonalistyczne „Praca Polska” podjęło się reedycji broszury Dagnana „Narodowy ruch robotniczy: jego rola w życiu Polski i proletariatu polskiego” (Praca Polska, 2018).

Publikacje zwarte (źródłowe: publicystyka, dokumenty publikowane, opracowania)

Antoni Ciszak. *Zarys biograficzny przywódcy wielkopolskich mas robotniczych*. Poznań 1938.

Dagnan Kazimierz: *Nowe drogi narodowo-społecznego rozwoju*. Warszawa 1924.

[Dębiec K.]: *Narodowy ruch robotniczy jego rola w życiu Polski i proletariatu polskiego*, Warszawa 1922.

[Dębiec Andrzej], *Komunizm bankrutuje!* Warszawa 1937.

[Dębiec Andrzej], *Narodowy socjalizm*. Pabianice 1930.

Legionista Polski. Kalendarz N.K.N. na rok 1916. Kraków b.d.w.

Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich w dniu oddania Legionów Polskich Wojsku Polskiemu (12 kwietnia 1917). Warszawa 1917.

Jan Malański, *Pracownicze związki zawodowe w Polsce*. Warszawa 1934.

Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały. Oprac. Aleksandra Garlicka. Warszawa 1973.

Prasa

„Narodowy Socjalista” (1932–1937)

„Sprawa Robotnicza” (1918–1919)

Materiały prasowe

Bibliografia górską, „Wierchy” t. 29, 1960.

Franciszek Czuchra, *Byłem uczestnikiem Zjazdu Połączeniowego PTT z PTK*, „Echo Beskidu” 1991, nr 3.

Czy my katolicy możemy głosować za Narod. Partją Robotniczą, „Głos Rolnika” 1922, nr 45.

Kazimierz Dagnan, *Zarys historii ruchu zawodowego w Polsce*, „Solidarność Pracy” 1927, nr 1.

Enpeerowskie karły, „Łódzianin” 1924, nr 23.

Konferencja z komisarzem powiatowym Kasy Chorych w Kaliszu, „Sprawa Ubezpieczeń Społecznych” 1928, nr 2.

Kronika, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” t. 31 (1977), nr 2.

Narodowi socjaliści w Polsce, „Dziennik Białostocki” z 15 IV 1932.

Nie ma zmian na stanowisku dyrektora U.S., „Nowy Kurjer” 1938, nr 114.

Nowy Sącz w 2010 roku, „Rocznik Sądecki” 2011, t. XXXIX.

Partja Narodowych Socjalistów, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 219.

Piśmiennictwo, „Wierchy” 1948, t. 18.

Piśmiennictwo, „Wierchy” 1949, t. 19.

Poczet Prezesów Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, „Echo Beskidu” 2001, nr 2.

Pomnik ofiar mordu, „Gazeta Powszechna” 1931, nr 258.

Powiatowa Kasa Chorych w Kaliszu, „Samorząd Terytorjalny i Ubezpieczenia Społeczne” (dodatek do „Kuriera Porannego” z 27 czerwca 1929 r.).

- Radykalizm, szowinizm, antysemityzm*, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 106.
Sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia za rok 1934 i I kwartał 1935. Warszawa MCMXXXV.
Stronnictwo Narodowych Socjalistów, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 175.
Stronnictwo nar. socjalistów, „Ilustrowana Republika” 1932, nr 105.
 Małgorzata Tarsa-Bielak, *Nasza galeria*, „Kurier Starosądecki” 2003, nr 133.
Uczczenie pamięci Medarda Downarowicza wiceprezesa Zarządu Głównego Z. R., „Naród i Wojsko” 1935, nr 20.
W sprawie insynuacji „Robotnika”, „Solidarność Pracy” 1927, nr 1.
Wielki kongres „Orlęcia” w Częstochowie, „Praca” 1929, nr 50.
 Wł. Wolert, *Ruch współdzielczy*, „Przedświt” 1919, nr 1–2.
Z archiwalnej półki, „Beskid” 1994, nr 3.
Z archiwalnej półki, „Beskid” 1999, nr 1.
Zjazd Kas Chorych, „Polak” 1925, nr 172.
Zjednoczenie Narodowego Obozu Pracy, „Demokrata” 1935, nr 12.

II. OPRACOWANIA

- Aleksander T., *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993.
 Beiersdorf Z., Krasnowolski B., *Przekształcenia urbanistyczne, architektura i sztuka*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. II, Kraków 1993.
 Bieniek J., *Wojskowy ruch oporu na Sądecku* [!], „Rocznik Sądecki” 1971, t. XII.
 Bujak W., *Historia Stronnictwa Pracy (1937–1946–1950)*. Warszawa 1988.
 Cieplowski S., *Pseudonimy autorów polskich piszących o Warszawie w latach 1795–1944*, „Almanach Muzealny” 1997, nr 1.
 Dagnan K., *Piętnastolecie istnienia i działalności Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1973, t. XIV.
 Demel Cz., Krawulski J., Rzepa K., *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Warszawa–Poznań 1980.
 Duda T., *Powiatowy Komitet Narodowy w Nowym Sączu w latach 1915–1916*, „Rocznik Sądecki” 2008, t. XXXVI.
 Garlicka A., *Organizacja akcji prasowej Naczelnego Komitetu Narodowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1964, t. 3, z. 2.
 Sosnowiecka „Iskra” w sprawozdaniach Kazimierza Dagnana (I–II 1915), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, z. 1.
 Gawryszczak, M. Bronisław Wilhelm Pieracki (1895–1934). *Biografia polityczna*. Łódź 2014.
 Gessing R., *Zarys dziejów II gimnazjum w Nowym Sączu w okresie galicyjskim (l. 1908–1918)*, „Rocznik Sądecki” 1971, t. XII.
 Giza J., *Jak Sącz o swoich katyńczykach pamiętał*, „Almanach Sądecki” 2001, nr 3.
Kustroniowcy, „Almanach Sądecki” 1995, nr 4.

- Grott O., *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*. Kraków 2007.
- Hass L., *Wybory warszawskie 1918–1926. Postawy polityczne mieszkańców Warszawy w świetle wyników głosowania do ciał przedstawicielskich*, Warszawa 1972.
- Krupa J., *Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 1939, t. I.
- Laska A., *Działalność Narodowej Partii Robotniczej na terenie Małopolski w latach 1920–1937*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej” 2005, nr 224.
- Laska A., *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2004.
- Malinowska I., *Polskie centrum parlamentarne w latach 1919–1926*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 3–4.
- Monasterska T., *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.
- Pająk J. Z., *Z dziejów Polskiej Organizacji Narodowej (wrzesień–grudzień 1914)*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1996, t. 14.
- Przybylski H., *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Warszawa 1980.
- Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, red. Stanisław Kalabiński, Warszawa 1974.
- Sitek A., *Kazimierz Dagnan (1891–1986)*, „Rocznik Sądecki” 1997, t. XXV.
- Sitek A., *Życie kulturalne Sądeczyzny [!]* (1964–1969), „Rocznik Sądecki” t. XII (1971).
- Szczepanek A., Zygmunt Kubrak, *Generał Józef Kustroń*, „Rocznik Sądecki” 2011, t. XXXIX.
- Tomasiewicz J., *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszyzowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści*. Katowice 2019.
- Tomasiewicz J., *Rewolucja Narodowa. Nacjonalistyczne koncepcje rewolucji społecznej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013.
- Totoń A., *50-lecie TPSP w Nowym Sączu*, „Almanach Muszyny” 2007.
- Wawro J., *Komisja Opieki nad Zabytkami*, „Echo Beskidu” 1991, nr 3.

ADRIAN WATKOWSKI

**KONTRADMIRAL GEREON GRZENIA-ROMANOWSKI
(1916–1983)**

Szkic biograficzny

ABSTRACT

The article is a biographical outline of Rear Admiral Gereon Grzenia-Romanowski (1916–1983), who was born in a Kashubian merchant family in Chojnice. He began his military education at the Cadet Corps in Chełmno, and then continued it in Rawicz. Then he was admitted to the Infantry Officer Cadet School in Komorów near Ostrów Mazowiecka. During the September campaign 1939 he fought in the Warsaw Tank-Motor Brigade. In the years of occupation he joined the Union of Armed Struggle (ZWZ), and from 1943 he was active in the communist People's Guard (GL). After 1945, he held many responsible positions in the Polish Army. He was, among others Deputy Commander for Political Affairs of the 12th Infantry Division (12th Infantry Division) and the 16th Kashubian Infantry Division (16th KDP). In 1956, he became the deputy commander of the Navy (MW) for political affairs. He remained in this office until 1965. In 1956, he was one of the co-founders of the Kashubian Association (later the Kashubian-Pomeranian Association). After retiring, he worked as a representative of the Polish Ocean Lines (PLO) in China. He died on January 18, 1983.

Zainteresowanie biografistyką w polskiej nauce historycznej widać już od lat 60. ubiegłego wieku. Umożliwia ona lepsze poznanie ważnych etapów życia wybitnej jednostki, wnika również w wartości, kulturę polityczną i mechanizmy awansu społecznego, cechujące zbiorowość, w której danej indywi-

dualności przyszło żyć i działać. Pozwala przy tym zrozumieć procesy kształtowania się elit w wybranej epoce historycznej¹.

Wśród wojskowych do grona takich nieprzeciętnych osobowości z pewnością należał kontradmirał Gereon Grzenia-Romanowski (1916–1983). Pochodził on z kaszubskiej rodziny kupieckiej w Chojnicach. Swoją naukę wojskową rozpoczął w Korpusie Kadetów w Chełmnie, a następnie kontynuował ją w Rawiczu. Potem został przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. W okresie kampanii wrześniowej walczył w szeregach Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. W latach okupacji związał się ze Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ), a od 1943 r. działał w komunistycznej Gwardii Ludowej (GL). Po 1945 r. pełnił wiele odpowiedzialnych stanowisk w aparacie polityczno-wychowawczym ludowego Wojska Polskiego. Był m.in. zastępcą dowódcy ds. politycznych 12 Dywizji Piechoty (12 DP) i 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty (16 KDP). W 1956 r. objął funkcję zastępcy dowódcy Marynarki Wojennej (MW) ds. politycznych. Na urzędzie tym pozostał do 1965 r. Pełnił też wiele istotnych stanowisk na trójmiejskich uczelniach, był m.in. szefem Studium Wojskowego (SW) Politechniki Gdańskiej (PG) (1949–1956), Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie (WSE) (1969–1970) i Uniwersytetu Gdańskiego (UG) (1970–1973). W latach 1966–1969 był komendantem Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni (WSMW). Grzenia-Romanowski udzielał się także w pomorskim ruchu regionalnym. W 1956 r. był jednym ze współzałożycieli Zrzeszenia Kaszubskiego (późniejszego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego). Po przejściu na emeryturę pracował przez jakiś czas jako przedstawiciel Polskich Linii Oceanicznych (PLO) w Chinach. Zmarł 18 stycznia 1983 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza Witomińskiego w Gdyni.

W niniejszej pracy bardzo pomocne okazały się materiały archiwalne zebrane w Teczce Akt Personalnych kontradmirała Grzeni-Romanowskiego, która znajduje się w Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie². Zbiór ten

¹ T. Kulak, *Biografistyka a badanie kultury politycznej*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce od schyłku XIX wieku do roku 1939. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia przez Instytut Historii UG*, pod red. prof. R. Wapińskiego, Gdańsk 1981, s. 15–17, 21–22.

² Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Teczka Akt Personalnych Gereon Grzenia-Romanowski (dalej: TAP), 1624/78/87.

zawiera cenne dokumenty, do których zaliczamy: własnoręcznie napisany życiorys, wnioski o odznaczenia, opinie przełożonych oraz arkusz ewidencji personalnej i kartę ewidencyjną, przedstawiające dokładny przebieg jego kariery wojskowej. Najważniejsze z nich to: Arkusz Ewidencji Personalnej³ z kwietnia 1945 r. i odręczny „Życiorys” spisany w grudniu 1947 r.⁴ Pierwsze z tych źródeł powstało w momencie, gdy Grzenia-Romanowski starał się o przyjęcie do „odrodzonego”, ludowego Wojska Polskiego. Z tej racji uwypuklił on jedynie niektóre elementy swojej biografii. Identyczna sytuacja ma miejsce w przypadku „Życiorysu”, który prawdopodobnie powstał w czasie jego starań o przyjęcie do Akademii Sztabu Generalnego⁵. Godnymi uwagi w tym zbiorze są także wnioski awansowe i opinie przełożonych zarówno z poszczególnych dywizji piechoty (12 DP i 16 KDP), jak i z Dowództwa Marynarki Wojennej. Pozwalają one lepiej zrozumieć okoliczności dalszych awansów czy też degradacji Grzenia-Romanowskiego na wybranych stanowiskach wojskowych. Cennym materiałem są także protokoły z posiedzeń Senatu PG z lat 1949–1956. Grzenia-Romanowski, z racji sprawowanej funkcji, był członkiem gremium rozstrzygającego najważniejsze sprawy uczelni. Znajdują się więc w nich informacje o propozycjach szefa SW dotyczących funkcjonowania tej uczelni. Skorzystałem także ze zbiorów Archiwum Wojskowego w Gdyni, gdzie znajdują się dokumenty Zarządu Politycznego (ZP) MW z lat 1956–1965. Zawierają one m.in. instrukcje i rozkazy przyszłego kontradmirała⁶. Istotnych informacji odnośnie do losów przyszłego kontradmirała w czasie niemieckiej okupacji dostarcza artykuł Stanisława Dziadonia⁷. Prezentowany szkic biograficzny jest także oparty na ustnych relacjach osób, które znały Grzenia-Romanowskiego: komandora porucznika Wiesława Piórkowskiego⁸ i prof. Jerzego Przybylskiego. Komandor porucznik Wiesław Piórkowski był w latach 1956–1969 adiutantem kontradmirała Grzenia-Romanowskiego, czyli w okresie kiedy ten sprawował urząd szefa Zarządu Politycznego MW i komendanta WSMW. Na-

³ WBH, TAP, 1624/78/87, Arkusz Ewidencji Personalnej (dalej: AEP), Poznań 26.04.1945.

⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys (dalej: Życiorys), Elbląg 9.12.1947.

⁵ Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia o Gereonie Grzeniu-Romanowskim, 1.03.1948, k. 119.

⁶ Relacja profesora Jerzego Przybylskiego, 29.09.2017.

⁷ S. Dziadoń, *Kaszubski Admirał*, „Litera” 1963, nr 12 (24), s. 1–2.

⁸ Relacja komandora porucznika Wiesława Piórkowskiego, 2017.

tomiast prof. Przybylski odbywał służbę w Marynarce, gdy bohater artykułu zajmował istotne w niej stanowiska.

W ostatnich kilkunastu latach wydano szereg publikacji poświęconych Grzeni-Romanowskiemu. Przyjmują one głównie postać krótkich biogramów⁹. Informacje o nim znajdują się również w wydawnictwach poświęconych historii Marynarki Wojennej¹⁰ czy też ruchowi kaszubsko-pomorskiemu¹¹.

Prezentowany szkic stanowi ważny przyczynek do pokazania dróg awansu w Polsce Ludowej, zwłaszcza osób, które wywodziły się z Pomorza Gdańskiego. Ma on pomóc w udzieleniu odpowiedzi na poniższe pytania:

- 1) Jakie czynniki zadecydowały o tym, że Grzenia Romanowski zdecydował się na karierę wojskową?
- 2) Jak wyglądała współpraca przyszłego kontradmirała ze Związkiem Walki Zbrojnej?
- 3) Co zadecydowało o tym, że Grzenia-Romanowski znalazł się w szeregach komunistycznej Gwardii Ludowej?
- 4) Jak przebiegała kariera polityczno-wojskowa Grzeni-Romanowskiego w pierwszych latach powojennych?
- 5) Jak wyglądała praca Grzeni-Romanowskiego na stanowisku kierownika Studium Wojskowego Politechniki Gdańskiej?
- 6) Dlaczego Grzenia-Romanowski objął funkcję zastępcy dowódcy MW ds. politycznych?
- 7) Jak przełożeni Grzeni-Romanowskiego oceniali jego pracę na stanowisku szefa ZP MW?

⁹ Zob. *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego G–K*, pod red. S. Gierszewskiego, t. 2, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1994; W. Pater, *Admirałowie 1918–2005. Słownik biograficzny*, Gdynia 2006; J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (AH)*, t. 1, Toruń 2010; J. Sługocki, B. Panasiuk, *Komendanci Morskich Uczelni Wojskowych w Polsce w latach 1922–1992*, Gdynia 1992; J. Królikowski, *Admirałowie Polskiej Marynarki Wojennej 1945–2004*, Toruń 2004; H. P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Pruszków 1998; Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275–1980*, Bydgoszcz 1986; *Zmarł kontradmirał w st. sp. Gereon Grzenia-Romanowski*, „Żołnierz Wolności”, nr 17, 21.01.1983, s. 2.

¹⁰ W. Białek, S. Struniewski, *Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej imienia Bohaterów Westerplatte*, Warszawa 1978; Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992.

¹¹ C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956–2006)*, Gdańsk 2006.

- 8) Jakie czynniki zadecydowały o tym, że bohater artykułu został komendantem WSMW, a potem kierownikiem Studium Wojskowego WSE i UG?

Gereon Grzenia urodził się 19 marca 1916 r. w miejscowości Piece koło Zblewa w powiecie starogardzkim w województwie pomorskim. Wywodził się on z rodziny drobnomieszczańskiej. Jego ojciec Jan Grzenia urodził się w 1894 r. i pochodził z Chmielna w powiecie kartuskim. W okresie międzywojennym był współwłaścicielem sklepu z tekstyliami w Chojnicach, a następnie w Wejherowie. Po zakończeniu II wojny światowej Jan Grzenia wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i objął posadę kierownika Państwowej Fabryki Konfekcyjnej „Odzież” w Wejherowie¹². Natomiast matka Agnieszka z domu Laskowska urodziła się w 1894 r. i pochodziła ze wsi Poblocie w powiecie wejherowskim. Nie posiadała konkretnego zawodu ani nigdy nie angażowała się politycznie¹³.

W 1920 r. rodzice Grzeni przeprowadzili się do Chojnic, gdzie pobierał on naukę w miejscowym Gimnazjum Klasycznym, które ukończył w 1931 r. Warto nadmienić, że absolwentami tej szkoły, sięgającej swymi tradycjami XVII w., było wielu wybitnych działaczy regionalnych, ludzi nauki i sztuki. Poza Grzenia byli to m.in.: późniejszy współzałożyciel i honorowy prezes oddziału Zrzeszenia Kaszubskiego w Chojnicach Albin Makowski, światowej sławy śpiewak operowy Bogdan Paprocki, kierownik Zakładu Genetyki Człowieka PAN prof. Antoni Horst¹⁴. Swoją dalszą drogę zawodową Gereon Grzenia postanowił jednak związać z wojskiem¹⁵. Na tę decyzję mogły mieć

¹² WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126; Zeszyt Ewidencyjny (dalej: ZE), 1960, k. 2.

¹³ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126; ZE, 1960, k. 2. Jan Grzenia prawdopodobnie zmarł 3 października 1960 r. Autorowi nie udało się ustalić daty śmierci Agnieszki Grzeni. Zob. Cmentarz Gdynia – Cmentarz Witomino/ Jan Grzenia, <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=197570> (dostęp: 16.12.2017). Jako data urodzin na nagrobku J. Grzeni podany jest marzec 1890 r.

¹⁴ H. Porożyński, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach (1623–2002)*, Słupsk 2004, s. 72, 94, 158, 170, 208, 238. Albin Makowski (1908–1982), <http://www.historiachojnic.pl/biografia/27/albin-makowski> (dostęp: 09.04.2017).

¹⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126–127; ZE, k. 2.

wpływ okoliczności natury rodzinnej. Prawdopodobnie w 1929 r. jego rodzice rozwiedli się¹⁶. W przywiązanej do religii katolickiej społeczności rozwód był w tym czasie zjawiskiem niezwykle rzadkim. Wydarzenie to z pewnością stanowiło ciężkie przeżycie dla Grzeni. Z tej racji rodzice mogli uznać, że dobrym dla niego rozwiązaniem będzie pójście do szkoły wojskowej. Nauka w tej placówce pozwoliłaby mu przebywać z dala od trudnej atmosfery domu rodzinnego. Gereon Grzenia wstąpił więc do Korpusu Kadetów nr 2 (KK nr 2) w Chełmnie. Korpusy kadetów były w okresie II Rzeczypospolitej elitarnymi szkołami, które kształciły przyszłe kadry oficersko-dowódcze Wojska Polskiego (WP). Ich absolwenci mogli kontynuować naukę w szkołach podchorążych piechoty lub innego rodzaju broni¹⁷.

Nauka Grzeni w KK w Chełmnie trwała do 1936 r., gdy w wyniku wprowadzanej w życie reformy szkolnictwa i polityki cięć budżetowych na cele wojskowe, zlikwidowano KK nr 2, a jego uczniów przeniesiono do Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu. W rezultacie połączenia obu zakładów rawicki korpus przyjął nr „2” korpusu chełmińskiego¹⁸. W szkole tej zdał on maturę w 1937 r.¹⁹. Po złożeniu egzaminu dojrzałości doskonalił swoje wojskowe umiejętności w Szkole Podchorążych Piechoty (SPP) w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej. Po zakończeniu nauki w SPP został skierowany na praktykę do Pułku Strzelców Pieszych (PSP)²⁰. Jednostka ta stanowiła wtedy część Pułku Piechoty Zmoryzowanej, który wchodził w skład Warszawskiej Brygady Pancerno-Moto-

¹⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg ze sprawozdania p.o. Szefa Wydziału Personalnego ZPW OW Morski por. Tomczaka za miesiąc lipiec 1947 r., k. 43. W swojej ocenie Grzeni-Romanowskiego jako zastępcy dowódcy 16 Dywizji Piechoty napisał m.in.: „W ciągu ostatnich tygodni, zaznacza się bardzo szkodliwy wpływ matki, z którą już od lat nie utrzymywał żadnych kontaktów /matka od 18-tu lat rozwiedziona z ojcem/”.

¹⁷ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej: WPH) 1981, R. 26, nr 2, s. 157–158.

¹⁸ A. Cwer, *Polskie szkoły kadeckie w latach 1918–1939*, Siedlce 2012, s. 115–116; *Księga Pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, pod red. J. Wodzyńskiego, M. Pawluka, A. Dławińskiego i innych, Warszawa 2001, s. 49–50.

¹⁹ WBH, Korpus Kadetów (KK) nr 2, I.340.39.10, Rozkaz Dzienny Nr. 84, Rawicz 21.04.1937; Rozkaz Dzienny Nr. 87, Rawicz 24.04. 1937, Załącznik do rozkazu dziennego 87/37, k. 2; *Księga pamięci...*, s. 171; *Księga pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej. Aneks*, pod red. M. Pawluka, Warszawa 2006, s. 47.

²⁰ WBH, Szkoła Podchorążych Piechoty (SPP), I. 340.13.14, Rozkaz Dzienny Nr. 170, Komorowo k. Ostrowi Mazowieckiej 27.07.1939.

rowej (Warsz. BPM)²¹. Jej dowódcą był późniejszy komendant główny Armii Krajowej (AK), płk. dypl. Stefan Rowecki „Grot”. 1 sierpnia 1939 r., w obliczu zbliżającego się konfliktu z Niemcami, Grzenia otrzymał swój pierwszy awans na stopień oficerski – został mianowany oficerem służby stałej w stopniu podporucznika piechoty. Jednocześnie był dowódcą II plutonu 1 kompanii PSP Warsz. BPM²². W okresie kampanii wrześniowej brygada dowodzona przez płk. S. Roweckiego walczyła w okolicach Puław, Dębina i Józefowa²³. Następnie Grzenia wziął udział w walkach o Tomaszów Lubelski²⁴. Po klęsce wojsk polskich związał się z konspiracyjną Służbą Zwycięstwa Polski. Przyjął wtedy zmienione imię i nazwisko: Zbigniew Romanowski (urodzony dnia 6 czerwca 1912 r. w Lubomlu)²⁵. Ze swoim konspiracyjnym pseudonimem: „Romanowski” związał się tak bardzo, że po II wojnie światowej stał się on jego oficjalnym, drugim członem nazwiska²⁶.

Grzenia-Romanowski, występując wówczas pod pseudonimem „Zielony”, otrzymał zadanie zorganizowania tajnego Plutonu Stałego Pogotowia w powiecie Radzyń Podlaski na obszarze południowego Podlasia²⁷. Oficjalnie pracował wtedy w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Radzynie Podlaskim, a następnie w leśniczówce w Suchowoli²⁸. W tym okresie, z uwagi na liczne

²¹ W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej 1939. Z dziejów 1 Pułku Strzelców Konnych*, Warszawa 1988, s. 17–19.

²² Tamże, s. 285; WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 3; WBH, TAP, 1624/78/87 Karta Ewidencyjna (dalej: KE), 1973, k. 129, WBH, TAP, 124/78/87, Życiorys, k. 126.

²³ T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych, dywizji i brygad*, t. 7, [w:] *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, pod red. S. Komornickiego, Warszawa 1975, s. 298; *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 9 do 14 września*, t. 1, cz. 3, pod red. płk. A. Sawczyńskiego, Londyn 1959, s. 359–360; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 1 do 8 września*, t. 1, cz. 2, pod red. płk. A. Sawczyńskiego, Londyn 1954, s. 655–656.

²⁴ A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 634.

²⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126.

²⁶ Dopiero jednak na mocy rozkazu ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego z 31 stycznia 1951 r. Gereon Grzenia mógł oficjalnie zmienić swoje nazwisko na „Grzenia-Romanowski”. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg z rozkazu personalnego Nr 108, Warszawa 31.01.1951, k. 113.

²⁷ S. Dziadoń, dz.cyt., s. 1.

²⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126; KE, k. 129.

aresztowania wśród członków ruchu oporu, został on skierowany do Warszawy, gdzie pracował jako robotnik przy budowie lotniska na Bielanach²⁹. Jednocześnie przekazywał podporucznikowi wywiadu ZWZ, Franciszkowi Gramzie, plany budowy lotniska, w tym rozmieszczenia hangarów i cystern z benzyną³⁰. Po pewnym czasie zrezygnował z pracy na budowie i trafił do biura transportowego „Władysław Juchniewicz” w Warszawie³¹. Otrzymał wówczas zadanie stworzenia warunków do wykorzystywania taboru samochodowego do celów konspiracji³². W listopadzie 1941 r. właściciel firmy przewozowej, nie chcąc mieć dłużej w swoim zakładzie osoby współpracującej z podziemiem, zwolnił Grzenię-Romanowskiego z pracy. W tej sytuacji przeszedł on do firmy spedycyjnej „A&P Haller” w Warszawie³³. Otrzymał tam funkcję ekspedytora kolejowego.

Względnie spokojny czas w jego życiu (mimo codziennych niebezpieczeństw związanych z działalnością konspiracyjną) nie trwał zbyt długo. 14 maja 1942 r. został ujęty przez Gestapo pod zarzutem dokonania mordu politycznego na Powązkach³⁴. W konsekwencji trafił na Pawiak³⁵.

Jego gehenna trwała tam trzy miesiące. Do zwolnienia Grzeni mieli się przyczynić właściciel i pracownicy firmy „Władysław Juchniewicz”, którzy zebrali pieniądze na łapówkę dla więziennych funkcjonariuszy. Dzięki temu 14 sierpnia 1942 r. opuścił on mury więzienia³⁶. Należy przy tym zauważyć, że nie zachowały się żadne materiały archiwalne mówiące o jego pobycie w tym miejscu³⁷.

²⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126–127.

³⁰ Tamże, k. 126–127; WBH, TAP, 1624/78/87, AEP, k. 123.

³¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127; WBH, TAP, 1624/78/87, KE, k. 129.

³² S. Dziadoń, dz.cyt., s.1.

³³ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127; WBH, TAP, 1624/78/87, KE, k. 129.

³⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127.

³⁵ Pawiak był więzieniem Gestapo w Warszawie. W latach 1939–1944 przeszło przez nie ok. 100 tys. więźniów, z czego śmierć poniosło ok. 37 tys. z nich.

³⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127–128; WBH, TAP, 1624/78/87, AEP, k.123, S. Dziadoń, dz.cyt., s. 1.

³⁷ Pracownikom Muzeum na Pawiaku udało się odtworzyć jedynie niecałe 50% kartoteki osadzonych. W tym miejscu można się jedynie oprzeć na samym świadectwie zainteresowanego. Informacje te otrzymałem od Roberta Hasselbuscha, badacza zatrudnionego w Muzeum na Pawiaku.

Po wyjściu z więzienia Grzenia-Romanowski zbliżył się do środowisk radykalnej lewicy. Niemalą rolę odegrał w tym członek GL, zatrudniony w zakładzie Juchniewicza robotnik Władysław Kempa, z którym Grzenia-Romanowski kolportował nielegalny dwutygodnik Polskich Socjalistów „Robotnik”. Wydawnictwo to reprezentowało tych działaczy socjalistycznych, którzy opowiadali się za współpracą z komunistami i Związkiem Radzieckim³⁸. 12 lipca 1943 r. Grzenia-Romanowski został instruktorem w Gwardii Ludowej, przyjmując konspiracyjny pseudonim „Gwardiuk”³⁹. Taka decyzja mogła być rezultatem wsparcia, jakiego podczas pobytu w więzieniu udzielili mu robotnicy – komuniści. Odczuwał wobec nich pewien „dług” wdzięczności, co zapewne sprzyjało jego zaangażowaniu się w komunistyczną partyzantkę.

Na początku swojej działalności w GL zajmował się on szkoleniem młodych Gwardzistów i kolportażem „bibuły”. Nowi towarzysze walki pomogli mu znaleźć pracę na Dworcu Zachodnim w Warszawie. Polegała ona na zapowiadaniu odjazdów i przyjazdów pociągów. Poza tym ostrzegał współpracowników z podziemia przed rewizjami⁴⁰.

W okresie okupacji nastąpiło też ważne wydarzenie w życiu prywatnym Grzenia-Romanowskiego. 29 października 1939 r. zawarł on małżeństwo z Jadwigą Kuzarzewską w parafii rzymskokatolickiej w miejscowości Cechówka (obecnie stanowi ona część miasta Sulejówek pod Warszawą). Z tego związku przyszło na świat dwoje dzieci: córka Irena (22 maja 1944 r. – ?) i syn Zbigniew (7 lutego 1947–10 lutego 2000 r.), późniejszy kapitan Marynarki Wojennej⁴¹. Bohater szkicu biograficznego nieprzypadkowo nadał synowi swoje konspira-

³⁸ Problematykę charakteru ideowego „Robotnika” poruszają następujące wydawnictwa: *Prasa polska w latach 1939–1945*, pod red. J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, Warszawa 1980, s. 85–88; S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 137–142, WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127–128; AEP, k. 123.

³⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128.

⁴⁰ S. Dziadoń, dz.cyt., s. 1.

⁴¹ WBH, TAP, 1624/78/87, *Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej*, 6.12.1949, k. 110; Cmentarz Gdynia – Cmentarz Witomino/Zbigniew Grzenia-Romanowski, <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=197562>, (dostęp: 09.04.2017). Na grobie Zbigniewa Grzenia-Romanowskiego jako data urodzin podany jest 17 lutego 1947 r.

cyjne imię Zbigniew. Chciał zapewne w ten sposób przekazać mu część własnej, podziemnej tożsamości⁴².

Pod koniec lipca 1944 r., na wieść o zbliżaniu się Armii Czerwonej do rogatek Warszawy, Grzenia-Romanowski porzucił pracę na kolei i podjął próbę przedostania się na tereny zajęte przez wojska radzieckie. Został jednak zatrzymany przez Niemców i wywieziony do obozu w Kąkolowie pod Leszmem (Polenlager). Uwięzieni tam Polacy musieli pracować przy rozładunku wagonów i budowie dróg⁴³. W styczniu 1945 r., gdy na tereny Wielkopolski wkroczyła Armia Czerwona, Grzenia-Romanowski miał wydać współwięźniom polecenie ucieczki. Sam zaś udał się do zajętego przez Rosjan Poznania⁴⁴. Tam zaangażował się na rzecz Polskiej Partii Robotniczej (PPR), budującej swoje struktury miejskie i wojewódzkie⁴⁵, i objął stanowisko przewodniczącego poznańskiej młodzieżówki tej partii – Związku Walki Młodych (ZWM). Pod koniec kwietnia 1945 r. został zmobilizowany do armii⁴⁶. Objął wtedy stanowisko oficera polityczno-wychowawczego, przyjmując funkcję lektora (na etacie majora) w formującej się w Poznaniu 12 Dywizji Piechoty. W maju i czerwcu 1945 r. została ona skierowana na Pomorze Zachodnie, aby ochraniać nową, zachodnią granicę państwa⁴⁷.

W ówczesnej sytuacji politycznej może wydawać się zaskakująca okoliczność, że przedwojenny oficer, były żołnierz ZWZ, został oficerem politycznym w 12 DP. Przeszłość zawodowa Grzenia-Romanowskiego mogła być jednak dla komunistów atutem. Korpus oficerów polityczno-wychowawczych cierpiał wówczas na liczne braki kadrowe. 9 lutego 1946 r. na 5743 etatowych stano-

⁴² S. Dziadoń, dz.cyt., s. 1.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128; S. Dziadoń, dz.cyt., s. 1–2.

⁴⁵ Szerzej na temat budowy miejskich i wojewódzkich struktur PPR w Wielkopolsce zob. K. Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, s. 138–139, 141.

⁴⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, AEP, k. 123; S. Dziadoń, dz.cyt., s. 2.

⁴⁷ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 94; S. Komornicki, *Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek piechoty*, Warszawa 1968, s. 163; K. Strykowski, *Poznań '45...*, s. 162; T. Białęcki, *Pierwsze lata polskiego Szczecina (1945–1949)*, [w:] *Dzieje Szczecina 1945–1990*, t. 4, pod red. T. Bialeckiego, Z. Silskiego, Szczecin 1998, s. 52–57.

wisk zajętych było zaledwie 4557, co oznaczało, że poziom zatrudnienia w tym aparacie sięgał jedynie 79,3%. Kolejnym słabym punktem tego korpusu był niski poziom wykształcenia jego kadr. Szacuje się, że wiosną 1945 r. zaledwie 8,5% oficerów posiadało wyższe wykształcenie, a 49,8% średnie (pełne i niepełne)⁴⁸. W tej sytuacji dla decydentów Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego (GZPW) WP Grzenia-Romanowski mógł być dobrym kandydatem do sprawowania tej funkcji. Jego wykształcenie i znajomość realiów wojskowych miały mu pomóc w zdobyciu autorytetu wśród żołnierzy. Z drugiej strony jako członek PPR i osoba posiadająca doświadczenie w pracy politycznej miał być gwarantem realizacji w armii linii politycznej rządzących⁴⁹.

Praca na tym stanowisku sprawiała podporucznikowi Grzeni-Romanowskiemu trudności. W związku z tym 21 lipca 1945 r. objął, zgodnie z sugestiami przełożonych, stanowisko zastępcy dowódcy baonu (na etacie kapitana) ds. polityczno-wychowawczych 43 pułku piechoty (p.p.)⁵⁰. W tym samym czasie 14 sierpnia 1945 r. awansował na stopień porucznika w korpusie oficerów polityczno-wychowawczych⁵¹. Oznaczało to, że jego przełożeni mogli dostrzegać w nim pewien potencjał, który jeszcze nie do końca został odpowiednio wykorzystany. Na nowym stanowisku poradził sobie znacznie lepiej. Miał zdobyć pewien autorytet zarówno wśród żołnierzy, jak i przełożonych⁵². Jego zwierzchnik kpt. Leo Lis uważał jednak, że Grzenia-Romanowski wciąż za mało pracy poświęcał wyszkoleniu polityczno-wychowawczemu w jednostce⁵³.

W pierwszych latach po II wojnie światowej oddziały WP, poza zadaniami natury militarnej, wykonywały także czynności z zakresu organizowania ad-

⁴⁸ W. Jarno, *Praca polityczno-wychowawcza i nastroje w wojskach lądowych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. 10, nr 1, s. 151; A. Lewicki, *Polityka kadrowa Polskiej Partii Robotniczej w wojsku (1944–1948)*, [w:] *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, „Zeszyty Naukowe WAP” (dalej: ZN WAP) 1978, nr 96, s. 72–76.

⁴⁹ Grzenia-Romanowski został członkiem PPR dnia 20 lutego 1945 r. Natomiast inne źródło podaje datę 20 listopada 1945 r. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128; ZE, k. 1.

⁵⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 20.06.1945, k. 57.

⁵¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek awansowy (odpis), 3.07.1945, k. 58; ZE, k. 1.

⁵² WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 7.11.1945, k. 56.

⁵³ Tamże.

ministracji i osadnictwa wojskowego na Pomorzu Zachodnim⁵⁴. W działalności tej miał także swój udział porucznik Grzenia-Romanowski. Organizował on m.in. osadnictwo wojskowe na terenie powiatu Gryfino, w którym kolonisci wojskowi stanowili ok. 75% mieszkańców⁵⁵. Za te zasługi 9 maja 1946 r. został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) klasy V⁵⁶. Przyznawano je za wkład w dzieło odbudowy Polski i utrwalenia jej bytu⁵⁷. W okresie gdy pracował jako oficer polityczno-wychowawczy w baonie (pełnił przy tym stanowisko zastępcy komendanta wojskowego miasta Szczecina), osiągnął kolejny szczebel w hierarchii wojskowej. 9 maja 1946 r. (tego samego dnia, kiedy otrzymał Order Polonia Restituta), awansował na stopień kapitana⁵⁸. Data ta prawdopodobnie nie była przypadkowa. Ludowe Wojsko Polskie obchodziło wówczas pierwszą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami. Grzenia-Romanowski bardzo szybko awansował w hierarchii korpusu oficerów politycznych 12 DP. 15 lutego 1946 r. został zastępcą dowódcy (na etacie podpułkownika) 43 p. p. ds. polityczno-wychowawczych⁵⁹. Jego przełożeni z pionu polityczno-wychowawczego 12 DP (mjr Hakman, kpt. Gąsiorowski) widzieli w nim „demokratę o twardym kościec politycznym”, który „skłaniał się w stronę marksizmu”⁶⁰. W ich opinii pozostawał on osobą z dużą sympatią odnoszącą się do nowej władzy, nadal jednak brakowało mu odpowiedniego wyrobienia ideologicznego. Mimo to w pracy, zarówno z poborowymi, jak i ludnością cywilną, potrafił osiągać oczekiwane rezultaty⁶¹. 2 maja 1946 r. Grzenia-Romanowski objął urząd zastępcy szefa Wydziału Polityczno-Wy-

⁵⁴ Z. Huszcza, Z. Szydłowski, *Z dziejów Pomorskiego Okręgu Wojskowego w latach 1946–1948*, WPH 1963, R. 8, nr 3/4, s. 283–284; Z. Misztal, *Udział ludowego WP w tworzeniu administracji państwowej i zagospodarowaniu kraju po II wojnie światowej*, WPH 1981, R. 26, nr 1, s. 31, 38.

⁵⁵ Z. Huszcza, Z. Szydłowski, dz.cyt., s. 283; WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek odznaczeniowy (Order Polonia Restituta kl. V), 23.11.1945, k. 55.

⁵⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁵⁷ K. Madej, *Ordery i odznaczenia Ludowego Wojska Polskiego*, [w:] *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, ZN WAP 1978, nr 96, s. 198.

⁵⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 1.

⁵⁹ Tamże, Wniosek awansowy (nadanie stopnia oficerskiego „kapitan”), 1946, k. 59; Charakterystyka służbowa, 20.02.1946, k. 54; ZE, k. 4.

⁶⁰ Tamże, Charakterystyka służbowa, 23.03.1946, k. 53.

⁶¹ Tamże.

chowawczego (WPW) 12 DP⁶². W opinii zwierzchników wychowanie, które odebrał w Korpusach, uniemożliwiało mu jednak skuteczną pracę z poborowymi⁶³. Uważali oni, że kpt. Grzenia-Romanowski powinien zostać skierowany do służby liniowej, gdzie po odpowiednim przeszkoleniu mógłby objąć dowodzenie pułkiem piechoty⁶⁴. Jednak na tle składu osobowego ówczesnego Wydziału Polityczno-Wychowawczego ze swoich obowiązków wywiązywał się dobrze⁶⁵. W tym okresie Grzenia-Romanowski został uhonorowany kolejnym odznaczeniem. Był nim Srebrny Krzyż Zasługi⁶⁶, który otrzymał 18 lipca 1946 roku⁶⁷. Medal ten był nadawany osobom szczególnie zasłużonym w pracy zawodowej i społecznej⁶⁸. Na nowym stanowisku kapitan Grzenia-Romanowski jeszcze bardziej zaangażował się w pracę polityczną z mieszkańcami Szczecina. Był współorganizatorem związanych z władzą takich organizacji jak: Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza i Związek Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami.⁶⁹ Po trzech miesiącach pracy w WPW 12 DP spotkała go kolejna nominacja. 5 sierpnia 1946 r. objął on jedno z najwyższych stanowisk w aparacie polityczno-wychowawczym OW nr 2, czyli zastępcy dowódcy dywizji (na etacie pułkownika) ds. polityczno-wychowawczych 12 DP⁷⁰. Jednak już w 1947 r. został przeniesiony na etat zastępcy dowódcy 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty (KDP) w Gdańsku. Można przypuszczać, że pewną rolę w tej zmianie mogły odegrać kaszubskie „korzenie” Grzenia-Romanowskiego. Od 1946 r. władze komunistyczne prowadziły działania, które miały na celu zdobycie sympatii ludności kaszubskiej. Dotyczyło to także miejscowych poborowych, którzy odbywali służbę w 16 KDP⁷¹. Wydaje się, że decyzje wobec Grzenia-Ro-

⁶² Tamże, ZE, k. 4.

⁶³ Tamże, Charakterystyka służbowa, 05.06.1946, k. 52.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, Wniosek odznaczeniowy (Srebrny Krzyż Zasługi), 25.04.1946, k. 50.

⁶⁷ Tamże, k. 50; ZE, k. 4; Karta Ewidencyjna (dalej: KE), 1973, k. 129.

⁶⁸ K. Madej, dz.cyt., s. 208–209.

⁶⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek odznaczeniowy (Order Polonia Restituta kl. V), 25.06.1946, k. 51.

⁷⁰ Tamże, ZE, k. 4.

⁷¹ J. Prokurat, *Działalność polityczna i społeczna 16 Dywizji Piechoty na Wybrzeżu w latach 1945–1947*, [w:] *Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, t. 4, pod red. L. Grota, Warszawa 1972, s. 415.

manowskiego miały na celu przydzielenie do dowództwa 16 KDP osoby znającej i rozumiejącej specyfikę regionu, która mogłaby pomóc rządzącym zrealizować określone przez nich cele⁷². Było to szczególnie ważne w kontekście zbliżających się wyborów do Sejmu Ustawodawczego dnia 19 stycznia 1947 r. W głosowaniu tym głównym konkurentem PPR było Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) pod kierownictwem Stanisława Mikołajczyka. PSL cieszyło się dużym poparciem na terenach wiejskich, które zamieszkiwała m.in. ludność kaszubska⁷³. Po sfałszowanych przez komunistów wyborach przystąpili oni do głębszej weryfikacji podległego im aparatu polityczno-wychowawczego WP. Zdaniem szefa Wydziału Personalnego Zarządu Polityczno-Wychowawczego (ZPW) OW nr 2 kpt. Lisickiego, Grzenia-Romanowski nie pracował systematycznie nad pogłębieniem swojego światopoglądu, co było niezbędne przy pracy z poborowymi i ludnością cywilną⁷⁴. Lisicki doszedł więc do wniosku, że jego podwładny lepiej sprawowałby się jako dowódca pułku. Brał jednak pod uwagę ówczesny stan kadrowy WP i przestrzegał przed szybkim zwolnieniem Grzenia-Romanowskiego z zajmowanego stanowiska⁷⁵. Natomiast w kolejnych miesiącach 1947 r. u zastępcy dowódcy 16 KDP wystąpiły symptomy „depresji powyborczej”, które negatywnie wpływały na jakość jego pracy. Sytuacja ta była spowodowana porażką wyborczą Listy Ziemi Kaszubskiej, której był kandydatem⁷⁶. W tym czasie Grzenia-Romanowski miał też trudności rodzinne⁷⁷.

⁷² Dowódca 16 KDP gen. Daniluk uważał Grzenia-Romanowskiego za swojego zastępcę nie ds. polityczno-wychowawczych, lecz kaszubskich. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg z raportu Wykładowcy Oddziału I-go GZPW WP mjr. Worwy, czerwiec 1947, k. 43.

⁷³ J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002, s. 26–31.

⁷⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa (odpis), 27.03.1947, k. 49.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Lista Ziemi Kaszubskiej powstała pod koniec 1946 r. i skupiała kaszubskich działaczy regionalnych. W intencji komunistów miała służyć osłabieniu poparcia dla PSL-u na Pomorzu Gdańskim. Zob. T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996, s. 59–64, K. Sławski, *Bernard Szczyński (1919–1993). Więzień Stutthofu, burmistrz Wejherowa, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*, Gdańsk 2015, s. 148–151.

⁷⁷ Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg ze sprawozdania p.o. Szefa Wydziału Personalnego ZPW OW Morski por. Tomczaka za miesiąc lipiec 1947 r., k. 43. W tym czasie uległy pogorszeniu jego relacje z pierwszą żoną Jadwigą, z którą się rozwiódł w grudniu

Okoliczności te zmusiły ministra obrony narodowej Michała Rolę-Żymierskiego do osobistej interwencji w tej sprawie⁷⁸. W rezultacie doszło do spotkania, w którym uczestniczyli m.in.: marszałek M. Rola-Żymierski, dowódca 16 KDP, gen. Stanisław Daniluk, zastępca szefa ZPW OW nr 2 ppłk A. Hajnicz i kpt. Grzenia-Romanowski (na stanie etatowym podpułkownika⁷⁹). Ustalono na niej, że zastępca dowódcy 16 KDP zostanie przeniesiony do Elbląga⁸⁰. 3 września 1947 r. przejął on obowiązki dowódcy 55 p. p. w Elblągu⁸¹. Pełnił przy tym mandat członka Miejskiej Rady Narodowej⁸². Z uwagi na brak odpowiednich kompetencji i doświadczenia w dowodzeniu pułkiem, stanowisko to sprawował zaledwie do końca lutego 1948 r. Po opuszczeniu Elbląga został skierowany na kurs dowódców pułku w Centrum Wyszkożenia Piechoty (CWP) w Rembertowie. W czasie nauki Grzenia-Romanowskiego w Szkole Piechoty przełożeni zauważyli, że wzmógł on starania na rzecz podwyższenia poziomu swojej wiedzy wojskowej, a jednocześnie podjął wysiłek w celu ugruntowania politycznego światopoglądu. Uwidoczniało się to w jego studiach nad ideologią marksistowską⁸³. W styczniu 1949 r. ukończył szkolenie w CWP z oceną ogólną dobrą⁸⁴. Po opuszczeniu murów rembertowskiej uczelni pełnił (od dnia 3 lutego 1949 r.), obowiązki dowódcy 42 zmotoryzowanego pułku piechoty w Żarach (na etacie pułkownika), wchodzącego w skład 11 Zmotoryzowanej DP⁸⁵. Jednostka ta stacjonowała w OW nr 4, obejmującym Śląsk, i powstała

1949 r. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, *Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej*, 6.12.1949, k. 110.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Zapis w Zeszycie Ewidencyjnym informuje, że Grzenia-Romanowski był wtedy na etacie pułkownika. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁸⁰ Grzenia-Romanowski w Życiorysie spisany podczas służby wojskowej w Elblągu twierdził, że został przeniesiony do formacji liniowych na własną prośbę. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128.

⁸¹ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4; Tamże, Wyciąg z rozkazu personalnego Nr. 1007, 21.08.1947, k. 111.

⁸² J. Prokurat, dz.cyt., s. 420, przyp. 74.

⁸³ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 08.01.1949, k. 39.

⁸⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Ministerstwo Obrony Narodowej Wyższa Szkoła Piechoty. Świadectwo nr 36, 29.01.1949, k. 115.

⁸⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4. Od 30 czerwca 1949 r. kapitan Grzenia-Romanowski był już pełnoprawnym dowódcą 42 zmotoryzowanego p. p.

w ramach realizacji „Planu 7-letniego”, który zakładał znaczną rozbudowę WP w związku ze wzrostem napięcia międzynarodowego⁸⁶.

Grzenia-Romanowski początkowo dobrze wywiązywał się z nowych obowiązków. Jednak bardzo szybko wszedł w konflikt z dowództwem dywizji. Najprawdopodobniej z tej właśnie przyczyny dowództwo OW nr 4 ukarało go upomnieniem⁸⁷. Po wymierzeniu mu tej kary zaczęły mnożyć się kolejne zarzuty. Dotyczyły one złej organizacji i metod pracy wychowawczej, w rezultacie czego jego pułk podczas jesiennej inspekcji otrzymał ocenę niedostateczną⁸⁸. Należy tu zauważyć, że lata 1948–1949 były także okresem „czystek”, jakie przeprowadzano w szeregach WP. Miały wówczas miejsce liczne aresztowania i zwolnienia wśród członków korpusu oficerskiego. Dotyczyły one zarówno tych oficerów, którzy wcześniej służyli w GL, jak i rozpoczynali swoją karierę przed wojną⁸⁹. W tej sytuacji również Grzenia-Romanowski mógł być zagrożony represjami. Na początku października 1949 r. został usunięty z zajmowanego stanowiska⁹⁰. Przydzielono mu mało znaczącą posadę kierownika Studium Wojskowego (SW) Politechniki Gdańskiej. Funkcję tę sprawował do listopada 1956 r.⁹¹.

Politechnika Gdańska powstała dwa tygodnie po zakończeniu II wojny światowej, dekretem Rządu Tymczasowego RP z 24 maja 1945 r. i po dziś dzień jest największą uczelnią techniczną w północnej Polsce⁹². Okres sprawowania przez Grznię-Romanowskiego urzędu szefa jej SW był jednym z najbardziej owocnych w jego życiu. Nauka w Studium obejmowała ok. dwóch tysięcy studentów, a ich szkolenie trwało przez cały okres studiów wynoszący 3 lata.

⁸⁶ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe 1945–1960, skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005, s. 133–139, 148.

⁸⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Rozkaz Nr. 0388 O sytuacji w jednostkach garnizonów O.W. IV, 22.08.1949, k. 114.

⁸⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa za okres od lutego 1949 r. do października 1949 r., 28.10.1949, k. 38.

⁸⁹ J. Poksiński, *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956 „TUN”*, Warszawa 2007, s. 95–120.

⁹⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁹¹ Tamże.

⁹² E. Wittbrodt, *Politechnika Gdańska. Odbudowa i pierwsze lata*, [w:] *Zarys dziejów politechniki w Gdańsku 1904–2004*, pod red. J. Rachonia, R. Begera, J. Kulasa, Gdańsk 2004, s. 44.

Program przysposobienia wojskowego zawierał m.in. naukę przedmiotów specjalnych, teoretycznych oraz ćwiczenia praktyczne i polowe. Rok akademicki obejmował 144 godzin wykładowych i 200 godzin obozowych⁹³. W czasie gdy Grzenia-Romanowski kierował pracami SW, miało ono opinię jednego z najlepszych w kraju. Współpracowało m.in. z Zrzeszeniem Studentów Polskich (ZSP) w zakresie opieki bytowej i spraw kulturalnych. Szereg wyróżnień (w tym 1400 odznak Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”) przyniosła też kooperacja z Akademickim Zrzeszeniem Sportowym⁹⁴.

Grzenia-Romanowski, jako członek Senatu PG, szczególną uwagę zwracał na sprawy socjalne i bytowe studentów. Kładł bardzo duży nacisk na powstanie komórki, która w ramach uczelni zajęłaby się stanem zdrowia elewów. Badania lekarskie udowodniły bowiem, iż był on niezadowolający. Krytykował przy tym obojętny stosunek do studentów osób odpowiedzialnych za tę istotną kwestię⁹⁵.

Działania podejmowane przez kierownika SW dawały konkretne rezultaty. W ramach wszczętej przez niego akcji opieki zdrowotnej w VII Ośrodku Zdrowia byli przyjmowani studenci chorzy na gruźlicę. Mając także na uwadze rozkład zajęć elewów, podjęto decyzję o otwarciu Akademickiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Śniadeckich w godz. od 13 do 19⁹⁶. W pierwszych latach swojej pracy na PG Grzenia-Romanowski znaczną wagę przywiązywał do skoordynowania zajęć wojskowych z pozostałymi przedmiotami na uczelni i podkreślenia znaczenia szkolenia wojskowego wśród studentów⁹⁷. Pozytywne rezultaty pracy Grzenia-Romanowskiego na stanowisku kierownika SW dostrzegli także

⁹³ Archiwum Politechniki Gdańskiej (dalej Archiwum PG), BR/0001/5, Protokół posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 08.02.1952, k. 4–6.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże. Odnosząc się do tej problematyki, szef SW zwracał też uwagę na zły stan instalacji sanitarnej zarówno na terenie Politechniki, jak i domów akademickich.

⁹⁶ Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 24.03.1952, k. 16.

⁹⁷ Archiwum PG, BR/0001/3, Protokół posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 07.06.1950, k. 11. Grzenia-Romanowski zaprosił dziekanów PG na uroczyste zakończenie roku akademickiego 1949/1950 w Studium Wojskowym. Głównym punktem tej uroczystości miały być ćwiczenia z ostrego strzelania bronią, które zamierzano przeprowadzić w Brętowie. Zakończenie tej imprezy miało zostać zwieńczone wręczeniem wyróżniającym się studentom nagród przez rektora prof. dr. inż. Pawła Szulkina oraz dziekanów.

jego przełożeni z wojska. 4 października 1952 r. otrzymał on stopień pułkownika⁹⁸. Mimo to wciąż był uznawany za osobę politycznie „niepewną”. Dowodzi tego odrzucenie wniosku władz uczelni o nadanie mu odznaczenia Orderu Sztandaru Pracy II Klasy przez czasowo pełniącego obowiązki ministra obrony narodowej gen. broni Stanisława Popławskiego⁹⁹.

Przez cały czas sprawowania powierzonej mu funkcji na PG Grzenia-Romanowski podejmował starania na rzecz poprawy warunków materialno-bytowych studentów. Dał temu wyraz podczas dyskusji Senatu PG nad założeniami Planu 5-letniego w lutym 1956 r.¹⁰⁰. Szef SW szczególnie nacisk kładł na posiadanie przez studentów własnych kombinezonów i obuwia¹⁰¹. Grzenia-Romanowski żądał przy tym oddania do dyspozycji SW odpowiednich pomieszczeń magazynowych. Miały one stanowić miejsce, w którym można by było przewietrzyć i przechować mundury. Jednocześnie miała tam powstać odpowiednia infrastruktura sanitarna, umożliwiająca studentom przebranie i umycie się po ćwiczeniach¹⁰².

Wydarzenia Polskiego Października 1956 r., które umożliwiły dojście do władzy ekipy Władysława Gomułki, oznaczały także zmiany w karierze zawodowej Grzeni-Romanowskiego. 24 listopada 1956 r. awansował on na stanowisko pełniącego obowiązki (p.o.)¹⁰³ zastępcy dowódcy MW ds. politycznych. O objęciu przez niego tego istotnego stanowiska zdecydowało wiele czynników natury politycznej i społecznej. Pomysł objęcia przez Grzenię-Romanowskiego tej funkcji zaprezentował ówczesny wiceminister obrony narodowej gen. Zygmunt Duszyński, który znał się z Grzenią-Romanowskim od czasu wspólnej służby w Armii Ludowej. Na zajmowanym urzędzie Grzenia-Roma-

⁹⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 1.

⁹⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o nadanie odznaczenia, 19.04.1953, k. 30.

¹⁰⁰ Archiwum PG, BR/0001/9a, Protokół posiedzenia rozszerzonego Senatu Politechniki Gdańskiej w sprawie Planu 5-letniego, 17.02.1956, s. 84–87.

¹⁰¹ Tamże. Dzięki staraniom Grzeni-Romanowskiego wszyscy studenci I i II roku mieli otrzymać ubrania robocze, drelichy, które miały im służyć podczas szkolenia. Złożył on również wniosek o dostarczenie odpowiedniej ilości obuwia. Studium dysponowało 500 parami butów, które były wypożyczane przez studentów. Liczba ta nie pokrywała jednak w pełni ich potrzeb.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4. Grzenia-Romanowski przestał być p.o. zastępcy dowódcy MW ds. politycznych dopiero od dnia 4 grudnia 1961 r.

nowski odpowiadał nie tylko za odpowiedni poziom „moralno-polityczny” kadr MW, które wówczas liczyły prawie siedemnaście tysięcy osób¹⁰⁴. Przydzielono mu także zadanie zdobycia poparcia ludności kaszubskiej dla nowej ekipy politycznej¹⁰⁵. Marynarka Wojenna należała do tego rodzaju sił zbrojnych, do której w okresie stalinizmu (1948–1956) nie przyjmowano Kaszubów. Otrzymanie tak ważnego stanowiska w MW przez reprezentanta ludności kaszubskiej miało służyć zmianie dotychczasowego stanu rzeczy i sprzyjać polityce pozyskania Kaszubów przez rządzących. Znaczenie tej decyzji było też istotne z uwagi na to, że Grzenia-Romanowski należał do współzałożycieli Zrzeszenia Kaszubskiego (od 1964 r. Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego), które szybko stało się największą, niezależną organizacją regionalną na Pomorzu Gdańskim¹⁰⁶.

Na nowym stanowisku Grzenia-Romanowski zetknął się również z innymi problemami, charakterystycznymi dla tego okresu. Jednym z nich było zagadnienie udziału w praktykach religijnych członków kadry MW i ich rodzin. Miało to miejsce zwłaszcza po wydarzeniach Października 1956 r., gdy coraz częstszym zjawiskiem wśród marynarzy i kadry dowódczej Marynarki stało się uczestnictwo w wybranych obrzędach religijnych w postaci ślubów, chrztów dzieci czy też we Mszy św.¹⁰⁷. Początkowo Grzenia-Romanowski nie robił z tego większego problemu, pozwalał nawet na uczestnictwo marynarzy w pasterce¹⁰⁸. Swoje stanowisko w tej kwestii zmienił dopiero, gdy w 1960 r. nowym szefem Głównego Zarządu Politycznego WP został gen. Wojciech Jaruzelski. Jego nowy zwierzchnik żądał od swoich podwładnych zdecydowanej walki z tym zjawiskiem¹⁰⁹. Drugą ważną kwestią był negatywny stosunek do Związku Radzieckiego zarówno wśród części marynarzy, jak i oficerów. Nowy szef ZP MW podejmował starania mające na celu ograniczenie tych zjawisk,

¹⁰⁴ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz.cyt., zał. 31, s. 378.

¹⁰⁵ Relacja komandora porucznika Wiesława Piórkowskiego, 2017.

¹⁰⁶ C. Obracht-Prondzyński, dz.cyt., s. 47, s. 51–75.

¹⁰⁷ Archiwum Wojskowe w Gdyni (AW/Gd), Dowództwo Marynarki Wojennej – Zarząd Polityczny (DMW – ZP), 2918/64/16, Protokół VI Konferencji Partyjnej Marynarki Wojennej odbytej w dniach 21–22.04.1960, k. 361.

¹⁰⁸ AW/Gd, DMW – ZP, Instrukcja szefa ZP MW w sprawie zabezpieczenia dni wolnych od zajęć, 18.12.1959, k. 687.

¹⁰⁹ L. Kowalski, *Jaruzelski generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, [b.m.] 2012, s. 307–332.

jednak przyniosły one połowiczne rezultaty¹¹⁰. W okresie pracy w ZP MW studiował zaocznie na WSE w Sopocie, gdzie w 1959 r. otrzymał tytuł magistra ekonomii¹¹¹.

Urząd zastępcy dowódcy MW Grzenia-Romanowski sprawował do jesieni 1965 r. W tym okresie został też mianowany na kolejny stopień wojskowy, tym razem w siłach morskich. W 1963 r. Rada Państwa nadała mu stopień kontradmirała. W uzasadnieniu wskazywano, że Grzenia-Romanowski był inteligentnym oficerem posiadającym duży zasób wiedzy, który w pełni wywiązywał się z powierzonych mu zadań¹¹². Nominacja ta musiała być rezultatem dużego zaufania i akceptacji podejmowanych przez niego działań ze strony zwierzchników z MON i Głównego Zarządu Politycznego WP.

Odejście Grzeni-Romanowskiego ze stanowiska szefa ZP MW oficjalnie było motywowane względami natury zdrowotnej¹¹³. W rzeczywistości jego zwierzchnicy mieli zastrzeżenia do wyników pracy aparatu politycznego MW. Dotyczyły one m.in. braku konsekwencji w doprowadzeniu do końca zainicjowanych projektów wychowawczych¹¹⁴. Nadal nie udało się także ograniczyć udziału w praktykach religijnych członków korpusu oficerskiego, a zwłaszcza podoficerów¹¹⁵.

Na początku listopada 1965 r. Grzenia-Romanowski został przeniesiony na stanowisko komendanta WSMW im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni¹¹⁶. Uczelnia ta, o statusie akademii wojskowej, powstała w 1955 r. i służyła szkoleniu przyszłych kadr oficersko-dowódczych MW¹¹⁷. W opinii emerytowanego profesora Akademii Marynarki Wojennej Jerzego Przybylskiego funkcja ko-

¹¹⁰ Zob. AW/Gd, DMW – ZP, 2152/61/14, Zarządzenie Nr 02/Polit., 9.03.1959, k. 145.

¹¹¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie – dyplom ukończenia studiów wyższych (odpis), 15.10.1959, k. 104. Tytuł pracy magisterskiej Grzenia-Romanowskiego brzmiał: *Rozwój społeczno-gospodarczy regionu kaszubskiego*.

¹¹² WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o mianowanie na stopień kontradmirała, 1963, k. 20.

¹¹³ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od grudnia 1963 r. do grudnia 1965 r., maj 1966, k. 18.

¹¹⁴ Tamże. Autorowi nie udało się ustalić, o jakie projekty wychowawcze chodziło zwierzchnikom Grzeni-Romanowskiego.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

¹¹⁷ W. Białek, T. Struniewski, dz.cyt., s. 161–163.

mentanta najbardziej odpowiadała kompetencjom Grzeni-Romanowskiego. Chciał on, aby studenci WSMW otrzymali do dyspozycji czas wolny, który mogliby wykorzystać np. na spotkania z rodzinami oficerów¹¹⁸. Pomysł ten nie spotkał się z poparciem części kadry naukowo-dydaktycznej WSMW, co doprowadziło do sporu z jej nowym komendantem¹¹⁹. Jego konsekwencją były przypadki wyrządzania krzywd zasłużonym dla tej uczelni osobom. Przejawiały się one w używaniu wulgarnego słownictwa i stosowaniu różnych metod zastraszania¹²⁰. Jednocześnie Grzenia-Romanowski odnosił się niechętnie do kierownictwa MW. Wyrażał to m.in. w komentowaniu zarządzeń i publicznym okazywaniu niezadowolenia z określonych decyzji dowództwa¹²¹. W tym czasie stan zdrowia komendanta Szkoły uległ pogorszeniu. Grzenia-Romanowski miewał przypadki zasnęcia w czasie pracy na uczelni. Nie wzywał wtedy jednak lekarza, obawiając się zbyt dużego rozgłosu w tej sprawie. Okoliczność tę wykorzystali jego adwersarze, twierdząc że pogarszający się stan zdrowia uniemożliwia mu prawidłowe wykonywanie obowiązków¹²². W tej sytuacji dowódca MW wiceadmiral Zdzisław Studziński przygotował wniosek o jego odwołanie, który poparli wszyscy zastępcy ministra obrony narodowej oraz szef Wojskowej Służby Wewnętrznej (WSW)¹²³. Grzeni-Romanowskiego postanowiono przenieść na urząd kierownika Studium Wojskowego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP) w Gdańsku. Jednocześnie planowano podnieść mu stopień etatowy do wysokości generała brygady¹²⁴. Misji przekonania Grzeni-Romanowskiego do objęcia funkcji kierownika SW WSP podjął się szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister obrony narodowej, generał dywizji Bolesław Chocha. Przeprowadził z nim rozmowę, w wyniku której zgodził się

¹¹⁸ Nowy komendant WSMW pragnął wykorzystać swoje doświadczenia z nauki w Korpusach Kadetów. Elewowie korpusów dysponowali czasem wolnym, w którym byli zapraszani na spotkania przez rodziny oficerów z pobliskich garnizonów.

¹¹⁹ Relacja profesora Jerzego Przybylskiego, 29.09.2017.

¹²⁰ WBH, TAP,1624/78/87, Wniosek dowództwa MW o zwolnienie Grzeni-Romanowskiego ze stanowiska Komendanta WSMW, 4.11.1968, k. 13.

¹²¹ Tamże.

¹²² Tamże.

¹²³ WBH, TAP,1624/78/87, Notatka służbowa dla Ministra Obrony Narodowej, 12.12.1968, k. 11.

¹²⁴ Tamże.

on objąć urząd kierownika szkolenia wojskowego w Gdańsku¹²⁵. Ostatecznie przydzielono mu urząd szefa SW WSE, który sprawował od kwietnia 1969 r. do czerwca 1970 r. WSE powstała w 1952 r. i była kontynuatorką tradycji powstałej w 1946 r. Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. W czasie gdy przydzielono mu organizację szkolenia wojskowego w Sopocie, liczba studiujących na tej uczelni wynosiła prawie cztery tysiące osób¹²⁶. W czasie jego pracy na nowym stanowisku doszło do połączenia WSE z WSP i założenia Uniwersytetu Gdańskiego (UG)¹²⁷. W wyniku powstania w Trójmieście nowej uczelni, dotychczasowy kierownik Studium Wojskowego WSP został przeniesiony na analogiczne stanowisko na UG. W tej sytuacji dyrektor Departamentu Wojskowego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego generał brygady dr Lesław Dudek zaproponował nominację Grzeni-Romanowskiego na urząd szefa SW UG¹²⁸. Konradmirał na nowym stanowisku pracował do lata 1973 r. W tym samym roku podjęto decyzję o jego przeniesieniu w stan spoczynku i nadanie mu III grupy inwalidztwa w związku z odbytą służbą wojskową. Oficjalnie przejście na emeryturę było związane z ukończeniem 57 roku życia i długoletnią służbą wojskową. Decydujący jednak wpływ na zwolnienie Grzeni-Romanowskiego z wojska miały czynniki natury zdrowotnej. W 1967 r. przeszedł on zawał mięśnia sercowego, cierpiał również na miażdżycę i przewlekłe zapalenie trzustki¹²⁹. Uposażenie emerytalne, jakie wtedy otrzymywał, nie należało do najwyższych¹³⁰. W tych okolicznościach znajomi pomogli mu

¹²⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Notatka szefa Sztabu Generalnego WP, generała dywizji Bolesława Chochy, 3.03.1969, k. 12.

¹²⁶ M. Andrzejewski, L. Mokrzecki, J. A. Włodarski, *Zarys dziejów Uniwersytetu Gdańskiego. Sześćdziesiąt lat tradycji polskiego szkolnictwa pedagogicznego i ekonomicznego na Wybrzeżu*, Gdańsk 2006, s. 30.

¹²⁷ M. Andrzejewski, L. Mokrzecki, J. A. Włodarski, dz.cyt., s. 45.

¹²⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o przeniesienie, 29.05.1973, k. 10.

¹²⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Orzeczenie Wojskowej Komisji Lekarskiej, Nr 684/2/94/73, 4.05.1973, k. 79–80. Lekarze badający Grzeni-Romanowskiego stwierdzili także inne schorzenia, m.in.: bóle zamostkowe z promieniowaniem do lewego barku i łopatki, bóle nadbrzusza, zwłaszcza po jego lewej stronie z towarzyszącymi im nudnościami. Grzenia-Romanowski skarżył się także na powtarzające się od 1940 r. bóle odcinka szyjnego kręgosłupa.

¹³⁰ Gereon Grzenia-Romanowski otrzymywał emeryturę w wysokości 9.150 zł miesięcznie. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Zaświadczenie Departamentu Finansowego MON, 23.07.1973, k. 74.

otrzymać posadę przedstawiciela Polskich Linii Oceanicznych (PLO) w stolicy Chin, Pekinie¹³¹. Grzenia-Romanowski pracował w Chinach do 1975 r. Po powrocie do Polski, od 1978 r. był zatrudniony w pionie szkolenia Polskiego Związku Żeglarskiego, gdzie zajmował się zakładaniem klubów jachtowych¹³². Z tego również okresu zachowało się świadectwo, mówiące o jego krytycznym stosunku do ówczesnej rzeczywistości. W styczniu 1976 r. Grzenia-Romanowski zbierał dokumentację swojej służby wojskowej na potrzeby Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD). Z tej przyczyny zwrócił się on do szefa Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) o wydanie mu odpowiednich zaświadczeń dotyczących jego służby wojskowej przed 1945 r.¹³³. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Przedstawiciele CAW twierdzili, że z uwagi na liczne braki dokumentów z tego okresu, nie mogą mu wystawić odpowiedniego zaświadczenia. Kierownictwo Archiwum zwróciło się też do niego z prośbą, aby przesłał bardziej szczegółowe dane dotyczące jego służby wojskowej¹³⁴. Postawa urzędników CAW wywołała u Grzeni-Romanowskiego uczucie niezadowolenia. Znalazło ono odbicie w piśmie, które wystosował do szefa Departamentu Kadr w MON generała dywizji doktora Zygmunta Zielińskiego. Skarżył się w nim, że po powrocie z zagranicy otrzymał książeczkę wojskową, w której pominięto najważniejsze informacje dotyczące jego służby wojskowej przed 1945 r. W odpowiedzi na jego skargi urzędnicy wojskowi twierdzili, że książeczka ta została opracowana w oparciu o dane z karty ewidencyjnej, znajdującej się w Departamencie Kadr MON. W opinii Grzeni-Romanowskiego postawa taka była wynikiem złej woli i lekceważącego stosunku funkcjonariuszy państwa do obywatela. Jego zdaniem zjawisko to miało również przejawiać się w postępowaniu działaczy Partii [PZPR – przyp. aut.] i pozostałych urzędników państwowych, zwłaszcza pracowników wojskowych organów finansowych¹³⁵. Uważał ich postawę za aspołeczną i odbiegającą od oczekiwań obywateli¹³⁶. Korespondencja z szefem kadr MON stanowi dowód

¹³¹ Relacja profesora Jerzego Przybylskiego, 29.09.2017.

¹³² *Słownik Biograficzny...*, s. 130.

¹³³ WBH, TAP, 1624/78/87, List Grzeni-Romanowskiego do szefa Departamentu Kadr MON generała dywizji doktora Zygmunta Zielińskiego, 2.02.1976, k. 67.

¹³⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Odpowiedź dyrektora CAW na list Grzeni-Romanowskiego, 28.01.1976, k. 72.

¹³⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, List Grzeni-Romanowskiego..., k. 71.

¹³⁶ Tamże.

na jego coraz silniejsze poczucie osamotnienia. Jeszcze do niedawna zajmował on czołowe stanowiska polityczno-wojskowe w kraju. Po przejściu na emeryturę i powrocie z placówki PLO w Chinach okazało się, że niżsi stopniem wojskowi traktowali go w sposób lekceważący. W oczywisty sposób rodziło to poczucie frustracji u zasłużonego „bojownika” o Polskę Ludową, mającego za sobą wieloletnią służbę wojskową. List ten po części stanowi skargę do MON, skierowaną w celu skłonienia jego funkcjonariuszy do skontrolowania jakości pracy swoich podwładnych. Bardzo możliwe, że ignorancja i swoiste lekceważenie, jakich doświadczył, spowodowały, że zainteresował się on działalnością opozycji demokratycznej. Istnieje na to jednak niewielka liczba dowodów¹³⁷. W następnych latach stan zdrowia Grzeni-Romanowskiego uległ pogorszeniu. Zmarł 18 stycznia 1983 r. Dnia 24 stycznia 1983 r. na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni odbył się uroczysty pogrzeb kontradmirała. Brali w nim udział dowódca Marynarki Wojennej admirał Ludwik Janczyszyn oraz jego zastępcy kontradmirałowie: Ludwik Dutkowski, Kazimierz Bossy i Zygmunt Rudomino. Przy jego trumnie wartę honorową zaciągnęli zarówno starsi oficerowie MW, jak i jej kierownictwo z admirałem L. Janczyszynem na czele¹³⁸. W uroczystościach pożegnalnych wzięli także udział przedstawiciele ZBOWiD-u, Uniwersytetu Gdańskiego i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego¹³⁹. W pogrzebie Grzeni-Romanowskiego uczestniczyła też delegacja miasta Chojnice z zastępcą naczelnika Markiem Wituszyńskim i byłym przewodniczącym prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Stanisławem Rolbieckim¹⁴⁰.

Gereon Grzenia-Romanowski należał do tych z nielicznych przedwojennych oficerów WP, którzy w okresie PRL-u osiągnęli najwyższe stanowiska polityczno-wojskowe. Mimo iż posiadał autentyczne zamiłowanie i predyspozycje do służby wojskowej, to do większości wyznaczonych mu stanowisk nie był odpowiednio przygotowany. Jego kariera polityczno-wojskowa w dużej mierze nie była oparta na posiadanych przez niego kwalifikacjach, lecz wyni-

¹³⁷ W zbiorach prof. Józefa Borzyszkowskiego znajduje się numer „Głosu” (nr 5/17/, czerwiec–lipiec 1979), będącego pismem związanym z Komitetem Obrony Robotników, które jest opatrzone pieczęcią właściciela: „dr Gereon Grzenia-Romanowski”.

¹³⁸ *Ostatnia droga kontradmirała w st. spocz. Gereona Grzeni-Romanowskiego*, „Żołnierz Wolności”, 26.01.1983, nr 21, s. 2.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ *Kontradmirał Gereon Grzenia-Romanowski – Honorowy Obywatel Chojnic*, „Gazeta Pomorska”, 3.02.1983, nr 28, s. 8.

kała z ówczesnej sytuacji politycznej. Dzięki temu objął on m.in. stanowisko zastępcy szefa MW. Na urzędzie tym nie posiadał odpowiednich kompetencji do kierowania pracą polityczno-wychowawczą wśród żołnierzy. Będąc jednak wobec przełożonych osobą bardzo dyspozycyjną, utrzymał się na nim przez kilka lat. Istotną rolę odegrało też jego kaszubskie pochodzenie, doceniane w polityce władzy wobec Kaszubów. Z drugiej strony Grzenia-Romanowski na zajmowanych stanowiskach wykazywał również pozytywne cechy, takie jak: pracowitość połączona z dążeniem do realizacji wyznaczonych przez siebie celów, chęć poznawania problematyki związanej z daną funkcją czy też troska o sprawy podległych mu ludzi. Dzięki temu włożony przez niego wysiłek przynosił wymierne rezultaty. Uwidocznili się to zwłaszcza w czasie jego pracy na stanowisku szefa SW Politechniki Gdańskiej.

BIBLIOGRAFIA

I. ARCHIWA

Wojskowe Biuro Historyczne
Archiwum Politechniki Gdańskiej
Archiwum Wojskowe w Gdyni

II. RELACJE

Relacja Jerzego Przybylskiego w zbiorach autora
Relacja Wiesława Piórkowskiego w zbiorach autora

III. OPRACOWANIA

- Andrzejewski M., Mokrzecki L., Włodarski J. A., *Zarys dziejów Uniwersytetu Gdańskiego. Sześćdziesiąt lat tradycji polskiego szkolnictwa pedagogicznego i ekonomicznego na Wybrzeżu*, Gdańsk 2006.
- Białecki T., *Pierwsze lata polskiego Szczecina (1945–1949)*, [w:] *Dzieje Szczecina 1945–1990*, t. 4, pod red. T. Białeckiego, Z. Silskiego, Szczecin 1998.
- Białek W., Struniewski S., *Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej imienia Bohaterów Westerplatte*, Warszawa 1978.
- Bolduan T., *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996.
- Ciesielski Cz., Pater W., Przybylski J., *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992.
- Cwer A., *Polskie szkoły kadeckie w latach 1918–1939*, Siedlce 2012.
- Dziadoń S., *Kaszubski Admirał*, „Literary” 1963, nr 12 (24).

- Huszczka Z., Szydłowski Z., *Z dziejów Pomorskiego Okręgu Wojskowego w latach 1946–1948*, WPH 1963, R. 8, nr 3/4.
- Jarno W., *Praca polityczno-wychowawcza i nastroje w wojskach lądowych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. 10, nr 1.
- Jurga T., *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych, dywizji i brygad*, t. 7, [w:] *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, pod red. S. Komornickiego, Warszawa 1975.
- Kajetanowicz J., *Polskie wojska lądowe 1945–1960, skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005.
- Komornicki S., *Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek piechoty*, Warszawa 1968.
- Kosk H. P., *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Pruszków 1998.
- Kowalski L., *Jaruzelski generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, [b.m.] 2012.
- Kozłowski K., *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000.
- Królikowski J., *Admirałowie Polskiej Marynarki Wojennej 1945–2004*, Toruń 2004.
- Królikowski J., *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (AH)*, t. 1, Toruń 2010.
- Księga Pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, pod red. J. Wodzyńskiego, M. Pawluka, A. Dławichowskiego i innych, Warszawa 2001.
- Księga pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej. Aneks*, pod red. M. Pawluka, Warszawa 2006.
- Kulak T., *Biografistyka a badanie kultury politycznej*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce od schyłku XIX wieku do roku 1939. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia przez Instytut Historii UG pod red. prof. R. Wapińskiego*, Gdańsk 1981.
- Lewandowska S., *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982.
- Lewicki A., *Polityka kadrowa Polskiej Partii Robotniczej w wojsku (1944–1948)*, [w:] *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1978, nr 96.
- Lisowski W., *Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej: WPH) 1981, R. 26, nr 2.
- Madej K., *Order i odznaczenia Ludowego Wojska Polskiego*, [w:] *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, ZN WAP 1978, nr 96.
- Misztal Z., *Udział ludowego WP w tworzeniu administracji państwowej i zagospodarowaniu kraju po II wojnie światowej*, WPH 1981, R. 26, nr 1.
- Obracht-Prondzyński C., *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956–2006)*, Gdańsk 2006.
- Pater W., *Admirałowie 1918–2005. Słownik biograficzny*, Gdynia 2006.

- Poksiński J., *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956 „TUN”*, Warszawa 2007.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 1 do 8 września*, t. 1, cz. 2, pod red. płk A. Sawczyńskiego, Londyn 1954.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 9 do 14 września*, t. 1, cz. 3, pod red. płk A. Sawczyńskiego, Londyn 1959.
- Porożyński H., *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach (1623–2002)*, Słupsk 2004.
- Prasa polska w latach 1939–1945*, pod red. J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, Warszawa 1980.
- Prokurat J., *Działalność polityczna i społeczna 16 Dywizji Piechoty na Wybrzeżu w latach 1945–1947*, [w:] *Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, t. 4, pod red. L. Grota, Warszawa 1972.
- Sławski K., *Bernard Szczęsny (1919–1993). Więzień Stutthofu, burmistrz Wejherowa, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*, Gdańsk 2015.
- Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego G–K*, pod red. S. Gierszewskiego, t. 2, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1994.
- Sługocki J., Panasiuk B., *Komendanci Morskich Uczelni Wojskowych w Polsce w latach 1922–1992*, Gdynia 1992.
- Stromski, Z. *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275–1980*, Bydgoszcz 1986.
- Strykowski K., *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013.
- Wittbrodt E., *Politechnika Gdańska. Odbudowa i pierwsze lata*, [w:] *Zarys dziejów politechniki w Gdańsku 1904–2004*, pod red. J. Rachonia, R. Begera, J. Kulasa, Gdańsk 2004.
- Wtorkiewicz J., *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002.
- Zaleski W., *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej 1939. Z dziejów 1 Pułku Strzelców Konnych*, Warszawa 1988.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.

IV. NETOGRAFIA

<http://www.historiachojnic.pl/biografia/27/albin-makowski> (dostęp: 09.04.2017).

PIOTR GOŁDYN

CHARAKTERYSTYKA NAUCZYCIELI GORZOWSKICH W ŚWIELE ANKIET PERSONALNYCH Z ROKU 1950

Słowa kluczowe: nauczyciele, Gorzów Wielkopolski, ankiety personalne

Key words: teachers, Gorzów Wielkopolski, personal questionnaires

ABSTRACT

Different sources are used in biographical studies of various social groups. Similarly, for teachers you can also use a variety of materials. As far as teachers are concerned, these will be personal files, reports of pedagogical councils, as well as various questionnaires filled out for the needs of the authorities conducting or supervising. In the last case, there are, for example, questionnaires drawn up by the School Inspectorate in Gorzów, which teachers working in this city and the region were obliged to complete in 1950. Based on their analysis, you can create a certain picture of this professional group on many levels. These include, for example, age, origin and education. These questionnaires also include information on the employment of teachers, either before 1939 or during the Second World War, as well as after its completion. Additional information is forms of social involvement, and belonging to various social, professional or political parties. Questionnaires also include data on prizes and rewards. All this gives the opportunity to elaborate a certain picture of this social group. Of course, this material is the introduction to wider research on this professional group, not only in Gorzów, but also wider – regional or nationwide.

Gorzów Wielkopolski został zajęty przez wojska sowieckie 31 stycznia 1945 r. Początkowo zaprowadzono tu radziecką administrację. Sukcesyw-

nie zaczęła do miasta napływać ludność polska, szczególnie z Kresów Wschodnich, co spowodowało, że 26 marca 1946 administracja została przekazana w polskie ręce¹.

Jeśli chodzi o organizację szkolnictwa, to miała ona ścisły związek z procesem zaludniania i próbami zagospodarowania miasta. Niestety większość budynków była zniszczona lub została zajęta na szpitale i koszary dla żołnierzy radzieckich. Pierwsza szkoła musiała zatem rozpocząć działalność w prywatnym budynku, a pierwszy dzwonek zabrzmiał 27 maja 1945 r. W tym samym budynku uruchomiono również przedszkole. Przemiany gospodarcze doprowadziły do rozwoju przemysłu chemicznego w Gorzowie, a tym samym do przyrostu ludności. W szkołach zaczęło pojawiać się coraz więcej dzieci i młodzieży, dla której de facto brakowało miejsc. Sytuacja taka trwała do drugiej połowy lat 50.²

Oczywiście tak jak w wielu miastach na tym terenie potrzebni byli nauczyciele, którzy mogliby prowadzić zajęcia z dziećmi w szkołach na różnych poziomach. Przybywali oni z różnych stron Polski, posiadali różne, często nierówne kompetencje do wykonywania tego zawodu. Różniło ich też wiele innych elementów, jak wiek, pochodzenie społeczne czy doświadczenia sprzed 1939 r. oraz z okresu II wojny światowej.

Ciekawym źródłem do poznania wątków biograficznych nauczycieli podlegających jurysdykcji inspektoratu szkolnego w Gorzowie są ich ankiety, które zostały sporządzone w roku 1950 na potrzeby tej instytucji. Przechowywane są one w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim, właśnie w zespole Inspektorat Szkolny³. Zachowało się ponad 120 takich dokumentów, dzięki którym można dokonać pewnej charakterystyki nauczycieli pracujących wówczas w szkołach, podległych jurysdykcji inspektoratu szkolnego w Gorzowie. Nie wszystkie jednak odnosiły się do nauczycieli. Objęci ankietami byli również pracownicy administracyjni. Owe ankiety składały się z kilku-

¹ D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin–Gorzów Wielkopolski 2005, s. 29.

² A. Kantecki, *Szkolnictwo gorzowskie w latach 1945–1975*, [w:] *Gorzów Wielkopolski w 60-lecie 1945–2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 2005 roku*, red. D. A. Rymar, J. Sikorski, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 213–214.

³ Archiwum Państwowe w Gorzowie, Inspektorat Szkolny w Gorzowie, sygn. 100, Ankiety personalne (dalej: APG, ISG, AP).

nastu pytań. Pierwsze z nich dotyczyły danych personalnych, a więc proszono o podanie nazwiska i imienia, imienia ojca, daty i miejsca urodzenia. Przyczem, jeśli chodzi o podanie miejsca urodzenia, należało wskazać konkretną miejscowość, a dodatkowo umiejscowić ją w granicach powiatu. Ankietariuszy interesowało także pochodzenie społeczne. Drugą grupę pytań stanowiły te dotyczące pracy zawodowej. I tak należało w ankiecie uzupełnić takie dane, jak: wykształcenie, zawód wyuczony, zawód wykonywany a także, jakie stanowisko zajmuje się w zawodzie. Kolejne pytania dotyczyły kwestii, które roboczo można by określić mianem „historycznych”. Pytano bowiem o to, gdzie i czym się trudnił dany nauczyciel przed wybuchem II wojny światowej. Podobne pytania dotyczyły okresu okupacji hitlerowskiej. Tu dopytywano także, czy posiadał niemieckie obywatelstwo, czyli tzw. VD. Dalsza część pytań odnosiła się do sfery działalności społecznej i politycznej. Należało odpowiedzieć na temat przynależności do organizacji społecznych, partii politycznych zarówno przed, w czasie, jak i po wojnie. Mężczyźni musieli dodatkowo udzielić informacji dotyczących stosunku do służby wojskowej i posiadanego stopnia. Ostatnie pytania dotyczyły posiadanych odznaczeń. Nauczyciel-respondent miał odpowiedzieć na pytania, czy posiada jakieś odznaczenia, jeśli tak, to jakie i przez kogo nadane⁴.

Trzeba śmiało zauważyć, że informacje zawarte w ankietach mogą posłużyć do sporządzenia pewnej charakterystyki, choć oczywiście niepełnej, nauczycieli szkół oraz przedszkoli gorzowskich i okolicznych. Ale równocześnie można śmiało skorzystać z nich w badaniach genealogicznych, co już wskazuje na ich interdyscyplinarny charakter jako źródła.

Pierwsze pytania, jak już wspomniano, dotyczyły danych personalnych, a więc imienia i nazwiska, imienia ojca oraz daty i miejsca urodzenia. Biorąc pod uwagę te dwa ostatnie elementy, można dokonać charakterystyki nauczycieli pod względem wieku, a także miejsca pochodzenia. Jeśli chodzi o wiek, należy zauważyć, że 16 nauczycieli pracujących w szkołach, nad którymi pieczę sprawował inspektorat szkolny w Gorzowie, miało jeszcze „dziewiętnastowieczny rodowód”. Dwóch najstarszych urodziło się w roku 1889, a byli to: Michał Jeliński i Stefan Gura⁵. Najmłodsi nauczyciele to roczniki końca lat 20.

⁴ Opracowano na podstawie analizy dokumentów.

⁵ APG, ISG, AP. k. 25, 107.

i początku 30. W roku 1927 urodziła się Janina Szykowska⁶. Do najmłodszych w tym gronie należały: Eleonora Koryciakówna, która urodziła się 10 lutego 1930 r., Władysława Czyżowicz – 26 kwietnia 1930 r. i Zofia Podgórk – urodzona 14 października 1931 roku⁷.

Miejsce urodzenia to kolejny wątek, który został zawarty w analizowanych ankietach. Wynika z niego, że większość nauczycieli swoje korzenie miała na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Na zachodzie powojennej Polski pojawili się w wyniku repatriacji. Tak na przykład Eleonora Raczycka wskazała jako miejsce urodzenia Czortków⁸. Z kolei Jadwiga Nowińska urodziła się w Kołomyi⁹. Ze Stanisławowa była Stanisława Stopowa¹⁰. Ze Lwowa pochodził Jan Nadolnik¹¹. Z Wileńszczyzny wywodziła się Wiktor Urbanowicz, która urodziła się w Dziśnie¹². Bolesław Mazrukiewicz urodził się w Kajdamowie, w powiecie mińskim¹³. Jako miejsce urodzenia Odessę wskazała Maria Kostyrewicz¹⁴, choć Odessa, co oczywiste, nie była częścią Polski Kresowej.

Byli również nauczyciele z innych stron Polski. Na przykład Janina Skazińska urodziła się w Krakowie¹⁵. Z kolei Halina Żagunowa urodziła się w Ciechanowie¹⁶. Łucja Graczyk urodziła się we Wrześni¹⁷. Z powiatu wadowickiego pochodziła Kamila Kostka¹⁸. W okolicach Turku urodziła się natomiast Jadwiga Stefańska¹⁹. Z tych samych mniej więcej okolic pochodziła Halina Miesztalska, która urodziła się w Dąbiu (pow. kolski)²⁰. Irena Szkiłdź urodziła się w Aleksandrowie Kujawskim²¹.

⁶ Tamże, k. 68.

⁷ Tamże, k. 112, 94, 101.

⁸ Tamże, k. 75.

⁹ Tamże, k. 61.

¹⁰ Tamże, k. 124.

¹¹ Tamże, k. 66.

¹² Tamże, k. 57.

¹³ Tamże, k. 52.

¹⁴ Tamże, k. 47.

¹⁵ Tamże, k. 69.

¹⁶ Tamże, k. 70.

¹⁷ Tamże, k. 64.

¹⁸ Tamże, k. 53.

¹⁹ Tamże, k. 45.

²⁰ Tamże, k. 42.

²¹ Tamże, k. 35.

Jak widać z powyższego, nauczyciele pracujący po wojnie w Gorzowie swoje korzenie rodzinne mieli w różnych częściach Polski. Przeważały Kresy, jednakże znaleźć można nauczycieli również z innych regionów, jak Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze czy Podhale.

Pochodzenie społeczne było różne, w zależności od terenów, z których owi nauczyciele pochodzili. Pochodzenie robotnicze wskazywał między innymi Wacław Drabowicz²², a Stanisława Stopowa była z rodziny rzemieślniczej, podobnie jak Eugenia Bułaj czy Irena Szkiładź²³. Z kolei Waleria Małnarowicz wskazała robotniczo-chłopskie pochodzenie²⁴. Helena Czerwińska przy pytaniu o pochodzenie społeczne napisała, że jest córką „małorolnego wieśniaka”, tak samo zapisała Zofia Łukomska²⁵. Maria Ledro podała, że jest „córką urzędnika PKP”, prawie tak samo „córką urzędnika kolejowego” zapisała Stanisława Lisowska²⁶.

Z inteligencji pracującej wywodziła się Janina Szyjkowska²⁷. Takie samo pochodzenie społeczne wpisały: Janina Skazińska, Łucja Graczyk, Bogusława Budzianowska, Maria Czajkowska, Wanda Czajkowska²⁸. Z rodziny nauczycielskiej wywodziła się Halina Miesztalska²⁹.

Ważny wątek to również wykształcenie nauczycieli, a z ankiet wynika, że było ono zróżnicowane. Spora grupa nauczycieli legitymowała się wykształceniem średnim. Byli to między innymi: W. Drabowicz, Stanisława Stopowa, Wiktora Urbanowicz³⁰. Jadwiga Stefańska podała jako wykształcenie średnią szkołę handlową, a Maria Czajkowska – „średnie liceum mat. fiz”³¹. Niestety nie są znane nazwy konkretnych danych placówek, w których nauczyciele ci zdobywali swoje wykształcenie, ale to wynika z faktu, że w ankiecie nie było miejsca na wypełnienie takich danych, a może inaczej, nie proszono o uściślenie tych danych.

²² Tamże, k. 76.

²³ Tamże, k. 124, 35, 39.

²⁴ Tamże, k. 48.

²⁵ Tamże, k. 46, 22, 20.

²⁶ Tamże, k. 19.

²⁷ Tamże, k. 68.

²⁸ Tamże, k. 69, 64, 40, 36, 27.

²⁹ Tamże, k. 42.

³⁰ Tamże, k. 76, 124, 57.

³¹ Tamże, k. 45, 36.

Wyższą Szkołę Pedagogiczną ukończyła Jadwiga Szyjkowska, niestety również nie wiadomo, gdzie dokładnie³². Można przypuszczać, że podobną placówkę ukończyła Regina Łobodzińska, która dość enigmatycznie zapisała w ankiecie – Państwowe Pedagogium³³. Seminarium nauczycielskie ukończyła Kamila Kostka³⁴. Nieznane seminarium nauczycielskie ukończyły również: Maria Kostyciewicz, Eugenia Bułaj, a także Leonarda Herma, Irena Witkowska, Maria Urbanowicz czy Maria Picho³⁵. Maria Lisowska wpisała, że legitymuje się dyplomem nauczyciela języka polskiego, który uzyskała w ramach rocznego kursu pedagogiczno-metodycznego³⁶.

Inspektorat Szkolny interesował się również tym, czym zajmowali się nauczyciele i brano tu pod uwagę trzy okresy: współczesny, przedwojenny i wojenny. Jeśli chodzi o okres przedwojenny, to Leonarda Herma była na przykład nauczycielką w szkole w Brasławiu, prowadzonej przez Polską Macierz Szkolną³⁷. Zofia Łukomska przed rokiem 1939 zamieszkiwała w Zabłociu koło Lidy, gdzie prowadziła Kółko Gospodyń Wiejskich³⁸. Większość jednakże nauczycieli gorzowskich przed rokiem 1939 r. również trudniła się pracą w szkołach. Były jednak także przypadki, z których można wywnioskować, że nowa sytuacja społeczno-polityczna po roku 1945 zmusiła lub stała się okazją do zmiany profesji. Tak było w przypadku Józefy Lipskiej, która przed wojną pracowała w zakładzie krawieckim w Dubnie (Wołyń), zaś po przybyciu do Gorzowa pracowała jako wychowawczyni przedszkola³⁹. Podobnie było w przypadku Marii Brągiel, która przed wojną pracowała w fabryce w Drohobyczu, a po wojnie w Gorzowie była wychowawczynią w przedszkolu⁴⁰. Tadeusz Androchowicz wpisał w ankiecie, że w okresie przedwojennym był zawodowym wojskowym w Stanisławowie. Na marginesie można wspomnieć, że w czasie wojny przebywał we Francji i Anglii, a w roku 1950 zajmował stanowisko nauczyciela⁴¹.

³² Tamże, k. 68.

³³ Tamże, k. 67.

³⁴ Tamże, k. 53.

³⁵ Tamże, k. 47, 39, 31, 30, 29.

³⁶ Tamże, k. 33.

³⁷ Tamże, k. 31.

³⁸ Tamże, k. 22.

³⁹ Tamże, k. 110.

⁴⁰ Tamże, k. 117.

⁴¹ Tamże, k. 71.

Miejsce przebywania i zajęcie w czasie II wojny światowej to kolejny wątek interesujący Inspektorat Szkolny w Gorzowie. Stąd też pytania takie znalazły się w kwestionariuszu ankiety. Wielu nauczycieli w czasie wojny pozbawionych było możliwości wykonywania swojej profesji, trudniło się zajęciami, które nie było związane z ich wykształceniem. Wspomniany już kilkakrotnie Drabowicz był na przykład pracownikiem fizycznym „na roli i w lesie”⁴². Przymusową pracę rolną wykonywała także Halina Miesztalska⁴³. Na kolei – również przymusowo – pracował Bolesław Joslewicz. Było to w Wołkowysku⁴⁴. Z kolei Jadwiga Nowińska pracowała jako ekspedientka, podobnie jak Łucja Hraczyk⁴⁵. W charakterze pomocy aptekarskiej wojnę w Poznaniu przetrwała Izabela Judkowiak⁴⁶. Natomiast Maria Czajkowska pracowała we Włocławku najpierw w biurze, a później w sklepie⁴⁷. Halina Żagunowa utrzymywała się w czasie wojny z robót trykotarskich⁴⁸. Wanda Kubiak w okresie wojny przebywała z rodzicami, pomagając im w pracach na roli; urodzona w roku 1920 pobierała naukę w tajnych kompletach, zdobywając w ten sposób wykształcenie⁴⁹. Leonarda Herma napisała: „do roku 1943 pomoc biurowa w firmie Kaiser, do 1943 do 1945 – robotnica fabryczna”⁵⁰. Z kolei Stanisław Sorokiewicz napisał, że w czasie wojny był: „nauczycielem szkół N.S.Sch”⁵¹, nauczyciel tajnego nauczania, kasjer warsztatów kolejowych Z.S.S.R.”⁵². I jeszcze jeden zapis, tym razem Marii Owsieńskiej – „uczyłam w 1-kl. Szkoły w Budziszawiu a po zamążpójściu zwolniono mnie i przeniosłam się do Włoszczowej”⁵³. Warto przywołać także adnotację z ankiety wypełnionej przez Teresę Sulej, która w czasie wojny pracowała jako pielęgniarka w żłobku w Brześciu nad Bugiem⁵⁴.

⁴² Tamże, k. 76.

⁴³ Tamże, k. 42.

⁴⁴ Tamże, k. 41.

⁴⁵ Tamże, k. 61, 64.

⁴⁶ Tamże, k. 49.

⁴⁷ Tamże, k. 36.

⁴⁸ Tamże, k. 70.

⁴⁹ Tamże, k. 65.

⁵⁰ Tamże, k. 31.

⁵¹ Skrót trudny do rozszyfrowania.

⁵² APG, ISG, AP. k. 16.

⁵³ Tamże, k. 5.

⁵⁴ Tamże, k. 89.

Niektórzy z nauczycieli prowadzili tajne nauczanie. Do nich należała Eleonora Raczycka, która w czasie okupacji przebywała między innymi w Wilnie, gdzie włączyła się w proces tajnego nauczania⁵⁵. Podobnym zajęciem parała się Helena Czerwińska w Grodnie. W ankiecie napisała, że trudniła się „gospodarstwem domowym i tajnie udzielała lekcji dzieciom polskim t.z. komplety”⁵⁶. Tajne nauczanie prowadził także Józef Żagun. W czasie okupacji przebywał w miejscowości Bastuny w powiecie lidzkim⁵⁷. Z kolei Stanisława Stopowa pełniła funkcję kontrolerki w Polskim Komitecie Opiekuńczym, który działał w Stanisławowie⁵⁸. Maria Ledro pracowała na Węgrzech, przebywając w obozie dla uchodźców cywilnych. Prowadziła tam nauczanie⁵⁹.

Byli również nauczyciele, którym udawało się w czasie okupacji wykonywać swój zawód wyuczony. Do takich należała między innymi Tamara Wiszniewska, która przez okres wojny mieszkała i pracowała jako nauczycielka w Ostrogu na Wołyniu. Przez jeden rok pozostawała jednakże bez pracy⁶⁰. W zawodzie pracowała również Wiktoria Urbanowicz, która okres okupacji spędziła w powiecie lidzkim⁶¹. Nauczać mógł również Bolesław Mazurkiewicz, który przebywał w Baranowiczach, jak również Maria Kostycewicz, która pracowała w Grodnie⁶². W szkole polskiej nr 8 we Lwowie uczyła natomiast Waleria Melnarowicz⁶³, a Olga Celińska w Janowie Poleskim⁶⁴.

Janina Skazińska wskazała, że w czasie wojny przebywała w różnych miejscach, między innymi w Radwanowicach, Warszawie czy Krakowie i w tym czasie utrzymywała się z udzielania prywatnych lekcji muzyki⁶⁵. Prywatnych lekcji, ale w zakresie siedmioklasowej szkoły, udzielała Helena Leonik. Całą okupację spędziła w Wołkowysku⁶⁶. Z kolei Teresa Radowiczowa w momencie

⁵⁵ Tamże, k. 75.

⁵⁶ Tamże, k. 46.

⁵⁷ Tamże, k. 23.

⁵⁸ Tamże, k. 124, 39.

⁵⁹ Tamże, k. 19.

⁶⁰ Tamże, k. 60.

⁶¹ Tamże, k. 57.

⁶² Tamże, k. 52, 47.

⁶³ Tamże, k. 48.

⁶⁴ Tamże, k. 37.

⁶⁵ Tamże, k. 69.

⁶⁶ Tamże, k. 59.

wybuchu wojny miała zaledwie 14 lat, w czasie okupacji pracowała w charakterze służącej u jednego z poznańskich komisarzy Gestapo⁶⁷.

Maria Urbanowicz natomiast czas wojny spędziła w Kazachstanie⁶⁸. Można więc przypuszczać, że była jedną z tych polskich obywateli, którzy zostali wywiezieni przez władze sowieckie w roku 1940 w głąb Związku Radzieckiego. Na Syberię trafiła Zofia Łukomska, gdzie – jak napisała w ankiecie – była „dyrektorem pracowni trykotarsko-szewskiej składającej się z samych Polaków”⁶⁹. W obozie internowania na Węgrzech przebywała Maria Brągiel⁷⁰.

Na pytanie o przynależność do organizacji społecznych i politycznych nauczycieli przed rokiem 1939, jeśli już padały jakieś odpowiedzi w tym zakresie, to najczęściej wskazywano oczywiście Związek Nauczycielstwa Polskiego. Trzeba pamiętać, że była to wówczas największa i najliczniejsza organizacja nauczycielska. Wśród jej członków spośród późniejszych nauczycieli gorzowskich wymienić można choćby takie osoby jak: Władysława Zienkiewiczowa, Regina Tuszyńska, Zofia Pelińska, Walentyna Matyjowa, Wacław Drabowicz, Eleonora Raczycka, Henryk Raczycki-Sumowski (Gumowski?), Wanda Kulpowska-Szala, Roman Żabliński, Felicja Waliszko, Maria Owsieńska, Amalia Gorrecka, Zofia Fiedler, Zofia Dobrowolska, Janina Czechowska, Gabriela Kiejzik-Kosmowska, Maria Ledro, Władysława Chodasewicz, Józef Żagun, Stefan Gura, Maria Urbanowa, Jadwiga Mazurkowska, Maria Picho, Józef Gałkiewicz, Bolesław Joslewicz (Joselewicz), Helena Czerewińska, Waleria Melnarowicz (od 1917 r.), Halina Żagunowa, Janina Skazińska⁷¹.

Kilkoro wskazało, że przed wybuchem wojny przynależało do Związku Harcerstwa Polskiego. Wśród nauczycieli gorzowskich taką deklarację złożyli między innymi: Bronisława Kamińska, Wanda Lutostańska, Waleria Zakąsowa, Helena Jarczyńska⁷²,

W 1928 r. powstała propiśludczykowska organizacja kobieca, której nadano nazwę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Do tej organizacji należały

⁶⁷ Tamże, k. 74.

⁶⁸ Tamże, k. 26.

⁶⁹ Tamże, k. 22.

⁷⁰ Tamże, k. 117.

⁷¹ Tamże, k. 2, 3, 88, 80, 122, 119, 1, 5, 8, 10, 11, 15, 19, 21, 23, 25, 26, 28, 29, 32, 41, 46, 48, 70, 69.

⁷² Tamże, k. 104, 113, 120, 7.

przed wojną Anna Orłowska i Janina Skazińska⁷³. Natomiast Stefan Mieszalski zaznaczył w swojej ankiecie przynależność do Polskiego Czerwonego Krzyża⁷⁴. Z kolei członkinią Polskiego Białego Krzyża⁷⁵ była Jadwiga Nowińska⁷⁶.

Aktywnym działaczem przed wojną był Józef Piątkowski. Wykazał w ankiecie, że przynależał wówczas do Związku Zachodniego, Polskiego Czerwonego Krzyża i Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej⁷⁷. Do tej ostatniej organizacji przynależała również Maria Ledro, która posiadała nawet uprawnienia instruktorskie II kategorii⁷⁸. Podobnie aktywny był Władysław Matyja, który był spółdzielcą, członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, a także strażnikiem ochotnikiem⁷⁹. Z kolei Michał Jeliński napisał: „Byłem członkiem Spółdzielni Spożywców, członkiem Kasy Samopomocy Nauczycielskiej, Związku Naucz. Szkół Powszechnych”⁸⁰. W tym ostatnim przypadku chodzi oczywiście o Związek Nauczycielstwa Polskiego (nazwa taka od zjednoczenia w 1930 r.). Do trzech organizacji należała także Helena Piwońska. Wpisała, że była członkinią Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej⁸¹.

Genowefa Kluskowa wpisała, że przed 1939 r. była członkinią Koła Gospodyń Wiejskich⁸². Natomiast tylko jeden nauczyciel wykazał, że przed wojną był członkiem partii politycznej. Bolesław Mazurkiewicz zaznaczył, że przynależał już wówczas do Polskiej Partii Socjalistycznej⁸³. Odwrotnie uczynił Jan Nadolnik, podkreślając, że do żadnej partii politycznej nie należał, ale był za to członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskiego Czerwonego Krzyża i Ligii Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej⁸⁴. Jadwiga Rawska zapisała,

⁷³ Tamże, k. 72, 69.

⁷⁴ Tamże, k. 43.

⁷⁵ Więcej na temat Polskiego Białego Krzyża zob.: E. Kryńska, *Polski Biały Krzyż (1918–1961)*, Białystok 1997.

⁷⁶ APG, ISG, AP. k. 61.

⁷⁷ Tamże, k. 121.

⁷⁸ Tamże, k. 19.

⁷⁹ Tamże, k. 118.

⁸⁰ Tamże, k. 14.

⁸¹ Tamże, k. 44.

⁸² Tamże, k. 107.

⁸³ Tamże, k. 52.

⁸⁴ Tamże, k. 66.

że była członkinią LOPP i TPK⁸⁵. O ile w pierwszym przypadku rozszyfrowanie skrótu nie nastręcza trudności, bo chodzi o Ligę Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, o tyle z drugim skrótem są większe problemy i jednoznaczne zdefiniowanie tegoż jest raczej niemożliwe. Możemy bowiem mieć na uwadze Towarzystwo Przyjaciół Kresów, a być może Towarzystwo Przyjaciół Kołomyi, z której owa nauczycielka pochodziła. Oczywiście są to tylko przypuszczenia, które należy zweryfikować, podejmując dalsze, pogłębione badania.

Zastanawiający jest fakt, że nikt z nauczycieli nie wskazał, iż należał przed wojną do Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Publicznych. Wszak wielu nauczycieli pochodziło z Kresów, w tym z Wileńszczyzny, gdzie ta organizacja działała niezwykle prężnie. Mało prawdopodobnym wydaje się, że na ponad 120 nauczycieli nikt do niej nie należał. Ale może nie chcieli lub woleli o tym nie pisać w nowych warunkach społeczno-politycznych.

Jeśli chodzi o przynależność nauczycieli do organizacji społecznych i politycznych w okresie niemieckiej okupacji, to niezwykle rzadko pojawiały się w ankietach jakiegokolwiek wpisy. Do działalności w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej przyznała się Halina Żagunowa. Tajne nauczanie prowadziła najprawdopodobniej albo w Bastunach (powiat lidzki), albo w Raduniu. Tam bowiem przebywała w okresie okupacji⁸⁶. Natomiast Bolesław Mazurkiewicz wskazał, że w czasie wojny, podobnie zresztą jak przed, należał do Polskiej Partii Socjalistycznej⁸⁷. Trzecią osobą, która wskazała jakąkolwiek przynależność społeczną czy polityczną w okresie okupacji, była Wanda Lutostańska. Podała ona, że była członkiem Związku Patriotów Polskich⁸⁸. Do tej samej organizacji należała Zofia Łukomska⁸⁹. Z powyższego wynika, że tylko troje nauczycieli przynależało w czasie okupacji do organizacji. Trzeba również przyjąć taką hipotezę, że względu na panujące wówczas okoliczności społeczno-polityczne woleli nie przyznawać się do działalności w organizacjach, co do których władza komunistyczna miała negatywny, a nawet wrogi stosunek.

Zupełnie inaczej wyglądała kwestia informowania o przynależności do organizacji społecznych i politycznych po II wojnie światowej. Najwięcej nauczy-

⁸⁵ Tamże, k. 55.

⁸⁶ Tamże, k. 70.

⁸⁷ Tamże, k. 70.

⁸⁸ Tamże, k. 113.

⁸⁹ Tamże, k. 22.

cieli deklarowało przynależność do Związku Nauczycielstwa Polskiego, a byli to: Wanda Kucu (?), Teresa Sulej, Zofia Pelińska, Stella Sidorowicz, Helena Kołodziejczak, Franciszka Dybowska, Stefania Jędraszak, Walentyna Matyjowa, Aleksander Puszkarzenka, Waław Drabowicz, Eleonora Raczycza, Henryk Raczyczy-Sumowski, Tadeusz Androchowicz, Wanda Hulpowska-Szala, Roman Żabilski, Władysław Matyja, Felicja Waliszko, Regina Tuszyńska, Maria Owsńska, Janina Pabel, Helena Jarczyńska, Kazimiera Nawrocka, Amalia Gorecka, Anna Dobrowolska, Zofia Fiedler, Janina Chojnacka, Michał Jeliński, Maria Budzianowska, Gabriela Kejzik-Kosmowska, Stanisław Kruklik, Stanisława Lisowska, Władysława Chodasewicz, Zofia Łukomska, Józef Żagun, Stefan Gura, Maria Urbanowicz, Jadwiga Mazurkowa, Maria Picho, Irena Witkowska, Józef Gałkiewicz, Bolesław Joslewicz (Jeslewicz), Stefan Miesztalski, Helena Piwońska (?), Jadwiga Stefańska, Helena Czerwińska, Waleria Melnarowicz, Zuzanna Turska, Helena Leonik, Karol Herma, Tamara Wiszniewska, Jadwiga Nowińska, Wiesława Sowisło, Jan Nadolnik, Janina Szykowska, Janina Skazińska i Halina Żagunowa⁹⁰. Jak widać z powyższego, ta organizacja była najliczniej zasilona przez nauczycieli pracujących w szkołach podległych Inspektoratowi Szkolnemu w Gorzowie. Zresztą trzeba przyznać, że wielu nauczycieli, zwłaszcza mających dłuższy staż w tym zawodzie, miało już doświadczenia w działalności w strukturach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Inną organizacją, którą wskazywały kobiety, była Liga Kobiet Polskich. Wśród członkiń tej właśnie organizacji można wskazać następujące nauczycielki: Ksawerę Podniesińską, Reginę Statko, Aleksandrę Żyńel, Jadwigę Hoefflich, Stanisławę Baturę, Marię Urbanowicz, Marię Picho, Irenę Witkową⁹¹.

Przynależność partyjną, a konkretnie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zadeklarowali tacy nauczyciele, jak: Genowefa Kluskowa, Zofia Dudzińska, Waław Drabowicz, Henryk Raczyczy-Sumowski, Tadeusz Androchowicz, Felicja Waliszko, Helena Jarczyńska, Michał Jeliński, Stanisław Sorokiewicz, Józef Gałkiewicz, Bolesław Mazurkiewicz, Karol Herma, Łucja Graczykoraz

⁹⁰ Tamże, k. 98, 89, 88, 85, 82, 81, 80, 76, 75, 73, 71, 122, 119, 118, 1, 3, 5, 4, 7, 6, 8, 10, 9, 14, 13, 15, 17, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 28, 29, 30, 41, 42, 44, 45, 46, 48, 51, 58, 59, 60, 61, 62, 66, 68, 69, 70.

⁹¹ Tamże, k. 106, 103, 87, 83, 114, 26, 29, 30.

Halina Żagunowa⁹². Z kolei do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przynależeli: Walentyna Matyjowa, Waleria Zakąsowa, Władysław Matyja⁹³.

W strukturach Związku Młodzieży Polskiej realizowali się między innymi: Bronisława Kamińska, Regina Statko, Zofia Podgórska, Eleonora Koryciakówna, Donrosława Osowska, Helena Jarczyńska, Stanisław Kruklik, Ludwik Mikołajczyk, Bogusława Budzianowska, Izabela Judkowiak, Stanisław Gurcz (?)⁹⁴.

Grupa nauczycieli wskazała także swoją przynależność do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a byli to: Aleksandra Żynel, Janina Pabel, Zofia Fiedler, Stanisław Kruklik, Ludwik Mikołajczyk, Stefan Góra, Bolesław Joslewicz (Jeslewicz), Halina Miesztalska, Helena Czerwińska, Maria Kostycewicz, Waleria Melnarowicz, Tamara Wiszniewska, Jan Nadolnik, Regina Łobodzińska, Janina Szykowska⁹⁵.

Z innych organizacji Wanda Lutostańska podała, że przynależała wówczas do Samopomocy Chłopskiej i Koła Gospodyń Wiejskich⁹⁶. Do Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSch) przynależeli również Aleksander Puszkarenka (Puszkarenko), Maria Brągiel⁹⁷. Do Koła Gospodyń Wiejskich zapisana była także Adolfa Kazimierska⁹⁸. Część nauczycieli przynależała do Związku Harcerstwa Polskiego, jak choćby: Helena Jarczyńska, Maria Picho, Bogusława Budzianowska⁹⁹.

Z kolei Maria Budzianowska wykazała w ankiecie, że przynależała do Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza¹⁰⁰. Była to organizacja, którą władze państwowe zatwierdziły w roku 1946, a przejęła ona majątek działającego od początków 1918 r. Polskiego Białego Krzyża. TPŻ miało przede wszystkim nieść pomoc moralną, intelektualną i materialną żołnierzom polskim¹⁰¹. Do

⁹² Tamże, k. 107, 97, 76, 73, 71, 1, 7, 14, 16, 32, 52, 59, 64, 70.

⁹³ Tamże, k. 80, 120, 118.

⁹⁴ Tamże, k. 104, 94, 112, 109, 7, 17, 18, 40, 49, 63.

⁹⁵ Tamże, k. 87, 4, 9, 17, 18, 25, 41, 42, 46, 47, 48, 60, 66, 67, 68.

⁹⁶ Tamże, k. 113.

⁹⁷ Tamże, k. 77.

⁹⁸ Tamże, k. 111.

⁹⁹ Tamże, k. 7, 29, 40.

¹⁰⁰ Tamże, k. 13.

¹⁰¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1946 r. o uznaniu „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza” za stowarzyszenie wyższej użyteczności i rozwiązaniu stowarzyszenia „Polski Biały Krzyż”. (Dz. U. 1947, nr 2, poz. 6).

organizacji tej należeli także: Stefan Gura, Maria Urbanowicz, Maria Picho, Stefan Miesztalski¹⁰².

Jeśli chodzi o odpowiedź w ankiecie o obywatelstwo niemieckie oczywiście padały odpowiedzi negatywne lub pole to nie było wypełniane. Świadczyć to może o tym, że nikt z ponad 120 nauczycieli, pracujących w szkołach inspektoratu szkolnego w Gorzowie Wielkopolskim, nie ubiegał się, nie otrzymał ani nie został zmuszony do podpisania VD w żadnym z obowiązujących wówczas stopni.

Jak wyglądała sprawa odznaczeń? Otóż, również nieliczni nauczyciele mogli wykazać się medalami lub orderami. Spośród ponad stu nauczycieli odznaczenia posiadało tylko kilku. Tadeusz Androchowicz zapisał, że posiadał polskie i angielskie, ale nie wskazał jakie i przez kogo nadane¹⁰³. Józef Żagun zaznaczył, że otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za pracę na polu spółdzielczym, a nadany mu przez „czynniki spółdzielcze”¹⁰⁴. Sporą „kolekcją” odznaczeń i odznak mógł pochwalić się Stanisław Sorokiewicz. Wykazał on w swojej ankiecie „Medal za Długoletnią Służbę”, Odznakę Honorową „Za ofiarną pracę”¹⁰⁵, Odznakę Honorową „Orleńską”¹⁰⁶ i Medal Niepodległości¹⁰⁷. Przedwojenne odznaczenie posiadała także Wanda Hulpowska-Szała. Jeszcze z nadania Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego otrzymała „Medal za Długoletnią Służbę”¹⁰⁸. Felicja Waliszko była w posiadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi, przyznanego jej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w kwietniu 1949 roku¹⁰⁹. Medale przyznane przez władzę ludową, z tym że za udział w wojnie, posiadał też Roman Żabalski. Były to: „Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk”, „Medal Zwycięstwa i Wolności” i Odznaka Grunwaldzka¹¹⁰. Z kolei Józef Gałkiewicz zaznaczył, że

¹⁰² APG, ISG, AP, k. 25, 26, 29, 43.

¹⁰³ Tamże, k. 71

¹⁰⁴ Tamże, k. 23

¹⁰⁵ Ustanowiono ją w roku 1931, a przyznawano komisarzom spisowym

¹⁰⁶ Odznakę tę przyznawano w okresie II RP uczestnikom walk w obronie Lwowa i Kresów w wojnie polsko-ukraińskiej.

¹⁰⁷ Zob. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 października 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości (Dz.U. z 1930 r. Nr 75, poz. 591).

¹⁰⁸ k. 122.

¹⁰⁹ Tamże, k. 1.

¹¹⁰ Tamże, k. 119.

otrzymał od Kuratorium Poznańskiego podziękowania za udział w Odbudowie Polski Ludowej¹¹¹.

Tak przedstawia się obraz nauczycieli gorzowskich szkół w świetle ankiet zgromadzonych przez Inspektorat Szkolny w Gorzowie w roku 1950. To grupa osób, którą los rzucił na zachodnie rubieże powojennej Polski, ludzi z różnych stron przedwojennej Rzeczypospolitej. Z ankiet wynika, że grupa była różnorodna pod względem pochodzenia społecznego, wykształcenia, ale także doświadczenia zawodowego.

Różne były także losy nauczycieli zarówno przed wojną, jak i w czasie jej trwania. Jednym dane było pracować w zawodzie, drudzy zmuszeni byli wykonywać inne profesje.

Nie inaczej wyglądała kwestia zaangażowania społecznego, w tym przynależność do organizacji i stowarzyszeń. Choć tutaj, zarówno przed, jak i po wojnie, widać zdecydowaną przewagę Związku Nauczycielstwa Polskiego jako organizacji wiodącej wśród gorzowskich nauczycieli.

Oczywiście zaprezentowany obraz należy uznać za ledwie za pewien szkic, za wstęp do badań nad biografiami tych nauczycieli. Wynika to przede wszystkim z „suchości” danych zawartych w odpowiedziach na pytanie zawarte w ankietach. Jak wcześniej zaznaczono, nie ma na przykład informacji, w jakich seminariach nauczycielskich czy szkołach średnich nauczyciele zdobywali wykształcenie. Brakuje również – choć z pewnością Inspektorat Szkolny w Gorzowie taką wiedzę posiadał – informacji, w jakich szkołach na terenie miasta i okolicy ankietowani nauczyciele pracowali.

Jako postulat badawczy można wysunąć potrzebę dalszych badań nad tą grupą gorzowskich nauczycieli w oparciu o dodatkowe źródła, takie jak akta osobowe, kroniki szkolne czy też protokoły rad pedagogicznych¹¹². Oczywiście istotne są również wspomnienia czy materiały prasowe, które dotyczyły pracy nauczycieli i szkół podległych nadzorowi Inspektoratu Szkolnego w Gorzowie.

¹¹¹ Tamże, k. 32.

¹¹² O możliwości wykorzystania tych dwóch ostatnich źródeł w badaniach nad dziejami oświaty i szkolnictwa zob. P. Gołdyn, *Źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku*, Poznań 2019.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwum Państwowe w Gorzowie,
Inspektorat Szkolny w Gorzowie, sygn. 100, Ankiety personalne.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1946 r. o uznaniu „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza” za stowarzyszenie wyższej użyteczności i rozwiązaniu stowarzyszenia „Polski Biały Krzyż”. (Dz. U. 1947, nr 2, poz. 6).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 października 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości (Dz.U. z 1930 r. Nr 75, poz. 591).

II. OPRACOWANIA

Gołdyn P., *Źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku*, Poznań 2019.

Kantecki A., *Szkolnictwo gorzowskie w latach 1945–1975*, [w:] *Gorzów Wielkopolski w 60-leciu 1945–2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 2005 roku*, red. D. A. Rymar, J. Sikorski, Gorzów Wielkopolski 2005.

Kryńska E., *Polski Biały Krzyż (1918–1961)*, Białystok 1997.

Rymar D. A., *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin–Gorzów Wielkopolski 2005.

ARIEL ORZEŁEK

**„RZECZPOSPOLITA MENADŻERÓW”
CZY „PRYMITYWNY TAYLORYZM”?**

**Koncepcje ekonomiczne Aleksandra Bocheńskiego
w latach osiemdziesiątych**

Słowa kluczowe: Aleksander Bocheński, myśl polityczna, ekonomia, biografistyka, PRL

Keywords: Aleksander Bocheński, political thought, economics, biography, PRL

ABSTRACT

An important element of Aleksander Bocheński's political reflection was the analysis of economic phenomena. It was also always intertwined with the geopolitical reflection retained in the mainstream of political realism, which was the key to his concept. Bocheński affirmed the People's Poland as a form of Polish statehood not only in the international but also in the economic aspect. He postwar than pre-war economic achievements, seeing the Second Republic primarily through the prism of the economic crisis and the weakness of industry. Over time, he became an honest supporter of the command and distribution system, raising the importance of labor discipline and high production rates. The emergence of Solidarity, martial law and the policy of Gen. Wojciech Jaruzelski's team considered not only in terms of the threat of Soviet intervention and internal destabilization, but also the economic crisis. He wanted a deep reform of the economic system, which nevertheless did not violate the general principle of economic control by the state. In place of the „dictatorship of bureaucrats,” he proposed the „dictatorship of managers”, combined with an appropriate system of incentive motivators. This led to his criticism of the idea of introducing competition mechanisms into the PRL

economy. Treating the economic system as a great conglomerate, which every employee should feel obliged to work efficiently and reliably in the name of higher goals, he seemed to create a Polish variant of Taylorism. On the other hand, despite the large anachronism of his reflection, he appreciated the importance of computerization and economic relief for private entrepreneurs. In the turn of 1989, he referred with reserve to the actions of Deputy Prime Minister Balcerowicz, raising the social costs of shock therapy and its negative effects on Polish industry. At the end of his life, he was much better at assessing the economic policies of communists than the governments of the Third Polish Republic. He did not believe in the „invisible hand of the market”, but in the decisive role of adequately managed capital, that is, an efficient state apparatus. The pre-war and post-war advocate of etatism also remained faithful to the belief that the international position of the state determined to a decisive extent its economic potential.

Myśl polityczna Aleksandra Bocheńskiego (1904–2001) znana jest przede wszystkim w aspekcie zawartych w niej refleksji dotyczących polskiej historii i polityki zagranicznej. Istotnie, to wyrażone w *Dziejach głupoty w Polsce*¹ i rozwijane w szeregu publikacji książkowych i prasowych² koncepcje dotyczące przeszłej i teraźniejszej geopolityki polskiej sprawiły, że Bocheński zajmuje poczesne miejsce w historii rodzimej myśli politycznej. Nie można jednak zapominać, że zajmował się on także szeregiem innych zagadnień: od kwestii ekonomicznych i ustrojowych, przez społeczne, filozoficzne i kulturalne, aż po antropologiczne i futurystyczne. W jego olbrzymim dorobku publicystycznym najobszerniejsze są rozważania dotyczące kwestii gospodarczych. Im to w okresie powojennym Bocheński poświęcał najwięcej uwagi, pisząc zarówno felietony oraz analizy dotyczące bieżącej ekonomii, jak i snując rozważania systemowe, a także opracowując monumentalną, eseistyczną historię polskiego przemysłu³.

¹ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.

² Przykładowe publikacje: tenże, *List do nieujawnionych*, „Słowo Powszechne” 23 IV 1947, nr 30, s. 1; tenże, *O polityczny rachunek świata*, „Słowo Powszechne” 31 XII 1947–1 I 1948, nr 1, s. 1; tenże, *O dyskusji nad Monte Cassino*, „Tygodnik Powszechny”, 10 XI 1946, nr 45, s. 1, 4; tenże, *Drugi artykuł o margrabim*, „Kierunki” 16 III 1958, nr 11, s. 1; tenże, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1971; tenże, *Rozmyślenia o polityce polskiej*, Warszawa 1987.

³ Tenże, *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego*, Warszawa 1966; cz. II, Warszawa 1969; cz. III, Warszawa 1971; tenże, *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego 1945–1970*, Kraków 1997.

Publicystyka ekonomiczna była dla Bocheńskiego sposobem upowszechniania określonego stylu myślenia o polityce, zwanego politycznym realizmem (choć on sam rzadko używał tego terminu, częściej pisząc po prostu o „racjonalnej”, „trzeźwej”, „beznamiętnej”, „antyemocjonalnej” analizie politycznej)⁴. Fundamentem jego stosunku do Polski Ludowej było przekonanie, że jest ona formą polskiej państwowości powstałą dzięki sowieckiemu zwycięstwu w II wojnie światowej⁵. Konsekwencje tego faktu nie były jednak dla mojego bohatera negatywne. Za wysoce pozytywny dla polskiej racji stanu uznawał fakt „przesunięcia Polski na zachód”, likwidującego problem mniejszościowy i konflikt terytorialny z Sowietami (czy raczej, jak wołał to określać, z Rosjanami)⁶. Ponadto odebranie Niemcom ich ziem wschodnich było w optyce publicysty gwarantem pożądanego przymierza Warszawy i Moskwy. Związek Sowiecki był jedynym mocarstwem zdolnym obronić Polskę przed rewizjami granicznymi i, dowodził Bocheński, nawet zdecydowani antykomuniści musieli uznać logikę tej konstatacji⁷. Przed wojną publicysta głosił, że geopolityczny dylemat położenia pomiędzy żywiołami niemieckim i rosyjskim Polska może rozwiązać drogą „mocarstwową”, czyli dokonując prewencyjnej agresji na sąsiada słabszego w sojuszu z silniejszym (czyli, jak jasno to określał, antysowieckiego wystąpienia u boku Rzeszy Niemieckiej)⁸. Po

⁴ Na temat politycznego realizmu zob. m.in.: P. Kimla, *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes – Polibiusz – Machiavelli*, Kraków 2009; H. J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010; A. Wielomski, *Realizm polityczny*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007, s. 348–351; R. Matyja, *Realizm „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”*, [w:] *Przekłęte miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009, s. 258–274; T. Sikorski, A. Wątor, *Wstęp*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku Powstania Styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 7–9.

⁵ *Motywy i postawy* [Wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kierunki” 29 XI 1970, nr 48, s. 8.

⁶ A. Bocheński, *Komentarze i wycinki*, „Kierunki” 26 IV 1970, nr 17, s. 11; tenże, *Parę wspomnień o Adolfie Bocheńskim*, „Tygodnik Polski”, 23–30 XII 1984, nr 52/53, s. 14.

⁷ Tenże, *Parę myśli na Nowy Rok*, „WTK” 1 I 1962, nr 1, s. 1, 3; tenże, *Jeszcze o dniu Wojska Polskiego*, „Słowo Powszechne”, 15 X 1961, nr 246, s. 3.

⁸ Tenże, *Śmiertelne niebezpieczeństwo żydowskie*, „Polityka” 25 XI 1937, nr 28, s. 2; tenże, *O imperiaлизmie, o Skińskim i o sprawie żydowskiej*, „Polityka” 10 IV 1938, nr 9, s. 3; tenże, *Zygazkiem przez prasę*, „Bunt Młodych” 25 V 1935, nr 11, s. 5; tenże, *Szkola nauk*

1945 r. Polska była zbyt słaba, aby grać w takiej „prewencyjnej” koalicji decydującą rolę, ale sam schemat pozostał niezmienny, inny był tylko sojusznik i przeciwnik. Polska nigdy nie mogła być we wrogich stosunkach z dwoma wielkimi sąsiadami, jeśli chciała uniknąć zabójczej koalicji rozbiorowej, dowodził publicysta. Za forum do głoszenia swych koncepcji uznawał prasę ruchów katolików świeckich, zwłaszcza zaś Stowarzyszenia „PAX”, którego członkiem został w 1962 r., a którego podwaliny kładł u schyłku II wojny światowej⁹.

Wywiedziona z realistycznego sposobu pojmowania geopolityki analiza była jednak kluczowa także w przypadku stosunku Bocheńskiego do ekonomicznych realiów Polski Ludowej. Jeśli Polska musiała być sojusznikiem Związku Sowieckiego na warunkach przez niego ustalonych, ale i sama czerpiąc z tego korzyści dzięki zasadzie „współzależnienia”¹⁰, oznaczało to także akceptację narzuconego przez wschodniego sąsiada modelu gospodarczego. Okazać się jednak miało, że mój bohater popierał gospodarkę centralnie planowaną nie tylko „rozumem”, jako realista polityczny, ale i coraz bardziej „sercem”. Co prawda Bocheński już przed wojną, krytykując planowania gospodarcze i „kolektywizm” w gospodarce, domagał się interwencjonizmu państwa w pewnych dziedzinach oraz krytykował politykę deflacyjną i monetarną¹¹, niemniej jako publicysta ekonomiczny zasłynął wówczas z radykalnej krytyki koncepcji reformy rolnej¹², co wywoływało dość uzasadnione zarzuty o obronę interesów swej klasy społecznej. Zarządzający podupadającym majątkiem rodzinnym w Ponikwie, inżynier rolnik o faktycznym zamiłowaniu do *hrecz-*

politycznych *contra* Bunt Młodych, „Bunt Młodych” 20 IX 1935, nr 18, s. 6. Szerz.: A. Orzełek, *Antykomunizm w międzywojennej publicystyce Aleksandra Bocheńskiego*, [w:] *Doktoranie spotkania z historią*, t. II, Olsztyn 2016, s. 139–149.

⁹ R. Mozgół, *Rzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 84–92.

¹⁰ Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie, Zespół akt dotyczących Aleksandra Bocheńskiego, sygn. DL–107, *Aleksander Bocheński, Polska ambicja narodowa*, k. 50–62; A. Bocheński, *Zrąb politycznego myślenia*, „Słowo Powszechne” 1 IX 1961, nr 209, s. 3.

¹¹ Tenże, *Celem jest żywy człowiek*, „Bunt Młodych” 5 VI 1934, nr 10, s. 2; tenże, *Dla czego wydaliśmy książkę Chrzęszczewskiego?*, „Polityka” 30 VII 1939, nr 23, s. 1; tenże, *Rozwalmy teatr. Styl i rodzaj literacki*, „Słowo” 1 III 1932, nr 49, s. 1; tenże, *Czy jesteśmy wyspą mądrości. Artykuł dyskusyjny*, „Słowo” 10 III 1936, nr 69, s. 3.

¹² Tenże, *Bezdroża Pani Dąbrowskiej*, Wilno 1937.

kosiejstwa, przez matkę wywodzący się z hrabiowskiego rodu Dunin-Borkowskich¹³, miał podobnie nikłe zadatki na „czerwonego hrabiego”, co jego przyjaciele, Ksawery Pruszyński i Konstanty Łubieński, i, tak jak oni, po 1945 r. na to określenie solidnie zapracował¹⁴.

O ile jako poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1947–1952 ograniczał się jedynie do afirmacji industrializacji,¹⁵ to z czasem, mimo wielokrotnie powtarzanych stwierdzeń o tym, że „nie jest marksistą”¹⁶, deklarował się, poprzez stwierdzenie, że „dobry Polak i katolik powinien być socjalistą”, jako faktyczny zwolennik polskiej interpretacji ekonomicznej doktryny klasyków marksizmu-leninizmu¹⁷. Wchodził w ten sposób na drogę wytyczoną już przez

¹³ Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Pałecznicy, sygn. 63, k. 12; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. IPN BU 0648/74/1, Protokół przeprowadzonego wywiadu dot. Bocheńskiego, Brzesko, 12 XII 1951, k. 266; A. Bocheński, *Materiały do kroniki rodzinnej Bocheńskich*, Fryburg Szwajcarski 1981, s. 14–15; tenże, *Było nas czworo. Mój dom rodzinny*, „Tygodniowy Ilustrowany Magazyn” 16 IX 1988, nr 38, s. 4–5; W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, Londyn 1997, s. 171.

¹⁴ K. Łubieński, *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV, s. 382; tenże, *Człowiek polityki i sztuki (Fragmenty wspomnień o ś.p. Ksawerym Pruszyńskim)*, „Dziś i Jutro” 1 VII 1951, nr 26, s. 3.

¹⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z 37 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 24 lutego 1948 r.*, ł. 68–75; *Sprawozdanie Stenograficzne z 52 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniach 10 i 11 stycznia 1949 r.*, ł. 116–119, 151; *Sprawozdanie Stenograficzne z 53 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego 1949 r.*, ł. 45–51; *Sprawozdanie Stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniach 20 i 21 lipca 1950 r.*, ł. 182–183; *Sprawozdanie Stenograficzne ze 103 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniach 27 i 28 marca 1952 r.*, ł. 87–90; A. Bocheński, *Czwarta rocznica Manifestu Lipcowego*, „Słowo Powszechne” 22.07.1948, nr 199, s. 1–2; tenże, *Plan Sześćcioletni*, „Słowo Powszechne” 25–26.10.1952, nr 254, 3;

¹⁶ *Sprawozdanie Stenograficzne z 53 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego 1949 r.*, ł. 46; A. Bocheński, *Rozmyślania krytyczne. O Dobraczyńskim*, „Kierunki” 1 VII 1956, nr 7, s. 6; A. B. [A. Bocheński], *Wycinki prasowe*, „Kierunki” 23 II 1958, nr 8, s. 2; tenże, *Wycinki prasowe*, „Kierunki” 9 III 1958, nr 10, s. 2.

¹⁷ A. Bocheński, *Cechy charakteru*, „Słowo Powszechne” 19 II 1987, nr 2, s. 3, *Laureaci Nagród im. Bolesława Piaseckiego – 1987. Uroczystość w Ojrzanowie* [rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim], „Kierunki” 26 VII 1987, nr 30, s. 5; A. Bocheński, *Nie odmawiajcie pomocy temu kto rysuje plany śmiałe i rozumne* [Przemówienie wygłoszone po wręczeniu nagród im. Bolesława Piaseckiego w dn. 18.07.1987], „Słowo Powszechne”, 28 VII 1987, nr 145, s. 1–2.

Łubieńskiego w głośnym *Liście otwartym do pana Juliusza Łady*¹⁸. Uznając, że Polska zyskała na uprzemysłowieniu, reformie rolnej, migracji zarobkowej do miast i planowym zarządzaniu gospodarką, nie zamykał jednak oczu na „błędy w wykonaniu” słusznych jego zdaniem założeń. Pragnął nie tylko „socjalizmu z ludzką twarzą”, ale przede wszystkim socjalizmu skutecznego, który potrafi walczyć z niekompetencją, nadużyciami i marnotrawstwem; słowem – z wadliwym czynnikiem ludzkim. Był przekonany, że jeśli tylko Polacy zrozumieliby związek, jaki zachodzi pomiędzy ich osobistą pomyślnością a rozwojem gospodarczym kraju, to nie tylko wzrosłaby dyscyplina pracy, ale i tolerancja dla „czasowych deficytów” niektórych towarów czy nie najlepszej jakości usług¹⁹. Bocheński, może nawet nieświadomie, zdefiniował w ten sposób zasadniczą przyczynę słabości polskiej powojennej gospodarki i w ogóle socjalistycznych koncepcji w gospodarce. Nie wystarczyłoby bowiem nawet, jak prześmiewczo pisał o jego koncepcjach Stefan Kisielewski, „wziąć wszystkich za mordę i produkować”²⁰. Ludzie, ze swej natury kierując się egoizmem i ambicją (o czym przecież Bocheński pisał szeroko w swych pracach antropologicznych!²¹), nie są w stanie wyrzec się *en masse* korzyści bieżącej i osobistej na rzecz szczęścia zbiorowości, w którym i sami mogliby partycypować.

Skutkiem błędnych założeń systemowych, ale i chybionej polityki inwestycyjnej, był kryzys polityczno-ekonomiczny lat osiemdziesiątych. Bocheński, który u schyłku epoki Gierka przygotowywał się do dziennikarskiej emerytury²², wobec wydarzeń lata 1980 r. poczuł się w obowiązku nie zarzucać pracy piórem. W „Solidarności” widział nawiązanie do zgubnych, insurekcyjnych

¹⁸ K. Łubieński, *List otwarty do Pana Juliusza Łady*, „Dziś i Jutro” 5 XII 1948, nr 49, s. 2.

¹⁹ A. Bocheński, *O nasze miejsce w wyścigu narodów*, „Słowo Powszechne” 22 XII 1959, nr 304, s. 3; tenże, *Komentarze i wycinki*, „Kierunki” 5 III 1967, nr 10, s. 8; tenże, *Wniosek w sprawie wydajności*, „Słowo Powszechne” 30 VI 1969, nr 156, s. 4; tenże, *Różne przecieki*, „Słowo Powszechne” 24 XI 1970, nr 281, s. 4; tenże, *Komentarze i wycinki*, „Kierunki” 23 XI 1969, nr 47, s. 11.

²⁰ S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990, s. 11.

²¹ A. Bocheński, *Nienawiść i miłość La Rochefucauld*, Warszawa 1962, s. 28–32, 43–55, 85–234, 251–289; tenże, *Dygresje o wyższej i niższej kulturze*, Warszawa 1972, s. 104–129; tenże, *Czy nowy podział na ludzi i małpy?*, Warszawa 1965, s. 182–194; tenże, *Pseudosapiens – albo sens i bezsens ludzkiej pracy*, Warszawa 1979, s. 28–42; 53–67, 87–93.

²² Tenże, *Wstęp do mojego testamentu*, „Kultura” (warszawska) 17 II 1980, nr 7, s. 8.

tendencji, przerażały go akcenty antysowieckie w retoryce niektórych działaczy związku²³, ale też, jak się wydaje, ten późny uczeń krakowskiej szkoły historycznej i wielbiciel Michała Bobrzyńskiego z podejrzliwością patrzył na wszelkie ruchy masowe, zwłaszcza o obliczu antysystemowym²⁴. Państwo stabilne i zorganizowane było ideałem już dla „mocarstwowców”, którzy, piórem m.in. Bocheńskiego, domagali się swobody krytyki prasowej pod warunkiem jej konstruktywności²⁵.

Retoryka ekonomiczna ruchu związkowego także napawała mojego bohatera niechęcią. Był on świadomy, że to nie „Solidarność” była odpowiedzialna za problemy ekonomiczne kraju, twierdził jednak, że utrudnia ona ich rozwiązanie. Z tych wszystkich powodów nie tylko poparł decyzję gen. Jaruzelskiego o wprowadzeniu stanu wojennego²⁶, ale też zaangażował się w Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, w którym zresztą, jak we wszystkich organizacjach politycznych, w których działał, przybrał rychło postawę *outsidera*²⁷.

²³ Tenże, *Surowa lekcja wychowania obywatelskiego*, „Kultura” (warszawska) 31 V 1981, nr 22, s. 7–8; tenże, *Zadania inteligencji polskiej*, „Tygodnik Polski” 13 II 1983, nr 7, s. 3; tenże, *Polska w polityce USA i ZSRR*, „Słowo Powszechne”, 22–23–24 VII 1983, nr 144, s. 2; tenże, *Rozmyślenia na temat: Polska 82*, „Za i Przeciw” 31 I 1982, nr 1, s. 14; tenże, *Więcej niż pozytywizm*, „Za i Przeciw” 4 IV 1982, nr 10, s. 5.

²⁴ *Na nowej drodze. Dyskusja na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia PAX w dniu 4.09.1980* [wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kierunki” 26 X 1980, nr 43, s. 6; A. Bocheński, *Trochę więcej wyobraźni*, „Kultura” [warszawska] 14 XII 1980, nr 50, s. 9.

²⁵ A. B. [A. Bocheński], *Łamać kręgosłup – to zła pedagogia*, „Słowo” 1 VII 1937, nr 179, s. 1; A. Bocheński, *Ani panikarstwo, ani zakłamanie*, „Słowo” 13 XII 1938, nr 343, s. 5; Al. B. [A. Bocheński], *Notatki polemiczne. Cenzura*, „Słowo” 12 IX 1937, nr 252, s. 2. Por.: A. Bocheński, *Optymalna swoboda krytyki (I)*, „Życie i Myśl” VII–VIII 1962, nr 7–8, s. 20–45.

²⁶ Tenże, *Polski kryzys polityczny*, „Rzeczpospolita” 20–21 II 1982, nr 33, s. 2; tenże, *Polski kryzys lat 1980–tych*, „Kultura. Oświata. Nauka”, 1982, nr 1, s. 28–38; tenże, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja spojrzenia bez emocji*, „Kierunki” 5 IX 1982, nr 22, s. 3.

²⁷ O politycznym zaangażowaniu i poglądach Bocheńskiego na kluczowe problemy polityki polskiej w omawianym okresie zob.: A. Orzełek, *Aleksander Bocheński wobec działalności i koncepcji Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 263–279; tenże, *Publicystyka Aleksandra Bocheńskiego wobec stanu wojennego w Polsce. Dylematy realizmu PAX-owca*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2015. Referaty*, red. Ł. Kamiński, J. Szumski, Warszawa 2016, s. 103–115; A. Orzełek, *Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz*

Także popierając ekipę Jaruzelskiego, nie był jej bezkrytycznym apologetą. Największe zastrzeżenia miał do jej polityki ekonomicznej. Celem niniejszego artykułu jest zobrazowanie stosunku Bocheńskiego do polskiej gospodarki lat osiemdziesiątych oraz formułowanych przez niego prób zaradzenia kryzysowi. Uprawiana przez mojego bohatera publicystyka ekonomiczna rozproszona była nie tylko po tytułach prasy katolików świeckich, ale też rozmaitych czasopismach, które w tym czasie zwracały się do niego z prośbą o komentarze. Bocheński doczekał przełomu ustrojowego i transformacji gospodarczej, która radykalnie zweryfikowała jego koncepcje. Pragnę zatem, na podstawie nielicznych wypowiedzi mojego bohatera, ogłoszonych w III Rzeczypospolitej, stwierdzić, w jakim stopniu (i czy w ogóle) dokonał on zmiany swych poglądów na gospodarkę Polski Ludowej. Tematyka ta nie była bliżej poruszana w dotychczasowych publikacjach poświęconych postaci i koncepcjom Bocheńskiego²⁸, mimo że stanowiła jeden z najistotniejszych elementów jego późnej refleksji politycznej.

Kryzys ekonomiczny mój bohater uznawał za ważniejszy od politycznego. To problemy gospodarcze były bowiem przyczyną wewnętrznych zaburzeń, toteż, aby ustabilizować kraj politycznie, należało przedtem dokonać reformy systemu gospodarczego. Nie było to jednak zadanie łatwe. Bocheński był przekonany, że kryzys jest skutkiem nie tylko strajków i żądań opozycji

lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego, [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018, s. 157–172.

²⁸ Próby spojrzenia na znaczną część myśli politycznej Bocheńskiego: J. Sadkiewicz, *Schemat sojuszu z silniejszym mocarstwem – Aleksander Bocheński od koncepcji proniemieckiej do koncepcji prosowieckiej*, [w:] *Między sercem a rozumem. Romantyzm i realizm w polskiej myśli politycznej*, red. A. Ciłkowska-Kimla, P. Kimla, E. Antipow, K. Konik, Kraków 2017, s. 283–294; W. Wendland, *Katon w „krajnie wielkich błaznów”. Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości*, [w:] *Marzyciele i realiści...*, s. 521–534; A. Orzełek, „Realizm” czy „pol-realizm”? Rozbieżne wizje Polski Ludowej i ruchu katolików postępowych w twórczości Aleksandra Bocheńskiego i Józefa Mackiewicza, „Koło Historii” 2016, nr 19, s. 185–199; tenże, *Zmienność czy konsekwencja? Problem relacji Polski ze Związkiem Sowieckim w publicystycznej refleksji Aleksandra Bocheńskiego od lat trzydziestych XX wieku do 1952 roku*, „Acta Humana” 2016, nr 7, s. 133–143. Analiza wcześniejszych koncepcji gospodarczych Bocheńskiego: tenże, *Koncepcje modernizacji polskiej gospodarki w myśli politycznej Aleksandra Bocheńskiego w latach 1947–1958 – konsekwencja w zmiennych warunkach politycznych*, [w:] *Modernizacja życia społeczno-gospodarczego i politycznego na ziemiach polskich*, red. J. Cabaj, K. Maksymiuk, D. Wereda, Siedlce 2017, s. 151–164.

(„anarchii przedgrudniowej”), które określał mianem „gwoźdźcia do trumny”, ale przede wszystkim polityki Gierka i Gomułki. Tego pierwszego obwiniał przede wszystkim o błędy inwestycyjne, które polegały na tworzeniu nowych przedsiębiorstw bez wcześniejszego skalkulowania ich opłacalności i mocy przerobowych. Powodowało to konieczność zwiększania importu i kredytów zagranicznych, kosztem potrzeb bytowych ludności. Początkowe sukcesy „na kredyt” i „propaganda sukcesu” wzbudzały zadowolenie ludności. Od połowy lat siedemdziesiątych coraz silniej odczuwane przez obywateli trudności starało się łagodzić niskimi cenami, obawiając się kryzysu na miarę czerwca 1976 r. Do konkretnych źródeł kłopotów gospodarczych zaliczał także błędny system premiowania (premie od produkcji wartościowej, czyli kosztochłonnej) oraz brak rzeczywistego systemu motywującego pracowników do lepszej pracy. Irytowała go też „dyktatura księgowych” i biurokratów, zainteresowanych przede wszystkim „buchalteryjną wygodą” nie zaś opłacalnością i innowacjami²⁹. Na

²⁹ A. Bocheński, *Polski kryzys polityczny...*, s. 2; tenże, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja...*, s. 1; tenże, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych* (2), „Kierunki” 12 IX 1982, nr 23, s. 3; tenże, *Realizacja*, „Za i Przeciw” 25 IV 1982, nr 13, s. 11; tenże, *Zadania inteligencji polskiej...*, s. 3; tenże, *Zadania bliższe i dalsze*, „Zorza” 12 X 1980, nr 41, s. 2; tenże, *2 miliardy litrów benzyny*, „Słowo Powszechne” 14 IX 1981, nr 184, s. 2; tenże, *Za dużo maszyn?*, „Słowo Powszechne” 19–20–21 IX 1980, nr 203, s. 2; tenże, *Pesymizm i optymizm*, „Słowo Powszechne” 27 X 1980, nr 233, s. 3; tenże, *Mysleć bardziej precyzyjnie*, „Za i Przeciw” 25 X 1981, nr 43, s. 2; tenże, *Czemu wzrasta zadłużenie?*, „Słowo Powszechne” 17 X 1980, nr 226, s. 3; tenże, *Buch – po kieszeni*, „Kultura” (warszawska) 9 XI 1980, nr 45, s. 7; tenże, *Czy będzie lepiej?*, „Zorza” 7 XII 1980, nr 49, s. 15; tenże, *Surowy głos Jędrzychowski*, „Słowo Powszechne” 5 V 1981, nr 89, s. 2; tenże, *Połamane nogi i reumatyzm*, „Za i Przeciw” 8 XI 1981, nr 45, s. 10; tenże, *Niektóre elementy polskiej gospodarki*, „Tygodnik Polski” 17 VI 1984, nr 25, s. 4; tenże, *O biurokracji*, „Słowo Powszechne” 2–3–4 XI 1984, nr 220, s. 4; tenże, *Skuteczny system zarządzania. Polski problem nr 1*, „Zdanie” 1986, nr 10, s. 8–9; tenże, *Dyrektor – pionek w grze*, „Odrodzenie” 20 IX 1986, nr 38, s. 7; tenże, *Od kapsli do wagonu*, „Za i Przeciw” 23 V 1982, nr 17, s. 4; *Czy państwo może upaść?* [wyowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Literatura” 10 XII 1981, nr 50, s. 8; *Gdybym głosił poglądy popularne... Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim, publicystą*, „Katolik” 29 V 1983, nr 22, s. 3; *Racjonalista uznający potrzebę romantyzmu. Z Jubilatem rozmawia Zofia Zdrojowska*, „Słowo Powszechne” 10–11–12 VIII 1984, nr 160, s. 3; *Mówię, co myślę w sposób surowy i szczerzy*. Z Aleksandrem Bocheńskim rozmawia Stanisław Kuszewski, „Stolica” 4 XI 1984, nr 45, s. 4–5; *Rzeczpospolita menadżerów czy biurokratów* [rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim], „Kierunki” 18 V 1986, nr 20, s. 5; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim*. *Biurokratyczny węzeł*, „Odrodzenie” 2 III 1986, s. 7; *Parafiańska ideologia chrupiących bule-*

wszystkie te kwestie Bocheński zwracał uwagę w swej wcześniejszej publicystyce³⁰, a wiele absurdów mógł zaobserwować jako dyrektor browarów okolicznych w latach 1945–1955³¹.

Nie istnieje psychika narodowa, dowodził publicysta, ale narodowe wychowanie w kulcie błędnych decyzji i błędnej polityki. Dotyczyło to nie tylko kwestii polityki zagranicznej czy oceny powstań narodowych, ale też problematyki gospodarczej. Dlatego też Polacy głosili tezę „jakoby przed wojną żyło się lepiej”, domagali się zwiększenia produkcji samochodów osobowych zamiast poprawy stanu komunikacji publicznej czy budowy prestiżowych wieżowców w miejsce bloków mieszkalnych. Szlacheckie „zastaw się, a postaw się” było w Polsce ciągle popularne i dlatego tak wielką popularnością cieszyły się początkowo poczynania Gierka, a tak bardzo niepopularne było „zaciskanie pasa” i dążenie do zwiększenia produkcji. Zwłaszcza to ostatnie było kluczowe, z racji tego, że obok czynników obiektywnych, takich jak nieurodzaj rolny, problemy z zaopatrzeniem, wynikały z niskiego poziomu wydobywania surowców oraz złej organizacji i dyscypliny pracy. Stąd też konieczna mogła stać się „dyscyplina narzucona siłą”³².

czek [wywiad z Aleksandrem Bocheńskim], „Sztandar Młodych” 21 III 1988, nr 56, s. 3. Szerz. o tej problematyce: A. Orzełek, *Krytyka polityki Edwarda Gierka i jego ekipy w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego lat osiemdziesiątych XX wieku*, „Vade Nobiscum” 2016, vol. 16, s. 135–144.

³⁰ A. Bocheński, *Rzeczpospolita księgowych*, [w:] *Polski problem nr 1*, Warszawa 1972, s. 67–73; tenże, *Mój mały wykład inwestycyjny*, „Słowo Powszechne” 14 I 1972, nr 11, s. 3; tenże, *Winna jest supremacja kryteriów księgowych*, „Kierunki” 9 IV 1972, nr 15, s. 3, 5; tenże, *Kiedy byłem brakorobem*, „Słowo Powszechne” 7 X 1976, nr 228, s. 3; tenże, *Jeszcze o autobusach*, „Słowo Powszechne” 24 IX 1974, nr 228, s. 3.

³¹ A. B. [A. Bocheński], *Komentarze i wycinki*, „Kierunki” 31 V 1959, nr 22, s. 2; A. Bocheński, *Komentarze i wycinki*, „Kierunki” 6 XII 1959, nr 49, s. 2; tenże, *Kierunek ofensywy – kadry*, „Kierunki” 9 VII 1961, nr 27, s. 2; tenże, *Polskie piwowarstwo*, „Kierunki” 10 IV 1966, nr 15, s. 10; tenże, *Błędy własne i cudze*, „Słowo Powszechne” 25 VII 1974, nr 176, s. 3; tenże, *Prawo mniejszej straty*, „Słowo Powszechne” 22 VIII 1960, nr 201, s. 3.

³² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Rada Krajowa w Warszawie 1982–1989 (dalej: RK PRON), Tymczasowa Rada Krajowa PRON, sygn. I/3, *Stenogram z posiedzenia Tymczasowej Rady Krajowej PRON w dn. 20.04.1983 r.*, k. 44–45; A. Bocheński, *Wizytówki marnotrawstwa*, „Zorza” 16 XI 1980, nr 46, s. 14–15; tenże, *Czy Polska należy do III świata?*, „Kultura” (warszawska), 20 IX 1981, nr 38, s. 10; tenże, *Uczta Baltazara*, „Słowo Powszechne” 27–28–29 VII 1984, nr 150, s. 3; tenże, *Nielubiane słowo – dyscyplina*, „Za i Przeciw” 18 IX 1983 nr 38, s. 3–4; tenże, *Tro-*

Bocheński nie był rzecz jasna zachwycony powstaniem „Solidarności”, wierzył jednak początkowo w możliwość jej konstruktywnej współpracy z władzą w wyjściu z kryzysu. Zdawał sobie sprawę, że niezadowolenie robotników ma często racjonalne podstawy w postaci złych warunków pracy. Jak się wydaje, liczył na to, że to z ruchu związkowego wyjdzie nurt odnawiający PZPR, który „wysadzi z siodła” winnych za dotychczasowe zaniedbania. Stąd też przywódcy „Solidarności” mogli poprzeć nie tylko koncepcję ograniczenia dostaw energii do mniej opłacalnych zakładów i negocjacji z wierzycielami zagranicznymi, ale i wykazać zrozumienie wobec deficytu towarów w sklepach, a przede wszystkim – zahamować socjalne żądania dołów związkowych³³. Przyczynę stanu

chęć więcej wyobraźni, „Kultura” (warszawska) 14 XII 1980, nr 50, s. 9; tenże, *Surowy głos Jędrzychowskiego...*, s. 2; tenże, *Dwa gatunki cen*, „Za i Przeciw” 4 X 1981, nr 40, s. 2; tenże, *Dwa powody braku mięsa*, „Za i Przeciw” 18 X 1981, nr 42, s. 2; tenże, *Inna droga wyjścia z bagna*, „Za i Przeciw” 15 XI 1981, nr 46, s. 5; tenże, *Echa pewnej dyskusji*, „Za i Przeciw” 22 XI 1981, nr 47, s. 10; tenże, *Z dziejów pewnej reformy*, „Za i Przeciw” 29 XI 1981, nr 48, s. 10; tenże, *Dziennik obcego eksperta*, „Za i Przeciw” 13 XII 1981, nr 50, s. 5; tenże, *Rozmyślania telewizja*, „Słowo Powszechne” 25 I 1983, nr 17, s. 2; tenże, *Priorytety albo list do Komisji Planowania*, „Słowo Powszechne” 10 II 1983, nr 29, s. 2; tenże, *Za i Przeciw milionowi*, „Za i Przeciw” 1 XI 1981, nr 44, s. 10; tenże, *Motoryzacja*, „Za i Przeciw” 16 I 1983, nr 3, s. 5; tenże, *Porozumienie a zrozumienie*, „Nowe Drogi” VIII 1984, nr 8, s. 104–107; *Psychika narodowa nie istnieje. Z Aleksandrem Bocheńskim, publicystą, rozmawia Piotr Aleksandrowicz*, „Polityka” (powojenna) 5 III 1983, nr 10, s. 3; *Przeciw „rozumnym szaleńcom”*, *Gość „Kierunków”* Aleksander Bocheński, „Kierunki” 25 VII 1982, nr 16, s. 12.

³³ A. Bocheński, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1986, s. 57–58, 81–82; tenże, *Czy są cuda gospodarcze?*, „Słowo Powszechne” 17 IX 1980, nr 201, s. 2; tenże, *Trzy pytania dyskusyjne*, „Kultura” (warszawska) 12 X 1980, nr 41, s. 7; tenże, *Trochę więcej wyobraźni...*, s. 9; tenże, *Polski kryzys polityczny...*, s. 2; tenże, *Polski kryzys lat 1980-tych...*, s. 44–45; tenże, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja...*, s. 3; tenże, *Manifest optymisty*, „Słowo Powszechne” 1 XII 1980, nr 260, s. 1–2; tenże, *Zadania bliższe i...*, s. 3; tenże, *O wydatkach zbrojeniowych*, „Zorza” 25 XII 1980, nr 51/52, s. 33; tenże, *Sprawa części zamiennych*, „Słowo Powszechne” 16 IV 1981, nr 76, s. 2; tenże, *Gorsze winy jak złodziejstwo*, „Słowo Powszechne” 25 VI 1981, nr 128, s. 2; tenże, *Porównanie z rokiem 1974*, „Za i Przeciw” 21 II 1982, nr 4, s. 5; tenże, *Górnictwo i budownictwo*, „Za i Przeciw” 28 II 1982, nr 5, s. 5; tenże, *Manifest optymisty*, „Słowo Powszechne” 1 XII 1980, nr 260, s. 2; tenże, *Jaki będzie ten rok*, „Zorza” 4 I 1981, nr 1, s. 2, 4; tenże, *380 kilometrów*, „Słowo Powszechne” 14 IV 1982, nr 38, s. 2; tenże, *O robotnikach i drobnomieszczanach*, „Za i Przeciw” 19 IX 1982, nr 34, s. 5; tenże, *Cztery punkty zagrożenia*, „Kultura” (warszawska) 25 X 1981, nr 43, s. 16.

wojennego widział w tym, że przywódcy ruchu nie potrafili przynajmniej w tej kwestii współdziałać z ekipą Jaruzelskiego³⁴.

Ta ostatnia jednak, nawet po wprowadzeniu stanu wojennego, nie potrafiła uporać się nie tylko z przyczynami, ale i przejawami kryzysu. Przykładowo, nie zmieniono przepisów, dających rezultat w postaci stagnacji w budownictwie mieszkaniowym³⁵. Należało też dokonać niezbędnych cięć socjalnych i przeznaczyć je na motywujące robotników podwyżki. Konieczna była jednak też podwyżka cen, która mogłaby przynieść efekt nawet w postaci wzrostu ilości towarów w sklepach. Polacy bowiem ciągle obawiali się zapowiadanych i dyskutowanych podwyżek, wykupując zaopatrzenie na zapas. Gdyby w końcu stały się one faktem, ograniczony zostałby tzw. *run* na sklepy³⁶.

Nie oznaczało to, że rząd Jaruzelskiego nie odnosił sukcesów w dziedzinie ekonomicznej. Przeciwnie, jego największym dokonaniem było zawrócenie polskiej gospodarki z drogi do przepaści: „Gwałtowne umniejszenie eksportu węgla, mimo obowiązujących nas umów międzynarodowych, stało się więc gwoździem do trumny polskiego handlu zagranicznego – i to w prostej konsekwencji dalej uderzyło w produkcję i eksport innych przemysłów. Nawet bez kampanii strajków i podważania autorytetu władzy Polska nie byłaby przetrzymała zimy i nastąpiłby ogólny paraliż produkcji, transportu i zaopatrzenia ludności, gdyby stan wojenny nie zatrzymał naszej gospodarki na samym brzegu przepaści. Powrót górników do intensywnego wydobywania, przede wszystkim, że wysoko opłacanego, dał rezultaty, jakich w najśmielszych wariantach

³⁴ AAN, RK PRON, Tymczasowa Rada Krajowa PRON, sygn. I/3, *Stenogram z posiedzenia Tymczasowej Rady Krajowej PRON w dn. 20.04.1983 r.*, k. 40.

³⁵ A. Bocheński, *List robotnika budowlanego*, „Za i Przeciw” 1 V 1983, nr 18, s. 5.

³⁶ Tenże, *Może przestać się nadymać...*, „Za i Przeciw” 28 XI 1982, nr 44, s. 11; tenże, *Szanse na optymizm*, „Za i Przeciw” 25 XII 1982, nr 48, s. 4; tenże, *Sens wydajnej pracy*, „Za i Przeciw” 10 IV 1983, nr 15, s. 11; tenże, *Wydatki socjalne*, „Za i Przeciw” 30 I 1983, nr 5, s. 5; tenże, *Trudności są przed nami*, „Za i Przeciw” 20 II 1983, nr 8, s. 5; tenże, *Na co są dewizy?*, „Słowo Powszechne” 24 IX 1984, nr 191, s. 2; *Warianty koncepcji czy koncepcje wariantów. Dyskusja redakcyjna* [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego], „Odrodzenie” 21 VII 1985, nr 29, s. 3–4.

nikt nie przewidywał”³⁷. Należało „jedynie” poprawić wydajność, jakość zarządzania, towarów i usług, oraz urealnić płace i ceny³⁸.

Nie potrzebne były dla realizacji tych postulatów wielkie (zwłaszcza na papierze) plany reform, ale zasadnicza zmiana sposobu zarządzania gospodarką. Rządzący zdawali sobie z tego sprawę, jednak postulowana przez nich recepta była, zdaniem mojego bohatera, błędna. Opierała się ona na hasle „3 S”, czyli samorządności przedsiębiorstw, samorządności załóg oraz samofinansowania. „Ojczyzno, jesteś zgubiona” – wobec takich pomysłów profesorów ekonomii, zdawał się mówić Bocheński. Były one jego zdaniem próbą połączenia systemu nakazowo-rozdziałowego z zaspokojeniem postulatów robotników, co było zupełnie oderwane od realiów. Jak bowiem można było mniemać, że pracownicy będą potrafili zarządzać swoimi fabrykami, wpływając na dyrekcję? Jak też, w warunkach społecznej własności wielkiego przemysłu, mogła dać pozytywny skutek faktyczna konkurencja między przedsiębiorstwami, którą umożliwiała zasada samorządności? Jak wreszcie miały ostać się zakłady dla gospodarki kluczowe, ale nie zawsze rentowne, do czego prowadziło samofinansowanie? Próba wprowadzenia mechanizmów rynkowych na grunt do tego nieprzygotowany musiała, zdaniem mojego bohatera, prowadzić do katastrofy³⁹. Był zresztą w ogóle przekonany, że sprawna gospodarka centralnie

³⁷ Tenże, *Nadzieje na trudny sukces*, „Za i Przeciw” 17 IV 1983, nr 16, s. 5.

³⁸ B. Jędruszek, *Spotkanie z Aleksandrem Bocheńskim*, „Słowo Powszechne” 26 IX 1984, nr 193, s. 7; A. Bocheński, *Porozumienie a zrozumienie...*, s. 104–107.

³⁹ Tenże, *Rozmyślenia o reformie*, „Kierunki” 6 IX 1981, nr 36, s. 1, 3; tenże, *O całkiem nowym typie sprawozdania*, „Za i Przeciw” 9 V 1982, nr 15, s. 4; tenże, *Jak uzupełnić „warianty”?*, „Za i Przeciw” 26 IX 1982, nr 35, s. 4; tenże, *Wskaźniki samopoczucia społecznego*, „Za i Przeciw” 24 X 1982, nr 39, s. 12–13; tenże, *Teoria i życie*, „Za i Przeciw” 27 II 1983, nr 9, s. 5; tenże, *Rozmyślenia o konsultacji*, „Za i Przeciw” 4 XII 1983, nr 49, s. 4; tenże, *Polemika z posłem Brykiem*, „Za i Przeciw” 2 I 1983, nr 1, s. 5; tenże, *Nie ma przeciwników reformy*, „Polityka” 22 X 1983, nr 43, s. 7; tenże, *Błędy systemu nakazowego*, „Za i Przeciw” 20 XI 1983, nr 47, s. 4; tenże, *Dwa systemy nakazowe*, „Odrodzenie” 19 VI 1984, nr 25, s. 7; tenże, *Dyrektor – pionek w...*, s. 7; tenże, *Skuteczny system zarządzania...*, s. 9–10; tenże, *Między liczydłami a komputerem*, „Odrodzenie” 15 XI 1986, nr 46, s. 7; tenże, *Mój program minimum*, „Odrodzenie” 8 X 1988, nr 41, s. 5; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Na mieliźnie*, „Odrodzenie” 16 II 1986, nr 7, s. 7; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Biurokratyczny...*, s. 7; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Menadżer czy księgowy*, „Odrodzenie” 16 III 1986, nr 11, s. 7; *Rzeczpospolita menadżerów czy...*, s. 5; *Parafiańska ideologia chrupiących...*, s. 3; *„Dzieje głupoty w Polsce” i co dalej? Rozmowa z pisarzem Aleksandrem*

planowana daje lepsze rezultaty niż wolny rynek: „Czy naprawdę konkurencja jest niezbędna dla postępu gospodarczego? Czy nie należy zbadać dokładnie, na jakim szczeblu działa, na jakim zaś powstaje wyższa wydajność pracy, maszyn, surowców, wyższa jakość oraz innowacje? Innymi słowy, czy każdy motyw, równie silnie działający (na najwyższym szczeblu) jak wolna konkurencja, nie dawałby, przy jednakowych mechanizmach nakazowych, takich samych wyników na tych miejscach pracy, gdzie postęp powstaje?”⁴⁰.

Bocheński proponował zachowanie reglamentacji towarów i kontrolowaną politykę inflacyjną. W miejsce motywującej do rozwoju konkurencji proponował system bodźców ekonomicznych dla dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw, dzięki któremu mieli oni rozwijać swoje zakłady także we własnym interesie. Podobnie motywowana miała być załoga. Służyć to miało swoistej przebudowie stosunku Polaków do gospodarki i tak przez niego pożądanemu zespoleniu ich osobistych ambicji z interesem ekonomicznym zbiorowości⁴¹.

Powyższe przekonania, oparte na przesłance, że zły jest nie system nakazowo-rozdzielczy, ale jego wykonanie, prowadziły go do wniosku o konieczności budowy „Rzeczypospolitej menadżerów”, która miała zastąpić „Rzeczypospolitą biurokratów”. Bocheński nie zamykał oczu na sukcesy kapitalizmu, dowodził jednak, że prowadzi on do koncentracji kapitału w rękę wielkich przedsię-

Bocheńskim, „Gazeta Krakowska” 12 VII 1985, nr 161, s. 3; *Opóźnienie czy degradacja. Irena Maślińska rozmawia z Aleksandrem Bocheńskim*, „Kontrasty” XI 1987, nr 11, s. 16; „Nie umiemy rezygnować z prywaty gdy idzie o interes ogólnospołeczny”. Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim, pisarzem, publicystą, „Gazeta Krakowska” 15 I 1988, nr 11, s. 4.

⁴⁰ A. Bocheński, *Porozumienie a zrozumienie...*, s. 103.

⁴¹ A. Bocheński, *Buch – po kieszeni...*, s. 7; tenże, *Trochę więcej wyobraźni...*, s. 9; tenże, *Czy mąka na kartki?*, „Słowo Powszechne” 24 III 1981, nr 58, s. 2.; tenże, *Które zakłady zatrzymać?*, „Słowo Powszechne” 2 IX 1981, nr 176, s. 2; tenże, *Rozmyślania o kryzysie*, „Słowo Powszechne” 28 X 1981, nr 216, s. 2; tenże, *Inflacja i deflacja*, „Za i Przeciw” 6 II 1983, nr 6, s. 4; tenże, *Promień nadziei*, „Słowo Powszechne” 19–20–21 II 1982, nr 1, s. 3; tenże, *Sens ludzkiej pracy*, „Za i Przeciw” 7 III 1982, nr 6, s. 5; tenże, *Praca od podstaw*, „Za i Przeciw” 21 III 1982, nr 8, s. 5; tenże, *Czy jest nadzieja na mieszkania*, „Za i Przeciw” 28 III 1982, nr 9, s. 5; tenże, *Polemika z doradcą wicepremiera*, „Za i Przeciw” 24 IV 1983, nr 17, s. 4; tenże, *Porozumienie a zrozumienie...*, s. 103–104; tenże, *Ambicja narodowa a rozwój gospodarczy*, „Za i Przeciw” 20 III 1988, nr 12, s. 5; tenże, *O dyrektorach*, „Słowo Powszechne” 19 IV 1983, nr 76, s. 2. *Przeciw „rozumnym szaleom”...*, s. 12; *Gdybym głosił poglądy...*, s. 3; *Dzieje głupoty w Polsce i co...*, s. 3; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Menadżer...*, s. 7; *Opóźnienie czy degradacja...*, s. 16; „Nie umiemy rezygnować...”, s. 4.

biorstw, które, częstokroć tworząc zwarty konglomerat, zarządzane są przez odpowiednio motywowanych fachowców. Nie stwierdził tego otwarcie, ale zdawał się dowodzić, że o różnicach między blokiem zachodnim a wschodnim w kwestiach gospodarczych decyduje już nie podział na wolny rynek i centralne planowanie, ile na kapitał i jego brak. To, że na wschodzie go brakowało, było skutkiem wcześniejszych błędów, to, że na zachodzie istniał – działalności kapitalistów (taki wniosek mógł wysnuć uważny czytelnik *Wędrówek po dziejach przemysłu polskiego*). Współcześnie jednak oba systemy upodobiły się do siebie. Tam, gdzie kapitału brakowało, to państwo powinno stać się głównym menadżerem, zarządzającym kadrą pomniejszych fachowców, motywowanych ekonomicznie. W związku z tym należało stworzyć w Polsce urząd centralnego planisty i dokonać rewolucji kadrowej, wypełniając słuszne w zasadzie formy nową treścią. Polsce nie brakowało nigdy fachowców, twierdził Bocheński (o rozmaitych innowatorach i wynalazcach oraz potrzebie wsparcia dla nich pisał już wiele lat wcześniej⁴²), trzeba im tylko stworzyć możliwości działania. Realia geopolityczne to jedno, przyznawał w zawołany sposób Bocheński, ale polskie realia ekonomiczne jasno wskazują, że próba zaprowadzenia w Polsce mechanizmów rynkowych, czyli swoista „kontrrewolucja gospodarcza”, dałaby katastrofalne skutki⁴³.

⁴² A. Bocheński, *Duch, materia, wynalazki*, „Słowo Powszechne” 10 II 1959, nr 34, s. 3; tenże, *Wysoko podnieść godność wynalazców*, „Słowo Powszechne” 17–18 X 1959, nr 248, s. 3; tenże, *O postępie technicznym*, „Słowo Powszechne” 13 I 1960, nr 12, s. 3; tenże, *»O burzliwy rozkwit wynalazczości...«*, „Słowo Powszechne” 28 I 1960, nr 35, s. 3; tenże, *O wynalazkach ponadplanowych*, „Słowo Powszechne” 6–7 II 1960, nr 33, s. 3; tenże, *O Feliksa Stamma naszych wynalazców*, „Słowo Powszechne” 8 II 1960, nr 34, s. 3.

⁴³ Tenże, *Mózg naukowca czy talent menadżera*, „WTK” 16 XI 1980, nr 46, s. 1, 9; tenże, *Biurokracja dobra i zła*, „Za i Przeciw” 6 XII 1981, nr 49, s. 5; tenże, *Jeszcze ceny wódki*, „Słowo Powszechne” 14 X 1981, nr 206, s. 2; tenże, *List o dyrektorze Edmundzie Nowaku*, „Odrodzenie” 28 IV 1985, nr 17, s. 12; tenże, *W odpowiedzi polemistom. Reforma i reformatorzy*, „Odrodzenie” 11 V 1986, nr 19, s. 3; tenże, *Blaski i cienie reformy*, „Za i Przeciw” 10 VII 1983, nr 28, s. 14; tenże, *Skrepowanie przepisami*, „Za i Przeciw” 27 XI 1983, nr 48, s. 5; tenże, *Rozmyślenia o konsultacji...*, s. 4; tenże, *Żeby było co jeść. O cenach skupu*, „Słowo Powszechne” 10 VII 1987, nr 134, s. 3; tenże, *Między liczydłami a...*, s. 7; tenże, *Dyrektor – pionek w...*, s. 7. tenże, *Mój program minimum...*, s. 5; tenże, *Skuteczny system zarządzania...*, s. 7–12; tenże, *Dwa systemy nakazowe...*, s. 7; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Na...*, s. 7; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Menadżer...*, s. 7; *Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Biurokratyczny...*, s. 7; *Czy system „3 S” wymusza efektywność? Roz-*

Przed wojną publicysta krytykował Eugeniusza Kwiatkowskiego za to, że ma rękę „aksamitną”, a nie „żelazną”⁴⁴. Z czasem docenił działania wicepremiera i ministra (uznając go za postać porównywalną nawet ze Staszicem i Druckim-Lubeckim oraz wielce przez siebie cenionym... Hilarym Mincem), na co wpływ mogły mieć także rozmowy, które toczyli ze sobą, dzieląc pokój w hotelu sejmowym kilka lat po wojnie⁴⁵. Niemniej, jego międzywojenna refleksja ekonomiczna dowodzi, że już wówczas zafascynowany był „wzięciem za mordę i produkowaniem”. Dyskutując na łamach PRON-owskiego „Odrodzenia” z jednym z głównych teoretyków reformy, Józefem Kaletą, uparcie bronił swej tezy o niemożności zaprowadzenia w Polsce zasad konkurencji rynkowej. Zirytowany rozmówca określił mojego bohatera mianem „propagatora prymitywnego taylorizmu”, który nie potrafi wyjść poza znane mu schematy, co zresztą doskonale korespondowało z wyżej przytoczonym określeniem „Kisiela”⁴⁶. Bocheński chciał urealnić marksistowską koncepcję uczy-nienia z państwa wielkiego przedsiębiorstwa. Chociaż sporo pisał o poprawie bytu robotników, nie ulega wątpliwości, że najważniejszą kwestią była dla niego, jak zresztą dla wszystkich realistów i konserwatystów, racja stanu, w tym przypadku objawiająca się w zwiększonej produkcji. Był to więc co najwyżej

mowa z pisarzem i publicystą Aleksandrem Bocheńskim, „Za i Przeciw” 29 VI 1986, nr 26, s. 4; *Opóźnienie czy degradacja...*, s. 16–17, 19; *Rzeczpospolita menadżerów czy...*, s. 5; *Pol-sce potrzebny rozsądek, a nie emocje. Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim*, „Trybuna Ludu” 16 V 1988, nr 113, s. 7. Por.: B. Rajca, *Bez akapitu*, „Gazeta Krakowska” 18 III 1983, nr 65, s. 3; W. Góralczyk, *Polemika z Aleksandrem Bocheńskim. W sprawie romantyków i menadże-rów*, „Kierunki” 15 VI 1986, nr 24, s. 7; S. Mieńkowski, *Maczuga w rękach ślepców*, „Odro-dzenie” 15 XI 1986, nr 46, s. 7.

⁴⁴ (a. b.) [A. Bocheński], *Prasa gospodarcza o emisji fiducjarnej*, „Słowo” 4 III 1939, nr 62, s. 3; (A. b.) [A. Bocheński] *Czy Śląsk Zaolziański uratuje Polskę?*, „Słowo” 28 X 1938, nr 297, s. 3.

⁴⁵ A. Bocheński, *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego*, cz. III ..., s. 92–217; tenże, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1971, s. 60–68.

⁴⁶ *Ring wolny. Bocheński kontra Kaleta. Czy w Polsce potrzebna jest reforma?*, „Odrodzenie” 17 X 1987, nr 42, s. 6; *Ring wolny. Bocheński kontra Kaleta. Starcie drugie: konkurencja – możliwa czy nie?*, „Odrodzenie” 24 X 1987, nr 43, s. 6; *Ring wolny. Bocheński kontra Kale-ta. Starcie trzecie: sen o rynku*, „Odrodzenie” 31 X 1987, nr 44, s. 6; *Ring wolny. Bocheński kontra Kaleta. Starcie czwarte: kapitały obce – szansą czy zagrożeniem?*, „Odrodzenie” 7 XI 1987, nr 45, s. 6. Por.: J. Piaskowski, *Kto ma rację Kaleta czy Bocheński?*, „Odrodzenie” 2 IV 1988, nr 14, s. 9.

„tayloryzm” oświecony i afirmacji centralnego menadżera-technokraty o ręce „żelaznej”, ale w aksamitnej rękawiczce.

Osobne miejsce w refleksji ekonomicznej mojego bohatera zajmowały sprawy rolnictwa. Krytykował mieszkańców wsi za przejęcie się potrzebą tworzenia związków zawodowych rolników czy istnienia zapisu o „indywidualnej gospodarce rolnej” w Konstytucji: „Gospodarze kochani, stuknijcie się w głowę. Jeszcze rok, jeszcze dwa, trzy lata takiej polityki podwyższania cen i płac w mieście o setki miliardów złotych, przy jednocześnie »stabilnej« polityce cen skupu, – a każdy młody rolnik, choćby był nie jeden, a 10 zapisów w konstytucji, porzuci zrujnowane gospodarstwo”⁴⁷. Pamiętając wielki kryzys lat trzydziestych, przestrzegał przed skutkami obniżki cen płodów rolnych nie tylko dla wsi, ale też dla miasta. Uboga wieś nie mogła bowiem w dłuższej perspektywie wyżywić kraju, dlatego przerzucanie ciężaru kryzysu na prowincję było pogłębianiem choroby, nie zaś jej lekarstwem⁴⁸.

W refleksji ekonomicznej mojego bohatera realizm mieszał się z myśleniem życzeniowym i dogmatyzmem. Racjonalnie wierzył w to, że Polacy mogą zaakceptować wyrzeczenia tylko wtedy, gdy zrozumieją, że dzięki nim osiągną

⁴⁷ A. Bocheński, *Trzy błędy rolników*, „Za i Przeciw” 14 VIII 1983, nr 33, s. 2; tenże, *Porównanie dwóch półtrocy*, „Za i Przeciw” 21 VIII 1983, nr 34, s. 5; tenże, *Sprostowanie i polemika*, „Za i Przeciw” 25 IX 1983, nr 39, s. 15.

⁴⁸ Tenże, *Dyskusje rolnicze*, „Słowo Powszechne” 5 XI 1980, nr 240, s. 2; tenże, *Jeszcze o PGR-ach*, „Słowo Powszechne” 7 I 1981, nr 4, s. 2; tenże, *Tajemne dzieje „Poldrobu”*, „Za i Przeciw” 11 VII 1982, nr 24, s. 11; tenże, *Realne oceny – to także środek produkcji*, „Słowo Powszechne” 17 VI 1982, nr 83, s. 2; tenże, *Olej w głowie to środek produkcji*, „Słowo Powszechne” 1 VII 1982, nr 93, s. 2; tenże, *Bardzo ciekawa tabela*, „Za i Przeciw” 22 VIII 1982, nr 30, s. 5; tenże, *Rozmyślenia po żniwach*, „Za i Przeciw” 5 IX 1982, nr 32, s. 5; tenże, *Reforma a kryzys*, „Za i Przeciw” 31 X 1982, nr 40, s. 5; tenże, *Co dzień 500 rolników mniej?*, „Za i Przeciw” 12 XII 1982, nr 46, s. 5; tenże, *Nie trzy warianty planu, ale trzy jego zasady*, „Za i Przeciw” 19 XII 1982, nr 47, s. 5; tenże, *Tego jeszcze nie było*, „Za i Przeciw” 20 III 1983, nr 12, s. 5; tenże, *Czy dotacje dla rolnictwa to fikcja? Polemika z dr. Podkaminerem*, „Tygodnik Polski” 29 I 1984, nr 5, s. 2; tenże, *Skutki egalitaryzmu*, „Za i Przeciw” 13 II 1983, nr 7, s. 5; tenże, *Jeden przyczynek do samowystarczalności*, „Za i Przeciw” 13 VI 1982, nr 20, s. 5; tenże, *Zagrożenie rolnictwa*, „Słowo Powszechne” 9 X 1982, nr 163, s. 3; tenże, *Weź udział w tym konkursie*, „Za i Przeciw” 4 VII 1982, nr 23, s. 15; tenże, *Głos w dyskusji nad rolnictwem*, „Za i Przeciw” 5 VI 1983, nr 23, s. 2; tenże, *Co się przemilcza*, „Odrodzenie”, 25 VII 1987, nr 30, s. 7; *Sojusz czy konflikt? Dyskusja redakcyjna* [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego], „Odrodzenie” 18 V 1986, nr 20, s. 6, 8–9, 11; *Na karuzeli. Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim*, „Zorza” 21 II 1988, nr 8, s. 8.

w przyszłości korzyści, oraz że kluczowe znaczenie dla wyjścia z kryzysu ma zwiększenie produkcji. Zupełnie natomiast oderwana od rzeczywistości była teza, jakoby stosunek ludności do wojska mógł prognozować zrozumienie przez Polaków konieczności zwiększenia dyscypliny pracy⁴⁹.

Analizując publicystykę Bocheńskiego, można jednak dostrzec, że z czasem otwierał się na pewne elementy tak przez siebie potępianego wolnego rynku. W miejsce inflacji zaczął domagać się kontrolowanej deflacji oraz powiązania wzrostu płac z wynikami produkcji w skali kraju. Zupełnie rewolucyjny był w jego myśli postulat swobody dla „inicjatywy prywatnej”, czyli produkcji i handlu bez ograniczeń i konieczności prowadzenia księgowości przy obowiązku wnoszenia jedynie zryczałtowanej opłaty. Krytykował podatek progresywny, twierdząc, że niskie świadczenia powodują wzrost produkcji i przez to wpływów do skarbu państwa⁵⁰.

Doceniał znaczenie rozwoju nowych technologii, wyrażając przekonanie, że o przyszłości nie tylko gospodarki zdecyduje rozwój komputeryzacji. W związku z tym z aprobatą patrzył na rodzące się zainteresowanie młodych informatyką, domagając się wsparcia państwa dla tych inicjatyw. Z satysfakcją obserwował wysiłki w tej dziedzinie ministra ds. młodzieży, Aleksandra Kwaśniewskiego. Jeśli Polska nie postawi na informatyzację, dowodził mój bohater, grozić jej może „analfabetyzm przyszłości”, konstatował publicysta, a jako realista dodawał, że informatyka, oparta na logice, może oduczyć młodych Polaków emocjonalnego postrzegania polityki. Mniej pomników i rocznic, więcej komputerów, czyli: mniej nic nie kosztującej (w dziedzinie myśli politycznej) martyrologii, a więcej troski o dobro wspólne i trzeźwej refleksji, domagał się publicysta⁵¹.

⁴⁹ A. Bocheński, *Trzy pytania dyskusyjne...*, s. 7; tenże, *Druga Polska, inna od tej*, „Za i Przeciw” 30 V 1982, nr 18, s. 5; *Miejsce Polski w świecie – w świadomości jej obywateli. Dyskusja redakcyjna „Słowa” z cyklu: „40 lecie PRL – doświadczenia – refleksje – perspektywy [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego]*, „Słowo Powszechne” 13–14–15 IV 1984, s. 2–3; *Przeciw „rozumnym szaleńcom”...*, s. 12; *Racjonalista uznający potrzebę...*, s. 11.

⁵⁰ A. Bocheński, *Mój program minimum...*, s. 5; tenże, *Skuteczny system zarządzania...*, s. 12.

⁵¹ AAN, RK PRON, Wydział Organizacyjny, sygn. WO II/30, Stenogram z posiedzenia Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, w dn. 24.01.1986, k. 49–56; *W trosce o moralne postawy. Komputer ważniejszy od wynalazku druku. Rozmowa z redaktorem Aleksandrem Bocheńskim*, „Tygodnik Polski” 9 III 1986, nr 10, s. 3; *O trady-*

Bocheński był zupełnie anachroniczny w przekonaniu o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, czy raczej centralnego planowania nad wolnym rynkiem, nazbyt optymistyczny w wizji „powszechnej automatyzacji”, prowadzącej do zaniku w skali globalnej konieczności pracy ludzkiej, na wskroś pozytywistyczny w swej pochwalie punktualności i wezwaniach do zwiększenia produkcji. Zdawał się nie dostrzegać spadku znaczenia przemysłu ciężkiego i awansu sfery bankowości, a jednocześnie przenikliwie dostrzegał perspektywę komputeryzacji⁵². Rację miał Janusz Korwin-Mikke, określając jego refleksję jako nierówną – wartościową, realistyczną, częstokroć przenikliwą, ale i anachroniczną⁵³.

Zauważyć także należy, że publicysta podkreślał szczególnie destrukcyjne oddziaływanie amerykańskich sankcji gospodarczych. Wyśmiewał tezę, że były one próbą pomocy „uciemiężonym Polakom”, skoro to sami obywatele PRL przede wszystkim odczuwali ich negatywne skutki („Reagan, z wielkiej miłości do narodu polskiego, zabronił sprzedaży nam zarówno żywności, jak i licznych innych, niezbędnych dla normalnego ruchu przemysłu materiałów i surowców”⁵⁴). Tylko szaleni (a za szaloną uznawał polską opozycję) mógł wobec tego uznawać Waszyngton za sojusznika. Postawę „Solidarności” i emigracji uznawał w tym wypadku za przejaw „miłości ofiary do kata”. Polityka USA, jak w każdym innym aspekcie, była w jego optyce elementem rywalizacji ze Związkiem Radzieckim. Uderzając w rynek polski, Amerykanie uderzali też w RWPG⁵⁵.

cjach sztuki współzycia i modelach postępowania. Z Aleksandrem Bocheńskim rozmawia Zofia Zdrojkowska, „Słowo Powszechne” 25–26–27 VI 1988, nr 124, s. 4; O głupocie raz jeszcze. Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim, „Sztandar Młodych” 9 V 1986, nr 90, s. 3; s. 3; Trudno żyć bez ambicji. Rozmowa Życia z Aleksandrem Bocheńskim, publicystą i pisarzem, „Życie Warszawy” 26–27 III 1983, nr 72, s. 1, 3. Przechadzki z Aleksandrem Bocheńskim. Nadzieja w MAU, „Odrodzenie” 2 II 1986, nr 5, s. 7; Opóźnienie czy degradacja..., s. 18; Parafrasańska ideologia chrupiących..., s. 3..

⁵² Tenże, *Przyszłe 10-lecie, albo polski kodeks polityczny*, „Słowo Powszechne” 18 XII 1984, nr 252, s. 3; tenże, *Człowiek i państwo*, „Za i Przeciw” 25 XII 1984, nr 52/53, s. 4; tenże, *O wspólnocie narodowej*, „Tygodnik Polski” 21 II 1988, nr 8, s. 8.

⁵³ J. Korwin-Mikke, *Trzy kryzysy*, „Tu i Teraz” 19 I 1983, nr 3, s. 9, 13.

⁵⁴ A. Bocheński, *Praca od podstaw...*, s. 5.

⁵⁵ Tenże, *Rozmyślenia o polityce polskiej*, Warszawa 1987, s. 187–189; tenże, *Polski kryzys lat 1980-tych...*, s. 30–31; tenże, *Polski kryzys polityczny...*, s. 2; tenże, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja...*, s. 1; tenże, *Porozumienie a zrozumienie...*, s. 107–109;

Aleksander Bocheński mógł obserwować to, czego tak bardzo się obawiał – przejście polskiej gospodarki do mechanizmów wolnorynkowych. Cenił wicepremiera Kwiatkowskiego, był apologetą polityki wicepremiera Minca, a co sądził o dokonaniach wicepremiera Balcerowicza?

Rozstrzygnięcie tej kwestii należy rozpocząć od scharakteryzowania ogólnego stosunku mojego bohatera do rządów solidarnościowych. Krytykował je za nieprzemyślany zwrot na zachód w polityce zagranicznej i anarchizację stosunków wewnętrznych, żywo przypominając mu Polskę „przedmajową”⁵⁶. Realizację i tak trudnego zadania reformy gospodarczej spowolniały jeszcze oczekiwania obywateli – rząd oparty na demokratyczno-parlamentarnym fundamencie mógł obawiać się rozwiązań śmiałych i niepopularnych⁵⁷. Zmiany rozumiał zresztą zupełnie inaczej niż Balcerowicz – państwowy system menadżerski, łagodna walka z inflacją, ochrona zakładów pracy, dotowanie gospodarki oraz kontrola cen. Była więc to nie tyle reforma, co pewna próba usprawnienia starego systemu⁵⁸.

Rok 1990 przywitał konstatacją o „morderczej reformie”, która nie przynosiła skutków, w przeciwieństwie do planowania i reglamentacji. Był przeciwny „terapii szokowej”, jako nieliczącej się z potrzebami ludności, za to dogmatycznej i oderwanej od rzeczywistości. Deficyt kapitału miał uniemożliwić zaprowadzenie zasad prawidłowej konkurencji. Publicysta dowodził, że pojawienie się prywatnych przedsiębiorstw nie oznaczało automatycznie wzrostu zamożności ludności, zaś Polska rychło mogła stać się ekonomicznym pariasem Europy, ze skutkami dla swej suwerenności. W 1993 r. przytaczał przykład Wenezueli, gdzie parlamentaryzm, oszczędności w wydatkach publicznych i restrukturyzacja przemysłu doprowadziły do zubożenia kraju. Stąd już krok tylko dzielił

tenże, *Polska w polityce...*, s. 2; tenże, *Więcej niż pozytywizm...*, s. 5; *Przeciw „rozumnym szaleom”...*, s. 12.

⁵⁶ *Za mało w nas racjonalizmu i pragmatyzmu. Z Aleksandrem Bocheńskim rozmawia Zofia Zdrojowska*, „Słowo Powszechne” 9 VIII 1989, nr 155, s. 3; *Nie widzę wzrostu racjonalnych postaw... Z Aleksandrem Bocheńskim w 85-lecie urodzin rozmawia Karol Pastuszewski*, „Kierunki” 13 VIII 1989, nr 33, s. 7; *Kończy się pewna epoka [rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim]*, „Katolik” 11 VI 1989, nr 24, s. 3.

⁵⁷ *W opinii Aleksandra Bocheńskiego*, „Słowo Powszechne” 25 X 1989, nr 208, s. 3; *W opinii Aleksandra Bocheńskiego*, „Słowo Powszechne” 25–26–27 XI 1989, nr 230, s. 11.

⁵⁸ *Przy telefonie Aleksander Bocheński*, „Tygodnik Polski” 1 X 1989, nr 40, s. 1; *W opinii Aleksandra Bocheńskiego*, „Słowo Powszechne” 25 X 1989, nr 208, s. 3.

go od konstatacji, że problemy ekonomiczne III Rzeczypospolitej były skutkiem nie zaniedbań okresu Polski Ludowej, lecz polityki wolnorynkowej⁵⁹.

W przekonaniu tym umacniały go dalsze obserwacje. W roku 1996 dowodził, że w warunkach polskich transformacja ekonomiczna oznaczała przede wszystkim sprzedaż w obce ręce lub upadek dochodowych niegdyś przedsiębiorstw. Przypominało mu to lata międzywojenne, gdy usilnie krytykował penetrację polskiej gospodarki przez obcy kapitał. Przekonywał, że „przecież żadna niewidzialna ręka nie zbudowała na świecie przemysłu. Zbudowała go całkiem widzialna ręka, która nazywa się »kapitał«. I chodzi nam tylko o to, czy jeśli on przyplynie z zagranicy, to co zdziała i czy u nas zostanie? A tego nie wiemy”⁶⁰.

Także polska wieś, szczególnie poszkodowana reformami rynkowymi, pozostawała w zainteresowaniu sędziwego publicysty. Również ona zdawała się powtarzać błędy okresu międzywojennego, nie potrafiąc wyłonić silnego przywódcy, który skutecznie zdołałby się przeciwstawić „lobby antychłopskiemu”⁶¹. Czyżby jednak, głosząc w innym miejscu możliwość pojawienia się charzmatycznego, ludowego lidera, antycypował karierę Andrzeja Leppera?⁶²

Bocheński pisał o niesprawiedliwej, jego zdaniem, ocenie Polski Ludowej⁶³. Próba dokonania obiektywnego podsumowania tego okresu dziejów Polski w aspekcie ekonomicznym był ostatni, czwarty tom *Wędrówek po dziejach przemysłu polskiego*, dotyczący lat 1945–1970. Publicysta ukończył go już w PRL-u, ale nie miał on szans na publikację, gdyż, jak twierdził, cenzura nie życzyła so-

⁵⁹ AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, sygn. 1/241, Wycinek prasowy z „Głosu Szczecińskiego” z dn. 28.03.1990 r. z tekstem *Mniej doktrynerstwa, więcej rozsądku! Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim*, bp.; *Nie widzę wzrostu...*, s. 7; XI Zjazd PZPR, *a co dalej?*... [wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kultura” (warszawska) 21 I 1990, nr 3, s. 1; A. Bocheński, *Wenezuela?*, „Polityka” (powojenna) 26 VI 1983, nr 26, s. 2.

⁶⁰ *Ludzka ręka kapitału. Z Aleksandrem Bocheńskim rozmawia Anna Leszkowska*, „Przegląd Techniczny” 7 I 1996, nr 1, s. 8–9. Por.: *Odkrył człowieka. Z Aleksandrem Bocheńskim, pisarzem, publicystą, rozmawia Anna Leszkowska*, „Przegląd Techniczny” 5 V 1996, nr 18, s. 9; A. Bocheński, *Trzy oblicza Żyrardowa*, „Bunt Młodych” 20 X 1934, nr 16, s. 1.

⁶¹ *W opinii Aleksandra Bocheńskiego. Jedno hasło i jeden przywódca*, „Słowo Powszechne” 22 III 1990, nr 58, s. 2.

⁶² *Splunąć w dłonie*, „Razem” 1988, nr 42, s. 10–11; K. Rękas, *Dwa pogrzeby*, „Myśl Polska” 2001, nr 4, s. 14;

⁶³ XI Zjazd PZPR... s. 1.

bie druku *Dziejów głupoty* w Polsce Ludowej⁶⁴. Tom był bowiem „historią prawdziwą, nie zaś lakierowaną, zawiera, obok sukcesów, także opisy przeszkód do przezwyciężenia na drodze do szybkiej jak rzekłem industrializacji”⁶⁵.

Była to jednak, jak się wydaje, autoreklama na wyrost. Co prawda autor krytykował w książce błędy systemowe oraz konkretne zarządzenia władz, kreślił jednak obraz ogólnie optymistyczny, czyniąc bohaterem pozytywnym nie tylko Minca, ale i Bieruta, przedstawiając go jako zatroskanego o losy gospodarki kraju przywódcy państwa⁶⁶. Mniemać można by, że Bocheński niezbyt dokładnie uaktualnił maszynopis, wydaje się jednak, że istotnie wierzył w to, że polscy komuniści, jak stwierdził w 1994 r., bardzo niechętnie prowadzili politykę represyjną⁶⁷. Publicysta, który osobiście Bieruta znał, zapomniał chyba, jak nieskuteczna była jego próba interwencji w sprawie skazanego na śmierć Adama Doboszyńskiego⁶⁸.

W świetle powyższego osobliwie brzmiała konstatacja mojego bohatera, głoszącego, że „w pewnym okresie mego życia, powiedzmy przez lat około 70, byłem liberałem. Dopiero teraz waham się, widząc, co w imię liberalizmu wyrabia z nami pan wicepremier Balcerowicz”⁶⁹. Doprawdy, w świetle powyżej przedstawionych poglądów mojego bohatera, powyższy cytat dowodzi raczej jego przekory albo bardzo ogólnego pojmowania liberalizmu.

Kłopotliwe dla tezy, że Bocheński był wyłącznie politycznym realistą, jest nie tylko jego przekonanie o wyższości gospodarki centralnie planowanej nad wolnorynkową. Można je bowiem tłumaczyć tym, że wolny rynek kojarzył się publicznie z nędzą II Rzeczypospolitej, a centralne planowanie z pewnymi osiągnięciami ekonomicznymi Polski Ludowej. O wiele bardziej problematycz-

⁶⁴ A. Bocheński, *Dyskusje rolnicze...*, s. 2.

⁶⁵ Tenże, *Vivat trzej inżynierowie*, „Słowo Powszechne” 27 VII 1977, nr 167, s. 3.

⁶⁶ Tenże, *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego 1945–1970*, Kraków 1997.

⁶⁷ Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. w Warszawie, sygn. SK15136, *Rzeczpospolita druga i pół. Biały kruke – Aleksander Bocheński*, reż. J. Diałowski, Polska 1994.

⁶⁸ AIPN, sygn. IPN BU 0648/74/1, List Aleksandra Bocheńskiego do Romana Kamińskiego, Kraków, 9 V 1950 k. 197; Biblioteka Narodowa, sygn. akc 14081 t. 1, Niedatowany list Aleksandra Bocheńskiego do Zofii Nałkowskiej, bp.

⁶⁹ I. Janczewska-Altyńska, *Kontralfabet dla Kisiela* [wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], Warszawa 1990, s. 10. Por.: *W opinii Aleksandra Bocheńskiego. O wystąpieniach ministra Kuronia*, „Słowo Powszechne” 14 III 1990, nr 52, s. 2.

ny jest pogląd mojego bohatera o możliwości ewolucyjnego zreformowania systemu gospodarczego lat osiemdziesiątych drogą przemiany ludzkiej mentalności. Służyć temu miał system motywacyjny oraz reforma systemu zarządzania. Z recept tych nie skorzystali polscy przywódcy tak w latach osiemdziesiątych, jak i dziewięćdziesiątych. Nie wydaje się jednak, że systemowej niewydolności podołałyby jedynie zmiany kadrowe. Nie może być zarzutem wobec Bocheńskiego świadomość i krytyka społecznych kosztów reform, czy jednak miał on do zaproponowania realną, skuteczną alternatywę dla „rewolucji liberałów”? Jego refleksja ekonomiczna w omawianym okresie była próbą maksymalnego zreformowania systemu rozdzielczo-nakazowego bez naruszania jego istoty, czy dałyby one jednak efekt, podobnie jak płomienne wezwania do „produkcyjnego patriotyzmu”?

Jednym z ostatnich tekstów mojego bohatera było wspomnienie o Janie Blochu, wybitnym pozytywiście. Publicysta włączył się w dzieło upamiętnienia tej postaci, chcąc upowszechnić w ten sposób etos ambicji i pracowitości⁷⁰. Z drugiej strony Bocheński, kawaler maltański, zgodnie z ideałami swej organizacji, wspierał, mimo niewielkich dochodów, poszkodowanych skutkami reform⁷¹. Nie zawsze konsekwentny w swych poglądach ekonomicznych, starał się być wierny przekonaniu o funkcjonowaniu narodu jako zbiorowości, której każdy członek ma do odegrania określoną rolę i może wpływać na innych w sposób pozytywny bądź negatywny. W indywidualistycznym kapitalizmie nie było, jego zdaniem, miejsca na społeczników. Nie dostrzegał jednak, że doskonale w nim odnaleźć się mógł tak przez niego ceniony menadżer i *self made man*. Dodać należy, że o wiele lepiej niż w praktycznej odmianie socjalizmu, której bronił do końca życia.

⁷⁰ A. Bocheński, A. Werner, *Zapomniana rocznica. Jan Bloch (1836–1902)*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 127, s. 205–213; E. Małecka, *Towarzystwo Jana Blocha 1987–2007*, Katowice 2009, s. 7–10, 27.

⁷¹ *W opinii Aleksandra Bocheńskiego. O wystąpieniach ministra...*, s. 2.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Rada Krajowa w Warszawie 1982–1989, Tymczasowa Rada Krajowa PRON, sygn. I/3; Wydział Organizacyjny, sygn. WO II/30.

Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, sygn. 1/241.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
IPN BU 0648/74/1.

Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie
Zespół akt dotyczących Aleksandra Bocheńskiego, sygn. DL–107.

Archiwum Państwowe w Kielcach
Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Pałecznicy, sygn. 63.

Biblioteka Narodowa
sygn. akc 14081 t. 1.

Publicystyka

Bocheński A., *Bezdroża Pani Dąbrowskiej*, Wilno 1937.

Bocheński A., *Czy nowy podział na ludzi i małpy?*, Warszawa 1965.

Bocheński A., *Dygresje o wyższej i niższej kulturze*, Warszawa 1972.

Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.

Bocheński A., *Nienawiść i miłość La Rochefucauld*, Warszawa 1962.

Bocheński A., *Pseudosapiens – albo sens i bezsens ludzkiej pracy*, Warszawa 1979.

Bocheński A., *Rozmyślania o polityce polskiej*, Warszawa 1987.

Bocheński A., *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1971.

Bocheński A., *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1986.

Bocheński A., *Rzeczpospolita księgowych*, [w:] *Polski problem nr 1*, Warszawa 1972.

Bocheński A., *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego 1945–1970*, Kraków 1997.

Bocheński A., *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego*, Warszawa 1966; cz. II, Warszawa 1969; cz. III, Warszawa 1971.

Bocheński A., Werner A., *Zapomniana rocznica. Jan Bloch (1836–1902)*, „Zeszyty Historyczne” 1999.

Janczewska-Altyńska I., *Kontralfabet dla Kisiela* [wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], Warszawa 1990.

Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990.

Dokumenty publikowane

Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego RP 1947–1952.

Prasa

„Bunt Młodych” 1934–1935.

„Dziś i Jutro” 1948, 1951.

„Gazeta Krakowska” 1983, 1985, 1988.

„Katolik” 1983, 1989.

„Kierunki” 1956, 1958–1959, 1961, 1966–1967, 1969–1970, 1972, 1980–1982, 1986–1987, 1989.

„Kontrasty” 1987.

„Kultura. Oświata. Nauka” 1982.

„Kultura” (warszawska) 1980–1981.

„Literatura” 1981.

„Nowe Drogi” 1984.

„Odrodzenie” 1984–1988.

„Polityka” (powojenna) 1983, 1993.

„Polityka” 1937–1939.

„Przegląd Techniczny” 1996.

„Razem” 1988.

„Rzeczpospolita” 1982.

„Słowo Powszechne” 1947–1948, 1952, 1959–1961, 1969–1970, 1972, 1974, 1976–1977, 1980–1984, 1987–1990.

„Słowo” 1932, 1936–1939.

„Stolica” 1984.

„Sztandar Młodych” 1986, 1988.

„Trybuna Ludu” 1988.

„Tu i Teraz” 1983.

„Tygodnik Polski” 1983–1984, 1986, 1988–1989.

„Tygodnik Powszechny” 1946–1947.

„Tygodniowy Ilustrowany Magazyn” 1988.

„WTK” 1962, 1980.

„Za i Przeciw” 1981–1984, 1986, 1988.

„Zdanie” 1986.

„Zorza” 1980–1981, 1988.

„Życie i Myśl” 1962.

„Życie Warszawy” 1983.

1.5. Pamiętniki i wspomnienia

- Bocheński A., *Materiały do kroniki rodzinnej Bocheńskich*, Fryburg Szwajcarski 1981.
 Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV.
 Rękas K., *Dwa pogrzeby*, „Myśl Polska” 2001, nr 4.
 Szarnbachowski W., *300 lat wspomnień*, Londyn 1997.

Źródła multimedialne

- Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. w Warszawie, sygn. SK15136, *Rzeczpospolita druga i pół. Biały kruś – Aleksander Bocheński*, reż. J. Diałowski, Polska 1994.

II. OPRACOWANIA

- Bocheński A., *Zmienność czy konsekwencja? Problem relacji Polski ze Związkiem Sowieckim w publicystycznej refleksji Aleksandra Bocheńskiego od lat trzydziestych XX wieku do 1952 roku*, „Acta Humana” 2016, nr 7.
 Kimla P., *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes – Polibiusz – Machiavelli*, Kraków 2009.
 Małecka E., *Towarzystwo Jana Blocha 1987–2007*, Katowice 2009.
 Matyja R., *Realizm „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”*, [w:] *Przekłète miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2009.
 Morgenthau H.J., *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010.
 Mozgol R., *Rzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.
 Orzełek A., *„Realizm” czy „pol-realizm”? Rozbieżne wizje Polski Ludowej i ruchu katolików postępowych w twórczości Aleksandra Bocheńskiego i Józefa Mackiewicza*, „Koło Historii” 2016, nr 19.
 Orzełek A., *Aleksander Bocheński wobec działalności i koncepcji Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
 Orzełek A., *Antykomunizm w międzywojennej publicystyce Aleksandra Bocheńskiego*, [w:] *Doktoranckie spotkania z historią*, t. II, Olsztyn 2016.
 Orzełek A., *Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego*, [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.
 Orzełek A., *Koncepcje modernizacji polskiej gospodarki w myśli politycznej Aleksandra Bocheńskiego w latach 1947–1958 – konsekwencja w zmiennych warunkach politycznych*, [w:] *Modernizacja życia społeczno-gospodarczego i politycznego na ziemiach polskich*, red. J. Cabaj, K. Maksymiuk, D. Wereda, Siedlce 2017.
 Orzełek A., *Krytyka polityki Edwarda Gierka i jego ekipy w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego lat osiemdziesiątych XX wieku*, „Vade Nobiscum” 2016, vol. 16.

- Orzełek A., *Publicystyka Aleksandra Bocheńskiego wobec stanu wojennego w Polsce. Dylematy realizmu PAX-owca*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2015. Referaty*, red. Ł. Kamiński, J. Szumski, Warszawa 2016.
- Sadkiewicz J., *Schemat sojuszu z silniejszym mocarstwem – Aleksander Bocheński od koncepcji proniemieckiej do koncepcji prosowieckiej*, [w:] *Między sercem a rozumem. Romantyzm i realizm w polskiej myśli politycznej*, red. A. Citkowska-Kimla, P. Kimla, E. Antipow, K. Konik, Kraków 2017.
- Sikorski T., Wątor A., *Wstęp*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku Powstania Styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Wendland W., *Katon w „krainie wielkich błaznów”. Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku Powstania Styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Wielomski A., *Realizm polityczny*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007.

MAGDALENA ŻUKOWSKA

**EDWARD LICHT (1912–1965) –
SZKIC DO PORTRETU PEDIATRY**

Słowa kluczowe: Edward Licht, historia medycyny, biografistyka

Keywords: Edward Licht, history of medicine, biography

ABSTRACT

The article is a biographical outline of Edward Licht – an outstanding pediatrician who created medicine in Szczecin from the very beginning after the Second World War. He was involved in the scientific and didactic work of the Medical Academy (later the Pomeranian Medical Academy, currently the Pomeranian Medical University). Among the many prominent figures of Polish post-war medicine there are many people who, despite their significant contribution to the development of this field of science, have remained forgotten by the history of medicine. Among them is Edward Licht, whose research focused on the issue of children's rheumatic diseases and tuberculosis. An important background of this article are his Jewish origins, his special fate during the war and the fate of his family.

Wstęp

Wśród znaczących postaci polskiej medycyny powojennej znajduje się wiele osób, które mimo znaczącego wkładu w rozwój tej dziedziny nauki, dziś pozostają zapomniane także dla historii medycyny. Specyficzny powojenny okres, zwłaszcza na terenach tzw. ziem północnych i zachodnich, wymagał nie tylko pozyskania nowych kadr, bardzo dużego wysiłku organizacyjnego, skierowanego na ponowne uruchomienie placówek ochrony zdrowia, ale, ze

względu na zniszczenia okresu wojennego i powojennego, a później rzeczywistość gospodarczą realnego socjalizmu, wymagał również szczególnego poświęcenia i zaangażowania. Mowa tu o lekarzach, którzy przeżyli wojnę, a po jej zakończeniu podjęli swoją misję zgodnie z kiedyś składaną przysięgą. Ich niezwykle bogate losy życia dzisiaj często pozostają nieznane, nazwiska zacierają się w zbiorowej pamięci. Wydaje się, że współczesna biografistyka może przyjść tu w sukurs historii medycyny. Celem artykułu jest zatem stworzenie szkicu biograficznego dla jednego z wybitnych lekarzy. To szkic dotyczący losów życia doc. Edwarda Lichta.

Lwów – Ałmaty – Szczecin

Urodził się 11 sierpnia 1912 r. we Lwowie, jego ojciec Dawid prowadził sklep ze słodyczami Wedla. Matka Basia, z domu Glück, była mocniej związana z kulturą niemiecką¹. Edward we Lwowie chodził do szkoły powszechnej i do gimnazjum, które ukończył w 1930 r. Nie został przyjęty na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza, dlatego wyjechał na studia za granicę². Sam fakt decyzji o podjęciu studiów, a zwłaszcza studiów za granicą, świadczy o tym, że rodzina była przynajmniej nieźle sytuowana.

W 1931 r. Licht rozpoczął studia lekarskie w Bratysławie, a następnie kontynuował je na Uniwersytecie Królewskim w Parmie we Włoszech. Według świadectwa na egzaminie końcowym otrzymał 108 punktów na 110 możliwych i w grudniu 1938 r. uzyskał dyplom doktora medycyny w oparciu o rozprawę *O anomaliach wrodzonych nerek*. Już na szóstym roku studiów został młodszym asystentem w klinice chorób dziecięcych. Nie pozostał jednak we Włoszech. W 1938 r. na prośbę ojca, alarmującego, że nadchodzi wojna, wrócił do Polski.

Do 1939 r. odbywał staż, a następnie przeszedł kurs specjalistyczny w Klinice Chorób Wewnętrznych we Lwowie szpitala Łazarza. Od marca do 15 listopada 1939 r. pracował jako lekarz we Lwowie. W maju 1940 r. rozpoczął pracę w Sanatorium Lubień Wielki koło Lwowa, gdzie zajmował stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego, a później naczelnika oddziału i zastępcy dyrektora ds. lecznictwa. 23 czerwca 1941 r. został zmobilizowany do Armii

¹ Relacja Barbary Korthamar w zbiorach autora.

² APUM, Sygn. 1965/48, Akta personalne Edwarda Lichta.

Czerwonej i skierowany do miejscowości Woroszyłograd (dziś Ługańsk na Wschodzie Ukrainy). Do 25 października 1941 r. pełnił obowiązki ordynatora Leczn-San. Tego dnia został ewakuowany do Ałma-Aty w Kazachstanie, gdzie pracował jako lekarz naczelny zakładów przemysłowych i organizował sieć leczniczą. Równocześnie pracował w charakterze asystenta na Oddziale Wewnętrznym Szpitala Miejskiego. W 1944 r. pracował także w Ministerstwie Zdrowia Kazachskiej SSR jako zastępca szefa Departamentu Lecznictwa i Profilaktyki. W latach 1945–1946 Licht pracował w Instytucie Wenerologii w Auma Acie, gdzie mieszkał do kwietnia 1946 r. Służbę wojskową skończył w stopniu kapitana. Powracał do Polski, podróżując kilka tygodni, wchodząc w okres powojennej traumy. Jak się okazało, cała jego rodzina, w tym bracia Izrael, Leopold i Marek, została zamordowana.

Z końcem maja 1946 r. Licht osiedlił się w Szczecinie, początkowo zamieszkując przy ul. Słowackiego, a następnie Przybyszewskiego. Od razu podjął pracę jako lekarz w Towarzystwie Ochrony Zdrowia na oddziale dziecięcym. Od kwietnia 1947 do grudnia 1954 r. był dyrektorem szpitala Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Szczecinie³. Przez całe życie pozostawał bezpartyjny.

W listopadzie 1949 r. został zatrudniony na stanowisku młodszego asystenta PAM, a niespełna rok później na stanowisku starszego asystenta. Do pracy na uczelni rekomendował go m.in. prof. Artur Chwalibogowski⁴. Jego kariera medyczna potoczyła się szybko. Zdolny lekarz uzyskał pozycję wyjątkowego specjalisty i zdolnego dydaktyka. Od września 1952 r. był adiunktem w II Klinice Pediatrycznej PAM. W grudniu 1952 r. uzyskał specjalizację drugiego stopnia w zakresie pediatrii. Do 1962 r. był również zatrudniony jako konsultant w sanatorium dla dzieci w Nowym Czarnowie. Ponadto badał dzieci szkolne i prowadził wizytacje żłobków. Pełnił także rolę konsultanta w szpitalu armii radzieckiej. Córka zapamiętała czarną Wołgę, którą przysyłano po ojca i lęk matki, czy mąż wróci do domu⁵.

³ AIPN Sz 0019/2130, Akta personalne Edwarda Lichta.

⁴ Artur Chwalibogowski (1899–1964) – lekarz pediatra; docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; ordynator Oddziału Wewnętrznego dla Dzieci Państwowego Szpitala Powszechnego we Lwowie. W Szczecinie był organizatorem i pierwszym kierownikiem Kliniki Chorób Dziecięcych; profesor medycyny; od 1950 r. w Katowicach, twórca śląskiej szkoły pediatrii, pracował także na uczelniach medycznych Wrocławia i Zabrza.

⁵ Relacja Barbary Korthamar w zbiorach autora.

W 1963 r. przygotował rozprawę habilitacyjną *Wartość diagnostyczna badań immunologicznych i biochemicznych w rozpoznawaniu chorób reumatologicznych u dzieci*. W 1965 r. zaś został docentem PAM, mając w dorobku kilkadziesiąt prac naukowych.

Licht pracował również w Poradni Reumatologicznej Wojewódzkiego Ośrodka Matki i Dziecka. W związku z tym, że był jedynym w województwie specjalistą II stopnia z reumatologii dziecięcej, Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej intensywnie zabiegał w Ministerstwie Zdrowia o zgodę, aby lekarz mógł dwa razy w miesiącu prowadzić konsultacje w szpitalu w Kamieniu Pomorskim, aby pomóc w szkoleniu specjalizacyjnym młodych adeptów medycyny, konsultować trudne przypadki i prowadzić nadzór nad organizacją leczenia dziecięcego w tym zakresie. Mimo ostrzeżeń o wyrządzeniu znacznej szkody ochronie zdrowia w przypadku odmowy ministerstwo, powołując się na przepisy prawne, nie zgodziło się na dalsze zatrudnienie Lichta poza uczelnią⁶.

W czasie pracy na uczelni zawsze oceniano go bardzo pozytywnie, nawet entuzjastycznie, wskazując na jego pracowitość, sumienność, zdolności organizacyjne, duży zasób wiedzy fachowej, poświęcenie objawiające się także konsultowaniem pacjentów w nocy, a także zdolności dydaktyczne i ambicje naukowe.

Lekarz i badacz

Głównym zagadnieniem, którym interesował się Licht, i któremu poświęcił znaczną część swojej pracy naukowej, była gruźlica. Jego pierwszym, opublikowanym po wojnie artykułem na ten temat, był tekst z 1952 roku *Zaburzenia wzroku u dzieci z gruźliczym zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych leczonych streptomycyną*⁷, w którym podejmował próbę analizy wpływu leczenia streptomycyną na narząd wzroku uszkodzony w przebiegu gruźliczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Badał w szczególności, czy streptomycyna nie posiada ubocznego szkodliwego działania na narząd wzroku wskutek uszko-

⁶ APUM, Akta osobowe Edwarda Lichta, Pismo Ministerstwa Zdrowia z 9.4.1965 r., bp.

⁷ E.Licht, L. Paprocka, *Zaburzenia wzroku u dzieci z gruźliczym zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych leczonych streptomycyną*, „Pediatria Polska” 1952, nr 12, s. 1397–1405.

dzenia nerwu wzrokowego. Wyniki analizy zestawił z piśmiennictwem polskim i zagranicznym.

*Wyniki leczenia gruźliczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w świetle materiału Kliniki Pediatricznej w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie za lata 1948–1953*⁸ to publikacja, w której omawiane są wyniki analizy obszernego materiału klinicznego, obejmującego 355 przypadków rozpoznania gruźliczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Mali pacjenci byli leczeni według trzech różnych schematów, spośród których najlepszym okazała się terapia trójklewa z zastosowaniem hydrazynu kwasu izonikotynowego (HKIN)⁹. Dzięki dołączeniu HKIN-u do streptomycyny i PAS-u¹⁰ odsetek wyliczeń wyniósł aż 80%. Synergistyczne działanie leków nie tylko zmniejszyło śmiertelność wśród małych pacjentów i ograniczyło okres leczenia szpitalnego, ale dało także możliwość redukcji dawek podawanych leków, co zmniejszyło częstość występowania działań niepożądanych. Jak podaje autor, do podobnych wniosków doszli także inni autorzy publikacji polskich i zagranicznych¹¹. Badania te kontynuował w czasie wyjazdu naukowego do Bolonii.

Innym artykułem, omawiającymi problematykę zachorowań dzieci na gruźlicę, jest *Torbielowatość wrodzona płuc ze współistniejącą gruźlicą płuc prosówkową*¹², w którym Licht przedstawia przypadki współistnienia torbielowatości płuc¹³ z gruźlicą prosówkową¹⁴. Praca ta jest szczególnie istotna,

⁸ E. Licht, *Wyniki leczenia gruźliczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w świetle materiału Kliniki Pediatricznej w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie za lata 1948–1953*, „Rocznik Pomorskiej Akademii Medycznej” 1956, t. II, s. 165–183.

⁹ Leki przeciwgruźlicze, pod red. J. Misiewicz, Warszawa 1956, s. 12–14. HKIN – hydrosyd kwasu izonikotynowego.

¹⁰ PAS – Kwas p-aminosalicylowy.

¹¹ E. Licht, *Wyniki leczenia gruźliczego zapalenia opon...*

¹² E. Licht, J. Bożek, *Torbielowatość wrodzona płuc ze współistniejącą gruźlicą płuc prosówkową*, „Pediatria Polska” 1953, 8, s. 780–787.

¹³ Wrodzona gruczolakowatość torbielowata płuc – wrodzona wada układu oddechowego, polegająca na zastąpieniu części miąższu płucnego przez nieczynną oddechowo tkankę płucną z niewykształconymi pęcherzykami płucnymi. Wady rozwojowe układu oddechowego. W: Wojciech Korlacki, Józef Dzielicki, *Chirurgia dziecięca*, pod red. Jerzego Czernika, wyd. I, Warszawa 2005, s. 383–385.

¹⁴ Gruźlica prosówkowa (gruźlica rozsiana) – postać gruźlicy z charakterystycznymi, bardzo licznymi zmianami w płucach, wyglądającymi jak ziarna prosa. Choroba dotyka szczególnie ludzi starszych, dzieci poniżej 5 roku życia oraz osoby z upośledzoną odpor-

ponieważ w dotychczasowym piśmiennictwie nigdy wcześniej nie opisano podobnych przypadków. Z punktu widzenia klinicznego niezwykle ważna jest umiejętność różnicowania gruźlicy z torbielowatością płuc ze względu na konieczność zastosowania odmiennych metod leczniczych. W artykule *Uwagi na marginesie kliniki i leczenia choroby Addisona*¹⁵ dokonuje analizy przypadku 12-letniego chłopca, u którego z rozpoznanym czynnym procesem gruźliczym stwierdzono jednocześnie zajęcie kory nadnerczy dające kliniczne objawy choroby Addisona¹⁶. Przedstawia problem rozpoznawania objawów niedoboru hormonów kory nadnerczy ze względu na ich złożoność oraz cechy wspólne z innymi jednostkami chorobowymi. O diagnostyce laboratoryjnej gruźlicy Licht pisał w artykułach: *Wartość diagnostyczna testu VDS (Vaccino Diffondente Salvioli) w gruźlicy dziecięcej*¹⁷, a także tekstach opublikowanych za granicą¹⁸. *Badania elektroforetyczne białek surowicy krwi i płynu mózgowo-rdzeniowego w przebiegu gruźliczego zapalenia opon i mózgu u dzieci*¹⁹ oraz *Za-*

nością. Śmiertelność u osób leczonych wynosi 2–30%, nieleczona jest zawsze śmiertelna. S. Kumar Sharma i inni, *Miliary tuberculosis: new insights into an old disease*, „The Lancet. Infectious Diseases” 2005, nr 5 (7), s. 415–430.

¹⁵ E. Licht, W. Chilman, *Uwagi na marginesie kliniki i leczenia choroby Addisona*, „Przegląd Lekarski” 1959, nr 7, s. 202–206.

¹⁶ Choroba Addisona – zespół objawów klinicznych spowodowany długotrwałym niedoborem hormonów kory nadnerczy. Do najczęstszych objawów należą: osłabienie, męczliwość, spadek siły mięśniowej, utrata apetytu, spadek masy ciała, drażliwość, hipoglikemia, przebarwienia skórne, obniżenie nastroju.

¹⁷ E. Licht, F. Fudala, *Wartość diagnostyczna testu VDS (Vaccino Diffondente Salvioli) w gruźlicy dziecięcej*, „Pediatria Polska” 1961, nr 5, s. 495–503.

¹⁸ E. Licht, K. Falkiewicz, F. Fudala, *Il comportamento del V.D.S. Test nelle malattie dell'occhio*, „La Clinica pediatrica” 1965, nr 47 (3), s. 175–180, E. Licht, F. Fudala, J. Gelber, *Il comportamento del VDS-test nelle malattie infettive anergizzanti dell'età infantile*, „La Clinica pediatrica” 1964, nr 46, s. 559–562, E. Licht, F. Fudala, *Behavior of the Salvioli Diffused Vaccine test in various forms and phases of infantile tuberculosis in children vaccinated with BCG*, „Minerva pediatrica” 1961, nr 13, s. 712–715, E. Licht, F. Fudala, *Diagnostic value of the VDS test (vaccino diffondente Salvioli) in tuberculosis in children*, „Pathologie Biologie” 1961, nr 36, s. 495–504.

¹⁹ E. Licht, Z. Machoy, J. Mąkowski, *Badania elektroforetyczne białek surowicy krwi i płynu mózgowo-rdzeniowego w przebiegu gruźliczego zapalenia opon i mózgu u dzieci*, „Pediatria Polska” 1960, nr 3, s. 257–274.

chowanie się poziomu aldolazy w surowicy krwi i w płynie mózgowo-rdzeniowym u dzieci z gruźliczym zapaleniem opon i mózgu²⁰.

W kolejnych swoich badaniach Licht skupił się na chorobach reumatycznych dzieci. Tematykę tę otwiera artykuł *Przyczynek do zagadnienia leczenia choroby reumatycznej u dzieci*²¹. Autorzy zwracają uwagę na rosnącą krzywą zachorowań na choroby reumatyczne wśród dzieci, zbyt wolno obniżający się wskaźnik śmiertelności oraz nie w pełni zadowalające wyniki leczenia. Opisowana grupa stanowiła 114 dzieci w wieku od 4–14 lat z chorobą reumatyczną, w której głównym objawem były bóle stawowe. Badacze oceniali efekt leczniczy po zastosowaniu salicynamidu. Doszli do wniosków, że powyższy lek może być stosowany u dzieci ze względu na dobry efekt przeciwbólowy, małą toksyczność, dobrą tolerancję ze strony przewodu pokarmowego oraz dobre działanie terapeutyczne. *Ocena badań odczynu skórniego ze streptokinazą opadania krwinek i poziomu antystreptolizyn w chorobie reumatycznej u dzieci*²² oraz *Odczyny skórne z distreptazą jako jedna z metod rozpoznawczych w chorobie reumatycznej*²³ to artykuły, w których autorzy, podkreślając specjalne znaczenie wczesnego rozpoznawania choroby reumatycznej u dzieci, analizują zastosowanie różnych testów, które umożliwiłyby niezawodne rozpoznanie choroby we wczesnym stadium. *Przyczynek do zagadnienia porfirii u dzieci*²⁴ to praca opisująca przypadek 12-letniej dziewczynki, u której w przebiegu choroby gośćcowej została zdiagnozowana wrodzona porfiria skórna²⁵. Licht w arty-

²⁰ E. Licht, N. Boguszewska, Z. Sułocka, *Zachowanie się poziomu aldolazy w surowicy krwi i w płynie mózgowo-rdzeniowym u dzieci z gruźliczym zapaleniem opon i mózgu*, „Pediatria Polska” 1963, nr 1, s. 49–55.

²¹ E. Licht, Z. Ignatowska, T. Nowotwarska, *Przyczynek do zagadnienia leczenia choroby reumatycznej u dzieci*, „Biuletyn Informacyjny – Centrala Farmaceutyczna „Cefarm” 1960, nr 2, s. 36–38.

²² E. Licht, Z. Wysocka-Ignatowska, T. Nowotarska, E. Rydzewska, *Ocena badań odczynu skórniego ze streptokinazą opadania krwinek i poziomu antystreptolizyn w chorobie reumatycznej u dzieci*, „Pediatria Polska” 1961, nr 4, s. 381–385.

²³ E. Licht, Z. Wysocka-Ignatowska, T. Nowotarska, *Odczyny skórne z distreptazą jako jedna z metod rozpoznawczych w chorobie reumatycznej*, „Pediatria Polska” 1959, nr 9, s. 1147–1152.

²⁴ E. Licht, W. Chilman, *Przyczynek do zagadnienia porfirii u dzieci*, „Pediatria Polska” 1958, nr 7, s. 841–845.

²⁵ Porfirie – grupa wrodzonych lub nabytych chorób metabolicznych związanych z zaburzeniem przetwarzania hemoglobiny we krwi, porfirie dzieli się – w zależności od

kule *Przypadek zatrucia butazolidyną 3-letniego dziecka*²⁶ opisał przypadek powikłania leczenia choroby reumatycznej pod postacią zatrucia, wówczas nowo wprowadzonym lekiem, butazolidyną. Działanie toksyczne obejmuje układ krwiotwórczy, narządy mięszkowe oraz ośrodkowy układ nerwowy. Autor opisał przebieg zatrucia, objawy, a także zastosowane leczenie, dzięki któremu osiągnięto całkowite wyleczenie pacjenta.

W pracy poświęconej etiologii upławów pochwowych u dziewczynek²⁷ Licht zwraca uwagę, że liczba chorych zgłaszających się z powodu upławów jest stosunkowo duża, jednak poświęca się temu zagadnieniu zbyt mało uwagi. Autor podaje, że dzięki przeprowadzonej zapobiegawczo-leczniczej „akcji W”²⁸ wyeliminowano w znacznej mierze zakażenia rzeżączkowe, jednak choroby dróg rodnych u dziewczynek nadal napotykają trudności rozpoznawcze.

Innymi opublikowanymi artykułami omawiającymi choroby pediatriczne, a dokładnie choroby naczyń mózgowych, są: *Przypadek zakrzepu żył mózgowych z objawami zapalenia opon*²⁹ oraz *Przyczynek do zagadnienia tętniaków naczyń mózgu*³⁰. W pierwszym z nich na podstawie przypadku 4-letniego chłopca omówiono objawy, przebieg oraz leczenie zakrzepów żył mózgowych, podkreślając istotne znaczenie wczesnego rozpoczęcia leczenia przeciwkrzepliowego heparyną, dającego możliwość ustąpienia dolegliwości podstawowych, stwierdzono także, że opóźnienie włączenia leczenia nie daje żadnych efektów i korzyści z powodu utrwalenia się zmian neurologicznych. Drugi artykuł omawia

narządu, w którym doszło do ujawnienia choroby – na porfirie erytropoetyczne (skórne) i wątrobowe oraz ze względu na przebieg choroby na porfirie ostre i przewlekłe. G. Bieśiadna, *Metaboliczne choroby wątroby*, [w:] *Interna Szczeklika 2015*, pod. red. P. Gajewskiego, 2015, s. 1141–1144.

²⁶ E. Licht, J. Matuszewski, *Przypadek zatrucia butazolidyną 3-letniego dziecka*, „Pediatria Polska” 1961, nr 8, s. 875–878.

²⁷ E. Licht, R. Pumpiański, *Przyczynek do etiologii upławów pochwowych u dziewczynek*, „Pediatria Polska” 1954, nr 5, s. 510–513.

²⁸ Akcja „W” prowadzona od 1948 r. akcja zwalczania chorób wenerycznych. Szerzej: U. Kozłowska, *Choroby weneryczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Perspektywa historyczno-socjologiczna*, „Opuscula Sociologica” 2012, nr 1, s. 117–125.

²⁹ E. Licht, W. Chilman, *Przypadek zakrzepu żył mózgowych z objawami zapalenia opon*, „Pediatria Polska” 1958, nr 2, s. 205–209.

³⁰ E. Licht, Z. Wysocka-Ignatowska, *Przyczynek do zagadnienia tętniaków naczyń mózgu*, „Pediatria Polska” 1959, nr 5, s. 718–721.

posekcyjne rozpoznanie wcześniej bezobjawowego pękniętego tętniaka naczyń mózgu u 4-letniego dziecka.

Licht prowadził również badania dotyczące najmłodszych pacjentów. *Kropelkowe wlewanie do żołądka jako sposób nawadniania niemowląt*³¹ to publikacja, w której postawił pytanie, czy nawadnianie żołądkowe może zastąpić wlewy dożylnie lub doszypikowe. Nawadnianie stosowane było w celu opanowania wstrząsu, odtrucia lub nawodnienia organizmu. Badacz doszedł do wniosku, że kropelkowe wlewanie do żołądka stanowi dobrą drogę nawadniania we wszystkich stanach tego wymagających, nie może zastąpić wlewu dożylnego lub doszypikowego, ale stanowi natomiast jeszcze jedną uzupełniającą drogę nawadniania, która dzięki prostocie zabiegu, braku urazu fizycznego oraz swobodzie ruchów dziecka może być powszechnie stosowana.

W Szczecinie, w grudniu 1946 r., Licht ożenił się z Aurelią Sztiftel (ur. 1924 r.), która była pielęgniarką w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej. Aurelia była zasymilowaną, pochodzącą ze Stanisławowa żydówką, córką działacza socjalistycznego, aresztowanego po wejściu Armii Czerwonej, którego rodzinę zesłano do Kraju Krasnojarskiego. Wobec nieskuteczności ich próby przedostania się do Armii Andersa, pozostali w ZSRR do czasu repatriacji po zakończeniu wojny.

W szczecińskim domu Lichtów do tradycji żydowskiej nawiązywano jedynie przy okazji szczególnych świąt, takich jak Pasover. Odwiedzano znajomych także w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W przeciwieństwie do żony Edward mówił w jidysz, a ponadto po niemiecku, włosku i czesku.

Licht miał dwójkę dzieci: Barbarę i Ignacego. Oboje wyemigrowali z Polski w wyniku kampanii antysemickiej we wrześniu 1969 r.³² Barbara była wówczas studentką czwartego roku Pomorskiej Akademii Medycznej, brat właśnie zdał maturę i zgodnie z wolą ojca planował studiować na Politechnice. Emigrowali do Izraela, gdzie mieszkala ich babcia Etel i wujek Artur³³. Ignacy ukończył studia inżynierskie w Izraelu, Barbara zaś dokończyła studia medyczne

³¹ J. Starkiewicz, E. Licht, L. Łacki, *Kropelkowe wlewanie do żołądka jako sposób nawadniania niemowląt*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1958, nr 10, s. 343–346.

³² Szerzej: E. Krasucki, *Historia kręci drejdem. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów*, Łódź 2018, s. 177–305; J. Mieczkowski, *Miedzy emigracją a asymilacją. Szkice o szczecińskich Żydach w latach 1945–1997*, Szczecin 1998, s. 11 i n.

³³ AIPN BU, sygn. 1268/25090, Akta cudzoziemca Barbara Licht.

w Sackler School of Medicine w Tel Awiwie i tak jak ojciec została pediatrą. W 1975 r. przeniosła się do Stanów Zjednoczonych. Pierwszy raz wróciła do Polski w 1991 r.³⁴

Edward Licht zmarł 30 czerwca 1965 r. kilka dni po maturze córki i chwilę przed jej egzaminami wstępnymi na studia. 25 czerwca 1999 r. zmarła Aurelia Licht.

BIBLIOGRAFIA

I. ARCHIWA

Archiwum Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

II. RELACJE

Relacja Barbary Korthamar w zbiorach autora.

III. OPRACOWANIA

Biesiadna G., *Metaboliczne choroby wątroby*, [w:] *Interna Szczeklika 2015*, pod. red. P. Gajewskiego 2015, s. 1141–1144.

E. Licht, Z. Ignatowska, T. Nowotwarska, *Przyczynek do zagadnienia leczenia choroby reumatycznej u dzieci*, „Biuletyn Informacyjny – Centrala Farmaceutyczna „Cefarm” 1960, nr 2, s. 36–38.

Korlacki W., Dzielicki J.: *Chirurgia dziecięca*, pod red. J. Czernika, wyd. I, Warszawa 2005, s. 383–385.

Kozłowska U., *Choroby weneryczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Perspektywa historyczno-socjologiczna*, „Opuscula Sociologica” 2012, nr 1, s. 117–125.

Krasucki E., *Historia kręci drejdlm. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów*, Łódź 2018.

Kumar Sharma S. i inni, *Miliary tuberculosis: new insights into an old disease*, „The Lancet. Infectious Diseases” 2005, nr 5 (7), s. 415–430.

Licht E., *Wyniki leczenia gruźliczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w świetle materiału Kliniki Pediatricznej w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie za lata 1948–1953*, „Rocznik Pomorskiej Akademii Medycznej” 1956, t. II, s. 165–183.

Licht E., *Wyniki leczenia gruźliczego zapalenia opon...*

Licht E., Boguszewska N., Sułocka Z., *Zachowanie się poziomu aldolazy w surowicy krwi i w płynie mózgowo-rdzeniowym u dzieci z gruźliczym zapaleniem opon i mózgu*, „Pediatria Polska” 1963, nr 1, s. 49–55.

³⁴ Relacja Barbary Korthamar w zbiorach autora.

- Licht E., Bożek J., *Torbielowatość wrodzona płuc ze współistniejącą gruźlicą płuc prosówkową*, „Pediatria Polska” 1953, nr 8, s. 780–787.
- Licht E., Chilman W., *Przyczynę do zagadnienia porfirii u dzieci*, „Pediatria Polska” 1958, nr 7, s. 841–845.
- Licht E., Chilman W., *Przypadek zakrzepu żył mózgowych z objawami zapalenia opon*, „Pediatria Polska” 1958, nr 2, s. 205–209.
- Licht E., Chilman W., *Uwagi na marginesie kliniki i leczenia choroby Addisona*, „Przegląd Lekarski” 1959, nr 7, s. 202–206.
- Licht E., Falkiewicz K., Fudala F., *Il comportamento del V.D.S. Test nelle malattie dell'occhio*, „La Clinica pediatrica” 1965, nr 47 (3), s. 175–180.
- Licht E., Fudala F., *Behavior of the Salvioli Diffused Vaccine test in various forms and phases of infantile tuberculosis in children vaccinated with BCG*, „Minerva pediatrica” 1961, nr 13, s. 712–715.
- Licht E., Fudala F., *Diagnostic value of the VDS test (vaccino diffondente Salvioli) in tuberculosis in children*, „Pathologie Biologie” 1961, nr 36, s. 495–504.
- Licht E., Fudala F., Gelber J., *Il comportamento del VDS-test nelle malattie infettive anergizzanti dell'età infantile*, „La Clinica pediatrica” 1964, nr 46, s. 559–562.
- Licht E., Fudala F., *Wartość diagnostyczna testu VDS (Vaccino Diffondente Salvioli) w gruźlicy dziecięcej*, „Pediatria Polska” 1961, nr 5, s. 495–503.
- Licht E., Machoy Z., Mąkowski J., *Badania elektroforetyczne białek surowicy krwi i płynu mózgowo-rdzeniowego w przebiegu gruźliczego zapalenia opon i mózgu u dzieci*, „Pediatria Polska” 1960, nr 3, s. 257–274.
- Licht E., Matuszewski J., *Przypadek zatrucia butazolidyną 3-letniego dziecka*, „Pediatria Polska” 1961, nr 8, s. 875–878.
- Licht E., Paprocka L., *Zaburzenia wzroku u dzieci z gruźliczym zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych leczonych streptomycyną*, „Pediatria Polska” 1952, nr 12, s. 1397–1405.
- Licht E., Pumpiański R., *Przyczynę do etiologii upławów pochwowych u dziewczynek*, „Pediatria Polska” 1954, nr 5, s. 510–513.
- Licht E., Wysocka-Ignatowska Z., Nowotarska T., *Odczyny skórne z distreptazą jako jedna z metod rozpoznawczych w chorobie reumatycznej*, „Pediatria Polska” 1959, nr 9, s. 1147–1152.
- Licht E., Wysocka-Ignatowska Z., Nowotarska T., Rydzewska E., *Ocena badań odczynu skórno-ego ze streptokinazą opadania krwinek i poziomu antystreptolizyn w chorobie reumatycznej u dzieci*, „Pediatria Polska” 1961, nr 4, s. 381–385.
- Licht E., Wysocka-Ignatowska Z., *Przyczynę do zagadnienia tętniaków naczyń mózgu*, „Pediatria Polska” 1959, nr 5, s. 718–721.
- Mieczkowski, *Między emigracją a asymilacją. Szkice o szczecińskich Żydach w latach 1945–1997*, Szczecin 1998.
- Starkiewicz J., Licht E., Łacki L., *Kropelkowe wlewanie do żołądka jako sposób nawadniania niemowląt*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1958, nr 10, s. 343–346.

***Stanisław Kozicki o Action Francaise, Mussolinim,
faszyzmie i stosunkach polsko-włoskich.***
**Zapiski z rozmowy Michała Gwalberta Pawlikowskiego
ze Stanisławem Kozickim [14 VIII 1928 r.]**

opracowanie: Tomasz Sikorski i Adam Wątor

Prezentowany zapis rozmowy, przeprowadzonej w Medyce przez Michała Gwalberta Pawlikowskiego¹ ze Stanisławem Kozickim², jest zaledwie

¹ Michał Gwalbert Pawlikowski (1887–1970), publicysta, pisarz, kolekcjoner, wydawca. Ur. w Wiedniu, ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego (1910), studiował w Akademii Rolniczej w Dublanach (1910). Dyrektor Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie (od 1908), współpracownik „Ateneum Polskiego” (1908), wydawca „Lamusa” (1908–1933). Kierownik Biura Informacyjnego Centralnego Komitetu Narodowego (VIII 1914). Sekretarz S. Grabskiego we Lwowskim Komitecie Ratunkowym (II–VI 1915). Referent polityczny komitetu miejskiego SDN, redaktor „Zjednoczenia”. Następnie w Kijowie, pod firmą „Redakcji Zjednoczenia B”, kierował Biurem Informacyjnym, dostarczającym materiały dla Komitetu Narodowego Polskiego w Piotrogradzie. Opracował statut Ligi Polskiej Pogotowia Wojennego. Członek Ligi Narodowej (od 1917). Redaktor „Przeglądu Polskiego” (od VI 1917), publikował w „Gazecie Polskiej”, sekretarz Ligi Narodów Uciśnionych, zorganizował Meeting Ligi Narodów Uciskanych przez Austro-Węgry (w Kijowie 29 XI 1917). Sekretarz generalny Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie (od IV 1918), uczestniczył w organizacji WP. W czasie walk polsko-ukraińskich kurier między Lwowem a Przemyślem i Krakowem. Pracował w biurze archiwalno-politycznym przy Tymczasowym Komitecie Rządzącym (XII 1918–III 1919). Redaktor „Pobudki”. W 1922 kierował akcją wyborczą Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w Małopolsce Wschodniej, współzałożyciel tajnego Komitetu „X”. Należał do Związku Ludowo Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego. Współpracownik „Przeglądu Wszechpolskiego”, „Myśli Narodowej”, wydawca „Biblioteki Medycznej”. Pozostawił relacje o pracy w LN oraz wspomnienia i szkice *Wczorajszy okop* (Lwów 1921). Zm. w Londynie.

² Stanisław Kozicki (1876–1958), dr nauk rolniczych, polityk, publicysta, dyplomata, członek Ligi Narodowej (od 1900), Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Towarzy-

drobnym fragmentem niepublikowanych memuarów (*Wspomnienia i pamiętniki Michała Pawlikowskiego dotyczące wydarzeń z lat 1922–1927*), zdeponowanych w Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. Stefanyka (Archiwum Pawlikowskich, zespół 76 – cz. III, k. 459–460)³. Przeprowadzona 14 sierpnia 1928 r. prywatna rozmowa daje nam obraz poglądów Kozickiego na integralny nacjonalizm francuski (*Action Francaise*)⁴, włoski faszyzm, jego lidera

stwa Oświaty Narodowej, Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego, jeden z najbliższych współpracowników Romana Dmowskiego; w 1919 członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, sekretarz generalny delegacji polskiej na konferencję w Wersalu, poseł na Sejm (1922–1925), senator RP (1928–1935), poseł RP w Rzymie (3 II 1926 – 1 XII 1926), redaktor i publicysta wielu czasopism, m.in.: „Gazety Polskiej”, „Gazety Warszawskiej”, „Kurieria Poznańskiego”, „Przeglądu Wschodopolskiego”, „Myśli Narodowej”. W czasie II wojny zaangażowany w działalność konspiracyjną (m.in. współpracownik Stefana Roweckiego „Grotą”), po zakończeniu wojny publikował w czasopiśmie katolickich, np.: „Tygodniku Warszawskim”, „Kierunkach”, inwigilowany i prześladowany przez UB, autor wielu prac, m.in.: *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, [Warszawa 1921]; *Dziedzictwo polityczne trzech wieszczów*, [Warszawa 1949]; *Historia Ligi Narodowej: (okres 1887–1907)*, [Londyn 1964]; *Pamiętnik 1876–1939*, opracowanie, przedmowa i przypisy Marian Mroczo [Słupsk 2009].

³ Prezentowany maszynopis zawierał sporo błędów, tak językowych, stylistycznych (niedociągnięć natury frazeologicznej), jak i zniekształceń nazwisk, nazw własnych, miejscowości *etc.* Autorzy starali się owe błędy wyeliminować, dostosowując w sytuacjach wyjątkowych stylistykę i ortografię do wymogów współczesnej polszczyzny. Zmiany mające na celu modernizację pisowni dotyczą przede wszystkim literówek, interpunkcji, pisowni rozłącznie lub łącznie wyrazów i grup wyrazowych. Wszelkie skróty i zapisy uproszczone, występujące w materiale źródłowym, starano się rozwinąć, używając nawiasów klamrowych. W dokumencie pozostawiono nagłówki z datacją. W przypisach objaśniono mniej znane wydarzenia i fakty historyczne, umieszczono noty bibliograficzne oraz odsyłacze do literatury przedmiotu.

⁴ S. Kozicki po raz pierwszy zapoznał się z poglądami *Action Francaise* podczas swojego pobytu w Paryżu w 1904 i 1907 r. Do końca życia pozostał pod wpływem integralnego nacjonalizmu (zwłaszcza pisarstwa Charlesa Maurrasa i Maurice Barrèsa). Zob. np.: S. Kozicki, *Od indywidualizmu do nacjonalizmu* (Maurycy Barres), „Przegląd Narodowy” 1908, nr 11; tenże, *Imperializm*, „Przegląd Narodowy” 1910, nr 9; tenże, *Nacjonalizm*, „Przegląd Narodowy” 1911, nr 10; tenże, *Charles Maurras i nacjonalizm francuski*, „Przegląd Narodowy” 1914, nr 7; tenże, *Prądy polityczne we Francji współczesnej*, „Przegląd Wschodopolski” 1922, nr 6; tenże, *U podstaw*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 50; tenże, *Słownik polityczny Karola Maurrasa*, „Myśl Narodowa” 1934, nr 17; tenże, *Co to jest „L’Action Francaise”*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 8; tenże, *Bainville o Polsce*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 32. Zob. też: W. Plennikowski, *Francuska ideologia nacjonalistyczna z przełomu*

Benito Mussoliniego i relacje polsko-włoskie. Ukazuje również kuluary usunięcia Kozickiego ze stanowiska posła RP przy Kwirynale (w Rzymie).

Tuż przed objęciem placówki dyplomatycznej we Włoszech Kozicki był czynnym politykiem narodowo-demokratycznym. Wybrany na posła w 1922 r., przez niespełna pięć miesięcy kierował klubem parlamentarnym Związku Ludowo-Narodowego. Po powrocie Stanisława Głąbińskiego do polityki parlamentarnej Kozicki zdecydował się ustąpić z tego stanowiska, robiąc miejsce dla nestora ruchu. Powrócił do czynnej publicystyki i za namową Romana Dmowskiego objął, co prawda na krótki czas (w 1924 r.), posadę redaktora „Gazety Warszawskiej”, głównego organu prasowego endecji⁵. Okazało się, że łączenie wymagającej wysiłku i poświęcenia działalności parlamentarnej z pracą w dużym i poczytnym dzienniku jest absorbujące. W tym okresie Kozicki pisał wiele, swoje artykuły, dotyczące głównie polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych, zamieszczał także w „Kurierze Poznańskim” i „Myśli Narodowej” (tygodniku założonym w 1921 r. i redagowanym przez Zygmunta Wasilewskiego)⁶.

W 1925 r. Kozickiemu zaproponowano objęcie placówki dyplomatycznej RP w Rzymie. Z inicjatywą wystąpił dyrektor Departamentu Politycznego w Wydziale Wschodnim MSZ Juliusz Łukasiewicz. Okazało się, że premier (a zarazem minister spraw zagranicznych) Aleksander hr. Skrzyński nie jest

XIX i XX wieku w świetle publicystyki Stanisława Kozickiego, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 2002, nr 57, s. 37–49; A. Marszałek: *Francja w myśli politycznej obozu narodowego (1918–1939)*, [w:] *Dylematy II Rzeczypospolitej*, red. A. Wojtas, Toruń 1990, s. 61–102.

⁵ Zob. U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa–Łódź 1988.

⁶ Np.: S. Kozicki, *W sprawie polskiej polityki zagranicznej*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 1; tenże, *Francja, Rosja i Polska*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 3; tenże, *Nowa faza sprawy żydowskiej*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 9; tenże, *Dwa programy*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 7; tenże, *Wobec projektów niemieckich rozbiórów Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 3; tenże, *Listy poznańskie w sprawie Śląska*, „Gazeta Warszawska” 25 X 1921; tenże, *Listy poznańskie. Strażnica zachodnia*, „Gazeta Warszawska” 26 X 1921; tenże, *Drugie ostrzeżenie*, „Przegląd Narodowy” 1921, nr 3; *Listy poznańskie. Strażnica zachodnia*, „Gazeta Warszawska” 26 X 1921. Na temat „Myśli Narodowej” obszernie P. Jastrzębski: *„Myśl Narodowa” 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa 2012; tenże, *Twórcy Myśli Narodowej w latach 1921–1926*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 2, s. 19–36.

dostatecznie zadowolony z pracy dotychczasowego ministra pełnomocnego w Rzymie – Augusta Zaleskiego. Na „giełdzie nazwisk”, jako jego potencjalnych następców, wymieniano wówczas kilku kandydatów, wśród nich Stanisława Grabskiego, Władysława Jabłonowskiego (autora głośnej pracy *Amica Italia. Rzecz o faszyzmie* [Warszawa 1926]), także Macieja Loreta (historyka, radcy poselstwa RP w Watykanie). Ostatecznie w początkach lutego 1926 r. placówkę objął Kozicki i pozostał na niej do 19 grudnia tego samego roku.

Włochy i Rzym były dla Kozickiego miejscem wręcz wymarzonym. Od dawna był rozkochany w kulturze i historii tego państwa, co więcej, fascynował go faszyzm i sam Mussolini, czemu niejednokrotnie dawał wyraz w swoich artykułach i innych publikacjach. W spisanych po latach *Pamiętnikach* odnotował:

Gdy Mussolini przemawiał (...) to miał wyraz twarzy poważny, a nawet srogie, wysuwał naprzód dolną szczękę, wzrok miał groźny i przenikliwy (...) W gabinecie swoim natomiast, gdy przyjmował interesantów, miał na twarzy uśmiech, oczy wesołe, był pełen wdzięku i życzliwości. Bywałem u niego raz lub dwa razy na miesiąc, nie zdarzyło się ani razu, by mnie przyjął z twarzą ponurą w sposób opryskliwy. Lubiłem bardzo te wizyty, bo były przyjemne i interesujące. (...) Poznanie nacjonalizmu włoskiego umocniło mnie w przekonaniu, że jest to prąd ogółnoeuropejski, wynikający z przemian społecznych i kulturalnych w łonie narodów europejskich i że nasz nacjonalizm tak jak w ruchu demokratyczno-narodowym jest przejawem przemian podobnych w Polsce, związanej tysiącletnią tradycją z umysłowością zachodnioeuropejską. To umożliwiło mi zrozumienie momentu dziejowego, w którym żyłem i właściwą ocenę różnych przejawów w polityce narodów europejskich⁷.

Na placówce w Rzymie nie mógł się jednak Kozicki poszczycić dużymi osiągnięciami, poza częstymi i bliskimi kontaktami z *Duce*, politykami i ideologami faszystowskimi. Po dokonanym w maju 1926 r. przewrocie i przejściu władzy przez Józefa Piłsudskiego miał pełną świadomość, że dni jego posłowania są policzone i niebawem zostanie odwołany. Było to tym bardziej prawdopodobne, że podobne „czystki” sięgnęły już innych polskich placówek dyplomatycznych w całej Europie. Jedną z przyczyn, która mogła przyspieszyć usunięcie Kozickiego, stał się brak jego reakcji na krytyczne wobec Piłsudskiego i sa-

⁷ S. Kozicki, *Pamiętniki...*, s. 533–534.

nacji artykuły opublikowane w poczytnych i wpływowych pismach „Politica” i „Il Popolo d’Italia”, redagowanych przez Arnaldo Mussoliniego, brata Duce. Druga sprawa, która dołała już tylko oliwy do ognia, dotyczyła aresztowania w połowie czerwca 1926 r. w Rzymie Wincentego Rzymowskiego, korespondenta socjalistycznego „Robotnika”, za cykl krytycznych wobec faszystów artykułów⁸. Kozicki z polecenia Zaleskiego interweniował we włoskim MSZ, ale bezskutecznie. Dopiero minister spraw wewnętrznych Luigi Federzoni zgodził się, po rozmowie z posłem RP, na uwolnienie zatrzymanego. Wyjaśnienia w sprawie Rzymowskiego, złożone na łamach „Kuriera Warszawskiego”, nie wzmocniły pozycji Kozickiego. Tym bardziej, że władze polskie nie wykazywały wówczas większego zainteresowania ożywieniem relacji gospodarczych z Polską. W tej sytuacji Kozicki zajmował się sprawami bieżącymi, m.in. przygotowując polsko-włoską umowę w sprawach emigracyjnych, a we wrześniu podjął – wraz z MSZ – zabiegi o poparcie Mussoliniego dla przyznania Polsce półstałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Objęcie w październiku 1926 r. funkcji premiera przez Józefa Piłsudskiego przesądziło o losach Kozickiego. Otrzymał od ministra Zaleskiego list w tej kwestii. Z dniem 1 grudnia został odwołany. Na jego miejsce 20 grudnia 1926 r. został powołany piłsudczyk Roman Knoll (wcześniej poseł RP w Ankarze)⁹.

Po zakończeniu misji w Rzymie Kozicki udał się w dłuższą podróż, podczas której zwiedził południowe Włochy, zwłaszcza Sycylię, a następnie przebywał we Francji (w Vichy). Swoje obserwacje i wrażenia zawarł w książce: *Na Sycylii (Wycieczka do Castel Mola. Spór Hermokratesa z Atenagorasem. Testament Cezara. Różgi liktorskie. Pod przewodnictwem Wergiliusza)*, [Warszawa 1928].

Jako dyplomata nie odniósł sukcesu. Satysfakcję mógł odczuwać ze względu na otrzymane godności: Order Korony Włoskiej I Klasy, także Order Korony Rumuńskiej I Klasy. Latem 1927 r. powrócił do Poznania i włączył się aktywnie w życie polityczne.

⁸ Tamże, s. 537–538, 540–542. Także: M. Mroczo, *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 228–242.

⁹ Tamże, s. 242.

*Stanisław Kozicki w Medyce 1928 [rok]***Rozmowy z Mussolinim – polityka zagraniczna Włoch. Cappela, Tamera (stosunek do piłsudczyzny). Masoneria paraliżuje interesy Polski**

14/8 Medyka. Jest u mnie Stanisław Kozicki (b[yły] sekretarz Kom[itetu] Nar[odowego] [Polskiego] w Paryżu, b[yły] ambasador przy Kwirynale, senator). Opowiada b[ardzo] ciekawe rzeczy o *Action Française*¹⁰, że to nieprawda, co mówił [Paul] Cazin¹¹, że są tam b[ardzo] tędzy ludzie, na wszystko zdecydowani i *Action [Française]* bardzo się rozszerza. Watykan walczy z nimi najpierw dlatego, że prowadzi politykę masonską, a zrobiłby to samo i u nas, gdyby nie roztropne posunięcie [Romana] Dmowskiego¹², a we Włoszech się boi – bo

¹⁰ Action Française (Akcja Francuska), francuska organizacja prawicy nacjonalistycznej, działająca (pod różnymi nazwami) od 1898 r. (synteza idei: monarchizmu, konserwatyzmu, nacjonalizmu). Przedstawiciele: Jacques Bainville, Maurice Barrès, Leon Daudet, Louis Dimer, Charles Maurras, Marius Plateau, Maurice Pujo, Georges Valois, Henri Vaugois. Zob. szerzej: P. Boutang, *Maurras, la destinée, l'œuvre*, Éd. La Différence 1994; R. H. de la Montagne, *Histoire de l'Action française*, Éd. Amiot-Dumont, coll. Archives d'Histoire contemporaine, Paris 1950; A. Ch. d'Appolonia, *L'extrême-droite en France*, Bruxelles 1996; R. Girardet, *Le Nationalisme français : anthologie: 1871–1914*, Paris 1983; V. Nguyen, *Aux origines de l'Action française. Intelligence et politique à l'aube du XX^e siècle*, Paris 1991; E. Weber, *L'Action française*, Paris 1990; J. Eisler, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987, A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886–1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007.

¹¹ Paul Cazin (1881–1963), francuski pisarz, tłumacz (m.in. literatury polskiej). Zob.: K. Eberhardt, *Posłowie*, [w:] P. Cazin, *Humanista na wojnie*, Warszawa 1957; D. Knysz-Tomaszewska, H. Suwała, J. W. Borejsza, J. Odrowąż-Pieniążek, *Dole i niedole francuskiego polonisty. Paul Cazin (1881–1963). Szkice*, Warszawa 1999.

¹² Roman Dmowski (1864–1939), główny ideolog polskiego nacjonalizmu, założyciel Narodowej Demokracji, od 1893 członek Ligi Narodowej, Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego; w 1919 delegat RP na konferencje w Wersalu, w 1923 minister spraw zagranicznych. Zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Wrocław 2002.

[Benito] Mussolini¹³, jak o tym już wiem, wszędzie szachuje [Pietro] Gaspariego¹⁴. Ponadto owo wystąpienie przeciwko A[ction] F[raincaise] zaczęło się od szantażu, jakiego użył [Aristide] Briand¹⁵ wobec nuncjusza Mons[ignore] [Bonaventura] Ceretti¹⁶, którego kompromitującą prywatną korespondencję miał w ręku. Wymógł na nim całą intrygę, a Ceretti potem mimo to został odwołany i we Włoszech zamknięty w klasztorze. To opowiadał Kozickiemu Mussolini, który zresztą bardzo sprzyja A[ction] F[raincaise] i ma o nich dobre pojęcie.

Po zamachu majowym cała prasa włoska potępiła go, a najostrzej wystąpił Attilio Tamaro¹⁷, wiedeński korespondent „[Il] Popolo d'Italia”, redagowanego przez brata Mussoliniego¹⁸ w artykule pt. *Józef Piłsudski*¹⁹. [August]

¹³ Benito Amilcare Mussolini (1883–1945), włoski polityk, publicysta, ideolog i przywódca ruchu faszystowskiego, premier Włoch (1922–1943). Zob. J. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1979; R. J. B. Bosworth, *Mussolini*, New York 2002; A. L. Cardoza, *Benito Mussolini: the first fascist*, Pearson Longman 2006; A. Lepre, *La storia della repubblica di Mussolini; Salò: il tempo dell'odio e della violenza*, Mondadori 1999; F. Bandini, *Vita e morte segreta di Mussolini*, Mondadori 1978; R. de Felice, *Mussolini il rivoluzionario*, Giulio Einaudi Editore 1965.

¹⁴ Pietro Gasparri (1852–1934), włoski duchowny, kardynał, specjalista w dziedzinie prawa kanonicznego, autor tzw. *Katechizmu św. Piusa X*. Zob. F. M. Taliani, *Vita del Cardinale Pietro Gasparri, Segretario di Stato e povero prete*, Milano 1938; L. Fiorelli, *Il Cardinale Pietro Gasparri*, Roma 1960.

¹⁵ Aristide Briand (1862–1932), francuski polityk, socjalista, wielokrotny premier i minister (1909–1929). Zob. Ch. Bellon, *Aristide Briand et la naissance du centrisme*, Paris 2000; Ch. Bellon, *Aristide Briand: Parler pour agir*, Paris 2016; R. Hesse, *Aristide Briand, premier Européen*, Paris 1939; B. Oudin, *Aristide Briand*, Paris 2016.

¹⁶ Bonaventura Ceretti (1872–1933), włoski duchowny, kardynał, dyplomata (m.in. w Meksyku, USA i Nowej Zelandii), od 1921 r. nuncjusz apostolski we Francji. Zob. E. Cerretti, *Il Cardinale Bonaventura Cerretti*, Roma 1939; V. de Marco, *Un diplomatico vaticano all'Eliseo. Il cardinale Bonaventura Cerretti (1872–1933)*, Roma 1984.

¹⁷ Attilio Tamaro (1884–1956), włoski dziennikarz, publicysta i dyplomata (m.in. w Hamburgu i Bernie), autor *Venti anni di storia 1922–1943*, [Roma 1954].

¹⁸ Arnaldo Mussolini (1885–1931), włoski dziennikarz, publicysta, polityk, młodszy brat Benito Mussoliniego, dyrektor zarządzający „Il Popolo d'Italia”, redaktor i współpracownik: „Domenica dell'Agricoltore”; „Rivista Illustrata”; „Illustrazione Fascista”; „Bosco e Historia”. Zob. A. Pagliaro, *Arnaldo Mussolini*, Casa Editrice Nazionale 1938; M. Ingrassia, *L'idea di fascismo in Arnaldo Mussolini*, Palermo 1998; N. Fanizza, *Maddalena Santoro e Arnaldo Mussolini. La storia d'amore che il duce voleva cancellare*, Bari 2016.

¹⁹ *Piłsudski*, „Il Popolo d'Italia” 5 VI 1926.

Zaleski²⁰ polecił wtedy Kozickiemu zażądać exkuzy i odwołania. Kozicki poszedł do Mussoliniego i zastał go czytającego ten artykuł. Pokazał mu telegram Zaleskiego, na co Mussolini powiedział, że właściwie mógłby odrzec, że to sprawa prywatna, bo „[Il] Popolo [d'Italia]” nie jest organem urzędowym, jak w ogóle nie ma we Włoszech organu urzędowego, ale że gotów jest wpłynąć na „[Il] Popolo [d'Italia]” w tym kierunku, a nawet zgodził się przez posła włoskiego w Warszawie²¹ oświadczyć, że się z tym artykułem nie solidaryzuje. Tak też zrobił. Po oficjalnej rozmowie zauważył, że nie bardzo to wszystko rozumie, bo wprawdzie nie jest przeciwko opanowaniu władzy zamachami, ale ten kto to robi, musi po pierwsze wziąć na siebie całą odpowiedzialność, a po wtóre wiedzieć czego chce – tymczasem tutaj nie widzi się ani jednego, ani drugiego. Tamaro nie tylko nie dał za wygraną, ale w znacznie obszerniejszej i ostrzejszej formie wydrukował ten artykuł w piśmie „Politica”, redagowanym przez Cappelę²², b[ardzo] wybitnego i bystrego człowieka. Na to Mussolini wezwał Cappelę i zażądał jeszcze przed drukiem cofnięcia artykułu, Cappela jednak odmówił, mówiąc, że jednak we Włoszech nie jest tak źle, aby urzędnicy obcych państw decydowali o sprawach redakcyjnych pism włoskich. Na artykuł zareagować chciał poseł włoski w Warszawie,

²⁰ August Zaleski (1883–1972), polityk, dyplomata, poseł RP we Włoszech (1922–1926), minister spraw zagranicznych (1926–1932; 1939–1941), prezydent RP na Uchodźstwie (1947–1972). Zob. P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski – minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999; R. Habielski, *August Zaleski*, [w:] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Organizacja, polityka, ministrowie*, Warszawa 2014, s. 317–326.

²¹ Francesco Tommasini (1875–1945), włoski dyplomata, m.in. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Włoch w Polsce (1919–1923), wolnomularz, autor *La risurrezione del la Polonia*, Milano 1925 (wyd. polskie: *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928). Zob. L. Monzali, *Francesco Tommasini. L'Italia e la rinascita della Polonia indipendente*, Roma 2018.

²² Licinio Cappelli (1864–1952), włoski wydawca i księgarz (opublikował m.in. komplet dzieł Alfredo Oriani pod red. B. Mussoliniego i *Classici del pensiero politico* Giovanniego Gentile). Zob. Q. Cappelli, *Licinio Cappelli*, [in:] *Personaggi della vita pubblica di Forlì e del circondario*, Edizioni Quattroventi 1996; tenże, *Licinio Cappelli* [in:] *Personaggi della vita pubblica di Forlì e circondario*, (a cura di Lorenzo Bedeschi e Dino Mengozzi), vol. 1, Urbino, Edizioni Quattroventi 1996; G. Bonuzzi, *Licinio Cappelli*, Rocca San Casciano 1953; G. Tortorelli, *Appunti sulla storia della casa editrice Cappelli*, [in:] *Il torchio e le torri*, Bologna 2006.

nowy wtedy [Francesco] Tommasini w artykule nadesłanym „Politice” Cappela posłał artykuł do Tamaro, ten jednak mianowany urzędnikiem, konsulem w Hamburgu, odpowiedział, że mu się nie wypada dalej w to wdawać, wobec czego Cappela wydrukowałszy kilka zdań z artykułu Tommasiniego, oświadczył redakcji, że stoi w tej sprawie bezwzględnie na stanowisku zajętym przez Tamarę w jego poprzednim artykule. Z Cappelą w ogóle należy się zbliżyć. Stoi on na stanowisku, że idea faszystowska, aby się utrzymać, musi budzić kulturę łacińską i nacjonalistyczną w innych krajach.

O Tadeuszu Romerze²³ mówi Kozicki, że jest to człowiek zupełnie zdecydowanych i niezachwianych przekonań, katolik, konserwatysta, ale nie piłsudczyk, rozumny, ale ostrożny i zamknięty (nb. Romer musiał ocenić, że kiedy byłem w Rzymie nie tykałem z nim tych kwestii, nie chcąc wprowadzić go w niepotrzebny kłopot). [Roman] Knoll²⁴ odwołany. Posłem mianowany [Stefan] Przezdziecki²⁵ z pomocą Romera.

W czasie strajku węglowego w Anglii zaproponował Kozickiemu Mussolini w formie uroczystej, że Włochy gotowe są brać 6 milionów ton węgla polskiego rocznie dla swych kolei. K[ozicki] odpowiedział z podziękowaniem, że zaraz o tym da znać rządowi, co też zrobił. Nazajutrz już zjawił się u niego Missiroli

²³ Tadeusz Ludwik Romer (1894–1978), polityk, dyplomata, podczas I wojny światowej Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce z siedzibą w Vevey, od jesieni 1919 osobisty sekretarz Romana Dmowskiego w Paryżu, radca poselstwa (następnie ambasady) RP w Rzymie (1928–1935), poseł RP w Portugalii (1935–1937), poseł RP w Japonii (1937–1941), ambasador RP w ZSRR (1943–1944), minister spraw zagranicznych (1943–1944). Zob. B. Szubtarska, *Wstęp*, [w:] *Tadeusz Ludwik Romer. Listy do żony Zofii z Wańkowiczów (1942–1944)*, wstęp, wybór i oprac. B. Szubtarska, tłum. z francuskiego I. Goral, Warszawa 2011.

²⁴ Roman Knoll (1888–1946), polityk, piłsudczyk, dyplomata, m.in. poseł RP w Turcji (1924–1926), wiceminister spraw zagranicznych (1926), poseł RP w Rzymie (1926–1928), poseł RP w Berlinie (1928–1930). Zob. H. Bartoszewicz, *The Russian Period in the Diplomatic Career of Roman Knoll*, cz. 1, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, z. 39; tenże, *The Russian Period in the Diplomatic Career of Roman Knoll* cz. 2, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, z. 40; tenże, *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Warszawa 2018.

²⁵ Stefan Przezdziecki (1879–1932), hrabia, ziemianin, prawnik, dyplomata w służbie rosyjskiej, następnie RP, dyrektor protokołu dyplomatycznego (1919–1928), ambasador RP w Rzymie (1929–1932), poseł na Sejm (1928–1932), Kawaler Maltański. Zob. A. Szklarska-Lohmannowa, *Stefan Przezdziecki*, „Polski Słownik Biograficzny” 1986, t. XXIX.

(?). Bracia M[issiroli]²⁶ finansowani przez [Giuseppe] Toeplitza²⁷ mieli zastępstwa węglowe, który już o tej sprawie wiedział, z tym „że przecież nie można ich omijać”, którzy już „tyle” dla Polski zrobili i że w tej sprawie pojechał już brat Toeplitza do Warszawy²⁸. Odpowiedzi od rządu polskiego Kozicki nie dostał [sic!] przez trzy miesiące! Po 3 miesiącach, kiedy już strajk w Anglii przysiął, odpowiedziano, że bardzo dobrze, a potem po 2 tygodniach wyparto się nawet tej odpowiedzi. Co zaś do Toeplitza, który przede wszystkim niemiecki węgiel do Włoch sprowadza, to rząd polski uległ po prostu jego politycznemu dyktatowi. Toeplitz, który finansuje pół Europy (kupił np. Bank Handlowy w Warszawie)²⁹, mówił Kozickiemu, że Polska jest terenem ogromnych możliwości inwestycyjnych, ale trzeba do tego najpierw... uregulowania pewnych spraw politycznych, a przede wszystkim skończyć z tym „niedorzecznym korytarzem” (T[oeplitz] mówi czysto po polsku).

Pewnego dnia zjawia się u K[ozickiego] jakiś „obywatel włoski”. „Mój ojciec – powiada – w Tarnopolu, czy gdzieś tam handlował różnymi rzeczami, którymi już nikt nie chciał handlować i zrobił majątek. Ja też mając tę żyłkę chciałem wprowadzić polskie rządowe kałuskie sole potasowe i napisałem do dyirekcji. Odpowiedziano mi, że od tego jest zastępstwo w Wiedniu. Napisałem do Wiednia, a tam mi odpowiedziano, żebym się zwrócił do zastępstwa w Mediolanie. Napisałem do Mediolanu, a stamtąd odpowiedziano mi, że oni nie handlują solami kałuskimi³⁰, tylko strassfurtskimi³¹. Z tego wynika, że fa-

²⁶ Firma Fratelli Missiroli z Mediolanu (pod egidą *Banco Commerciale Italiana*) – importer węgla z Polski.

²⁷ Józef Leopold Toeplitz (1866–1938), włoski bankier i przemysłowiec polskiego pochodzenia, dyrektor *Banca Commerciale Italiana*. Zob. E. Conti, *Dal taccuino di un borghese*, Garzanti 1946; L. Toeplitz, *Il banchiere*, Milano 1963; A. Iacopini, *L'espansione della Banca Commerciale Italiana in Europa orientale durante il fascismo*, „Studi di Storia Contemporanea: Spazi, percorsi e memorie” 2013, vol 13, no 3.

²⁸ W „Tygodniku Handlowym” z 4 III 1926 ukazał się wywiad z Teodorem Toeplitzem, zaangażowanym w handel węglem z Polski do Włoch z ramienia firmy „Hermann Meyer”. *Głosy prasy*, „Polonia-Italia” III 1927, nr 1.

²⁹ W 1927 *Banca Commerciale Italiana* zakupił 10% akcji Banku Handlowego w Warszawie.

³⁰ Fabryka soli potasowych w Kałuszu, istniejąca od 1914. Zob. J. Kuhl, *Z badań petrograficznych złoża solnego w Kałuszu*, „Annales Societatis Geologorum Poloniae” 1930 (1929) vol. 6, s. 200–234.

³¹ Fabryka sody (Sodawerk) w Strassfurt, istniejąca od 1882 r.

bryka strassfurtska wzięła, a nawet kupiła sobie zastępstwo we Włoszech na to, aby polskiej konkurencji skrócić kark”. Kozicki napisał o tym do Warszawy. Nie otrzymał żadnej[!] odpowiedzi. W ogóle na każdym kroku widać, że za kulisami całego życia naiwnej, dziecinnej Polski siedzą i rządzą jakieś tajemne siły, które duszą i dławią systematycznie życie gospodarcze, przyszłość polityczną i kulturę społeczną. Kozicki ma przy sobie tajny protokół zebrania masonskiego, z którego wynika, że wszystko co się dziś dzieje, zgadza się z nim najściślej. Podatki progresywne i podatek spadkowy w ten sposób wyśrubowany (we Włoszech skasowany zupełnie) dąży do zniszczenia wielkich jednostek gospodarczych i osłabienia inicjatywy indywidualnej, sprawy żydowskie, mniejszościowe, szkolne, wszystko...

Obecnie zamach na młodzież na terenie sportowym, przez wzbudzanie międzynarodowych ambicji osobistych i używanie tych ludzi w zamian za to do swych celów (nb. Sichulski). Kto zna historię, ten może zaobserwować, że Polska od stu lat przez masonów rządzona, nie może się do dziś połapać, ale brnie coraz głębiej. Twórcy konstytucji 3 maja, będący w karchach masonerii, zmuszeni, czy przekonani przez swoje wyższe władze, robią fatalne przymiery z Prusami etc. (nb. dlatego też mogą *ex lex* załatwić chaos z reformą rolną, nie robią).

Mussolini mówił Kozickiemu, że w wielkiej mierze przyszłość Włoch zależy od Polski. Bo jeśli Niemcy zwyciężą Polskę, to dadzą radę Francji, a jeśli zwyciężą Francję, to Włochy staną się parkiem spacerowym dla Niemców. M[ussolini] w ogóle ciągle i konsekwentnie i najwidoczniej szczerze podkreślał wspólność interesów Francji i Włoch, tym bardziej, że armia włoska nad Renem warta byłaby dla Francji załatwienia na korzyść Włoch spraw afrykańskich. Kozicki mu na to odpowiedział, że wobec tego i *vice versa*: przyszłość Polski leży w Afryce, co Mussolini zapamiętał i żegnając się po kilku miesiącach Kozickiemu to przypomniał.

We Francji jednak tymczasem rządzą masoni. Bezkarne robi się agitację przeciw Polsce a na korzyść Niemiec. Przed kilku miesiącami ktoś znowu wytoczył wielką kampanię przeciw korytarzowi polskiemu i Pomorzu (nb. na to widocznie [Władysław] Folkierski³² potrzebował materiału).

³² Władysław Folkierski (1890–1961), filolog, publicysta, polityk. Ur. w Paryżu, profesor filologii romańskiej UJ 1 X 1920–1939. Członek PAU. W 1919 pracownik redakcji „L’Independance Polonaise” w Paryżu oraz oddziału wydawnictw i tłumaczeń Biura Prac

Kozicki rad, że spotkał się u mnie z inicjatywą nawiązania łańciskiego kontaktu z zagranicą. Trzeba by doprowadzić do międzynarodowego zjazdu nacjonalistów: Francuzów (*Action [Francaise]*), faszystów, Polaków, Rumunów, bo Rumunia jako czwarta wchodzi w koncepcję Mussoliniego.

Kongresowych Delegacji Polskiej. Członek Ligi Narodowej (od 1926), ZLN, Wydziału Straży Narodowej (VI 1926), OWP (obożny na woj. krakowskie od 4 XII 1926) i SN (prezes Rady Naczelnej od IV 1937). Po 1939 r. działacz emigracyjny, m.in.: zasiadał w Radzie Narodowej (1939–1941), minister prac kongresowych (1944–1947) oraz kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1947–1949).

Przebaczenie pod lupą
Służba Bezpieczeństwa wobec listu Episkopatu Polski
z 10 lutego 1966 r.

opracowanie Radosław Ptaszyński

Sprawa tzw. Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, która wybuchła w listopadzie 1965 r., to moment szczególnego napięcia w relacjach między państwem a Kościołem w okresie PRL. List, który realnie był szczególnym „progiem historii” w stosunkach między Polakami i Niemcami, wyprzedzał swoją epokę, w społeczeństwie polskim nie spotkał szczególnego zrozumienia. Żywa nadal wojenna trauma, czasem wrogość, nie powodowały również masowych aktów solidarności z polskimi biskupami. Wejście hierarchów na pole spraw międzynarodowych, do którego monopol przyznawała sobie wyłącznie autorytarna władza, oraz przekonanie o nieprzychylnym nastawieniu do Niemców większości społeczeństwa były powodami do rozpętania jednej z największych kampanii propagandowych tamtego czasu¹. Te tendencje zaczęły się zmieniać, gdy skala ataków na Kościół przybrała gigantyczne

¹ Szerzej o Orędziu: 18 listopada 1965, Watykan. *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, [w:] P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 6: *Orędzie Biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1995, s. 19–28, 362; P. Madajczyk, *Przebaczymy i prosimy o przebaczenie*, „Więź” 1990, nr 9, s. 112–124; E. Czaczkowska, *Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu orędzia biskupów polskich do niemieckich. Nieznane dokumenty w Archiwum Prymasa Polski*, „Przegląd Zachodni” 2016, nr 3 (360), s. 193–203; P. Madajczyk, *Okoliczności powstania Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009, s. 109–119; tenże, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994; T. Gajowniczek, *Urząd do spraw Wyznań wobec kościelnych prób pojednania polsko-niemieckiego w latach 1965–1966*, [w:] *Studia i szkice politologiczne. W kręgu problemów polskiej polityki*, red. J. Filipkowski i in., Olsztyn 2011, s. 39–49.

rozmiary i gdy stało się jasne, że list jest jedynie pretekstem do prowadzonej od wielu lat walki z Kościołem. Istotnym problemem był trwający do początku 1966 r. powszechny brak znajomości całości listu oraz brak wykładni jego treści ze strony hierachów. Próżnię tę wypełniała wydana przez władzę broszura z podaniem argumentów strony rządowej. Szerszą reakcją Kościoła, próbą doprecyzowania używanych w Orędziu sformułowań, był przytaczany poniżej list Episkopatu Polski z 10 lutego 1966 r., czytany w kościołach 6 marca². Tekst precyzował użyte w Orędziu sformułowania, w tym wyjaśniał, że słowa o przebaczeniu zostały wypowiedziane jedynie w imieniu katolików³. Ogłoszenie listu i jego powszechne odczytanie było ściśle nadzorowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Z tego względu prezentowany poniżej dokument rzuca nieco światła co do skali, zarówno odczytania samego listu, jak i inwigilacji.

Duszpasterzom i wiernym oraz wszystkim ludziom dobrej woli braterskie pozdrowienie w Panu przesyłamy⁴.

My Biskupi Kościoła Chrystusowego, do których przede wszystkim odnoszą się słowa „Idąc, nauczajcie”, poczuwamy się do obowiązku przemówić do Was, którzy wspólnie z nami jesteście Ludem Bożym, w okolicznościach szczególnej wagi dla życia Kościoła oraz dla uwydatnienia jego jedności⁵.

Kościół Katolicki przeżywał w ciągu ostatnich lat na Soborze Watykańskim II wielkie sprawy Boże. Sobór był nie tylko największym wydarzeniem w ostatniej dobie dla samego Kościoła, ale zdołał poważnie zainteresować całe chrześcijaństwo, a nawet w jakiejś mierze – cały świat. I w naszym społeczeństwie widzieliśmy również niezwykle zainteresowanie sprawami Soboru i ofiarny udział duchowy w nim Wiernych. Należało się spodziewać, że uwaga nasza po zakończeniu obrad będzie jeszcze mocniej skierowana w stronę tych wartości i nowych treści, które zrodziły się na Soborze z Ducha Św. I z naszych wysiłków.

Ale takie jest już prawo ludzkiej świadomości, że zawsze najmocniej zalega to w niej, co najnowsze i ostatnie. Zaraz po Soborze zaszły w naszym społeczeństwie rzeczy nowe, które ostro przeszły przez świadomość Polaków i odbiły się

² P. Sroka, *Kardynał Bolesław Kominek i Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich w oczach wrocławskich kleryków*, [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 160.

³ Ł. Kamiński, *Władze PRL i społeczeństwo polskie wobec Orędzia biskupów polskich*, [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 136.

⁴ Podkreślenie w tekście.

⁵ Podkreślenie w tekście.

głośnym echem w świecie. Wyrosła sprawa o treści religijnej, soborowa i eklezjastyczna w swym charakterze, a równocześnie sprawa nasza, polska, millenijna. Zrodziła się ona na tle naszego listu, skierowanego do biskupów z obydwu państw niemieckich, listu, który był jednym wśród 56 wysłanych do Biskupów katolickich w całym świecie z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski.

Zdajemy sobie sprawę z ogromnego znaczenia, jakiego nabrał nasz list na przestrzeni minionych tygodni i miesięcy, jak błogosławione są owoce i skutki, które dotychczas zrodził nie tylko dla naszego narodu, ale także dla odprężenia niepokojących napięć sąsiedzkich w naszym rejonie europejskim.

List nasz spotkał się w opinii międzynarodowej z bardzo wysoką oceną moralną nie tylko kół katolickich, ale i protestanckich oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aż do niektórych kręgów komunistycznych i ateistycznych włącznie.

Opinia całego świata kulturalnego wyraża Biskupom polskim najwyższe uznanie za ich chrześcijańską i pasterską odwagę, nazywając ich list do Biskupów niemieckich jednym z najważniejszych dokumentów pokojowych⁶ w chwili obecnej. Nazywa go również dokumentem, który śmiało wyciąga praktyczne wnioski z uchwał soborowych i świadczy o żywej obecności Kościoła w świecie współczesnym. List nasz znajduje się jak najbardziej w orbicie pokojowych wysiłków Ojca św. Pawła VI, podjętych w najczystszej intencji niesienia światu pomocy duchowej i moralnej.

Rozumiemy, że wszystkie elementy naszej sąsiedzkiej przeszłości polsko-niemieckiej z minionych wieków, a zwłaszcza pełne grozy i potworności ostatnie przeżycie wojenne, wzmożyły niezwykle zainteresowanie Listem, z którym zwróciliśmy się do katolickich biskupów i ich wiernych w krajach niemieckich. Zainteresowanie to ogarnęło w naszej Ojczyźnie szerokie kręgi społeczeństwa. Dlatego uważamy za swój doniosły obowiązek zwrócić się z tymi słowami do wszystkich, którzy na nie oczekują⁷.

Wyrażamy naszym Braciom Kapłanom wdzięczność za jedność duchową, jaką z nami zachowali. Wiernym katolikom wyrażamy słowa uznania za godną i ufną postawę. Tym braciom niewierzącym, zespolonym z nami w człowieczeństwie i umiłowaniu Ojczyzny, którzy poważnie szukają prawdy i umieją rozpoznawać dobre intencje, wyrażamy szczere pozdrowienia, nie pamiętając tego, co niektórzy w pierwszym porywie i zaognieniu mówili i czynili.

Wśród polemiki, która powstała wokół najpoważniejszych zagadnień, chęć sama nie zawsze była utrzymywana na należytych poziomie, wysunęły się na czo-

⁶ Podkreślenie w tekście.

⁷ Podkreślenie w tekście.

ło sprawy, do których trzeba teraz powrócić, gdy mija napięcie uczuć nieopany-
wanych; pozwala to bowiem na spokojne spojrzenie prawdzie w oczy. Rozważmy:

1. Stosunek biskupów polskich do naszych granic.
2. Pytanie, w czym imieniu przemawialiśmy oraz
3. Wielki problem, który zamknięty został w słowach: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.

1. Zagadnienie granic i dobra ojczyzny

Nie możemy nawet przypuszczać, my biskupi polscy, aby w społeczeństwie polskim mógł ktoś poważnie myśleć pomówić nas o zdradę Ojczyzny i jej żywotnych interesów. Dlatego mimo, iż podobnie uwłaczające nam zarzuty rzucono pod naszym adresem w prasie, młodzieży w niektórych szkołach, a pracownikom na wielu zebraniach, nie czujemy się wewnętrznie zmuszeni do odpierania ich. Tysiącletnie dzieje Polski katolickiej pokazują, że duchowieństwo z biskupami na czele, było zawsze przepojone duchem zdrowego patriotyzmu i umacniało go Ojczyźnie.

Gdy chodzi o nas, którzy na waszych oczach żyjemy i pracujemy, Wy sami możecie ocenić bezstronnie nasze postępowanie. Praca nasza jest tego rodzaju, że buduje największe wartości w Narodzie, a przez to umacnia organizację państwową, bo zmierza do wychowania człowieka w poczuciu obowiązków obywatelskich.

Wiemy dobrze, że dla całego Narodu sprawa terytorium Ojczyzny jest warunkiem samej egzystencji państwa. Nigdy nie poddawaliśmy pod dyskusję sprawy naszych granic na Odrze i Nysie, uważając stan naszego obecnego posiadania za „być albo nie być” naszego państwa. Daliśmy temu dobitny wyraz wielokrotnie, a zwłaszcza ostatnio, obchodząc uroczystości, związane z XX-leciem naszej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

List nasz do biskupów niemieckich uważamy za dalszy ciąg wypowiedzi Olsztyńskich i Wrocławskich. Tak też był oceniony przez wytrawnych mężów stanu całego świata. Ból duchowy, który musieliśmy przeżyć, dołączamy bez protestu do naszego biskupiego krzyża. Wyrażamy równocześnie zadowolenie, że w pewnym momencie zdrowy sąd wziął górę nad uprzedzeniem i że czynniki miarodajne przestały nas posądzać o antynarodowe i sprzeczne z interesami państwa poczynania. Jest to jedyne rozsądne stanowisko dla polskiej racji stanu, która bez szkody nie może wmawiać wszystkim dookoła, że są przeciwnikami obecnego stanu posiadania Polski.

2. W czym imieniu przemawialiśmy?

Stawiano pytania, z różnym nastawieniem umysłu i woli, w czym imieniu Piszą polscy biskupi, a przede wszystkim w czym imieniu przebaczą i w czym imie-

niu proszą o przebaczenie. Nie przemawialiśmy z pozycji nauk historycznych⁸, bo nie takie jest zadanie Listu. Pragnęliśmy przede wszystkim przypomnieć biskupom niemieckim nasze dziejowe powiązania na przestrzeni 1000 lat – powiązania, których raczej nie nam, Polakom, wstydzić się potrzeba – by następnie w słowach poważnych przypomnieć im krzywdy, których doznał nasz Naród. W odpowiedzi otrzymaliśmy uznanie tej bolesnej – prawdy w liście biskupów niemieckich. Niepotrzebnie więc doszukuje się krytyka w liście pasterskim, czystej historycznej metody. Nasze milczenie o związkach kulturowych ze wschodem jest uzasadnione. Gdybyśmy pisali list do biskupów prawosławnych poruszylibyśmy to we właściwym miejscu.

Nie występowaliśmy w imieniu społeczeństwa, ani w imieniu Narodu, w sensie świeckim i politycznym. Chociaż bowiem naród polski jest w absolutnej większości katolicki i wyraża swą przynależność do Kościoła, to jednak my Biskupi, nie uważamy się tym samym za politycznych przywódców Narodu. Inne jest nasze powołanie. Jesteśmy przedstawicielami Kościoła Chrystusowego w narodzie Polskim i nasze prawo przedstawicielstwa sięga tak daleko, jak daleko narodowy duch polski jest wewnętrznie zrośnięty z poczuciem przynależności do Kościoła Katolickiego.

Przemawialiśmy, jako przedstawiciele społeczności katolickiej w narodzie polskim, a prawo do głosu wzięliśmy z naszego posłannictwa do Chrystusa, z posługiwania, jakie w Kościele spełniamy. Prawo do przemawiania wzięliśmy z wiary i wierności Was wszystkim, to znaczy tych, którym chcemy służyć nie mądrością polityczną, nie budowaniem tego, czy innego ustroju, ale pokazywaniem drogi do Chrystusa. A ponieważ droga do Chrystusa wiedzie przez życie powszednie, dlatego sprawy codziennego życia zawsze mają swoje moralne połączenie ze sprawą zbawienia i domagają się wprowadzenia porządku Chrystusowego, który jest ładem Mądrości i łaski Bożej. Niech więc nikt z tych, którzy nie poczuwają się do żywej łączności ze wspólnotą katolicką, nie sądzi, że przemawialiśmy w jego imieniu. Zresztą biskupi polscy są obywatelami Narodu, i jako tacy mają prawo i obowiązki równe wszystkim innym obywatelom.

3. Powiedzieliśmy: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”⁹.

Byliśmy niemal wszyscy świadkami ludobójstwa, które przed laty przewaliło się przez naszą ziemię. Większość ówczesnych Biskupów i kapłanów polskich przeszła przez obozy koncentracyjne, więzienia i różne udręki. Mówimy do społeczeństwa, które to wszystko pamięta i do młodych, którym przypomina się te

⁸ Podkreślenie w tekście.

⁹ Podkreślenie w tekście.

straszne rzeczy. Nie dziwimy się więc, że tak wielkie poruszenie nastąpiło po naszym słowie: przebaczymy. Nie dziwimy się, ale równocześnie prosimy o przemyslenie raz jeszcze spokojnym umysłem tej sprawy.

Nie mamy zamiaru poruszać – choć po apostołsku bardzo byśmy tego pragnęli – tych, którzy mierzą wszystko jedynie własną ludzką miarą. Zwracamy się do ludzi wierzących w to, że Jezus Chrystus, który żył na ziemi, jest odwieczną mądrością Boga, jest samym Bogiem i Prawodawcą. Zwracamy się do tych, którzy wierzą Chrystusowym słowom. A Chrystus zapowiada, że przynosi ludzkości nowe prawo. Jego prawo jest trudne: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali”¹⁰ (Jan 13, 34). W zakresie prawa miłości znajduje się najtrudniejszy element: prawo, którego nie ma w żadnej innej religii, prawo, które wydaje się na ludzki sposób trudne do zachowania: prawo miłości nieprzyjaciół: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą”¹¹ (Mat. 5, 44). Dla wielu wydaje się to sprzeczne z porządkiem ludzkiego myślenia, zwłaszcza jeżeli myślenie ich obraca się jedynie w ramach doczesności i wyklucza pomoc łaski w wykonywaniu każdego dobra, a zwłaszcza dobra najtrudniejszego. Ale prawo to jest warunkiem nadziei, jest bodźcem wszelkich wysiłków ku postępowi społecznemu i rozwiązywaniu niepokonalnych zda się przeciwności.

Wierni Chryścianie. Zdawaliśmy najtrudniejszy egzamin z naszego sposobu myślenia wobec sumienia, wobec Kościoła Powszechnego, wobec ludzkości, nawet wobec całego świata. Niech każdy z nas odpowie sobie sam, jak przez tę próbę ogniwą przeszedł? Czy zdolny jest myśleć i oceniać sprawy po chrześcijańsku? Nasza wiara musi niekiedy przechodzić wewnętrzne próby w naszym prywatnym życiu, musi też stać się „widowiskiem dla ludzi i aniołów” – jak mówi Pismo Świete.

Obserwujemy, jak przez dzisiejszy świat idzie kryzys sztywnych, kodeksowych, ludzkich miar. Miary te okazują się niewystarczające dla rozwiązania spraw społecznych, tym więcej – konfliktów międzynarodowych. Tam gdzie zawodzą kodeksy, gdzie urzędowe czynniki nie mogą dojść do porozumienia i są bezsilne, tam – poza oficjalną polityką i wojną – pragną dojść do przemienia ludzie dobrej woli, poczuwając się ponad granicami językami i ustrojami do wspólnoty wielkiej Rodziny człowieczej. Ogromnie przyczynił się do odkrycia tego zjawiska, które będzie decydować o przyszłości – niezapomniany papież Jan XXIII. Ojciec św. Paweł VI prowadzi to dzieło energicznie naprzód: nie lęka się stanąć nawet na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie wszystkie narody świata przyjeły Go z uznaniem i ulgą.

¹⁰ Podkreślenie w tekście.

¹¹ Podkreślenie w tekście.

To również mieliśmy na myśli, pisząc do Biskupów i katolików niemieckich. Chcieliśmy im powiedzieć, że jeśli po tysiącu lat przeważnie dla nas ciężkich i przykrych, mamy żyć jako sąsiedzi, może się to stać jedynie na drodze wzajemnego zrozumienia, zawartego nie w kodeksach, ale w sumieniu i duszy Narodów, zwłaszcza tych, co należą do Kościoła Katolickiego.

Mieliśmy chrześcijańską odwagę wykazać jasno społeczności niemieckiej, jej grzechy wobec naszej społeczności narodowej. Siedzimy, że nasze oskarżenie było równocześnie wezwaniem do pokuty i zmiany sposobu myślenia na przyszłość. Wyrziliśmy słowa przebaczenia dla tych, którzy winę swoją rozumieją i mają dobrą wolę pokojowego współżycia z nami, którzy rozumieją, że ziemie jakie posiadamy i w trudzie zagospodarowujemy, są nie tylko z dawna naszą ojcowizną piastowską, ale są też koniecznością dla naszej egzystencji. Przebaczyliśmy tak, jak przebaczył Chrystus na Krzyżu, a przez tajemnicę Krzyża przebaczył wszystkim: i nam, którzy do Was mówimy i Wam, którzy nas słuchacie. Chrystus Pan nam przebaczył i przebaczać będzie do ostatniej chwili naszego życia.

Powiedzieliśmy: „i prosimy o przebaczenie”¹².

Czy Naród polski ma powód do tego by prosić swych sąsiadów o przebaczenie? Zapewne, nie. Jesteśmy przekonani, że nawet gdyby jeden, jedyny Polak okazał się człowiekiem niegodnym, gdyby jeden jedyny w ciągu historii spełnił czyn niegodny, już mielibyśmy powód do wyrażenia: „przepraszamy”, jeżeli chcemy być narodem ludzi szlachetnych i wielkodusznych; narodem lepszej przyszłości.

Znamy postać dobrego papieża Jana, zwanego „proboszczem świata”, który po całym szlachetnym życiu, kończąc wśród cierpień swoje dni, ofiarował cierpienia za wszystkich i nieustannie wszystkich za najmniejsze uchybienie swego życia przepraszał.

Na początku Wielkiego Postu staje przed nami wyraźniej sylwetka Krzyża i bliższe stają się nam rany cierpiącego Jezusa. Zachciejmy nauczyć się czegoś¹³ w myśleniu i działaniu z Ran Jezusowych, z których zrodziło się prawo miłości i przebaczenie; ono z kolei przyniosło ulgę całej ludzkości. Wchodząc w wielkopostne rozmyślenia w roku, kończącym okres Wielkiej Nowenny a równocześnie w roku kończącym 1000-letnie dzieje naszego związku z Krzyżem Chrystusowym, wejdźmy na wzgórze Golgoty i zobaczmy stojącą tam Maryję, Bolesną matkę Jezusa. Stojąc pod Krzyżem w pobliżu Jej osoby, w duchowym zjednoczeniu z Maryją, może lepiej i łatwiej pojmimy Królestwo Boże w nas i w powołaniu

¹² Podkreślenie w tekście.

¹³ Podkreślenie w tekście.

Narodu. Wtedy też pełniej zrozumiemy prośbę modlitwy pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...”¹⁴.

W całym Narodzie Polskim, który przeżywa swoje 1000-lecie niech zapanuje pokój Chrystusowy i budująca zgoda, te niezbędne warunki radosnego świętowania millenijnego, podstawą naszej chrześcijańskiej narodowej przyszłości.

Błogosławieństwo Wszechmogącego Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego niech zstąpi na Was, na całą Ojczyznę i pozostanie z Wami. Amen

Dane na Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie dnia 10 lutego, Millenijnego Roku 1966.

Podpisani wszyscy biskupi polscy obecni na Konferencji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Departament IV Warszawa 7 III 1966 r

L. S. Ug-0853/1/66

Tajne

Informacja 56/IV/66

Dotyczy: czytanego w kościołach w dniu 6 III 1966 r. komunikatu episkopatu w sprawie orędzia¹⁵.

W dniu 6 III 66 r. w kościołach na terenie kraju odczytywano wiernym komunikat episkopatu zawierający kolejną próbę obrony hierarchii. W większości kościołów komunikat został odczytany bez komentarzy. Nie stwierdzono większego zainteresowania zarówno faktem, jak i treścią komunikatu.

W związku z odczytywanym komunikatem episkopatu pt. „Duszpasterzom i wiernym oraz wszystkim ludziom dobrej woli braterskie pozdrowienia w panu przesyłamy”, Służba bezpieczeństwa zabezpieczyła dopływ informacji z 3.567 kościołów. W rezultacie tego stwierdzono, że komunikat odczytany został w 3.216 kościołach, tj. 90% poddanych sprawdzeniu.

Komunikat przeczytano w całości w 3.105, a w skrócie w 111 przypadkach. Komunikatu nie czytano w 351 kościołach. Stwierdzono również, że w 156 kościołach księża uzupełniali, bądź komentowali komunikat, lecz tylko

¹⁴ Podkreślenie w tekście.

¹⁵ Podkreślenie w tekście.

w 5 przypadkach pozytywnie (szczegółowe zestawienie zawiera załącznik do niniejszej informacji).

Na podstawie uzyskanych informacji o przebiegu odczytywania komunikatu przez księży można stwierdzić, iż kler parafialny odniósł się do tego dokumentu dość obojętnie, czego wyrazem jest względnie mała ilość wrogich komentarzy, znacznie niższa niż ilość przypadków nieodczytywania.

Charakterystyczny jest również fakt małego zaangażowania się biskupów w tę sprawę. Na 21 wygłoszonych kazań do treści komunikatu nawiązali tylko

- bp. Zaręba wygłosił dwa kazania w katedrze wrocławskiej; kazania zawierały ataki skierowane przeciwko władzom i propagandzie państwowej (jedyne wystąpienie zawierające bezpośrednio wrogie akcenty). Zaręba krytykował m.in. środki informacji masowe, a zwłaszcza prasę i radio, mówiąc, że „środki przekazywania myśli winny być wykorzystywane do mówienia prawdy, a nie do szkalowania biskupów”. Dowodził o mylnym poglądzie tych, którzy występując przeciwko biskupom mniemają, że w wyniku tych ataków wierni opuszczą hierarchię. Oświadczył, że szkaluje się również papieża Piusa XII twierdzeniami o sprzyjaniu Niemcom. „Są jednakże na to dowody, że papież ten zawsze występował za Polską katolicką”.

W drugim wystąpieniu powtórzył w zasadzie powyższe treści kazania z katedry, podkreślając w zakończeniu, że „kościół w Polsce nie będzie zniszczony, ponieważ Chrystus na to nie pozwoli”.

- bp. Bednorz, występując w miejscowości Kubliniec, woj. katowickie, powiedział m.in. „historia oceni kto ma rację w sprawie orędzia, władze państwowe czy biskupi”. Dowodził, że polscy biskupi dobrze przysłużyli się Polsce i byli godnymi ambasadorami swojego narodu. Stwierdził też, że „kościół zawsze służy narodowi i spełnia pozytywną rolę”. Wspomniał, jakoby za granicą coraz liczniejsze były głosy sugerujące celowość przyznania polskim biskupom pokojowej nagrody Nobla.

Komentarze i wypowiedzi kleru¹⁶

Komentarze, którymi Książa czytający komunikat poprzedzali, bądź uzupełniali teść odczytywanego dokumentu episkopatu, w zasadzie nie zawierają nowych treści. Komentarze dotyczą ogólnie rzecz biorąc obrony autorów orędzia, do czego wykorzystywano następujące argumenty:

- kampania propagandowa wokół orędzia jest wyrazem walki państwa z kościołem i duchowieństwem; w tej sytuacji trzeba się modlić za kościół i biskupów;
- biskupi są ludźmi światłymi i wiedzą co czynią, dlatego wolno im zajmować się polityką, tym bardziej, że na przestrzeni historii biskupi nigdy nie zdradzili narodu;
- kampania wokół orędzia zawiera oszczerstwa rzucane na biskupów i jest to możliwe na skutek tego, że wierni nie zrozumieli dobrze istoty orędzia;
- orędzie ma na celu obronę pokoju; trzeba w tej sprawie wierzyć biskupom, ponieważ są oni patriotami. Prasa natomiast naświetla sprawę orędzia tendencyjnie i fałszywie;
- nagonka na biskupów sieje niezgodę w narodzie;
- komunikat episkopatu jest odpowiedzią na wszystkie wiece, masówki, zebrania itp.

Biskupi niemieccy uznali winy popełnione przez Niemców wobec narodu polskiego, natomiast inni sąsiedzi do win i krzywd, które nam wyrządzili, nie przyznają się;

- biskupi polscy prosili Niemców o przebaczenie bo po wojnie wielu Polaków szabrowało i rabowało, a niekiedy nawet zabijało bezbronnych Niemców.

Stwierdzono też nieliczne wypowiedzi kleru w rodzaju:

- wszyscy robią błędy, więc i biskupi mają do tego prawo, dlatego trzeba im wybaczyć to, że wysłali list do Niemców, prosząc o przebaczenie;
- jeden zbłądził, a wszyscy muszą to usprawiedliwiać i ponosić konsekwencje;

¹⁶ Podkreślenie w tekście.

- wydanie komunikatu przez episkopat w sprawie orędzia zaostrzy i tak już napięte stosunki między kościołem a państwem, co nic dobrego nie wróży dla Kościoła.

Komentarze i wypowiedzi osób świeckich¹⁷

Nie stwierdzono u wiernych większego zainteresowania treścią odczytywanego komunikatu w sprawie orędzia. Notowano przypadki wychodzenia ludzi z kościołów w trakcie czytania, co doprowadziło w kilku przypadkach do przerywania odczytywania tego dokumentu.

Uzyskane informacje wydają się wskazywać, że u wiernych wyraźnie zmalało zainteresowanie dla kościelnych dokumentów w sprawie orędzia, zawierających próby tłumaczenia się hierarchii. Wskazują na to uchwycone wypowiedzi i komentarze osób świeckich w rodzaju:

- komunikat dowodzi, iż biskupi nadal tłumaczą się przed opinią publiczną;
- komunikatem biskupi próbują usprawiedliwić się w opinii wierzących;
- prasa musiała mieć rację, skoro biskupi tak bardzo tłumaczą się;
- duchowieństwo, w tym także hierarchia, winni zająć się pracą duszpasterską, a nie polityką;
- informacje episkopatu nic nowego nie wnoszą i nie wyjaśniają wielu spraw niezrozumiałych dla prostego człowieka;
- komunikat i orędzie pokazały prawdziwe oblicze polskiego episkopatu.

Stwierdzono też w bardzo nielicznych przypadkach głosy bagatelizujące akcję propagandową w związku z orędziem.

R.K./S.K.

¹⁷ Podkreślenie w tekście.

Załącznik do Informacji nr 56/IV/66 z dn. 7.III.66 r.

Województwo	ilość zabez- pieczonych kościół	ilość czytanych komunikatów	czytano w całości	czytano częściowo	nie czytano	z komen- tarzem wrogim	z komen- tarzem pozytywnym	z komen- tarzem religijnym	bez komentarza
Białystok	90	81	81	0	9	1	0	0	80
Bydgoszcz	223	210	194	16	13	9	0	0	201
Gdańsk	143	132	128	4	11	5	0	0	127
Katowice	312	293	279	14	19	13	0	21	259
Kielce	181	171	149	12	10	5	0	0	166
Koszalin	75	66	66		9	0	0	0	66
Kraków	280	246	240	16	34	51	1	0	194
Lublin	190	172	171	1	18	2	0	0	170
Łódź M.	7	7	7	0	0	0	0	0	7
Łódź woj..	302	290	282	8	12	6	0	0	284
Olsztyn	155	137	128	9	18	6	1	0	130
Opole	224	196	189	7	28	7	0	0	189
Poznań	345	307	307	0	38	0	1	0	306
Rzeszów	161	139	139	0	22	8	0	0	131
Szczecin	60	60	54	6	0	2	0	0	58

Województwo	ilość zabez- pieczonych kościół	ilość czytanych komunikatów	czytano w całości	czytano częściowo	nie czytano	z komen- tarzem wrogim	z kome- ntarzem pozytywnym	z kome- ntarzem religijnym	bez komentarza
Warszawa M.	40	37	34	3	3	11	0	2	24
Warszawa woj.	451	375	375	0	76	15	2	0	358
Wrocław	214	187	174	13	27	7	0	0	180
Z. Góra	114	110	108	2	4	3	0	0	107
razem	3567	3216	3105	111	351	151	5	23	3037

ARTYKUŁY RECENZyjNE OMÓWIENIA

DOI 10.15804/pbs.2019.12

Aneta Dawidowicz (rec.)

Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa

red. Bogumił Grott, Olgierd Grott,

Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2018, ss. 206.

Wydana w listopadzie 2018 roku książka pt. *Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa*, opublikowana nakładem Wydawnictwa von borowiecky, [Warszawa 2018], stanowi ważną i potrzebną pozycję na polu badań nad nazizmem. Dokonania profesorów Bogumiła Grotta i Olgierda Grotta są dobrze znane w przestrzeni naukowej¹.

¹ Szerzej zob. między innymi: B. Grott, *Nacjonalizm i religia – proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji*, Rozprawy Habilitacyjne nr 85, Kraków 1984; tenże, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radykalnych do roku 1939*, Kraków 1987; tenże, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1991; *Religia, Kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993; tenże, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1996; tenże, *Obóz narodowy a katolicyzm*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1979, nr 3; tenże, *Rola katolicyzmu w ideologii obozu narodowego w świetle pism jego ideologów i krytyki katolickiej. Zarys problematyki badawczej*, „Dzieje Najnowsze” 1980, z. 1; tenże, *Publicystyka „Zadruży” jako jeden z przejawów krytyki kultury katolickiej w Polsce*, Zeszyty Naukowe UJ, „Studia Religiológica” 1981, z. 6; tenże, *Mediewalizm w koncepcjach Obozu Wielkiej Polski. Ze studiów nad religijnymi uwarunkowaniami myśli politycznej*, Zeszyty Naukowe UJ „Studia religiológica” 1982, z. 7; tenże, *The Conception of Roman-Catholic Totalism in Poland before World War II*, Zeszyty Naukowe UJ, „Studia Religiológica” 1982, z. 8; tenże, *Waloryzacja epok historycznych i niektórych nurtów myśli europejskiej od średniowiecza po wiek XIX w ideologii obozu narodowego, jako wyraz jej katolicyzacji*, „Zeszyty Naukowe UJ, Studia Religiológica” 1983, z. 9; tenże, *Geneza i początki formowania się poglądów „młodych” obozu narodowego na zagadnienia ustrojowe*, „Dzieje Najnowsze” 1984, z. 1; tenże, *Pojęcie narodu i jego miejsce w hierarchii wartości formacji*

Książka powstała na gruncie dotychczasowych, wieloletnich zainteresowań badawczych Autorów dotyczących dziejów europejskiej i polskiej myśli politycznej.

Książka stanowi krytyczny wybór tekstów źródłowych, poprzedzonych obszernym i wyczerpującym wprowadzeniem. Autorzy zamieścili w monografii teksty autorstwa Bogdana Suchodolskiego (*Dusza niemiecka w świetle filozofii*) i Leona Halbana *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu oraz Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech*). Zarówno prof. Halban (1893–1960), jak i prof. Suchodolski (1903–1992) byli wybitnymi naukowcami. W swoich pracach starali się uchwycić specyfikę niemieckiej duchowości w XIX i pierwszej połowie XX wieku, która przyczyniła się do narodzenia, ukształtowania i funkcjonowania ludobójczej polityki III Rzeszy.

O potrzebie przedstawienia tej skomplikowanej problematyki przesądzało wiele czynników. W dalszym ciągu na polu badawczym dziejów niemieckiego nazizmu znajduje się wiele niedomówień, niezbadanych problemów i pytań badawczych. Autorzy tomu zwrócili więc uwagę na skomplikowane kwestie związane z systemem aksjologicznym, kulturą i religią. Przypomnieć można, że prace profesora Leona Halbana, badacza współzależności pomiędzy religiami a niemieckim nacjonalizmem i kulturą niemiecką dostarczały Profesorowi Bogumiłowi Grottowi inspiracji badawczych już wcześniej. Powyższe recepcje można dostrzec w wydanej w 2014 roku monografii, w której, prezentując ideologię różnych odłamów nacjonalizmu polskiego na tle europejskim, prof. Bogumił Grott wskazał na zasadnicze różnice pomiędzy poszczególnymi nurtami polskiego nacjonalizmu².

Jak podkreślił Prof. Bogumił Grott, przyczyn podjęcia tematu, jaki stanowią przedhitlerowskie korzenie nazizmu, jest wiele. Jednak bezpośredni powód stanowią dobiegające w ostatnim okresie, z różnych krajów, w tym i z Niemiec, informacje o rzekomych „polskich obozach koncentracyjnych”, funkcjonujących w czasie II wojny światowej. Zdaniem Prof. Grotta narasta też

młodoendeckiej, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 4; O. Grott, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych i Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich w planowaniu polityki II Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach Wschodnich*, Kraków 2013; *Polska prawdziwa*. Karol Stefan Frycz, wstęp i opracowanie O. Grott, Kraków 2014.

² B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*, Warszawa 2014, ss. 405.

świadomość, że Niemcy starają się zrzucić z siebie winę za swoje czyny w okresie nazizmu. W takiej sytuacji, zdaniem Prof. Bogumiła Grotta, koniecznie należy uświadomić sobie, kto faktycznie posiadał odpowiednie predyspozycje zakodowane we własnej kulturze do zakładania obozów koncentracyjnych³.

Jak napisano we wstępie do książki, wielkie wydarzenia dziejowe, a takim była II wojna światowa, powodują pojawienie się w życiu publicznym wielu nowych refleksji. Ogrom zbrodni i zniszczeń, jakich dokonała wówczas III Rzesza niemiecka jako państwo i sami Niemcy, spowodowały niewygasłą po dziś dzień traumę. Niedające spokoju pytanie, dlaczego tak się stało i co było głębszą przyczyną tragicznych wydarzeń, nurtuje umysły nie tylko intelektualistów i badaczy naukowych, ale także i zwykłych ludzi, którzy byli świadkami epoki, osobiście doznali krzywd lub spotkały one ich bliskich.

Prof. Suchodolski był autorem dwukrotnie publikowanego tekstu zatytułowanego „*Dusza niemiecka w świetle filozofii*” (praca ukazała się dwukrotnie w 1945 i w 1947), zaś Prof. Leon Halban był autorem prac, takich jak: *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu* (pracę opublikowano w 1946 i 1948 r.) oraz *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech* (praca ukazała się drukiem w 1949 r.). Prof. Suchodolski był historykiem i teoretykiem kultury filozoficznej, historykiem kultury pedagogicznej i teoretykiem wychowania. Od 1938 roku kierował Katedrą Pedagogiki na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a po wojnie objął katedrę pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Prof. Leon Halban początkowo zajmował się prawem kanonicznym, następnie rozszerzył swoje zainteresowania o zagadnienia religioznawcze.

Teksty Suchodolskiego i Halbana są w dalszym ciągu inspirujące i dają wiele do myślenia współczesnemu czytelnikowi. Analiza tych tekstów skłania do wniosków, że kultura polska składała się z innych pierwiastków niż niemiecka i choćby dlatego nie mogłaby wygenerować z siebie podobnych czynów. Prowadzone przez profesorów Suchodolskiego i Halbana badania naukowe i wynikające z nich refleksje są niezwykle cenne. Zdaniem inicjatorów opracowania B. i O. Grottów koniecznie należy wracać i przypominać opuszczone w końcu lat 40. ubiegłego wieku szlaki badawcze.

³ Zob. wywiad z Prof. B. Grottem, w: *Polityce*.pl <https://wpolityce.pl/swiat/422620-prof-grott-niemiec-nierozumiany-czyli-ss-mann-po-pracy>, data pobrania: 21 stycznia 2019.

Profesorowie Bogdan Suchodolski i Leon Halban wyakcentowali przede wszystkim problem aksjologicznego i duchowego odstawania Niemiec od reszty Europy zachodniej już od około połowy XIX wieku. Ich zdaniem wynikało to ze słabej recepcji w tym kraju idei Oświecenia i rewolucji francuskiej, a w konsekwencji także liberalizmu. Mentalność niemiecka grawitowała w kierunku autorytarnego myślenia o państwie i społeczeństwie. Wielkie znaczenie miał tam też kryzys religijności, szczególnie w protestanckich częściach kraju, który – odwrotnie niż to miało miejsce wśród innych narodów kontynentu – nie prowadził do indyferentyzmu religijnego czy ateizmu, co w sferze etyki nie musiało oznaczać poważnego nadwerężenia zasad humanitaryzmu, lecz do sięgania po wymagowaną spuściznę duchową epoki pogańskiej.

Książka traktuje więc o zagadnieniach trudnych i ważnych, posiada przy tym charakter interdyscyplinarny. Przybliża problematykę wciąż jeszcze niedostatecznie poznaną i zrozumianą, wokół której narosło wiele nieścisłości, nieuzasadnionych stereotypów, uprzedzeń, mitów. Autorzy opracowania walczą z tymi zjawiskami, które utrudniają poznanie i zrozumienie skomplikowanej natury nazizmu.

Wartość przedsięwzięcia profesorów Bogumiła Grotta i Olgierda Grotta trudno więc przecenić. W opracowaniu czytelnik odnajduje wiele różnorodnych wątków, które są analizowane poprzez pryzmat zagadnień ideowych, kulturowych, społecznych i ekonomicznych. Książka przyczynia się więc do wzbogacenia refleksji nad miejscem i rolą nazizmu w dziejach Europy i świata oraz polskiego narodu i państwa. Omawianą książkę należy ocenić jako pozycję potrzebną w sensie zarówno naukowym, jak i praktycznym. Opracowanie zasługuje na uwagę czytelników ze względów poznawczych, ale i dydaktycznych. Książka pod redakcją profesorów Bogumiła Grotta i Olgierda Grotta powinna stać się lekturą obowiązkową zarówno studentów politologii, historii, dziennikarstwa, kulturoznawstwa, socjologii, jak i wszystkich osób zainteresowanych tą problematyką.

**Maciej Kowalski, Zabawa w historię. Kilka refleksji
nad książką Elżbiety Cherezińskiej, *Gra w kości***

Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010, ss. 406.

*Życie ludzkie jest jak ta gra w kości: jeżeli
Z rzutu ci nie wychodzi, czego chcesz najbardziej,
Trzeba przyjąć, co wyszło, zręcznością poprawić¹.*

Micjon do Demeasza; Terencjusz, *Bracia*, akt IV

Na kartach monografii, podejmującej w swojej problematyce literaturoznawczej konteksty związane z regionem Pomorza (szerzej rozumianym jako Ziemie Zachodnie i Północne), można zwrócić uwagę na twórczość popularnej autorki Elżbiety Cherezińskiej². Jej dotychczasowe zainteresowania historyczne były skoncentrowane na kilku obszarach, odmiennych pod względem chronologii dziejowej i geografii: okresie przełomu między wczesnym a dojrzałym średniowieczem oraz wieku XX (tutaj szczególnie II wojna światowa). „Wędrownica” pisarska obejmuje rozmaite tereny Azji, Europy i sa-

¹ Terencjusz, *Eunuch, Bracia, Teściowa*, tłum. M. Brożek, Wrocław 2005, s. 196.

² Poza beletrystyką Cherezińska interesuje się również teatrem, z którym związała swoje studia w Warszawie. *Z jednej strony, z drugiej strony* (2005), napisana wspólnie z Szewachem Weissem, była jej pierwszym głosem w pisarskiej sferze publicznej. Tematycznie zbliżone są dalsze publikacje: *Byłam sekretarką Rumkowskiego* (2008) oraz *Legion* (2013). Potem nastąpił cykl dotyczący Skandynawów (tzw. *Północna droga*): *Saga Sigrun* (2009), *Ja jestem Halderd* (2010), *Pasja według Einara* (2011), *Trzy młode pieśni* (2012); a także cykl dotyczący Polski dzielnicowej (tzw. *Odrodzone królestwo*): *Korona śniegu i krwi* (2012), *Niewidzialna korona* (2014) i *Płomienna korona* (2017).

mej Polski. Do refleksji wybrałem powieść *Gra w kości* (Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010). Pierwszy, zamknięty kompozycyjnie i formalnie tekst, który jednocześnie jest intrygujący przez to, że odnosi się do wydarzenia, stanowiącego poprzez swoją rangę o świadomości nie tylko Polaka, ale również – szerzej – człowieka Europy Zachodniej. To zbliża wspomnianą książkę do istotnych kwestii polityczno-społecznych początku XXI wieku, a więc czyni ją przede wszystkim współczesną.

Zajmowanie się powieścią historyczną ma sens, jeśli mowa o immanentnym wejrzeniu w realia epoki, poruszanej w fabule. W obecnych czasach obwarowanych przekazami pisemnymi i obrazami, na pozór posiadającymi głębsze znaczenie, trudno zdawać sobie z tego sprawę. Bez wątplenia jednym z czynników takiej sytuacji jest m.in. sprowadzenie samej istoty kontaktu z treścią tekstu do „aktu mówienia”³ lub przygody, przeżywania rzeczywistości.

W metodologii badań historycznych istnieje formuła racjonalności *ex post*⁴. Ten paradygmat wypracowany przez ideowość epoki nowożytnej ma dwa znaczenia. Z jednej strony buduje on specjalną wrażliwość, pozwalającą na stwierdzenie, że im głębiej człowiek wnika w przeszłość, tym posiada większą świadomość odmienności mentalnej, duchowej danego czasu, co skutkuje ostrożniejszymi osądami. Z drugiej prowadzi do przekonania o teleologicznym rozumieniu dziejów. To „myślenie kazualno-finalistyczne”⁵ stabilizuje fundament myślenia. Jednocześnie zakłada, że ludzkie wnętrze jest uniwersalne, stałe, niezmiennie, generując przy tym uproszczenia, niezrozumienie działań.

Jeśli „historia staje się odzwierciedleniem współczesnego światopoglądu”⁶, styczność z tekstem, także historycznym, może oznaczać swoistą konfrontację czytelnika z ideową zawartością, wydźwiękiem, którym dany przekaz jest obciążony. W przypadku powieści Cherezińskiej związanej z „dziwną aktualnością koncepcji politycznej”⁷, egzemplifikowaną przez istotne wydarzenie

³ A. Juszczyk, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004, s. 259.

⁴ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2009, s. 100–106.

⁵ T. Sobieraj, *W stronę faktu i prawa ogólnego. Uwagi o stosunku pozytywistów do powieści historycznej*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Faraona, przy współpracy K. Gajdy, Kraków 2006, s. 243.

⁶ D. Vogel, *Historia a postkolonializm. Pisanie historii narodowej i jej obecność w krytyce i literaturze postkolonialnej*, Racibórz 2007, s. 14.

⁷ J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław 2009, s. 230.

– Zjazd (lub Synod) Gnieźnieński (7–15 III 1000 r.). Warto zwrócić uwagę, że tekst Cherezińskiej był pisany w niedalekim odstępstwie dwóch wydarzeń: obchodów 1050-lecia chrztu Polski oraz wejścia Polski do Unii Europejskiej. Skojarzenia tych dwóch momentów historii wydają się nieuchronne. Dotyczy to również stosunku do samych bohaterów historycznych, np. cesarza rzymskiego. Jak bowiem zwraca uwagę jeden z polskich mediewistów J. Strzelczyk: „(...) jeśli narody europejskie w chwili, gdy zdaje się urzeczywistniać idea zjednoczenia ich (...) doświadczonego (...) kontynentu, poszukują pierwocin (...) heroldów tej jedności, wzrok ich musi się kierować – przede wszystkim na młodą i niezwykłą postać Ottona”⁸.

Same czasy piastowskie stanowią chętnie wykorzystywany motyw piśmienictwa. Ich enigmatyczność, wyrażona choćby w ograniczonych możliwościach poznawczych (także źródłowych) powoduje, że sięgają po ich kontekst rozmaite inicjatywy społeczno-polityczne, na większą skalę np. w okresie romantycznym. Ówczesne koncepcje, połączone z badaniami archeologicznymi, stawiały dawne dzieje na gruncie mitu państwowego, powstającego nierzadko w krwawych starciach kultur. Szczególnie silnie te idee wyeksponowane zostały po II wojnie światowej, kiedy to ówczesna władza wykorzystała je w zespalaniu tożsamości narodowej. Wyraziło się to w rzemiośle filmowym, ale również w literaturze, która wyznaczyła spojrzenie na określone wydarzenia oraz bohaterów historycznych⁹.

Zanim przejdę do omówienia tekstu Cherezińskiej warto rozpatrzyć go w kontekście dorobku gatunku dziejopisarstwa nieprofesjonalnego (a więc powieściopisarstwa historycznego). Nieodłączny element procesu tworzenia stanowi tutaj źródło historyczne. Jego status znawca problematyki J. Szymański określił jako: „(...) wszelkie informacje odnoszące się do życia ludzi w przeszłości wraz z kanałami informacyjnymi”¹⁰. Podobnie ujęto tę kwestię podczas definiowania samej powieści historycznej: „historyczną jest taka powieść, przy której komponowaniu autor posłużył się materiałem fabularnym zaczerpniętym za źródeł i opracowań naukowych, względnie wykorzystał materiały z tra-

⁸ Tamże.

⁹ Omówienia można odnaleźć w: A. Sepkowski, *Kształty pamięci narodowej (Wizje historii w polskiej powieści historycznej po 1945 roku)*, Toruń 2007, s. 119–171.

¹⁰ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2008, s. 28.

dycji rodzinnej, regionalnej itp., wcześniejsze od daty jego urodzin”¹¹. Historia jako samodzielna dyscyplina badawcza przechodzi w XIX wieku (gdy powstaje powieść historyczna w dzisiejszym rozumieniu) stopniowo w sferę narracyjną, a stąd blisko do powiązań z samą beletrystyką¹². Sformułowane wnioski otwierają kolejne złożone zagadnienia. Np. dotyczące tego, co w danym czasie uznawane jest za historyczne albo swoistego napięcia między źródłem, a utworem literackim w procesie twórczym¹³. Skąd zapotrzebowanie społeczne na powieściopisarstwo historyczne? Jak usytuować powieść historyczną w obszarze literatury? Zaklasyfikować do prozy wysokiej czy popularnej¹⁴? W jaki sposób określić odbiorcę¹⁵? Tutaj muszę te aspekty z racji ograniczeń artykułu jedynie zasygnalizować.

Opinie reprezentowane przez środowiska literackie na temat istoty powieści historycznej były zróżnicowane¹⁶. Generalnie akcentowano ściśle powiązanie dzieła z materią historyczną, jednocześnie podając w wątpliwość pierwiastek fikcyjności, uznawany w konfrontacji ze źródłem za antynomiczny¹⁷. Zwracano uwagę, że konieczna jest ewokacja odmiennej mentalności przynależnej epoce. Utworu, który nie potrafi tego pokazać, nie można nazywać powieścią historyczną¹⁸. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że

¹¹ Cytat za: E. Lubczyńska-Jeziorna, *Gatunki literackie w twórczości Bolesława Prusa*, Wrocław 2007, s. 287. Por. *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 384.

¹² Poza samą ewolucją druku wiąże się to też z przemianami na gruncie polityczno-społecznym, np. przejmowania przywileju pisania przez nowe grupy społeczne (a później wysuwania nowych postulatów ideologicznych, dotyczących przebudowy rzeczywistości). Dość istotny jest również efekt procesu „współodczuwania”, jaki nastąpił w późnym antyku, a który miał doprowadzić do aktywacji emocji i postaw społecznych (np. empatii). Później zaś przeniknął on do postulatów literatury. Por. F. Schiller, *Kallias, czyli o pięknie*, tłum. Translatorium Filozofii Niemieckiej IF UMK pod kierunkiem M. Żelaznego, Warszawa 2010, s. 195–196.

¹³ T. Bujnicki, *Światopogląd i poetyka. Szkice o powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, Rzeszów 1999, s. 131–138.

¹⁴ Zob. J. Z. Lichański, *Badania literatury popularnej. Tezy*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, pod red. A. Gemry i A. Mazurkiewicza, Wrocław 2014, s. 34.

¹⁵ Tamże, s. 40.

¹⁶ Przywołuję za: A. Juszczyk, dz. cyt., s. 15–47.

¹⁷ Cytat za: J. Ruszała-Szymkowska, *Powieść historyczna wobec biografii literackiej*, [w:] *Polska powieść historyczna XX wieku*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1990, s. 259.

¹⁸ Cytat za: A. Juszczyk, dz. cyt., s. 35.

wykrystalizowały się w XIX wieku dwie zasadnicze tendencje ewolucyjne: walterscottowska oraz dokumentarna. Pierwsza z nich samą historię traktowała bardziej jako tło fabuły, ze znaczącą swobodą traktując również studiowanie materiałów źródłowych. Stawiała bardziej na wątki romansowe oraz przygodowe. Tę linię kreacyjną identyfikowano ze szkockim pisarzem Walterem Scottem. W większym stopniu ma ona korzenie w myśli romantycznej. Druga natomiast przywiązywała dużą wagę do źródła historycznego oraz sprawdzonego faktu. Rozwinięto ją w mniej ceniącym wyobraźnię pozytywizmie, wspieranym przez prądy intelektualne naturalizmu i realizmu.

Na polskim gruncie za ważniejsze osiągnięcia w powieściopisarstwie historycznym uznawano teksty Henryka Sienkiewicza¹⁹ oraz Bolesława Prusa. W ich dorobku można zaobserwować obie powyżej wskazane tendencje, wytworzone w specyficznych realiach geopolitycznych (z uwagi np. na brak państwowości). Obaj mieli podobne intencje – literatura ma służyć narodowi polskiemu w trudnej rzeczywistości²⁰. Efekty były nieco odmienne. Twórca m.in. trylogii oraz *Quo vadis* za pomocą wątku miłosnego, a także zmitologizowanej przeszłości „krzepił” pisarskim rzemiosłem cierpiące społeczeństwo²¹. Z kolei Prus kierował się intuicją historiozoficzną, próbując naszkicować ogólne prawa rządzące kulturą²². Charakterystycznym dla swojej epoki „względny utylitaryzm”²³ tworzył realistyczną powieść historyczną²⁴. Można powiedzieć, że tekst Cherezińskiej oscyluje wokół obydwu konwencji.

Główną inspiracją przy tworzeniu *Gry w kości* była monografia naukowa Przemysława Urbańczyka *Trudne początki Polski*²⁵. Dość wymagająca lektura

¹⁹ Zob. szerzej: A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1960; H. Bursztyńska, *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Katowice 1977; T. Żabski, *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, Wrocław 1979; L. Ludorowski, *Wizjoner przeszłości. Powieści historyczne Henryka Sienkiewicza*, Lublin 1999.

²⁰ E. Lubczyńska-Jeziorna, dz. cyt., s. 315.

²¹ R. Koziółek, *Krzepa. O potrzebie historii dla życia nowoczesnego*, [w:] Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej, pod red. K. Stępnika i T. Bujnickiego, Lublin 2007, s. 185–188.

²² K. Bartoszyński, *Powieść w świecie literackości. Szkice*, Warszawa 1991, s. 81.

²³ A. Martuszevska, *Bolesława Prusa „prawidła” sztuki literackiej*, Gdańsk 2003, s. 73.

²⁴ E. Lubczyńska-Jeziorna, dz. cyt., s. 287–351.

²⁵ P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008. Por. P. Urbańczyk, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000.

znanego badacza próbuje zweryfikować zasadność dotychczasowego spojrzenia na dzieje kraju wczesnych Piastów. Ton tej publikacji jest bardzo ostrożny co do opiniowania i osądzania konkretnych zjawisk czy procesów historycznych. Z niektórymi zarzutami trudno się nie zgodzić: szczątkowy ogląd sytuacji i horyzontu politycznego ówczesnego człowieka, wątpliwości co do przyczynowo-skutkowego oceniania dziejów, projekcja spojrzenia współczesnego, wyznaczanego ekonomią, zyskiem i rynkiem na dawny, religijno-magiczny świat kierowany innymi kryteriami i wartościami. Cherezińska unika zasygnalizowanego przez archeologa sceptycyzmu. Być może wynika to ze wspomnianego wcześniej nie do końca wyjaśnionego oblicza wczesnośredniowiecznego okresu, co kusi autora do korzystania z własnej wyobraźni oraz intelektualnych ideałów. Utwór wychodzi do pewnego stopnia naprzeciw oczekiwaniom komercyjnym. Nie modyfikuje literackiego portretu średniowiecza już rozpowszechnionego społecznie, istniejącego w świadomości historycznej. W postawie narracyjnej wobec źródła blisko Cherezińskiej do „historyka o ograniczonych kompetencjach”²⁶. Charakter powieści, chwilami – można odnieść wrażenie – rozbieżny z dogmatami i wyznacznikami kulturotwórczymi epoki, dobrze utrwała i podsumowuje reklamujący opis na odwrocie okładki książki: „Ta powieść unika monumentu, koturnu, przerysowania. Jest współczesna do szpiku kości: wojna wywiadów (...), racje stanu (...) średniowieczny public relations (...). Wszystko dzieje się szybko, bardzo szybko”. Posiadając wiadomości dotyczące *Gry w kości* jako powieści historycznej, można przejść do refleksji nad jej problematyką. Akcja fabuły rozpoczyna się w połowie roku 997, kończy zaś w 1002 wraz ze śmiercią cesarza Ottona III Ludolfinga. Warto zwrócić uwagę, że to okres schyłku, ale i nadejścia nowego milenium. Ma to swój wymiar symboliczny, wpływający na głównych bohaterów oraz ich poczynania, ale też stanowiący obiekt żartu ze zbytnej powagi dla tego faktu (np. w rozmowach między cesarzem a papieżem Sylwestrem II). Dla rozwoju narracji literackiej najistotniejsze są trzy wydarzenia historyczne. Przytoczę je z kronikarskiej potrzeby.

Pierwszym z nich jest męczeńska śmierć biskupa praskiego św. Wojciecha-Adalberta podczas wyprawy misyjnej na terenach pogańskich Prusów²⁷.

²⁶ Zob. T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa 1981, s. 38–40.

²⁷ Przykładowa literatura (w tym także przetłumaczone materiały źródłowe), która pozwala na zapoznanie się z postacią historyczną św. Wojciecha-Adalberta: J. Kanapa-

Życiorys duchownego stał się stosunkowo szybko, także (a może przede wszystkim) za sprawą poetyki średniowiecznych tekstów hagiograficznych (połączonych z późniejszymi przekładami, podaniami oraz analizami), przywoływanym często wzorem postawy ludzkiej. Tym bardziej, że obfitował on w dramatyczne akcenty. Mając spore problemy na rodzinnym gruncie, co związane było z konfliktem między rodem Sławnikowiców (z którego pochodził św. Wojciech), a rządzącymi wówczas terenami czeskimi Przemysłidami, musiał kapłan spełniać swoje posłannictwo w innym miejscu. Ostatecznie uzyskał od ówczesnego papieża zgodę na działalność misyjną. Wraz z bratem Radzimem-Gaudentym oraz biskupem Boguszą Benedyktem wyrusza do kraju księcia Bolesława. Stamtąd poprzez Gdańsk dociera do celu swojej podróży. Zostaje jednak zamordowany, to zaś stanowi *preludium* do roztoczenia kultu jego postaci, a także reprezentowanych przezeń wartości (w domyśle niezłomność w krzewieniu nauk Chrystusowych na terenach niepodległych jeszcze Świętemu Cesarstwu Rzymskiemu, zaangażowanie w „apokaliptyczny schemat zmagania się Boga z szatanem, występującym w postaci pogańskich bożków lub zła moralnego”²⁸). To wydarzenie jest dominantą kompozycji literackiej w powieści. Oznacza bowiem nobilitację autentycznej postaci, która może zostać łącznikiem między ideologią władzy a społeczeństwem.

Drugie w kolejności wydarzenie stanowią interwencje cesarza Ottona III w Rzymie²⁹. Związane są z wypowiedzeniem posłuszeństwa władcy niemieckiemu przez przedstawiciela znamienitego rodu rzymskiego Krescencjusza. Bunt identyfikowany był z wygnaniem procesarskiego papieża Grzegorza V i powołaniem na jego miejsce antypapieża Jana XVI. Trzeba podkreślić, że wyprawy do jednego z głównych miast antycznej kultury mają również swój szerszy wymiar. Europa Zachodnia po traktacie w Verdun w 843 r. stopniowo przeżywała perturbacje wewnętrzne, skutkujące podziałami (m.in. kryształizacją pierwiastka francuskiego w zachodniej części państwa po dojściu do władzy pierwszych Kapetyngów, a zatem w pewnym sensie prenarodowego).

riusz, *Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, tłum. K. Abgarowicz, Gdańsk 2009; *W kręgu żywotów św. Wojciecha*, tłum. B. Kürbis, J. Pleziowa, M. Wojciechowska, M. Plezia, M. Grzelak, M. Wylegała, Kraków 1997; *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu*, pod red. J. Strzelczyka, C. Pesta i W. Polaka, Lublin 2001.

²⁸ *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu...*, s. 61.

²⁹ Zob. B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1996, s. 212–215.

Italia, nie zapominając o swoich korzeniach, zachowuje dystans wobec germańskiej zwierzchności. Nie bez powodu to właśnie w kontekście tych ekspedycji, podczas rozmów prowadzonych przez cesarza Ottona III oraz jego zaufanego doradcę Gerberta z Aurillac, krystalizują się elementy koncepcji jedności całego cesarstwa, także w aspekcie relacji z cesarstwem bizantyjskim (plany dynastyczne).

Ostatnim wydarzeniem, wynikającym poniekąd z dwóch poprzednich, jest Zjazd (lub Synod) Gnieźnieński (przypomnijmy, że odbył się na początku marca 1000 r.). Szczegóły dotyczące zarówno samego przebiegu, zachowań głównych uczestników, jak i jego idei pozostają do dziś przedmiotem dyskusji i sporów³⁰. Można stwierdzić, nawiązując do odnotowanych informacji, że władca zachodni przybywał do słowiańskiego grodu w związku z przenoszeniem tam ciała biskupa św. Wojciecha-Adalberta. Dla wielu historyków (i chyba też dla samej autorki) ma to charakter symboliczny. Stanowi dobre pole do wyobraźni. Cesarz rzymski podarował polskiemu księciu Bolesławowi kopię włóchni św. Maurycego, przechowywaną w Akwizgranie po Karolu Wielkim, sam zaś otrzymał oddziały wojska ze strony polańskiego władcy. Jednym z kluczowych wątków praktycznych była próba zbudowania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego oraz problemów z tym związanych. Jak bowiem powiada biskup Unger, „to nie jest jedzenie wiśni i plucie pestkami (...)”³¹. Efekty jednak nie do końca okazały się widoczne, gdyż cesarz Otton III wkrótce umarł.

Powieść Cherezińskiej nie obejmuje już wydarzeń późniejszych: długoletnich wojen Bolesława z kolejnym cesarzem Henrykiem II oraz interwencji na tronie czeskim. Nie mogłyby współgrać z wizją podtrzymywaną tak konsekwentnie i zamkniętą na blisko czterystu stronach. W *Grze w kości* narracja prowadzona jest przede wszystkim przez pryzmat dwóch postaci historycznych, cesarza rzymskiego Ottona III oraz księcia Bolesława Chrobrego³², najaktywniejszych dla ewolucji fabuły.

³⁰ Zob. szerzej m.in. R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005; J. Fried, *Otton III i Bolesław Chrobry. Miniatura dedykacyjna z ewangeliarza z Akwizgranu, zjazd gnieźnieński a królestwa polskie i węgierskie*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2000.

³¹ E. Cherezińska, *Gra w kości*, Poznań 2010, s. 193.

³² B. Chrobry był również bohaterem innych powieści historycznych m.in. A. Lisowskiej-Niepokólczyckiej (*Bolesław zwany Chrobrym*), A. Gołubiewa (*Bolesław Chrobry*), K. Szajnochy (*Bolesław Chrobry*) czy W. Przyborowskiego (*Chrobry*), a także biografii

Czytelnik „wędruje” po całej Europie, przełamując dystans w ciągu jednej chwili. Są to sztandarowe dla akcji miejsca, m.in. Akwizgran, Awentyn, Kwe-dlinburg, Magdeburg, Ostrów Lednicki, Poznań, Rzym, Tivoli. Ma to oczywiście swoje znaczenie w ramach lektury tekstu, m.in. pozwala na przecucie bliskości świata, jego kosmopolitycznego charakteru.

Drugą istotną cechą, nadawaną rozrzuconym po Starym Kontynencie miastom, jest nadrzędny cel zjednoczenia. Trzeba podkreślić, że ten proces rozgrywa się z perspektywy tzw. „elit oświeconych”, głównie w pomieszczeniach. Komnaty, pokoje, namioty, pustelnie, wnętrza obiektów sakralnych. Ta zamknięta przestrzeń kumuluje emocje i swobodny przepływ myśli oraz idei. Wynika to z zainteresowań autorki, skupionej na aspektach samego działania, życia prywatnego ludzi oraz dyplomacji. W wypowiedziach poszczególnym bohaterom bliżej do poglądów wypracowanych przez etos liberalny i dorobek rewolucji francuskiej niż świata na granicy pogaństwa, operującego innymi kategoriami ontycznymi. Widać tu współczesne rozumienie polityki. Zarazem można to odbierać jako element procesu kulturowej konfrontacji między religiami prymarnymi i sekundarnymi³³. Charakterystyczne w tym aspekcie stanowisko wyraża Gerbert z Aurillac: „Imperia zdobyte siłą przez dołączanie kolejnych krain rozpadają się. (...) wynika to (...) z błędu w ich definicji. Otóż przyjęcie założenia, iż ludy podbite i przemocą włączone w granice hegemonu zechcą partycypować w materialnych i duchowych zyskach płynących z takowej przynależności, jest błędem. Bowiem, gdyby taką potrzebę miały, nie istniałaby konieczność podboju. Wystarczyłby z ich strony akt woli. Skoro tego nie czynią, nie są zainteresowane współlistnieniem (...), zamiast podbijać krainy, oczekiwać, iż one samoistnie, z własnej woli i na własną prośbę, wystąpią z życzeniem połączenia, należałoby oczekiwać, że cesarstwo tak powstałe spełni kryterium trwałości”³⁴. W innym miejscu, podejmując koncepcję odnowienia jedności cesarstwa (za sprawą odzyskania

naukowych, np. J. Strzelczyka (*Bolesław Chrobry*), S. Zakrzewskiego (*Bolesław Chrobry Wielki*), a także mniej lub bardziej prozatorskich inspiracji. Zob. P. Plisiecki, *Dialog o Bolesławie Wielkim*, Lublin 2011. W tym ostatnim również pytania o naturę kontaktu z przeszłością oraz ze źródłami historycznymi.

³³ L. P. Słupecki, *Germanowie i ich pogańska religia wobec wpływów obcych*, [w:] *Chryścianizacja Europy. Kościół na przełomie I i II tysiąclecia*, pod red. J. Dobosza i J. Strzelczyka, Poznań 2014, s. 130–135.

³⁴ E. Cherezińska, dz. cyt., s. 46.

Rzymu oraz potencjalnych dynastycznych powiązań z dworem cesarza bizantyjskiego Bazylego II), próbuje jeszcze dobitniej przekonać Ottona III: „Nie hegemonia, ale dobrowolne zrzeszenie, konfederacja, związek, unia... coś w tym rodzaju, lecz nie państw, a narodów, tworów ponadpaństwowych. Bo jak państw to znów cofniemy się do rozdrobnienia (...). Potrzebna nam idea, która łączy, która powoduje, iż kraje zrzeszone nie potrzebują się dzielić, lecz zechcą się łączyć...”³⁵. Dla tego wymiaru świata przedstawionego antynomię stanowi pogaństwo. Nie istnieje ono realnie. Najczęściej jest przywoływane jedynie w rozmowach, sygnalizowane ze względu na bliskie położenie geograficzne wobec krain Bolesława i Ottona. Jedna z symptomatycznych refleksji pojawia się w kontekście sytuacji wewnętrznej na terenach czeskich: „Tylko Bóg Wszechmogący namaszcza władcę, darowuje władzę jemu i jego dzieciom, a odbiera ją ludowi. Owszem, ceną za to jest sojusz kościelny, ale o ileż łatwiej dogadać się z jednym biskupem niż z całą radą kapłanów Świętowita czy Swarożycy, którzy poprzez święte znaki skutecznie dyrygują społeczeństwem (...). Słowianie Połabia są skazani na zagładę, bo choć wydaje im się, że rządzą zespołowo, w istocie rządzi nimi zespół kapłanów ich licznych bogów”³⁶. Bardziej czytelnie wyraża to jeden z późniejszych dialogów prowadzonych między Jaromirem a Jaksą: „Nie żał ci, kniaź? Nie żał ci własnymi rękami zduszać ostatnich wolnych ludzi?”. Na to pada odpowiedź: „Oni nie są wolni! Są w pełni zależni od kapłanów Swaroga!”³⁷.

Na tym tle łatwiej zrozumieć sens tytułu powieści – *Gra w kości*. Mieszczą się tutaj dwa znaczenia. Pierwsze to rzecz jasna nawiązanie do toposu życia jako teatru, w którym aktorzy odgrywają swoje role, ale też swoistej przypadkowości losu jednostki, wpisanego w mechanizm funkcjonowania władzy, wykorzystywanej do politycznych roszad, dyplomatycznych posunięć, a nawet cywilizacyjnego starcia. Drugie wyraża najpełniej jedno ze stwierdzeń: „Książę całkowicie świadomie grał symbolami jak kośćmi”³⁸. Wskazuje ono, że wszystko, czego czytelnik jest świadkiem podczas kontaktu z lekturą, stanowi jedynie igranie z historią za pomocą konwencji literackiej.

³⁵ Tamże, s. 129–130.

³⁶ Tamże, s. 125.

³⁷ Tamże, s. 324.

³⁸ Tamże, s. 277.

Narrację prowadzi autorka zgodnie z chronologią historyczną i tylko w niektórych momentach uatrakcyjniła ją retrospekcjami, dotyczącymi m.in. wspomnień cesarza Ottona III, związanych z osobą św. Wojciecha-Adalberta i własnym dzieciństwem (s. 12–18), wyprawy św. Wojciecha z perspektywy zamysłonego księcia Bolesława oraz rozmowy tego ostatniego z biskupem Ungerem (s. 21–26), pamięci księcia Bolesława o bitwie z Wioletami i pierwszym spotkaniu z cesarzem Ottonem III (s. 66–73), przemyśleń biskupa Ungera (s. 103–109), Radzima-Gaudentego i jego misji (s. 131–143). Ciąg wydarzeń, konstruowanych głównie w oparciu o dialogi, pozbawione rozbudowanych partii opisowych, oznaczony jest nazwami (uroczystości lub świąt) liturgicznymi (*Triduum Sacrum*, Zesłanie Ducha Świętego, Niedziela Palmowa, Boże Narodzenie). Cherezińska ceni etos rycerski, szlachetność i honor. Wszak wszystkich bohaterów tej historii wydaje się łączyć wspólny cel, a nawet język. Służy temu brak indywidualizacji wyrażania myśli, przetykanych czasami jedynie zwrotami łacińskimi, dotyczącymi życia codziennego, tytułatury (np. biskupiej), polityki, przywoływaniem średniowiecznych tekstów lub sformułowań sakralnych.

Główni bohaterowie u Cherezińskiej są pozbawieni boskości figury średniowiecznego władcy, jaką posiadała ona do czasów renesansu, a w szczytkowej formie do XIX wieku³⁹. Wpisuje się to w proces „oswajania” i przybliżania sfery publicznej, tutaj realizowany głównie poprzez wyeksponowanie sfery prywatnej, intymnej, „urwanie się z majestatu”⁴⁰. Z pozycji ponadludzkiej panujący zostaje człowiekiem rozumianym zarówno przez chłopca z półpogańskiej wioski, jak i proletariusza czy pracownika korporacji. Widać w tym model odmitologizowania pewnych struktur funkcjonowania kultury, co jednak nie do końca przybliżyło do epoki, w której osadzona jest fabuła.

Postacie umieszczone w średniowiecznych ramach zaskakują zrównoważoną, przewidywalną, racjonalną naturą i przejrzystymi moralnie dylematami. Szczególnie dotyczy to duchownych, ale również księcia polańskiego – „niegroźnego nieokrzesanica”. Oto znamieny cytat: „Bolesław starał się w tej

³⁹ „Zasługi” na tym polu położył m.in. francuski historyk ze szkoły „Annales” M. Bloch, pisząc rozprawę o Królach Cudotwórcach. Zob. M. Bloch, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tłum. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1998.

⁴⁰ E. Cherezińska, dz. cyt., s. 245.

chwili nie być sobą. (...). Nie być ogniem, który przysłania oczy czerwoną płachtą gniewu. Nie być czystą, żywą, pulsującą wściekłością. Ze wszech sił starał się znaleźć w sobie coś, co potrafi go schłodzić, coś racjonalnego, rzeczowego, co pozwoli mu myśleć, zrozumieć...”⁴¹. Złowrogie emocje szybko tłumione są przez szklanicę miodu bądź galop na koniu w zimny wieczór. Być może pobrzmiwa tutaj echo technik pracy nad samym sobą – element znany już z późnego antyku, na gruncie „ujarzmiania” duchowości, wyeksponowany przez filozofię chrześcijańską⁴². Autorka chętnie sięga jednak dla swojskiej pojmowanej przeciwwagi do „zwierzęcych” porównań, np. w przypadku biskupa Ungera („w ciemności widział jak kot”; s. 20), Bolesława („krążył jak żbik złapany w klatkę”; s. 25), Ekkeharda, margrabiego z Miśni („czuł ten pot, niczym pies gończy zwierzynę”; s. 80) albo antypapieża Jana XVI („patrzył na nędzę i upodlenie tego stworzenia”; s. 95).

Na tle przecucia „dekadenckiej miękkości, delikatności, niechęci do wszystkiego, co szorstkie”⁴³ została uwypuklona postać młodego cesarza Ottona III. Rozterki z racji ciężącego na nim obowiązku skłaniają odbiorcę do deszyfracji według aktualnego klucza psychologicznego. Podpowiada to również zdystansowany stosunek do ceremoniału (np. podczas jednej z kluczowych podróży⁴⁴). Osoba ta podświadomie tęskni za światem, który nie byłby dworem władcy: „Och, Boże, jak trudno jest być jednocześnie sobą i swoim przeciwieństwem! Cudem tego świata i prochem jego!”⁴⁵. Chwilami w jego myśli wkładane są słowa sprawiające wrażenie wręcz zaprzeczających czasom, w którym przychodzi mu żyć (np. „Ale wiara to rzecz prywatna, intymna niemalże”⁴⁶). Rozwiązaniem na te bolączki, a zarazem pewnym ukojeniem będzie wizyta u księcia Bolesława. Otwarta postawa tego ostatniego oraz przyjęcie spowodowały, że w oczach cesarza wcale nie zasłużył na miano „barbarzyńskiego”⁴⁷, a wręcz stał się pokrewny jego naturze. Tak entuzjastyczne, brater-

⁴¹ Tamże, s. 188.

⁴² Wątek poruszany m.in. przez M. Foucaulta podczas wykładów. Zob. M. Foucault, *Hermeneutyka podmiotu*, tłum. M. Herer, Warszawa 2016.

⁴³ J. Strzelczyk, *Odczuwanie przyrody we wcześniejszym średniowieczu*, [w:] tegoż, *Średniowieczny obraz świata*, Poznań 2004, s. 27.

⁴⁴ E. Cherezińska, dz. cyt., s. 243.

⁴⁵ Tamże, s. 49.

⁴⁶ Tamże, s. 184.

⁴⁷ Tamże, s. 253.

skie zetknięcie tych dwóch osobowości może być również sygnałem do patrzenia na powieść Cherezińskiej przez pryzmat integracji, polsko-niemieckich czy wręcz europejskich stosunków, jak uznaliby niektórzy, co w przypadku autorki nie byłoby wcale tak zadziwiające.

Powieść historyczną nazwano kiedyś „kawą figową, którą piją ci, których nie stać na prawdziwą kawę”⁴⁸ – na kanwie refleksji między modelem literackim Dana Browna a Umberto Eco. Faktycznie istnienie tego – jak kiedyś określono – „podejrzanego gatunku”⁴⁹, sygnowanego nierzadko „optymizmem epistemologicznym”⁵⁰, może otrzymać swoje uzasadnienie w przypadku, gdy potraktujemy go jako opowiadanie, o którego wiarygodności historycznej decydować będą jedynie elementy scenograficzne lub – jak trafnie określił to uznany mediewista – „dekoracje”⁵¹. Pozostajemy bowiem jedynie w sferze materii, jaką jest fakt historyczny, wprowadzany dodatkowo w ruch przez płynną instytucjonalność życia publicznego (biblioteki, archiwa, literaturę⁵², dziś nieograniczoną twórczość Internetu). Tę ostrożność widać również w posłowie powieści, napisanym przez P. Urbańczyka: „(...) determinizm czy chaotyczność przemian; celowość czy przypadkowość; linearność czy powtarzalność; ciągłość czy odcinkowość procesu dziejowego; decydująca rola jednostek czy zbiorowości; dominacja sfery symboliczno-ideologicznej czy materialno-praktycznej – takie skrajności wyznaczają (...) spektrum możliwych interpretacji tych samych informacji historycznych i danych archeologicznych”⁵³. Oto dyblematy, których nie sposób ominąć przy każdej próbie sięgania do przeszłości.

Parafrazując słowa samej autorki – czy tysiąc lat na pewno nie szkodzi?

⁴⁸ Cytat za: J. Malik, *Przyczajony templariusz, ukryty Graal. Co zostało z powieści historycznej (we współczesnej powieści popularnej). Notatki do eseju*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś...*, s. 609.

⁴⁹ R. Koziółek, *Zdobyc historyę. Problem przedstawienia w Twarzy Księżyca Teodora Parnickiego*, Katowice 1999, s. 20.

⁵⁰ K. Szalewska, *Literatura popularna i nowy historyzm*, [w:] *Tropy literatury i kultury popularnej*, pod red. S. Buryły, L. Gąsowskiej, D. Ossowskiej, Warszawa 2014, s. 38.

⁵¹ A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 5.

⁵² „Doświadczenie lektury tekstu literackiego pokazuje, że słowo przedstawione prowokuje własną transformację w coś, czego nie sposób wywieść bezpośrednio z jego znakowego statusu (...)”. Zob. R. Koziółek, dz. cyt., s. 14.

⁵³ P. Urbańczyk, *Trudne początki...*, s. 36.

**Filip Przytułski, Realista i romantyk. O „Polsce Ludowej”
Andrzeja Werblana, Karola Modzelewskiego i Roberta Walenciaka**

Robert Walenciak, *Modzelewski – Werblan. Polska Ludowa*,
Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2017, ss. 544

Cykl rozmów prof. Karola Modzelewskiego i prof. Andrzeja Werblana z Robertem Walenciakiem jest wydarzeniem wyjątkowym. Uczestnicy, świadkowie, a nawet kreatorzy historii najnowszej, spleceni jej węzłem i uwikłani w jej perypetie, stojący po przeciwnych stronach, latach rozmawiają o Polsce Ludowej przez pryzmat osobistej biografii, doświadczeń, poglądów, spostrzeżeń. Tym samym jest opowieść o nich samych, o ich środowisku, współpracownikach, przyjaciółach, zwierzchnikach.

Swego czasu podobną rozmowę podjęli Jacek Żakowski, Adam Michnik i ks. Józef Tischner, w przeciwieństwie do nich, wywodzących się z tego samego środowiska ideowego, uczestników rozmów prowadzonych przez Roberta Walenciaka dzieli niemal wszystko¹. Modzelewski przeszedł drogę od komunisty do demokracji i za życia stał się legendą opozycji, Werblan przez lata był prominentnym funkcjonariuszem reżimu, kierownikiem Wydziału Propagandy, potem Nauki i Oświaty w KC, wicemarszałkiem sejmu, członkiem Biura Politycznego, należał do współpracowników Bieruta, pisał przemówienia dla Gomułki i Gierka.

Różnica między Modzelewskim a Werblanem zaczyna się już na poziomie podstawowym, czyli motywów uznania ustroju socjalistycznego za własny i wstąpienia do partii komunistycznej. Akces Werblana, początkowo działała Polskiej Partii Socjalistycznej, do demokracji ludowej podyktował realizm

¹ A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, Kraków 1995.

polityczny i geopolityczny, świadomość nienaruszalności układów jałtańskich oraz potęgi Związku Radzieckiego, którą odczuł po wywiezieniu na Syberię, a potem w szeregach armii Berlinga. Zdroworozsądkowym realizmem będzie się kierował Werblan przez wszystkie lata, wiążąc się z Polską Ludową na dobre i na złe, robiąc karierę w aparacie władzy, przekonany, że ojczyźnie lepiej służy praca niż bunt, mogący ściągnąć na nią kolejną dziejową tragedię. Ideologiczne zacietrzewienie zawsze było mu obce – Kołakowski i inni studenci Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych wydali mu się „bardzo inkwizytorscy” – jednak stał na staży fundamentów ustroju. Był ketmanem „narodowym”², czy może raczej państwowym, a ceną takiego wyboru była służba represyjnemu reżimowi, udział – choć jak twierdzi Werblan, z pozycji liberała – w pacyfikacji wolnościowych dążeń, ale i podejrzliwość i niechęć ze strony co bardziej zideologizowanych towarzyszy. Modzelewskim kierowała tradycja rodzina oraz pobudki ideowe, co uczyniło z niego „zawodowego rewolucjonistę”, niegodzącego się na zdeformowaną wersję socjalizmu konspiratora, walczącego o realizację ideału. Można powiedzieć, że Werblan w jakimś stopniu stanowił inkarnację tradycji pozytywistycznej, zaś Modzelewski – romantycznej.

W pierwszych partiach książki wyraźnie dominuje Werblan. Opowiada o walce z podziemiem, o metodach fałszowania referendum i wyborów, złudzeniach Polskiej Partii Socjalistycznej, konflikcie Gomułki z Bierutem, stalinowskiej „uniformizacji” społeczeństwa za pomocą terroru i strachu. Podkreśla jednak, że stalinizm był jednocześnie okresem awansu społecznego i docenionej przez wielu obywateli modernizacji kraju, a stopień uzależnienia od „radzieckich” był mniejszy niż w Czechosłowacji czy na Węgrzech, gdzie radzieccy dygnitarze brali udział w posiedzeniach najwyższych gremiów. Werblan ujawnia zupełny brak orientacji w otaczających go realiach nawet członków establishmentu – on, było nie było pracownik sekretariatu Józefa Światły, dowiedział się tego z Radia Wolna Europa.

O trzynaste lat młodszy Modzelewski został uwiedziony stalinowską propagandą, jako młody zapaleniec chciał zmieniać społeczeństwo, wierzył we wszechobecność wroga, w szkołę pod okiem indoktrynujących nauczycieli ćwiczone piętnowanie nie dość ortodoksyjnych kolegów i piętnowano ich faktycznie. Mimo doświadczeń rodziców nie był uodporniony na indoktrynację, gdyż

² Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1999, s. 84 – 89.

w domach o terrorze nie rozmawiano, zwłaszcza w tych, których mieszkańców dotknęły stalinowskie represje. Dopiero kiedy odpowiednio poinstruowany w szkole ogłosił w domu winę Wacława Komara, ojciec wyjaśnił, że zatrzymanie nie oznacza jeszcze prawdy o radzieckim terrorze, co matka ujawniła już po śmierci Stalina. Narastająca świadomość deformacji marksizmu wywołała rozczarowanie i rozgoryczenie, pogłębione powierzchownością oficjalnej oceny przyczyn „błędów i wypaczeń” socjalizmu. Należał do forpocztu działającej na rzecz zmian ustroju; skonfliktowany z ZMP, na Żeraniu, zgodnie z leninowskim *modus operandi* wnosił do proletariatu świadomość rewolucyjną. Wśród robotników mógł zobaczyć, jak w praktyce funkcjonuje demokracja robotnicza, a doświadczenie to określiło jego wizję właściwego modelu ustroju socjalistycznego na wiele następnych lat.

Werblan opisuje destalinizację z perspektywy wysokiego aparaczyka systemu. Decyzję o pacyfikacji buntu w Poznaniu podjął Ochab, obawiając się, że protest wzmocni przeciwników liberalizacji. Wszelkie bunty były jego zdaniem niepotrzebne, proces zmian zaczął się w partyjnym aktywie, niezadowolonym z terroru, domagającym się wypuszczenia niesłusznie przetrzymywanych: Gomułki i Komara. „Wiesław” utrzymywał przez pośredników kontakt z robotnikami i kibicował demokratyzacji partii do tego stopnia, że obiecał Edwardowi Osóbce-Morawskiemu rozwiązanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i powstanie dwóch odrębnych partii. Werblan szczegółowo omawia walkę Puławian i Natolińczyków o przeciągnięcie Gomułki na swoją stronę, zakulisową działalność na rzecz uzyskania poparcia fabrycznych załóg dla wytypowanych przez Gomułkę kandydatów do Politbiura, dramatyczną, przekształcającą się w awanturę wizytę delegacji radzieckiej w Warszawie.

Zarówno Werblan, jak i Modzelewski podkreślają panującą wówczas atmosferę niepewności, nadziei i strachu. Ale napięcie wywołane oczekiwaniem na interwencję było jedynym, co łączyło obracającego się w najwyższych kręgach władzy partyjnego funkcjonariusza i młodego inteligenta, przemawiającego na robotniczych wiecach. Inni mieli oczekiwania i perspektywy. Rewizjoniści – Modzelewski jest jednym z nielicznych, którzy przyznają się do tego pojęcia – byli głęboko rozczarowani i zawiedzeni, pragnęli praworządności, zmniejszenia nakładów na przemysł zbrojeniowy, by poprawić położenie społeczeństwa, większego wpływu robotników na podejmowanie decyzji. Choć nie byli demokratami, ich postulaty – choćby zniesienia cenzury – służyły de-

mokratyzacji, co prowadziło do kolejnych konfliktów z przedstawicielami władzy. We Włoszech, gdzie Modzelewski wyjechał na stypendium, działacz ten zobaczył demokrację w wydaniu burżuazyjnym. Przyspieszeniu nieuchronnej międzynarodowej rewolucji robotniczej służył zarówno założony wraz z Kuro-niem, cieszący się popularnością wśród studentów Klub Dyskusyjny, jak i *List otwarty do Partii*, którego historię powstania Modzelewski omawia dość szczegółowo. Zarówno on, jak i Kuroń wiedzieli, że trafiają do więzienia, ale liczyli, że dzięki temu ich sprawa zyska rozgłos i przełamany zostanie marazm. Partia, jak relacjonuje Werblan, nie chciała robić dysydemtom reklamy, tym bardziej, że próba dotarcia do robotników wywołała w kierownictwie niepokój. Wiare w powołanie klasy robotniczej autorzy *Listu* zachowali jeszcze w 1968 roku – na swoich urodzinach 1 marca tego roku Kuroń wygłaszał referat o mesjani-zmie klasy robotniczej.

Dla Werblana okres panowania Gomułki stanowił progres wobec poprzed-niego reżimu. Gomułkę zalicza do „realistów”, chcących przekształcić kraj zgodnie z modelem socjalistycznym, ale wolnych od ideologicznych dogma-tów, świadomych konieczności sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ale chcą-cych zachować jak największy margines niezależności. Zarzuty stawiane mu przez stalinistów nie były bezpodstawne – Gomułka rzeczywiście zdradzał „narodowe” odchylenie, do jego wyeliminowania przyczyniła się też popular-ność w partii. W Październiku chciał zmian, ale nie takich, które naruszyły-by podstawy systemu; nie miał złudzeń co do polskiego społeczeństwa, bał się eksplozji nastrojów antyradzieckich i antysocjalistycznych, nieuniknionej w warunkach faktycznej demokracji. Ze względu na stabilność systemu po-niechał rozliczeń ze stalinistami, nie zamierzał jednak tolerować opozycji. Wobec współpracowników brutalny, inteligencję uważał za krótkowzroczną i naiwną, a opozycję za irracjonalną. Wzmacniał Natolińczyków kosztem Puła-wian, którym nie ufał, a „partyzantom” pozwolił urosnąć w siłę, ponieważ dą-żył do integracji narodowej. Jednocześnie w latach 60. między żądającymi od kierownictwa zdecydowanych represji wobec kontestatorów „partyzantami” a towarzyszymi świadomymi konieczności pracy organicznej, zwolennikami liberalnych metod sprawowania władzy narastał konflikt, stymulowany coraz bardziej odczuwalnym kryzysem gospodarczym. Środowisko Moczara każdy incydent na uczelni przedstawiało jako dowód na szkodliwość liberalizacji

i konieczność. Manipulacja ta miała zasadniczy wpływ na optykę towarzysza „Wiesława”.

Zarówno ówczesny decydent, jak i dysydent zgadzają się, że „wydarzenia marcowe” były bardziej efektem splotu okoliczności i „głupoty”, niż świadomej prowokacji. Modzelewski wskazuje na stopniowe niszczenie przez władze wypracowanego *modus vivendi* między nią a inteligencją, czego objawem było niepokojące kadre naukową przygotowywanie ustawy ograniczającej autonomię uczelni. Werblan zapewnia, że o ustawie tej pomyślano już po Marcu, ponieważ niezależność uczelni władzy „nie przeszkadzała”, czemu Modzelewski nie daje wiary. Tak czy inaczej, nikt się nie spodziewał, że działalność niepokornych studentów doprowadzi do protestów na taką skalę. Prowokację Werblan i Modzelewski dostrzegają w brutalności obrońców porządku 8 Marca na Krakowskim Przedmieściu, uważając, że Moczar zamierzał wykorzystać sytuację, by wzmocnić swoją pozycję w partii. W Marcu Werblan uważał, że ruch studencki należy stłumić, przede wszystkim ze względu na „radzieckich”, którzy w każdej aktywności społecznej podejrzewali spisek, poza tym obawiał się wzrostu znaczenia Moczara. Spostrzeżenie Werblana, że partyzanci wyrosli na obrońców tradycji narodowej, a ich ofensywa ideologiczna miała wymiar moralny, nasuwa wniosek, że Marzec był jeszcze jedną odsłoną narodowego antagonizmu między społeczeństwem otwartym a zamkniętym. Z wnioskiem Modzelewskiego, że rządowa propaganda skutecznie odizolowała strajkujących od społeczeństwa, można polemizować, choć z pewnością nie brakowało niezrozumienia, obojętności i wrogości³. Bezsporna jest za to uwaga, że w postulatach ruchu studenckiego tkwiła prefiguracja aksjologii liberalno-demokratycznej, a Marzec okazał się dla zwolenników demokracji doświadczeniem formacyjnym.

Przy okazji Marca poruszona została kwestia antysemityzmu w partii. Jak wyjaśnia Werblan, „towarzysze żydowscy” w szeregach partii komunistycznej od zawsze stanowili „wizerunkowy” problem, przede wszystkim ze względu na postawę polskiego społeczeństwa. Antysemicką czystkę w partii przeprowadzono jeszcze w latach 50., pod presją Chruszczowa, obsesję na punkcie Żydów mieli pracownicy Służby Bezpieczeństwa. Gomułka antysemitą nie był,

³ Strajki studenckie wywołały spory rezonans społeczny. Zob. J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 396–409.

jednak liczył się z nieprzyjaznym stosunkiem do Żydów ogółu społeczeństwa – „antysyjonistyczna” kampania propagandowa oraz czystka w partii mogły mieć miejsce tylko za zgodą pierwszego sekretarza, który powątpiewał w lojalność towarzyszy żydowskiego pochodzenia, nie mógł uwolnić się od anty-inteligenckich kompleksów i jeszcze przed 8 marca mówił zaufanym o winie liberałów, puławian, profesorów. Według Werblana antysemityzm w Marcu miał charakter instrumentalny, jednak więcej racji ma Modzelewski, dla którego antysemityzm stanowił integralny motyw kultury „partyzantów”.

Do masakry w grudniu 1970 roku doprowadziła izolacja rządzących od społeczeństwa, a także strach decydentów przed szefem. Niewydolność gospodarcza ustroju zmusiła rządzących do podwyżek cen, jednak, jak relacjonował Werblan, Gomułka i Kliszko nie spodziewali się żadnych rozruchów – co jest dziś szokującym świadectwem ich alienacji społecznej – a członkowie Biura Politycznego nie ośmielili się sprzeciwić. Gomułka wydał zgodę na użycie broni, a użyto jej z powodu chaosu informacyjnego, bałaganu organizacyjnego, braku jednoznacznie określonych kompetencji. Werblan drobniawo relacjonuje proces obalania Gomułki przez jego współpracowników, za przyzwoleniem Kremla, który skorzystał z okazji, by odsunąć nie lubianego polskiego przywódcę.

Rządy Edwarda Gierka przyniosły, co podkreślają zgodnie Werblan i Modzelewski, jakościową zmianę. Ekipa technokratów o menadżerskiej, nie ideologicznej mentalności, jedyna, która skorzystała na marcowych przetasowaniach, mogła wreszcie zrealizować swój pomysł na Polskę, polegający na wykorzystaniu koniunktury światowej i zaciągnięciu kredytów inwestycyjnych, niemożliwy do zrealizowania za panowania ascetycznego Wiesława, redukującego inwencję w gospodarce do zaostrzenia dyscypliny pracy. Początkowo Werblan obawiał się, czy podatny na wpływy Gierek nie ulegnie presji Moskwy, obawiającej się zbyt bliskich relacji Polski z Zachodem, jednak Gierek umiał przekonać Breżniewa do swojej koncepcji, a nawet obiecać mu kolektywizację rolnictwa, czego nie miał zamiaru robić. Doszło też do „unarodowienia” reżimu – odbudowano Zamek Królewski, okazywano szacunek symbolom narodowym, pojawiło się mnóstwo publikacji historycznych, zapanowała harmonia w relacjach między państwem a Kościołem. Maksymalnie liberalna polityka w sferze kultury budziła sprzeciw innych państw bloku, jednak Gierek nie widział potrzeby zwiększania rygoru. Kwestię poprawki do konstytu-

cji o przewodniej roli partii czy sojuszu ze Związkiem Radzieckim Werblan tłumaczy chęcią usankcjonowania stanu istniejącego i udobruchania Rosjan, z czego trudno było się wycofać.

Również Karol Modzelewski docenił skalę zmian, których dokonał Edward Gierk, „dyktator, który nie lubił dyktować”⁴. Fakt, że pierwszy sekretarz osobiście w Marcu zdał sobie sprawę, iż ruch opozycyjny został zniszczony, a interwencja w Czechosłowacji uświadomiła mu, że radzieckie czołgi zgniotą każdą próbę emancypacji. Dlatego za wielką wartość uznał złagodzenie reżimu, brak więźniów politycznych, zjednywanie inteligencji. Według Modzelewskiego dekada Gierka doprowadziła do Sierpnia, bo ośmieliła robotników, którzy wiedzieli już, że mają prawo stawiać żądania, a władza nie odpowie siłą. Poparcie dla Gierka frustrowało Kuronia, a cała opozycja, nie mając na siebie pomysłu, funkcjonowała jako „zjawisko towarzyskie”, jednak wycofanie się władzy z najbrutalniejszych metod represji umożliwiło nie tylko funkcjonowanie opozycji, ale także utworzenie przez Komitet Obrony Robotników przyczółków wśród robotników. Modzelewski zwraca też uwagę na fenomen umiejętności współżycia opozycji z władzą, co w Związku Radzieckim było niemożliwe i co być może zapobiegało krwawym represjom. Werblan uważał, że represje nadają tylko znaczenie opozycji, w gruncie rzeczy potrzebnej, by wymuszać liberalizację systemu. Ustrój wydawał mu się nienaruszalny, cieszący się poparciem społeczeństwa.

Przyczyna porażki Gierka tkwiła już w jego metodologii pozornej modernizacji. Pierwszy sekretarz i jego współpracownicy myśleli o gospodarce w kategoriach technokratycznych, nie ekonomicznych, łudzili się, że wszystkie problemy rozwiąże skok technologiczny, niewymagający reform strukturalnych. W roku 1976 nastąpiło załamanie modelu sprawowania władzy, pojawiły się trudności w zaopatrzeniu, dygnitarze zaczęli szukać w swoich szeregach kozła ofiarnego. Dekoniunktura gospodarcza na świecie przyczyniła się do spadku dochodu narodowego w Polsce, co doprowadziło do wzrostu niezadowolenia i strajków w 1980 roku. Z kolei Modzelewski przyczyn porażki Gierka upatruje raczej w zmianach świadomości i mentalności społeczeństwa, jakie nastąpiły pod jego rządami, przekonaniu załóg fabrycznych – w tym członków partii – że mogą stawiać żądania i zmusić władzę do ustępstw, poziomie wykształ-

⁴ R. Walenciak, *Modzelewski – Werblan. Polska Ludowa*, Warszawa 2017, s. 320.

cenia robotników, działalności edukacyjnej KOR-u, wyborze Karola Wojtyły na papieża, dającemu społeczeństwu poczucie sukcesu i siły. Obaj profesowie podkreślają też rozbudowę systemu nieformalnych przywilejów za rządów Gierka.

Strajk zaskoczył wszystkich, władze i KOR, Werblana i Modzelewskiego, nikt też nie spodziewał się tempa rozszerzenia się strajku na całą Polskę. Modzelewski w czasie krótkiej wizyty w Stoczni Gdańskiej zrozumiał determinację robotników, dostrzegał strach, a nawet indolencję polityczną wśród szeregowych strajkujących, ale przede wszystkim ich determinację. Był przekonany, że władze nie zgodzą się na wolne związki zawodowe, ponieważ oczywiste było dla niego, że niezależna organizacja robotnicza doprowadziłaby do upadku systemu i nie rozumiał, dlaczego nie było to oczywiste dla rządzących. Werblan dowodzi, że kierownictwo było nad wyraz ustępliwe, gotowe zgodzić się na wszystko, byleby zażegnać strajk, ale, jak zauważa Modzelewski, to raczej skala strajku wykluczała siłowe rozwiązanie, a władza spodziewała się, że sytuację uda się opanować, podobnie jak w latach 1970–1971. Próba ubezwłasnowolnienia Solidarności było oczekiwanie, że powstaną związki regionalne albo branżowe, co dawałoby trzydzieści organizacji, faktycznie bezsilnych w obliczu władzy. Doradcy Solidarności również skłaniali się ku takiemu rozwiązaniu i dopiero Karol Modzelewski, świadom nastrojów robotników i katastrofalnych skutków rozdrobnienia, zdołał przekonać delegatów, doradców i Wałęsę do powołania ogólnopolskiego związku o nazwie Solidarność.

Wyobrażenie o skomplikowaniu ówczesnej sytuacji daje charakterystyka postawy doradców Solidarności, realistów dbających, by nie stawiał żądań – na przykład zniesienia cenzury – prowokujących władze do zdecydowanych reakcji, jednak hamujących impet związku, starających się torpedować postulat wolnych związków zawodowych, izolować od ruchu osoby mające opinię radykałów i niemile widziane przez władze, przede wszystkim Kuronia i Modzelewskiego. Pozbawieni umiejętności rozmowy ze zwykłymi ludźmi, ponad dyskusję z bezrozumnym tłumem przedkładali gabinetowe konsultacje z władzą, a w sytuacjach konfliktu związku z partią nawet uciekali się do manipulacji. Werblan podkreśla, że Mazowiecki i Geremek byli dla władzy partnerami do rozmowy, jednak w partii panowało przekonanie, że to doradcy upolitycznili protest, początkowo wyłącznie ekonomiczny i utrudniający porozumienie. A przy okazji – fakt, że władze socjalistycznego państwa akceptowały jako do-

radcę związku katolika Mazowieckiego, a nie socjalistę Kuronia czy Modzelewskiego, wiele mówi o samym systemie.

Dla Modzelewskiego Solidarność była ruchem rewolucyjnym, skupiającym ludzi, którzy zamierzali stanować o sobie, wyzwalającym energię jednostek, mas i nieco anarchistycznym pospolitym ruszeniem ze wszystkimi jego wadami: demokracją wiecową, z przewagą mentalności sejmikowej. Szybko narodził się kult przywódcy, który budowali także doradcy, liczący, że Wałęsa utrzyma związek w ryzach. Delegaci Solidarności, mający poczucie lęku, ale i godności, wiedzieli, że biorą udział w rewolucji, choć nikt tak tego nie nazywał, mającej wymiar polityczny, ale przede wszystkim moralny. Wałęsa, w osobie którego „została wyniesiona na szczyty narodowej historii istota chłopskiej przebiegłości”⁵, okazał się niesterowalny, ani dla doradców, ani, jak się później okazało, dla władz. Werblan ocenia Solidarność jako ruch zamierzający być drugim PZPR-em, opanowanym przez demagogów i krzykaczy, przewrażliwionych na tle przywilejów funkcjonariuszy partyjnych i przypominających żądaniem rozliczeń „aktyw robotniczy”, atakujący w Marcu 68 „bananową młodzież”.

Omawiając poszczególne etapy pełnych napięcia relacji Solidarności i partii, Modzelewski i Werblan ukazują dynamikę i logikę polityczno-społecznego konfliktu, uwarunkowania, w których działał związek i partia. Obie strony usiłowały przedstawić stronę przeciwną jako odpowiedzialną za eskalację, musiały liczyć się z nastrojami panującymi wśród szeregowych członków, żyjących w stanie permanentnego napięcia nerwowego. Konflikt narastał, ponieważ Solidarność na każdym kroku chciała zaznaczać swoją podmiotowość; władza, zmuszona bronić *status quo*, by nie powstało wrażenie, że traci kontrolę nad sytuacją, uwięziona w ideologicznym schemacie, przyzwyczajona do omnipotencji, każdy ruch Solidarności postrzegała jako atak, przygotowanie do przejęcia władzy. Obie strony odczuwały groźbę interwencji, toteż starano się uniknąć ekscesów. PZPR dodatkowo determinowali towarzysze radzieccy, krytykujący polskie kierownictwo za tolerowanie liberalizmu i naciskający, by skończyć z kontrrewolucją. Sama PZPR również dążyła do ostatecznych rozstrzygnięć, czego świadectwem było ustąpienie kunktatorskiego Stanisława Kani. Radykalizowała się również Solidarność, jak twierdzą zgodnie Werblan i Modzelewski – głównie z poczucia niemożności realizacji stawianych przed

⁵ Tenże, s. 431.

sobą celów, wygasania rewolucyjnego impetu, marazmu i poczucia bezsilności. Jako moment przełomowy wskazuje Modzelewski kryzys bydgoski; pobicie Rulewskiego wywołało szok i wściekłość, a niewykorzystanie mobilizacji spowodowało frustrację. Modzelewski wówczas uważał, że należy zdyskontować potencjał strajkowy Solidarności, żeby ograniczyć wszechwładzę partii – choćby wymusić pluralistyczne wybory do rad narodowych oraz reaktywację idei rad robotniczych i obsady stanowisk w drodze konkursu – a jednocześnie ukształtować jakiś model współżycia Solidarności z władzą. Wówczas sądził, że jeśli związek zademonstruje swoją siłę, rządzący się cofną i zrezygnują z konfrontacji. Jak dziś przyznaje, przeceniał siłę oporu Solidarności.

Rozmówcy Walenciaka zgadzają się, że rozwiązanie siłowe było nieuchronne, skoro IX Zjazd PZPR i I Zjazd Solidarności odbywały się w atmosferze „naryady wojennej”. Według Werblana Związek Radziecki nie zamierzał interweniować, a raczej wypromować „zdrowe siły” w polskiej partii, zdolne obronić socjalizm, jednocześnie nie rezygnując z możliwości inwazji, przygotowania do której zostały w książce przedstawione bardzo przekonująco. Słuszna wydaje się też opinia, że gdyby stanu wojennego nie wprowadził gen. Jaruzelski, Kreml znalazłby na jego miejsce kogoś innego. Według Werblana o stanie wojennym na poważnie zaczęto myśleć dopiero po wydarzeniach w Bydgoszczy, choć gen. Jaruzelski do końca szukał porozumienia. Modzelewski uważa negocjacje ze strony władz pod koniec 1981 roku za zasłonę dymną; napaści ze strony władz spodziewał się od prowizorium sejmowego, zawierającego rozwiązania gospodarcze możliwe do realizacji tylko przy współpracy w Solidarności – co było wówczas już wykluczone – albo „pod osłoną czołgów”.

Względnie słaby opór związku Modzelewski wyjaśnia zatrzymaniem jego liderów. Początkowy strach internowanych – w końcu nikt nie wiedział, do czego autorzy stanu wojennego zamierzają się posunąć – nie zmniejszył woli oporu, do czego w olbrzymim stopniu przyczynił się Lech Wałęsa, który odmawiając współpracy z władzą, zyskał olbrzymi autorytet. Werblan, piętnowany we własnym środowisku za „rewizjonizm” i „liberalizm”, odsunięty na boczny tor, choć przeczuwał siłowe rozwiązanie, nie znał szczegółów. Według jego oceny gen. Jaruzelski chciał uniknąć ofiar i chaosu, które mogłyby pchnąć ZSRR do interwencji, bał się też izolacji międzynarodowej i kryzysu gospodarczego. Modzelewski i Werblan zgadzają się, że tragedii w „Wujku” można było uniknąć, ale władzy niespecjalnie na tym zależało, skoro do kopalni posłano

pluton specjalny ZOMO, a broni używano już przy pacyfikacji innych strajków i byli ranni.

Sporo miejsca poświęcają psychologicznym skutkom stanu wojennego dla Solidarności, w konspiracji ulegającej radykalizacji. Jednak „krąg doradców” nie stracił kontroli nad Solidarnością, a w 1988 roku strajkowało nowe pokolenie. Jaruzelski, zmuszony do manewrowania między wojskiem, partią, ZSRR, nie mógł przeprowadzić reform, ponieważ gospodarka planowa odpowiadała jego mentalności wojskowego, musiał też się liczyć ze stanowiskiem Kremla, poza tym, jak dodawał Modzelewski, trudno przeprowadzić reformy, jeśli jedynym kryterium obsady stanowisk jest lojalność wobec reżimu. Wedle Werblana około 1985 roku, kiedy Jaruzelski zorientował się, że rządy junty nie poprawią sytuacji w kraju, został pragmatykiem. Wycofanie się Gorbaczowa z systemu jałtańskiego uświadomiło generałowi konieczność zmian ustrojowych. Zarówno partia – także wskutek złamania jej przez wojsko – jak i Solidarność były już osłabione, co sprzyjało negocjacjom i kompromisowi.

Obaj profesorowie przedstawiają podobną genezę Okrągłego Stołu. Koniec Polski Ludowej Modzelewski ocenia jako implozję. Jak cała Solidarność, tak i on nie ufał generałowi, obawiając się wmanewrowania w plany reżimu, zamierzającego obciążyć związek odpowiedzialnością za kryzys gospodarczy. Partia, przekonana o zwycięstwie, podeszła do wyborów z dezynwolturą, samobójczo wystawiła też listę krajową. Wybory całkowicie zmieniły nastroje, także dlatego, że posłowie nawiązali kontakt z wyborcami i przestali czuć się zależni od partii, co ułatwiło emancypację SD i ZSL. Werblan podkreśla, że koncepcja restauracji kapitalizmu powstała w łonie PZPR za sprawą Mieczysława F. Rakowskiego, gromadzącego wokół siebie od połowy lat 80. działaczy myślących o wolnorynkowej modernizacji kraju. Celem negocjacji było podzielenie się władzą i stopniowe wprowadzenie pluralizmu, co wynik wyborów – którego nikt w partii – poza Werblanem – nie przewidział, tylko przyspieszył. Według niego PRL zakończyła swój żywot niejako śmiercią naturalną, z powodu wyczerpania jej roli historycznej, a zasługi rozmontowania bloku socjalistycznego przypisuje Gorbaczowowi, któremu utrzymywanie państw satelickich przestało się opłacać, oraz George’owi Bushowi.

Jak ocenia Modzelewski, przyczyną powołania rządu Mazowieckiego był kryzys gospodarczy. Władza przystała – za zgodą Moskwy – na rząd Solidarności, który miał posłużyć się mitem Solidarności, by wyjść z kryzysu. Atmos-

fera w sejmie była nerwowa, ponieważ nikt nie wiedział, jak zareaguje Moskwa, a wśród opozycjonistów następowały pierwsze podziały na tle wyboru gen. Jaruzelskiego na prezydenta. Modzelewski nie mógł się zdobyć na to, by głosować „za”, inni stosowali uniki. Plan Balcerowicza został zaakceptowany, ponieważ nikt nie potrafił przewidzieć jego drastycznych konsekwencji – nikt, poza Modzelewskim, krytykującym go i jako jeden z nielicznych głosującym przeciw. Obaj rozmówcy zgadzają się, że członkowie gospodarczej nomenklatury mieli kulturowo i merytorycznie znacznie większe kompetencje do funkcjonowania w gospodarce kapitalistycznej niż opozycjoniści.

Interpretacja wydarzeń i procesów historycznych stanowi tylko fragment książki, istotna jest także warstwa poświęcona zbiorowym i indywidualnym bohaterom epoki. Werblan przedstawia fascynujący obraz ewolucji partii, od formacji zideologizowanych, entuzjastycznie reagujących na powstanie Kominformu byłych działaczy Komunistycznej Partii Polski, przez aktyw wojewódzki i powiatowy, w którym panował nabożny szacunek wobec hierarchii, do popieranych przez ów aktyw „partyzantów”, bardziej nacjonalistyczną inkarnację Natolina. Mimo liberalizacji za rządów Gierka reżimu, jego funkcjonariusze nadal uważali inwigilację obywateli za oczywistą, czego specjalnie nie ukrywali. Wiele o mentalności dygnitarzy partii mówi fakt, że ankietą, z której wynikało, że PZPR cieszy się sporym poparciem w społeczeństwie, wywołała niezadowolenie, ponieważ chciało być ono darzone bezgranicznym uwielbieniem. O stosunku członków partii do takich kwestii, jak niepodległościowe aspiracje społeczeństwa czy monopol władzy, o ich wyobrażeniach i aksjologii świadczy przypuszczenie Werblana z roku 1956, że w razie radzieckiej inwazji większość członków KC stanęłaby po stronie ZSRR, oraz przytoczona wypowiedź jednego z sekretarzy, że gdyby radzieckie wojska wkroczyły do Polski, aktyw witałby je kwiatami.

Równie ciekawie został nakreślony „portret psychologiczny” Gomułki i Gierka, ich wyobrażeń, temperamentów, ograniczeń, obsesji. Gomułka był przekonany, że imperialiści usiłują wyrwać Polskę z bloku socjalistycznego. W Marcu wierzył, że prowodyrzy buntu działają z polecenia rodziców, bowiem nie wyobrażał sobie, że dziecko może działać wbrew woli rodziców – sam sprzeciwił się ojcu tylko raz – był rozzarowany reakcją społeczeństwa na podwyżkę cen, uważał, że powinno być mu wdzięczne. Gierek, choć raczej koncyliacyjny, protesty w 1976 roku odebrał jako zniewagę i żądał osobistej satysfakcji,

zemsty. Mentalność nie tylko Gierka oddaje anegdota, w której to kanclerz Helmut Schmidt stwierdził, że źródłem największych problemów w Polsce jest nieograniczona i całkowita swoboda decyzji inwestycyjnych rządzących, a Gierek myślał, że to żart.

Sporo miejsca poświęcono w książce legitymizacji swojej władzy przez kolejnych przywódców partii i państwa. Władza Gomułki miała legitymację „ludową”, rządy Gierka uzasadniały: modernizacja, opiekuńczość władzy, świadomość trwałości realiów politycznych, za Jaruzelskiego – ład i spokój, choć stan wojenny oznaczał, że władza nie ma nic do zaoferowania. Dla Modzelewskiego i Werblana istotne znaczenie miał socjalny wymiar ustroju, za cenę przerostu zatrudnienia osłaniający społeczeństwo przed patologiami mechanizmów wolnorynkowych, które w krajach zacofanych musiałyby doprowadzić do załamań. Profesorowie przypominają też, że wartości egalitarne powszechnie zaakceptowano, o restauracji kapitalizmu, czy nawet demokracji; w Październiku czy podczas karnawału Solidarności nastroje były antysowieckie, ale nie antysocjalistyczne. Dopiero stan wojenny sprawił, że socjalizm zaczęto postrzegać nieomal jako stan okupacyjny, a w prasie konspiracyjnej pojawiła się radykalnie antysocjalistyczna retoryka.

W dyskusji nie mogło zabraknąć wątku Kościoła, który bynajmniej nie kroczył w awangardzie opozycji, pod kierownictwem prymasa Wyszyńskiego uznał PRL za własne państwo, wobec opozycji zachował dystans i odgrywał raczej rolę mediatora, niż aktywnego uczestnika walki.

Oczywiście, najistotniejszymi bohaterami książki Roberta Walenciaka są jego rozmówcy. Ich biografie, sposób internalizacji doktrynalnych treści, ukazują wieloznaczność sensów kryjących się pod pojęciem „socjalizm”. Karol Modzelewski w imię idei egalitarnych wydobył z oficjalnej ideologii jej wywrotowy potencjał, dowodząc, że koncepcja dyktatury proletariatu może być przydatna do zakwestionowania „władzy ludowej”. Jest i będzie symbolem opozycjonisty, a także bezkompromisowego demokrata – ze stanowiska rzecznika Solidarności ustąpił nie dlatego, że nie zgadzał się z decyzją kierownictwa, ale dlatego że nie podobał mu się manipulatorski sposób jej przeforsowania. Można powiedzieć, że Modzelewski jest w Polsce jednym z ostatnich reprezentantów romantyzmu. Niestety, wiele z tego, co mówił, zostało już powiedziane

w *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*⁶, a w rozmowie pozostaje nieco w cieniu Werblana.

Prof. Werblan swoją wersję przedstawia niezwykle barwnie i sugestywnie, na tym jednak polega pułapka, mniejsza o to, czy zastawiona świadomie czy nie. Oczywiście, to od czytelnika zależy, czy chce tylko poznać punkt widzenia funkcjonariusza partyjnego aparatu wysokiego szczebla, czy też zbliżyć się do tzw. „prawdy historycznej”. Jeśli to drugie, nie bez kozery przypomnieć należy postulat krytycznego podejścia do relacji „świadków historii”, sformułowany przez Krystynę Kersten, przypominającą, że czynniki takie jak przeszłość świadka, jego osobiste zaangażowanie, przekonania, wartości, ideologia, mogą deformować obraz rzeczywistości⁷. Deformacje te mogą występować na poziomie faktów, rekonstrukcji procesu historycznego oraz formułowanych ocen i o ile co do pierwszego aspektu nie można prof. Werblanowi nic zarzucić, to na dwóch pozostałych poziomach można już podjąć polemikę.

Werblan wielokrotnie występuje w roli obrońcy dobrego imienia swojej formacji, przedstawia przyczyny i przebieg procesów i wydarzeń tak, by znaleźć dla partii usprawiedliwienie. Jest to poniekąd zrozumiałe, jednak wyraża przy tym opinie, z którymi trudno się zgodzić. Próbę zrównania stalinowskiego terrorku z rządami sanacji poprzez zestawienie przybliżonej liczby wydanych wyroków śmierci pozostawmy bez komentarza, tym bardziej że nie ma publikacji potwierdzające słowa Werblana o stu siedemdziesięciu egzekucjach wykonanych na działaczach ukraińskich w II RP. Już samo określenie walk podziemia z władzą mianem „wojny domowej” jest nadużyciem, ponieważ w wojnie domowej strony konfliktu tworzy społeczeństwo tego samego kraju, a państwa postronne nie występują w roli patrona i gwaranta istnienia jednej ze stron konfliktu, tymczasem komuniści mieli śladowe poparcie w społeczeństwie i bez pomocy ZSRR nie odegraliby żadnej roli i zostaliby – wedle słów Stalina – wystrzelani jak kuropatwy⁸. Być może Stalin nie wiedział, jak będzie wyglądał nadzór nad krajami satelickimi, ale wszystko było rozstrzygnięte; słuszną jest

⁶ K. Modzelewski, *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.

⁷ K. Kersten, *Relacja jako typ źródła historycznego*, [w:] K. Kersten, *Pisma rozproszone*, Toruń 2006, s. 92; K. Kersten, *Kłopoty ze świadkami historii*, [w:] też, s. 123–124, 125.

⁸ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR 1944 – 1945. Dokumenty do Dziejów PRL*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 22–23.

uwaga Holzera, że politycy radzieccy nie znali „ograniczonego sprawowania władzy”. Państwo monopartyjne nie mogło tolerować choćby ograniczonych mechanizmów demokratycznych⁹. Byłych działaczy KPP Werblan opisał jako zdyscyplinowanych, zabiegających o zaufanie Stalina. Ochoczo prześladowający działaczy oskarżonych o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”, by następnie ukazać ich w roli wychowanych na przedwojennej literaturze inteligentów i przypisać im rolę oburzonych stalinowskim bezprawiem inicjatorów odwilży. Mało wiarygodna jest kreacja Gomułki na liberała w obszarze kultury, a puławian na spadkobierców Października, do którego likwidacji bardzo się przeciwieć przyłożyli. Werblan zdaje się też lekceważyć represyjną naturę systemu – przemoc „aktywu” wobec studentów na Krakowskim Przedmieściu tłumaczy samowolą Moczara, morderstwo ks. Popiełuszki dywersją niekontrolowanych pracowników MSZ wobec Jaruzelskiego. Nie rozumie jednak, że Polska Ludowa była systemem umożliwiającym takie samowole i dywersje.

Nachalny subiektywizm partyjnego ideologa najbardziej uderzająco ujawnia się, gdy omawia konflikt partii z siłami kwestionującymi jej legitymację władzy – podziemiem i Solidarnością. To, co odróżnia rozmówców Walencia-ka, to umiejętność wyjścia poza horyzont własnej przynależności środowiskowej i aktywności politycznej oraz empatia wobec strony przeciwnej okazywana przez Modzelewskiego, których to cech Werblanowi wyrażnie brakuje. W jego wypowiedziach pobrzmiewa zarzut pod adresem przeciwników władzy ludowej, że nie przyjęli jej perspektywy. Opinia, że gdyby Mikołajczyk w Moskwie w 1944 opuścił rząd emigracyjny i przystał na linię Curzona, byłby premierem i Powstanie Warszawskie zostałoby uratowane przez Armię Czerwoną, należy do spekulacji, tym bardziej wątpliwych, że unieważniających sytuację polityczną, mentalną Mikołajczyka, który jako premier niezależnego rządu nie mógł oddać walkowerem sporych terytoriów kraju. Werblan twierdzi dalej, że przyczyną konfliktu między władzą a podziemiem antykomunistycznym była odmowa podjęcia rozmów z PPR-em, co spowodowało włącznie się do walk sił radzieckich. Tyle tylko, że finałem tych rozmów miała być całkowita kapitulacja podziemia, na co czując się – i będąc – reprezentantem narodu zgodzić się nie mogło; poza tym, jak zauważa Karol Modzelewski, trudno się dziwić, że AK

⁹ J. Holzer, *Podzielona Europa 1956/1955. Zelżenie mrozu czy prawdziwa odwilż*, [w:] *Rok 1956 w Polsce i jego rezonans w Europie*, red. J. Szymonczek, E. C. Król, Warszawa 2009, s. 98.

nie chciało rozmawiać z „lokajem”¹⁰. Radzieckie formacje zbrojne zwalczały AK od wiosny 1944 roku, a represje spadały na żołnierzy AK, kiedy ci wrócili „do cywila” – Gomułka, na którego realizm tak często powołuje się Werblan, uważał, że AK po rozbrojeniu będzie prowadziła walkę metodami legalnymi, co oczywiście musiało spotkać się z odpowiednią reakcją władz¹¹. Stwierdzenie, że przedstawiciele „władzy ludowej” ginęli w „aktywach terroru” jest nie tylko obraźliwe, ale i zafałszowujące rzeczywiste proporcje stosowania przemocy i charakter działań obu stron. Represje wobec „reakcji” nie były odpowiedzią na jej aktywność, ale realizacją założeń doktrynalnych komunistów; zresztą sam Stalin mobilizował polskich towarzyszy do rozprawy z wrogiem klasowym. Leśne oddziały chciały rozładować Delegatura Rządu na Kraj i Wolność i Niezawisłość, jednak skutkiem komunistycznych represji było tężenie oporu podziemia.

Można odnieść wrażenie, że Werblanowi nie wystarczą racje geopolityczne, demonizując adwersarzy partii, usiłuje przypisać jej racje moralne, etyczne, estetyczne. Jego oburzenie budzą wezwania Solidarności do rozliczenia nomenklatury z materialnych przywilejów, skłonność do politycznego i moralnego „samosądu”, a zdania, że po 13 grudnia zaczęli dominować działacze nastawieni „restauracyjnie, reakcyjnie, prymitywnie antykomunistycznie, ultrasowsko”¹² brzmią jak propagandowe wywody o krwiożerczej ekstremie. Potępienie „samosądów politycznych i moralnych” brzmi wyjątkowo demagogicznie w ustach przedstawiciela reżimu, który zlikwidował opinię publiczną czy jakąkolwiek instytucję, mogącą dokonywać publicznych ocen moralnych, z ideologicznego samosądu uczynił metodę. Dziwi też absmak, że członkowie związku po brutalnej pacyfikacji ulegli radykalizacji. Werblan zdaje się nie dostrzegać, że skłonność do rozliczeń partyjnych funkcjonariuszy wynikała z egalitarnej aksjologii socjalizmu oraz biedy, która upokarza. Jednocześnie kreuje gen. Jaruzelskiego na wyraziciela woli narodu – jak uważa, żołnierze nie odmawiali wykonania rozkazu, wiedząc, że stan wojenny cieszy się poparciem, ogólnym poparciem.

¹⁰ R. Walenciak, dz. cyt., s. 32.

¹¹ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948*, Warszawa 2018, s. 49, 99–101, 199–200.

¹² R. Walenciak, dz. cyt., s. 500.

Samego siebie Werblan przedstawia jako „zdroworozsądkowego liberała”, który zawsze zabiegał o polubowne rozwiązywanie konfliktów oraz wydawanie publikacji dysydentów. Jednak to on zarzucał uczestnikom poznańskiego Czerwca niedostateczną świadomość klasową, pacyfikował wolnościowe dążenia inteligencji w okresie wygaszania Października, ograniczał wolność słowa, postulował partyjny nadzór nad kulturą, posługując się propagandową nowomową, piętnował rewizjonistów za nieposłuszeństwo wobec władz, czym zasłużył sobie na miano „stalinowskiej żelaznej miotły”¹³. W 1966 roku brał udział w nagonce na Adama Schaffa, uznając za przesadne jego ostrzeżenia o zagrożeniu nacjonalizmem i antysemityzmem, dwa lata później opublikował tekst oskarżający Żydów o kosmopolityzm i działanie na szkodę II RP i PRL¹⁴. Co prawda Werblan kwituje swoją ówczesną aktywność „stanem wiedzy”, nie zmienia to jednak faktu, że ręka w rękę z „twardogłowymi” publicystami Moczara upowszechniał antysemitcko-spiskową wizję rzeczywistości politycznej. A skro już o spiskach mowa – Werblan opisuje spiskową percepcję rządzących, a zwłaszcza towarzyszy radzieckich, sam jednak nie jest wolny od spiskowych miazmatów; co do przyczyn buntów społecznych, rzekomo inspirowanych przeciwko rządzącym, Modzelewski zdaje się lepiej rozumieć interakcje społeczne, w których determinującą rolę odgrywa emocjonalne napięcie, przyczyniające się do gwałtownych działań i reakcji.

Konwencja nieskrępowanych wywodów i właściwie brak polemiki Waleniciaka ze swoimi interlokutorami ma oczywiście swoje zalety. Wydaje się jednak, że Robert Waleniczak zbyt często ogranicza się do roli biernego słuchacza. Być może bardziej wartościowa poznawczo byłaby większa dociekliwość prowadzącego rozmowę, potrafiącego skonfrontować swoich rozmówców z odmienną od formułowanej przez nich perspektywą interpretacji poszczególnych zagadnień. Publikacja zbyt rzadko przedstawia dyskusję, za często monolog. A gdy Werblan wystawia pozytywną ocenę Polsce Ludowej, zaliczając jej na plus zażegnanie kryzysu, w jakim znalazł się kraj w wyniku II wojny

¹³ A. Werblan, *O socjalistyczny kierunek działalności kulturalnej*, Warszawa 1958; P. Madajczyk, *Gomułka – dwie odmienności od linii stalinowskiej*, [w:] *Rok 1956...* s. 68; S. Jankowiak, *Poznański Czerwiec 1956 – konsekwencje polityczne i skutki społeczne*, [w:] *Rok 1956...* s. 13.

¹⁴ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 299, 341.

światowej, obronę kształtu terytorialnego, modernizację społeczną, społeczną i ekonomiczną, aż się prosi o jakiś kontrapunkt. Oczywiście postulat ten jest trudny do spełnienia, gdy wszyscy uczestnicy dialogu mają tę samą proveniencję ideową i dzielą ten sam światopogląd.

Mimo powyższych uwag *Polska Ludowa* jest publikacją niezwykle wartościową poznawczo. Rozmówcy Walenciaka doskonale rozumieją *zeitgeist* PRL-u, uwarunkowania, zależności, niuanse, tworzące ramy epoki, ich opowieść iskrzy od anegdot, szczegółów, interpretacji, wyjaśnień wskazujących badaczom interesujące tropy i inspirujących refleksję nad dziejami Polski Ludowej. Należy ubolewać, że podobne spotkania należą do rzadkości i mieć nadzieję, że czytelnik jeszcze nie raz otrzyma publikacje prezentujące rozmowy osób odgrywających w nieodległej przeszłości istotną rolę.